

Uniwersytet Rzeszowski
Wydział Humanistyczny

UR JOURNAL OF HUMANITIES AND SOCIAL SCIENCES

KWARTALNIK

NR 2(35)/2025



Wydawnictwo
Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2025

UR JOURNAL OF HUMANITIES AND SOCIAL SCIENCES

REDAKCJA:

Paweł GRATA – redaktor naczelny
Ewa TROJANOWSKA – sekretarz redakcji
Jarosław KINAL – członek redakcji

RADA NAUKOWA:

Laura ARDELEAN (Uniwersytet Oradejski), Aleksander BOBKO (Uniwersytet Rzeszowski),
Sylwester CZOPEK (Uniwersytet Rzeszowski),
Andrij GORBACHYK (Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki w Kijowie),
Damian GUZEK (Uniwersytet Śląski w Katowicach),
Agnieszka HESS (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), Petr JÜPTNER (Uniwersytet Karola w Pradze),
Janusz KALIŃSKI (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie),
Sławomir KAMOSIŃSKI (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy),
Józef KAPOSZTA (Uniwersytet św. Stefana w Godollo),
Despina KARAKATSANI (Uniwersytet Peloponeski, Korynt),
Olga KUTSENKO (Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki w Kijowie),
Markijan MALSKI (Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki),
Wojciech MORAWSKI (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie),
Henrietta NAGY (Milton Friedman University Kodolányi János University),
Grzegorz OSTASZ (Politechnika Rzeszowska), Paweł SARNA (Uniwersytet Śląski w Katowicach),
Maros SIP (Uniwersytet Preszowski)

ADRES REDAKCJI:

Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Rzeszowskiego
al. T. Rejtana 16C, 35-959 Rzeszów, p. 31
tel. 17 872 13 03
e-mail: kwartalnik@ur.edu.pl

Kwartalnik jest wydawany w wersji elektronicznej oraz papierowej.
Podstawową formą wydawniczą periodyku jest wersja on-line.



Redaktor językowy

Elżbieta KOT

Opracowanie techniczne

Ewa KUC

Redaktor tekstów w języku angielskim

Donald TRINDER

© Copyright by
Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2025

ISSN 2543-8379

DOI: 10.15584/johass

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO
35-310 Rzeszów, ul. prof. S. Pigonia 6, tel. 17 872 13 69, tel./fax 17 872 14 26
e-mail: wydawnictwo@ur.edu.pl; <https://wydawnictwo.ur.edu.pl>
wydanie I, format B5, ark. wyd. 11, ark. druk. 11,25, zlec. red. 61/2025
Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego



Spis treści

ARTYKUŁY

MACIEJ FRANZ, RAFAŁ MICHLIŃSKI

- Obraz likwidacji Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w ówczesnej prasie
lokalnej. Część 1: Prasa polska 5

JÓZEF FORYTEK

- Odpowiedzialność rodzinna jako metoda śledcza funkcjonariuszy Ministerstwa
Bezpieczeństwa Publicznego na przykładzie sprawy Łukasza Cieplińskiego.
Próba rekonstrukcji i klasyfikacji zagadnienia 32

JOLANTA SKIERSKA

- Aktywizacja społeczna i zawodowa kobiet w polityce PPR, PPS i PZPR w la-
tach 1945–1950 (na przykładzie Zielonej Góry) 63

REGINA PACANOWSKA

- Od wytwarzania ręcznego do masowego. Produkcja obuwia w Polsce w XX i na
początku XXI wieku 86

ELŻBIETA ZALESKO, MARIAN ZALESKO

- Instytucjonalne uwarunkowania modernizacji polskiego rolnictwa po 1989 r. 111

JOANNA TRZASKA-WIECZOREK

- The role of political elites in changing the perception of social threats. The case
of Tomasz Kalita and the legalization of medical marijuana in Poland 132

ANNA CEGLARSKA, KATARZYNA CYMBRANOWICZ

- Prospects for the idea of Knowledge-Based Economy. Employing the ancient
perspective for the development of the future 143

JOANNA DZIOŃEK-KOZŁOWSKA, KAROLINA GRYL, ADRIAN KOBYLECKI,
KAROLINA KUCZEWSKA, WIKTOR OWCZAREK, OSKAR WALAS

- Academic Background and Moral Decision-Making: Insights from the Trolley
Problem 159



Maciej Franz¹, Rafał Michliński²

Obraz likwidacji Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w ówczesnej prasie lokalnej³. Część 1: Prasa polska

Streszczenie

Likwidacja Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie po zajęciu miasta przez wojska sowieckie w 1939 r. miała kilka etapów. Sowietci niszczyli to, co mogli, materialnie, ale samo Wilno postanowili oddać na chwilę Litwinom. Litwa, wierząc w swoją wyjątkową pozycję, dążyła do „sprawiedliwości dziejowej”, czyli unicestwienia polskości Wilna i Wileńszczyzny. Celem szczególnie ważnym była kasacja Uniwersytetu – najważniejszego polskiego ośrodka nauki i kultury tych ziem. Proces ten wywoływał spore poruszenie w mieście i miał swój oddźwięk w prasie lokalnej. Jak przedstawiała go prasa polska? Jakie kwestie były dla niej szczególnie ważne i na ile można dzięki zachowanemu materiałowi źródłowemu odtworzyć strategię niszczenia polskiej uczelni przez nowe władze litewskie? Swoimi działaniami Litwini przygotowali grunt dla Sowietów, którzy już za moment zajęli całą Litwę.

Słowa kluczowe: Uniwersytet Stefana Batorego, Wilno, prasa lokalna, stosunki międzynarodowe, II wojna światowa, II Rzeczpospolita, Republika Litwy

The perception of the liquidation the Stefan Báthory University in Vilnius in the contemporary local press

Abstract

The liquidation of the Stefan Báthory University in Vilnius after its occupation by Soviet troops in 1939 was a process. The Soviets destroyed what they could materially,

¹ Prof. dr hab. Maciej Franz, Wydział Historii Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7, 61-614 Poznań, e-mail: franz@amu.edu.pl, ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7, nr ORCID: 0000-0002-9075-605X.

² Mgr Rafał Michliński, Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie, ul. Janusza Kurtyki 1, 02-676 Warszawa, e-mail: rafal.michlinski@ipn.gov.pl, nr ORCID: 0000-0002-6389-2371.

³ Badania i kwerendy naukowe sfinansowane zostały w ramach stypendium „Straty wojenne Polski” przyznanego przez Instytut Strat Wojennych im. J. Karskiego w Warszawie na lata 2023–2024.

but they decided to give Vilnius itself to the Lithuanians for a while. Lithuania, believing in its unique position, sought "historical justice", i.e. the liquidation of the Polishness of Vilnius and the Vilnius region. A particularly important goal was the liquidation of the University; a most important Polish centre of science and culture. This process caused quite a stir in the city and was reflected in the local press. So how did the Polish press present this process? What issues were of particular importance, and to what extent it is possible, thanks to the preserved source material, to recreate the process of destruction of the Polish university by the new Lithuanian authorities. With their actions, the Lithuanians prepared the ground for the Soviets, who soon occupied the entire Lithuania.

Keywords: Stefan Batory University, Vilnius, local press, international relations, World War II, Second Polish Republic, Republic of Lithuania

Założenie metodologiczne

Losy Polaków na wschodzie we wrześniu 1939 r., a także w następnych miesiącach pozostają ciągle nie dość odkrytą kartą w polskiej historiografii. Wilno zostało zajęte przez Sowietów 19 września 1939 r., po krótkim i spontanicznym oporze. W niedługim czasie przekazane zostało stronie litewskiej. Ta zlikwidowała wszelkie polskie instytucje, w tym Uniwersytet Stefana Batorego (USB). Najważniejsze fakty nie budzą wątpliwości. W Wilnie przez następne miesiące po klęsce państwa polskiego w 1939 r. działała legalnie polska prasa, która informowała o losie miasta i decyzjach nowych władz. Obok niej wychodziła prasa litewska, kreująca nową rzeczywistość społeczną i propagująca politykę nowej władzy. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że przedstawienie sytuacji w mieście na łamach obu odłamów prasy wileńskiej zdecydowanie się różniło. Tak naprawdę nie wiemy jednak, jaki był ten obraz. Nigdy dotąd nie próbowaliśmy się przyjrzeć losom Uniwersytetu Stefana Batorego pomiędzy wrześniem 1939 r. a styczniem/lutym 1940 r. właśnie przez pryzmat prasy lokalnej.

Założeniem badawczym projektu, w ramach którego powstał ten artykuł, była analiza przedstawienia likwidacji polskiej uczelni najpierw w prasie polskiej. Uzyskany obraz zostanie następnie skonfrontowany z opartą o te same pytania/kryteria analizą prasy litewskiej z tego samego okresu. Pozwoli to nie tylko, jak można sądzić, na możliwie wierną rekonstrukcję procesu likwidacji polskiej uczelni i instalowania uczelni litewskiej w Wilnie, ale także na uzyskanie materiału do dalszych badań nad pamięcią historyczną. Temat wart jest naukowego zainteresowania, zważywszy choćby, że „Dla Wilna i Wileńszczyzny Uniwersytet, który świadomie nawiązywał do tradycji Akademii Batorowej oraz późniejszych jej dziejów, (...) stawał się symbolem nowej

epoki miasta wyzwolonego z obcej przemocy” (Zgorzelski 1996: 68). Dla strony litewskiej zaś był symbolem polskiej okupacji, a jego likwidacja – elementem sprawiedliwości dziejowej.

Niniejsze studium jest próbą analizy polskiego spojrzenia na przebieg wypadków, a szczególnie ich odzwierciedlenia na łamach lokalnej prasy polskiej. Przygotowywana obecnie druga część opracowania pokaże natomiast lustrzane odbicie tych emocji w prasie litewskiej tego okresu i jej spojrzenie na dokonujące się zmiany dotyczące uniwersytetu w Wilnie od momentu wkroczenia wojsk sowieckich do miasta aż po kres istnienia polskiej uczelni. Autorom towarzyszy nadzieja pełniejszego opisu tamtych zdarzeń z perspektywy obu społeczności i ich elit, ale także poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, na ile te wydarzenia zaciążyły na następnych zdarzeniach i losach Polaków i Litwinów na terenie Wileńszczyzny do końca II wojny światowej.

Wilno w rękach sowieckich

Wybuch II wojny światowej nie przyniósł w Wilnie natychmiastowych zmian. Miasto znajdowało się na dalekim zapleczu walk i poza chwilami, kiedy pojawiało się nad nim niemieckie lotnictwo, groza wojny początkowo go nie dosięgała. Ostatni rektor uniwersytetu, profesor prawa Stefan Ehrenkreutz, sprawujący swoją władzę od września do 20 listopada 1939 r., nie mógł w żaden sposób zapobiec temu, co się miało wydarzyć. Pewne działania jednak podjął. 6 września 1939 r. zarządził, by wydziały i instytuty uniwersyteckie przekazały wszelkie swoje akta do Archiwum Uniwersyteckiego (Supruniuk A., Supruniuk M.A. 2017: 160). Zakładał, że właśnie tam w obliczu wojny mają one największą szansę na przetrwanie. Liczył, że jaki by się nie pojawił w Wilnie okupant, to archiwum przetrwa. Co do samego uniwersytetu takiej pewności nie miał.

Sytuację akurat na tym obszarze Polski miała zmienić agresja sowiecka. Miasto nie było przygotowane do obrony. 19 września 1939 r. po krótkotrwałym i dość spontanicznym oporze polskim Sowietci zdobyli Wilno i przejęli pełną kontrolę w mieście. Już wcześniej w Moskwie musiała zapaść decyzja, że będą to tereny oddane Litwie, więc po zajęciu miasta nie podejmowano radykalnych kroków w odniesieniu do części polskich instytucji, w tym uniwersytetu. Uczelnia nie została zamknięta przez Sowieców, nie ustanowiono także nowego rektora. W tej sytuacji 1 października rozpoczęły się zajęcia akademickie na tyle normalnie, na ile w tej nowej sytuacji było to możliwe. Do pracy powróciło około

80 profesorów i ponad 250 pracowników akademickich. Studia podjęło około 3000 studentów. Sowieci nie przeszkadzali w pracy akademickiej. Protestowały natomiast środowiska litewskie, dla których podejmowane przez władze polskiego uniwersytetu działania stanowiły prowokację wymierzoną w ich roszczenia. Nie da się więc ukryć, że to różne ośrodki litewskie zdecydowanie dążyły do likwidacji polskiej uczelni, a władze sowieckie z dużą życzliwością się temu przyglądały.

10 października 1940 r. w wyniku politycznego układu pomiędzy Litwą a Związkiem Sowieckim Wilno i Wileńszczyzna zostały przekazane Litwie, a działający od ponad 20 lat Uniwersytet Stefana Batorego – powołany do życia po kilkudziesięcioletniej przerwie istnienia uczelni wyższej w Wilnie dekretem Tymczasowego Naczelnika Państwa Polskiego Józefa Piłsudskiego 28 sierpnia 1919 roku (*Dekret Naczelnego Wodza Wojsk Polskich o otwarciu U.S.B. w Wilnie, Alma Mater Vilniensis* 1949: 35) – został teraz oddany w ręce litewskie (Łossowski 1991: 20 i n.).

Stosunek Litwinów do Uniwersytetu Stefana Batorego

27 października 1939 r., po trwającej 40 dni okupacji sowieckiej, wojska litewskie przekroczyły granicę polsko-litewską, a następnego dnia w południe zajęły Wilno (Tomaszewski 2010: 49). Jeszcze przed wkroczeniem wojsk litewskich do miasta 27 października wydano ustawę o rozciągnięciu mocy obowiązującej prawa litewskiego na zajęte obszary z jednoczesną utratą ważności wszelkich praw i postanowień polskich. Skutkiem tego wszystkie dotychczas istniejące organizacje stały się nielegalne, gdyż działały na mocy prawa polskiego (Ilgiewicz 2024: 235). Teoretycznie mogły się ubiegać o uzyskanie stosownych pozwoleń w celu kontynuowania swojej działalności. W praktyce jednak władze litewskie ich nie wydawały, a majątek likwidowanych organizacji przejmowały instytucje litewskie (Srebrakowski 2002: 63). Ustawa była zatem doskonałym narzędziem walki z Polską i polskością, tak powszechnie obecną i silnie zakorzenioną w Wilnie.

Wkroczenie Litwinów oznaczało dla Wilna jego lituanizację. Zdecydowane ruchy administracji litewskiej nie pozostawiały w tej kwestii żadnych złudzeń. Wszelkie zarządzenia i regulacje dotyczące szeroko pojętego życia społecznego nakierowane były na jeden cel – usunięcie symboli polskości z miasta i zastępowanie ich symbolami i nazwami litewskimi. Gdy tylko zaspokojono podstawowe potrzeby związane z aprowizacją, zajęto się wymianą waluty na lita oraz wydano zarządzenia mające na celu uregulowanie kwestii obywatelstwa. Wraz z posta-

nowieniem rządu litewskiego w sprawie uczynienia z Wilna stolicy Litwy wydano szereg zarządzeń mających na celu nadanie miastu litewskiego charakteru. W pierwszej kolejności zastępowano polskie nazwy ulic i szczyty litewskimi nazwami, usuwano polskie symbole narodowe, przymusowo zmieniano nazwiska obywateli na litewsko brzmiące. Kolejnym krokiem była likwidacja polskich jednostek administracyjnych, kulturowych i oświatowych. Wszystko to działo się w atmosferze euforii Litwinów i oczywistego głębokiego smutku i żalu Polaków. Działania strony litewskiej, choć spotykały się ze zdecydowanym sprzeciwem strony polskiej, były nieuchronne. Taki los spotkał także Uniwersytet Stefana Batorego – wileńską uczelnię reaktywowaną w 1919 r., największy ośrodek naukowy w północno-wschodniej Polsce do roku 1939.

Litwini od samego początku sprzeciwiali się dalszemu istnieniu USB, traktowali go jako symbol „polskiej okupacji” oraz jej naturalne „przedłużenie”, szukali pomyślnego dla siebie rozwiązania sprawy. Oczywiście było, iż uniwersytet w obecnej formie dłużej funkcjonować nie miał prawa. Pierwszym sygnałem w tej sprawie przekazanym za pośrednictwem „Kuriera Wileńskiego” z 5 listopada 1939 r. była informacja, iż rektor Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie prof. Stasys Šalskauskis udzielił wywiadu prasowego, w którym oświadczył, iż kwestie ewentualnego przeniesienia uniwersytetu z Kowna do Wilna winny być wprawdzie dokładnie rozważone. Wyraził opinię, iż dwa uniwersytety na Litwie to zbyt wiele (Kurier Wileński 1939, nr 261: 2). Sprawa Wilna i uniwersytetu nie schodziła z łamów prasy litewskiej. Kolejne posunięcia władzy litewskiej, reakcje polskiego środowiska uniwersyteckiego (a także jego przedsięwzięcia) były na bieżąco relacjonowane. Określony mianem „najpoważniejszego na Litwie” katolicki tygodnik „Naujoji Romuva” poświęcał zagadnieniu Wilna wiele miejsca, udostępniając swe strony najważniejszym postaciom litewskiego życia kulturalnego i politycznego, takim jak Jonas Aleksandravičius czy Michał Römer. Z ich przekazu wyłaniał się zgoła inny pogląd niż propozycje władz państwowych. Literat i redaktor „Naujoji Romuva” Jouzas Keliuotis uznawał, iż w Wilnie, okręgu wileńskim i na całej Litwie należy przeprowadzić głębokie reformy, zapewnić wszystkim obywatelom minimum życiowe i otoczyć szacunkiem i opieką wszystkie warstwy i zawody, wzmocnić materialne podstawy kultury litewskiej przy jednoczesnym unikaniu posunięć szowinistycznych. Nie obrażać i nie poniżać ludzi jedynie za to, że mówią po polsku czy białorusku, dać im czas i możliwość swobodnego i spokojnego samookreślenia narodowościowego (Kurier Wileński 1939, nr 262: 2). Był to jeden z nielicznych stonowanych głosów strony litewskiej w przetaczającym się przez kraj „szale litewskiego nacjonalizmu”, jak go określał Konrad Górski (1995: 420).

Święto 11 Listopada i uroczystości zorganizowane pod kuratelą rektora USB S. Ehrenkreutza, choć szeroko odnotowane w prasie, nie stanowiły głównej informacji przekazywanej w tamtych dniach. Przeprowadzone akademie, uroczysta msza święta oraz okolicznościowe przemówienia wygłoszone w podniosłej atmosferze odbyły się z zachowaniem należytej powagi i godności (Kurier Wileński 1939, nr 264: 2–3), nie odnotowano żadnych pochodów oraz manifestacji (Dzień Polski 1939, nr 256: 4) Zdecydowanie więcej uwagi na łamach „Kuriera Wileńskiego” poświęcono sprawom oświatowo-kulturalnym Wilna, w tym uniwersytetowi. Jego przyszłość, jak donoszono, była wciąż nierozstrzygnięta, a przytoczone słowa pełnomocnika Ministerstwa Oświaty Antanasa Juški, iż przekształcenie wszechnicy zasadniczo „zahaczy” też o sytuację Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie (Kurier Wileński 1939, nr 266: 3), podgrzewały atmosferę niepewności wśród Polaków.

Przełomowym momentem dla jeszcze „tolerowanego”, a zarazem uznawanego za „bezprawny” Uniwersytetu Stefana Batorego i jego dalszych losów było ustanowienie przez Ministerstwo Oświaty kuratora uczelni. Na stanowisko to został powołany profesor wydziału matematyczno-przyrodniczego Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie Ingas Končius. Jego zadaniem było, jak sam wspominał po latach, „przerobienie tak wielkiej instytucji na swoją, na litewską. Prawda w swojej stolicy, zagrabionej przez Polaków, dla realizacji własnych zamysłów. Prawda i sprawiedliwość były po naszej stronie” (Łossowski 2012: 132). Zamyśl wprowadzenia kuratora dla administrowania uczelnią stał w zgodzie z planowanym przejściem uniwersytetu przez Litwinów: wprowadzeniem nowej władzy, a następnie likwidacją uczelni. Przybyły 20 listopada do Wilna I. Končius spotkał się z rektorem S. Ehrenkreutzem, przejmując od niego władzę nad uniwersytetem (Dzień Polski 1939, nr 263: 4), jednocześnie poinformował personel, iż uniwersytet będzie czynny do 15 grudnia 1939 r. Po terminie sprawa nowego Uniwersytetu Wileńskiego miała zostać uregulowana w drodze uchwały powziętej przez Sejm litewski (Kurier Wileński 1939, nr 274: 1). Widmo zamknięcia USB przyjęło bardzo wyraźne kształty. Jak pisano, „obce” ciało w litewskim „organizmie” zostanie usunięte. Atmosferę podgrzewała litewska opinia publiczna, dając upust ksenofobicznym nastrojom w artykule dziennika „Lietuvos Aidas” z 27 listopada:

niektóre były urzędy polskie, przy przejmowaniu przez Litwę Kraju Wileńskiego, rzekomo miały służbowo funkcjonować, zaś urzędnicy mieli pełnić obowiązki służbowe. Uniwersytet wileński i dziś jeszcze działa w tym sensie, że profesorowie wygłaszają odczyty, studenci słuchają wykładów, składają egzaminy itd. Poza tym mówi się lub pisze, że część pracowników została lub będzie zwolniona ze służby. Takie stawianie

sprawy co do zamykania byłych polskich urzędów czy zwalniania ze służby byłych polskich urzędników jest błędne. Nie może być mowy o żadnym pozostawianiu czy zamykaniu byłych urzędów polskich, gdyż, urzędów tych w kraju wileńskim jak i w całej Litwie prawie nie ma i być nie może. Nie ma też w Litwie urzędników obcego państwa. W kraju wileńskim mogą być dziś prawnie uznane tylko te urzędy, które się sformowały na podstawie praw litewskich. Państwo litewskie nie potrzebuje osobnym aktem zamykać, przekształcać czy pozostawiać byłe urzędy polskie w kraju wileńskim, gdyż urzędów tych prawnie nie ma (Kurier Wileński 1939, nr 282: 3).

USB postrzegany był wciąż jako narzędzie służące „polonizacji kraju” (Kurier Wileński 1939, nr 288: 2), a zatem stał w sprzeczności z polityką państwa litewskiego. Jego działalność była oceniana jako wroga wobec państwa litewskiego – stanowiąca zagrożenie dla życia społecznego i kulturowego Litwy, a jedynym rozwiązaniem tego problemu miała być likwidacja uczelni. Podobnie postrzegano studentów i pracowników naukowych USB – ich obecność w zagarniętym przez Litwinów Wilnie uznano za nielegalną, a co najmniej za nieuregulowaną, traktowani byli jako obcokrajowcy, którzy tu na pewien czas pozostali lub się przybłąkali (Kurier Wileński 1939, nr 300: 5). Potwierdzeniem tego zdają się słowa z łamów redagowanego przez Rapolasa Mackonisa „Vilniaus Balsas”: „Przekształcenie wyższej uczelni w naszym mieście nie jest zburzeniem uniwersytetu wileńskiego, zgaszeniem ogniska nauki, jak by tego chcieli obrońcy byłego Uniwersytetu Stefana Batorego. Niedawno mówiąc w tej sprawie oświadczyliśmy już, że zapewne nikt nie ceni oświaty i kultury jak my, Litwini, którym długie wieki tych dóbr odmawiano. Słowa te możemy powtórzyć również dzisiaj, kiedy uniwersytet wileński przestaje być skierowanym przeciwko Litwie i narodowi litewskiemu ośrodkiem i kiedy staje się on ogniskiem kultury i nauki całego kraju” (Kurier Wileński 1939, nr 300: 5).

Reakcja strony polskiej na politykę Litwinów

Działania strony litewskiej podjęte wobec USB nie pozostały bez echa po stronie polskiej. Skupieni wokół postaci Ehrenkreutza profesorowie uczelni od samego początku zgodnym głosem ostro protestowali przeciwko poczynaniom Litwinów.

Zanim jednak doszło do ostatecznych, a zarazem dramatycznych rozstrzygnięć, 13 listopada do Kowna udała się delegacja profesorów USB w składzie Stefan Ehrenkreutz, Tadeusz Pawlas, Szczepan Szczeniowski, Iwo Jaworski, Jan Oko oraz Witold Staniewicz (Kurier Wileński 1939, nr 269: 3). Następnego dnia, 14 listopada, rektor Stefan Ehrenkreutz

wraz z W. Staniewiczem zostali przyjęci na audiencji u Ministra Oświaty Republiki Litewskiej. Tematem rozmów była przyszłość USB. Wobec stawianych przez Litwinów wymagań i sugestii dotyczących kwestii finansowych, a właściwie trudności związanych z utrzymaniem dwóch uczelni wyższych na Litwie, S. Ehrenkreutz zaproponował redukcję wydatków na USB. Odpowiedzi na przedstawioną propozycję już nie otrzymał. Sprawy nabrały nowego biegu. 20 listopada 1939 r. Ignas Končius, podpisany już jako kierownik USB, skierował do dziekanów, kierowników zakładów, kierownika biblioteki uniwersyteckiej, kwestury i intendentury okólnik, w którym poinformował, iż z polecenia Ministra Oświaty przekazane zostały mu obowiązki rektora Uniwersytetu Stefana Batorego oraz że nauka na USB będzie kontynuowana do końca bieżącego trymestru (tj. do 15 grudnia). Wszystkich dziekanów, kierowników pracowni i innych pracowników uniwersytetu prosił o spełnianie swoich obowiązków oraz poinformował, że sprawa Uniwersytetu Wileńskiego będzie rozstrzygnięta zgodnie z odpowiednimi ustawami przez litewski Sejm. Ostateczna zatem decyzja została już podjęta. Uniwersytet Stefana Batorego w swojej dotychczasowej formie, w myśl postanowień litewskich mocodawców, w ciągu półtora miesiąca miał przestać istnieć. Rektor S. Ehrenkreutz, profesorowie oraz studenci USB wystąpili przeciwko decyzjom Litwinów. S. Ehrenkreutz wystosował pismo do Ministra Oświaty Republiki Litewskiej, w którym wyraził swój sprzeciw wobec stosowania polityki faktów dokonanych w zakresie przekazania obowiązków rektorskich I. Končiusowi.

Niepokojące, wręcz dramatyczne fakty przedstawiał „Kurier Wileński”. W numerze z 21 listopada donosił m.in.:

W związku z ustąpieniem obranego przez Senat akademicki na najbliższy okres trzechletni rektora prof. dr Stefana Ehrenkreutza i powołaniem kuratora USB w osobie prof. Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie dr Končiusa – reprezentacja polskiej młodzieży akademickiej wystosowała 11 pytań. Na memoriał ten udzielił młodzieży bezpośrednio odpowiedzi powołany przez władze kurator prof. Končius. W odpowiedzi uwzględnionych zostało tylko kilka pytań. Pan prof. Končius stwierdził, że J.M. Rektor Stefan Ehrenkreutz ustąpił na żądanie władz litewskich. Co do przyszłych losów uczelni z odpowiedzi kuratora Končiusa wynika sugestia, że Uniwersytet zostanie zlikwidowany, względnie, jeżeli kto woli tego rodzaju określenie, połączony z Uniwersytetem Witolda Wielkiego w Kownie w taki sposób, że część wydziałów USB pozostanie na miejscu jako wydziały Uniwersytetu Kowieńskiego, inne zostaną natomiast zlikwidowane względnie przeniesione do Kowna i połączone z istniejącymi tam wydziałami (Kurier Wileński 1939, nr 276: 1).

W tym samym czasie kowieński „Dzień Polski” z 28 listopada informował, iż kurator USB ogłosił, iż słuchacze uniwersytetu do 1 grudnia winni byli wypełnić ankiety i złożyć je w kwesturze uniwersyteckiej (Dzień Polski 1939, nr 208: 4). Studenci, którzy nie spełnią wymaganego warunku, mieli być w myśl zarządzenia kuratora skreśleni z listy studentów.

Dalsze zamiary ratowania polskiej uczelni przez jej władze oraz młodzież akademicką polegające na interwencji u litewskiego ministra oświaty w Kownie nie przyniosły zamierzonego efektu. Wymijające odpowiedzi usłyszane 20 listopada przez delegację uesbistów w Kownie pogłębiały tylko nerwową atmosferę. Jak donosił „Kurier Wileński”: „Na zapytanie delegatów, jakie ostatecznie będzie stanowisko Rządu odnośnie do USB, Pan Premier odpowiedział, że uważać należy, iż dotychczas sprawa nie została przesądzona i że w najbliższym czasie będzie zwołana Rada Ministrów, na której będzie przedyskutowana kwestia dalszego losu Uniwersytetu” (Kurier Wileński 1939, nr 282: 2). Choć rezultat *de facto* był już z góry znany, strona litewska grała na czas, a memoriał społeczności akademickiej USB doręczony Ministrowi Oświaty Republiki Litewskiej 24 listopada pozostał bez odpowiedzi. Warto przytoczyć jego konkluzję, w której przedstawiciele wszystkich rad wydziałowych USB uznali za konieczne: zarządzenie cofnięcia decyzji w sprawie usunięcia rektora Ehrenkreutza oraz zarządzenie kontynuowania prac USB w warunkach dotychczasowych co najmniej do końca bieżącego roku akademickiego, a także zezwolenie na wyłonienie z grona profesorów USB komitetu USB, który mógłby omówić z odpowiednimi władzami sprawy związane z ewentualnymi zmianami w uczelni w przyszłości (Łossowski 1991: 51).

Podtrzymanie i zapewnienie dalszego funkcjonowania – możliwie normalnego – w warunkach wojennych uniwersytetu było kwestią priorytetową dla autorów memoriału. Na dalszy plan zeszyły niedogodności związane z trudnościami aprowizacyjnymi, zmniejszonym budżetem, problemami lokalowymi – sprawami będącymi bezpośrednim skutkiem działań wojennych w Wilnie. Wszystkie one stały się drugorzędne wobec widma zamknięcia uczelni. Na nic zdały się zabiegi strony polskiej. Każda próba ratowania sytuacji spotykała się z co najmniej niechęcią, a najczęściej atakiem ze strony litewskiej. Przykładem tego jest reakcja prorządowego dziennika „Vairas” na wypowiedź S. Ehrenkreutza udzieloną przedstawicielowi „Lietuvos Žinios”. Rektor USB oświadczył, iż „niezależnie od tego, co w przyszłości by nastąpiło, nawiązanie stosunków między społecznymi elementami zamieszkałymi na tych ziemiach, zwłaszcza między społeczeństwem polskim i litewskim, bliższe poznanie i wzajemny szacunek, podobnie jak współpraca nad pomnożeniem warto-

ści kulturalnych mogą dać w przyszłości wprost nieocenione wyniki”. W odpowiedzi prорządowy periodyk napisał:

Były rektor mówi tak, jakby Wilno było jeszcze w granicach obcego państwa i jakby mu było powierzone nawiązanie stosunków kulturalnych z Litwą. Ten fakt, że Wilno stało się stolicą Litwy i że tu naturalnie musi dominować litewski język i kultura, rektor byłego uniwersytetu wileńskiego ignoruje. O kulturalnej czy jakiejś innej współpracy Litwinów i Polaków nie może być tu żadnej mowy. Kwestia dziś przedstawia się tak: czy Polacy wileńscy zechcą pracować dla litewskiej kultury czy nie? Jak na to pytanie odpowiedzą wileńscy Polacy a la Ehrenkreutz – żadnych iluzji nie żywimy. Ciekawe też to, że p. Ehrenkreutz o kulturalnej współpracy i jej wprost nieocenionych wynikach w przyszłości przypominał akurat w czasie, gdy Litwini przyszli do Wilna (Kurier Wileński 1939, nr 294: 2).

Wraz z upływem czasu, wobec zbliżającego się nieuchronnie zamknięcia USB, nasilały się ataki litewskiej prasy na środowisko uniwersytetu, a szerzej – na wszystko, co polskie i z uniwersytetem związane. Niewybredne komentarze i polemiki ze strony chrześcijańsko-demokratycznego dziennika „XX Amžius” są tego przykładem. W numerze z 28 listopada prawnik i dziennikarz Pranas Viktoras Raulinaitis, sięgając do historii Litwy od XIII wieku, twierdził, iż „król Stefan Batory niczym się Litwie nie zasłużył, aby uniwersytet wileński pozostawał nadal jego imienia” (Gazeta Codzienna 1939, nr 6: 2) i dalej „uniwersytet wileński do roku 1832 był uczelnią czysto litewską, gdyż w Wilnie nie było w owym czasie ani Polaków, ani też spolszczonych Litwinów. Uczelnia wileńska wychowywała liczne zastępy oświeconych, którzy, mimo że posługiwali się językiem ojców, czyli jednak po litewsku i kochali Litwę miłością romantyczną” (Gazeta Codzienna 1939, nr 6: 2). Próba dyskredytacji oczywistych zasług króla Stefana Batorego – symbolu uniwersytetu, gdyż to o uczelnię bój się toczył – została odparta przez redakcję „Gazety Codziennej” słowami:

Nam się zdaje, że z zasług wystarczyłaby może ta jedna, że on, a nie kto inny ten Uniwersytet Wileński założył, o którym mowa. Poza tym jednak co najmniej dostrzegamy też inne jego zasługi. W tej materii historycznej panują wśród pewnych sfer litewskich pojęcia nie dość skryształizowane i dobrze by było raz je uzgodnić. Albo Stefan Batory, jak i inni królowie, był jednocześnie Wielkim Księciem Litewskim albo nim nie był? Albo słusznie w honorowej Sali Karo Muziejus wisi jego portret w poczcie wszystkich Wielkich Książąt od Gedymina do Stanisława Augusta, albo niesłusznie? (Gazeta Codzienna 1939, nr 6: 2).

Oczywiste manipulacje P.V. Raulinaitisa miały na celu wywołanie określonej reakcji wśród czytelników – obrania ostrego antypolskiego kursu, jednocześnie ślepo podważającego i przekreślającego wspólną tradycję Rzeczypospolitej Obojga Narodów, której emanacją w oczach „Gazety

Codzienniej” był król Stefan Batory. Kolejnym atakiem przypuszczonym na USB przez „XX Amžius” była opublikowana na jego łamach 2 grudnia karykatura zatytułowana „Żebak wileński”. Przedstawiony na rysunku żebrak o rysach króla Stefana Batorego prosił o jałmużnę mężczyznę, jednocześnie kręcił korbą popsutego gramofonu z napisem „Uniwersytet Batorego”. Z instrumentu wydobywają się dźwięki „niech żyje Polska”. Rysunek opatrzony został komentarzem, iż profesorowie, którzy otrzymali trzymiesięczną gażę, za dodatkowe pół pensji gotowi są „podnosić kulturę litewską”. Z głębokim żalem redakcja „Gazety Codziennej” reagowała słowami:

Wiem dobrze, że delegacjom Senatu Wszechnicy Batorowej jeżdżącym do Kowna nie chodzi o uposażenia profesorskie, lecz o uniwersytet, o wartości stokroć większych wymiarów (...). W ogóle boli nas sprowadzanie obecnych trosk do troski o chleb i pieniądz. Sugeruje się Wilnu, iż właśnie to ostatnie jedynie potrzebne jest do szczęścia mieszkańców. Jest to głębokie nieporozumienie. I jeszcze jedno. Chcielibyśmy zwrócić uwagę redakcji XX Amžius, iż Stefan Batory to wspólna własność świetnej historycznej przeszłości zarówno Polaków, jak i Litwy i doprawdy nie wiem, czy wspomniana karykatura jest i z tego powodu stosowna, że w nieprzychylny sposób pomiała drogim nam wszystkim symbolem” (Gazeta Codzienna 1939, nr 10: 2).

Jak słusznie zauważył redaktor „Gazety Codziennej”, ataki domyślnie adresowane do Polski i Polaków *de facto* uderzały we wspólne ponad 200-letnie dziedzictwo polsko-litewskie. Szyderstwo z Polski było jednym z najbardziej rozpowszechnionych chwytów propagandowych stosowanych na Litwie. Wszystkie starania strony polskiej: delegacje przedstawicieli USB do Kowna, złożone memorandum, a także polemiki w prasie na nic się zdały. Jasno określony antypolski kurs władz litewskich był konsekwentnie realizowany. Nie zważając na prośby i protesty Polaków, rząd litewski dążył do likwidacji uczelni.

Sprawy socjalne polskiego środowiska uniwersyteckiego

Każdy konflikt zbrojny prowadzi do zniszczenia dotychczasowego życia społeczeństwa. Uderza nie tylko w poczucie bezpieczeństwa, ale także w materialne warunki egzystencji. W pokoleniu, które przeżyło Wielką Wojnę, ta oczywistość, nie budziła żadnych wątpliwości. Pomimo tego tempo, w jakim nastąpiła degradacja życia ekonomicznego środowiska profesury i studentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, było jednak szokujące. Do 17 września sytuacja w mieście była dość stabilna. Choć nad Wilnem pojawiały się niemieckie samoloty, to sama

wojna była jednak dość odległa, a miasto wydawało się pozostawać w strefie dalekiego zaplecza frontu. Agresja sowiecka całkowicie zmieniła tę sytuację. Wilno zostało zdobyte 19 września, po krótkim i raczej spontanicznym oporze strony polskiej (Janicki 2024: 8). Pełnia władzy przeszła w ręce sowieckie. Jednocześnie w Moskwie podjęto decyzję, by oddać tereny Wileńszczyzny państwu litewskiemu, co miało zapewnić jego przychylność i realną uległość wobec dalszych planów sowieckich. W efekcie tego władze sowieckie w tym pierwszym okresie okupacji miasta nie dokonywały radykalnych działań, rabunków, by móc przekazać Wilno bez zniszczeń stronie litewskiej. Miało to swój wpływ na funkcjonowanie Uniwersytetu Stefana Batorego w tym czasie. Uczelnia nie została zamknięta przez władze sowieckie, ale podjęcie przygotowań do nowego roku akademickiego spotkało się z negatywną reakcją środowisk litewskich. Vincas Rastenis, redaktor gazety „Vairas”, pisał:

Dochodzą słuchy, że Uniwersytet Wileński działa. Jak działa, dokładnych wiadomości nie mamy, ale jest faktem, iż profesorowie wygłaszają wykłady, a studenci uczęszczają na nie. Co to oznacza? Prawdopodobnie jest to niedopatrzenie funkcjonariuszy odpowiednich władz, gdyż szkoły wyższe na Litwie reglamentowane są przez specjalnie wydane ustawy dotyczące każdej z nich. Polskie ustawy w Wilnie utraciły moc prawną (...) a więc jakim prawem były polski uniwersytet może cokolwiek robić? Czyżby nikt nie miał odwagi wyjaśnić profesorom tę sytuację prawną? To już przekroczenie granic tolerancji (...). Sytuacja obecnego Uniwersytetu Wileńskiego musi być jasna: on utracił podstawy legalności, a więc niczego nie może robić. (za: Wołłejko 2014).

Przy takim podejściu środowisk litewskich los polskiej uczelni był przesadzony.

Istotna w tej sytuacji stawała się więc walka nie tyle o przetrwanie wszechnicy, ile o przetrwanie socjalne i ekonomiczne jej profesorów i studentów. To właśnie te kwestie miały zaprzętać ich życie w pierwszych tygodniach i miesiącach okupacji Wilna. Legalnie działająca prasa polska w Wilnie szybko właśnie sprawom socjalnym i ekonomicznym środowiska uniwersyteckiego zaczęła się przyglądać. Już 13 listopada „Kurier Wileński” wskazywał wyraźnie, że najważniejsze jest zabezpieczenie żywności (Kurier Wileński 1939, nr 267: 2). Kwestie prawne czy polityczne zeszły na drugi plan. Warunki życia w Wilnie pod koniec 1939 r. nie były łatwe. Wileńszczyzna została częściowo spustoszona działaniami wojennymi i obecnością wojsk sowieckich. Nowe władze litewskie nie były w stanie zapewnić odpowiedniego poziomu aprowizacji ludności cywilnej nowo przejętych terenów. A już z pewnością los ludności narodowości polskiej nie był dla władz priorytetem. W tej sytuacji

wszelka pomoc materialna dla byłych pracowników uniwersytetu i jego studentów była bezcenna. Taką starał się im zapewnić Czerwony Krzyż, o czym informowano na łamach „Kuriera Wileńskiego” (Kurier Wileński 1939, nr 303: 3). Na podstawie tylko materiałów prasowych trudno ocenić, na ile takowa pomoc była wystarczająca. Sam fakt jednak, że apele o pomoc w kolejnych numerach były ponawiane, wskazuje, że na pewno była bardzo potrzebna.

Kwestie ekonomiczne z dnia na dzień stawały się trudniejsze. Studenci narodowości polskiej zostali obciążeni przez władze litewskie znaczną podwyżką czesnego. Na wydziałach teologiczno-filozoficznym, humanistycznym i prawnym mieli płacić o 50% więcej niż Litwini, zaś na matematyczno-przyrodniczym, medycznym i technicznym aż o 100% więcej (Kurier Wileński 1939, nr 302: 3). Był to cios w aspiracje młodych Polaków, którym radykalnie ograniczono w ten sposób możliwość kontynuowania lub podjęcia studiów (Gazeta Codzienna 1939, nr 25: 3). Nie były to przypadkowe decyzje władz litewskich, tym bardziej że prasa polska wskazywała, że studenci narodowości polskiej są usuwani z burs, więc także kwestia ich zakwaterowania staje się potężnym problemem (Kurier Wileński 1939, nr 302: 4). Władze litewskie nawet nie udawały, że zależy im na szukaniu kompromisu. Dokonując analizy prasy polskiej z tamtych dni, można jednoznacznie odnieść wrażenie, że politykę władz litewskich cechowała żelazna nieustępliwość. Wszystkie miejsca w bursach studenci-Polacy mieli wedle doniesień polskiej prasy opuścić do 1 stycznia 1940 r. (Gazeta Codzienna 1939, nr 32: 3). Był to efekt oficjalnych zarządzeń władz litewskich. Jak podawała polska prasa, litewski kurator uniwersytetu profesor I. Končius przekazał społeczności akademickiej oficjalne zarządzenie i wyraźnie wskazywał, że jest to element nowych porządków na uniwersytecie. Jeszcze 30 grudnia prasa polska przynosiła wezwania władz litewskich do wyprowadzenia się polskich studentów z domów akademickich (Gazeta Codzienna 1939, nr 32: 3). Najwyraźniej proces ten nie przebiegał ani sprawnie, ani bezkonfliktowo, o czym także pisała polska prasa (Dzień Polski 1939, nr 280: 3). Pojawiające się wezwania mogły być sygnałem, że część polskich studentów nie chciała opuścić pokoi w akademikach. Przyczyny mogły być w tym względzie prozaiczne – brak możliwości znalezienia choćby pokoju do wynajęcia na wolnym rynku, zwłaszcza że ceny takich wynajmów w Wilnie pod koniec 1939 r. nie musiały być niskie. Efekty wojny w tym względzie na pewno były odczuwalne, a studenci zdecydowanie bardziej ubodzy niż przed jej wybuchem.

Po przejęciu burs kolejnym krokiem było usunięcie profesorów USB z mieszkań będących własnością uniwersytetu (Kurier Wileński 1939, nr 309: 3). Z lokali tych w całym okresie dwudziestolecia międzywojennego

korzystała profesura tej uczelni. Mieszkania były proponowane profesorom jako zachęta do podjęcia pracy na USB. Wilno nie miało rozbudowanego rynku mieszkaniowego, zatem tak nagła i bezwzględna decyzja władz oznaczała radykalne pogorszenie warunków życia wielu profesorów i ich rodzin. Była ona elementem świadomej polityki litewskiej administracji. Można założyć, że władze litewskie liczyły, iż część profesorów opuści Wilno i poszuka innych miejsc do zamieszkania. Co prawda, w polskiej prasie nie publikowano takich komentarzy czy ocen, jednak nie ma wątpliwości, że władzom litewskim zależało na osłabieniu środowiska polskiej inteligencji w Wilnie. Cios był tym bardziej dotkliwy, że informacje w tej sprawie zostały polskim profesorom przekazane tuż przed Bożym Narodzeniem, a więc raptem kilka dni przed ostatecznym terminem opuszczenia mieszkań (Gazeta Codzienna 1939, nr 30, 3). Formalnym powodem, jak wspominała polska prasa, było przeniesienie dwóch wydziałów Uniwersytetu w Kownie do Wilna i konieczność zapewnienia im miejsc lokalowych.

Profesorom odebrano nie tylko mieszkania w Wilnie, ale również pensje (Gazeta Codzienna 1939, nr 15: 4). Jak donosiła prasa polska, władze litewskie, m.in. wiceprezes sejmu litewskiego Indriszunias, stały na stanowisku, iż nie ma żadnych podstaw do płacenia pensji polskim profesorom, skoro wszelką ich działalność od momentu wkroczenia do Wilna oddziałów litewskich uważa się za nielegalną.

Kwestie socjalne zniknęły z łam polskiej prasy wraz z początkiem 1940 r. Przyczyny mogły być dwójakie. Prasa polska musiała znajdować się pod czujnym okiem cenzury litewskiej, która chroniła interesy własnego państwa i skutecznie starała się pacyfikować nastroje. Z drugiej strony po usunięciu znaczącej części polskich profesorów i studentów z życia akademickiego Wilna problem warunków ekonomicznych ich życia sam się rozwiązał. Osobiste losy nawet najbardziej znanych profesorów byłego Uniwersytetu Stefana Batorego z trudem przebijały się do opinii publicznej, a już z pewnością nie miały szans zaistnieć na łamach prasy polskiej, ściśle kontrolowanej przez litewskie władze.

Decyzje władz litewskich o likwidacji Uniwersytetu Stefana Batorego zostały zrealizowane z żelazną konsekwencją.

Czy prasa informowała o nowych realiach prawnych

Jednym z najważniejszych problemów, przed którym stanęły obie strony, polska i litewska, w efekcie wybuchu wojny, a w konsekwencji zajęcia Wilna przez wojska sowieckie, były kwestie prawne. Decyzja władz sowieckich o przekazaniu Wileńszczyzny w ręce litewskie nie była międzynarodowo usankcjonowana, a związana z tym liczba wąpli-

wości prawnych – ogromna. Państwo polskie nie przestało istnieć, jego rząd błyskawicznie odrodził się na emigracji. Rząd litewski nie wypowiedział wojny Polsce, a wzajemne traktaty, znów formalnie, pozostały w mocy. Z jednej strony obowiązywał więc stan faktyczny, w ramach którego Litwa wcielała do swego terytorium Wileńszczyznę, likwidując na jej terenie wszelkie ślady polskiej państwowości, a z drugiej nie podejmowano próby formalnego rozwiązania narastającego galimatiasu prawnego. Litwa szybko też przestała być podmiotem w kwestiach międzynarodowych, a jej uzależnienie od władz sowieckich zaczęło od początku 1940 r. skutecznie paraliżować poczynania jej władz.

Działająca legalnie polska prasa na terenie Wilna starała się na bieżąco informować o skomplikowanych realiach politycznych regionu wileńskiego. W tym względzie, na ile to było możliwe, przekazywała, jak zmieniała się sytuacja prawna działających tam instytucji, a realia prawne, w jakich znalazł się Uniwersytet Stefana Batorego i jego pracownicy, nie tylko były skomplikowane, ale zmieniały się tak szybko, że trudno było się zorientować, co się wokół dzieje.

Na początku listopada 1939 roku „Kurier Wileński” zdecydował się przekazać, jakie informacje kreuje prasa litewska z inspiracji nowych, litewskich władz. Autor tekstu wskazuje, że władze litewskie jednoznacznie uznają okres dwudziestolecia międzywojennego na terenie Wilna i Wileńszczyzny za czas „okupacji sprzecznej z interesami narodu litewskiego” i jednocześnie oświadczają, że obywatele Rzeczypospolitej, którzy przeprowadzili się na te tereny po 1920 r., nie są obywatelami Litwy i nie zostaną za nich uznani, a więc nie mają prawa do zamieszkiwania na tych terenach (Kurier Wileński 1939, nr 267: 2). Odnosiło się to do zasadniczej większości kadry profesorskiej uniwersytetu, która przybyła do Wilna po 1923 r., i stawiało ją w trudnej sytuacji prawnej, na co zwracała uwagę prasa polska. W tym samym tekście zamieszczono przeniesioną z prasy litewskiej informację, że na Litwie wszystkie uczelnie wyższe mogą działać wyłącznie na podstawie ustawy, która odnosi się do danej instytucji naukowej. Uniwersytet wileński takowej ustawy nie ma, co wedle władz litewskich powoduje, że wszelkie jego działania są i będą traktowane jako nielegalne. Redaktor „Kuriera Wileńskiego” wyraźnie zaznaczał, że władze litewskie nie muszą niczego likwidować, bowiem nie uznają istnienia uniwersytetu w Wilnie i jednoznacznie deklarują, że takowa uczelnia może dopiero powstać. Zgasły więc nadzieje na kontynuowanie w jakiegokolwiek formie tradycji uniwersyteckiej i jednocześnie za naturalne uznano przejęcie majątku uczelni. Skoro nie ma jego właściciela, to należy on do państwa litewskiego.

W świetle tych informacji trudno było mieć nadzieję na zmianę losu uczelni i jej pracowników. 13 grudnia ten sam „Kurier Wileński” donosił, że władze litewskie podjęły kolejne decyzje formalnoprawne. Przysłany z Kowna prof. Ignas Končius jako kierujący przejmowanym Uniwersytetem Stefana Batorego (Dzień Polski 1939, nr 261: 4) wydał oświadczenie, że do godziny 12.00 dnia 15 grudnia 1939 r. do wszystkich wydziałów i zakładów USB przybędą nowo mianowani przez rząd litewski kierownicy i całkowicie przejmą mienie uniwersyteckie (Kurier Wileński 1939, nr 297: 3). Oznaczało to nie tylko zabór mienia uczelnianego, ale również kolejne decyzje prawne. Pracownikom likwidowanego uniwersytetu grożono odpowiedzialnością karną za sabotowanie decyzji władz litewskich. Już 17 grudnia „Kurier Wileński” informował o przejmowaniu majątku USB (Kurier Wileński 1939, nr 299: 1). Nowe władze litewskie postępowały na uczelni metodycznie i przejmowanie majątku polskiego uniwersytetu zaplanowały na okres dwóch tygodni. Decyzje te wspierał w całości litewski minister oświaty dr Jokantas, który na forum litewskiego parlamentu wskazywał, że w Wilnie ma działać litewski uniwersytet i to w dodatku odrodzony (Gazeta Codzienna 1939, nr 15: 4). Wskazywał, że pierwotnym dla tego miasta jest uniwersytet litewski powołany do życia 5 grudnia 1918 r., a nie nielegalna polska uczelnia. W swoim wystąpieniu nie wspominał o tradycji Akademii z czasów Stefana Batorego czy następnych uczelniach. Dla władz litewskich w końcu 1939 r. prawo, tradycja, historia nie miały zbyt wielkiego znaczenia. Wobec upadku państwa polskiego Litwini prowadzili politykę faktów dokonanych, uznając że mogą teraz wziąć odwet za ostatnich blisko dwadzieścia lat, gdy to państwo polskie miało dość siły, by dyktować warunki w stosunkach polsko-litewskich. W Wilnie przybierało to formę antypolskiej polityki jako reakcji na lata poprzednie. Nie inaczej ukazywali to przedstawiciele środowisk litewskich, które mieszkaly na tych terenach przed wrześniem 1939 roku, jak choćby dr Juszka, prezes przedwojennego „Związku wyzwolenia Wilna”, o czym teraz informowała polska prasa (Dzień Polski 1939, nr 249: 4).

Jednocześnie władze litewskie, jak relacjonowała prasa polska, przystąpiły do porządkowania kwestii dydaktyki i zajęć ze studentami. Tu także władze litewskie chciały narzucić swoje porządki. Nowy „rektor”, ustanowiony przez rząd litewski, w swoich wystąpieniach twierdził, że: „Litwa odzyskała Wilno, działający w nim uniwersytet, podobnie jak inne były urzędy państwowe Polski...” (Kurier Wileński 1939, nr 299: 1). Była to tendencyjna interpretacja nie tylko historii, ale także stosunków międzynarodowych, w odniesieniu do Uniwersytetu Stefana Batorego i jego majątku tym dziwniejsza, że uczelnia powstała w 1919 r., a więc

nigdy nie należała do żadnego innego państwa poza polskim. Władzom litewskim nie przeszkadzało to w kreowaniu opowieści o odzyskiwaniu zrabowanego terytorium i tym samym znajdującego się na nim mienia. Jednocześnie nieustannie podkreślano, że funkcjonowanie uczelni rozpoczyna się od nowa. Jak informowała polska prasa, chcący kontynuować naukę mieli ponownie złożyć podanie o przyjęcie na studia, przedstawić wymagane dokumenty, a każdy wniosek miał być rozpatrywany indywidualnie przez komisję rekrutacyjną uczelni (Kurier Wileński 1939, nr 299: 1). Strona litewska odrzucała więc możliwość zbiorowego wystąpienia dotychczasowych studentów z wnioskiem o kontynuację studiów. Był to kolejny przejaw wymuszania uznania polityki faktów dokonanych poprzez zarządzenia prawne nowych władz litewskich.

Wszystkie zasygnalizowane powyżej działania władz litewskich dokonywały się z pogwałceniem polskiej własności i to nie tylko w odniesieniu do majątku państwowego, ale także majątku stowarzyszeń studenckich. W drugiej połowie grudnia 1939 r. w prasie polskiej pojawiły się ostrzeżenia, by nie kupować książek ze stemplami stowarzyszeń studenckich USB, bowiem zostały one na pewno skradzione i są teraz nielegalnie sprzedawane z naruszeniem praw ich właścicieli (Kurier Wileński 1939, nr 301: 3). Niestety z biegiem kolejnych tygodni prawo własności na terenie Republiki Litwy, a następnie Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, po wcieleniu do Związku Sowieckiego, miało znaczyć jeszcze mniej.

W tym czasie polska prasa informowała o przejęciu burs studenckich (Kurier Wileński 1939, nr 302: 4). Zlikwidowano także polski samorząd studencki, w miejsce którego wszelką formę reprezentacji zyskał nowy samorząd wykreowany przez Litwinów. Zmiany przeprowadzano arbitralnie, nie oglądając się na jakiegokolwiek protesty strony polskiej. Dokumentację i majątek dotychczasowych stowarzyszeń studenckich przejmowano siłowo, wbrew przepisom prawa. Dla władz litewskich sam fakt działania polskiego uniwersytetu, a w tym stowarzyszeń studenckich, po wkroczeniu wojska litewskiego do Wilna był naruszeniem prawa (Gazeta Codzienna 1939, nr 15: 4). Litwinów oburzało, że Polacy próbowali kontynuować dotychczasową działalność. O próbie porozumienia nie mogło być mowy. Los majątku środowiska studenckiego podzieliły zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej, którą przejął zespół litewskich pracowników naukowych z Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie (Gazeta Codzienna 1939, nr 22: 5). Prasa nie zadawała pytań, na jakiej podstawie prawnej budynki czy książki zgromadzone w okresie II Rzeczypospolitej przechodziły na własność władz litewskich. Można postawić tezę, że ówczesnie nikt nie śmiał takiego pytania postawić.

Smutniejszy pozostaje fakt, że kwestia ta do dziś nie znalazła miejsca w dyskursie o tym, co się działo z polskim majątkiem po zakończeniu działań wojennych w kampanii polskiej 1939 r.

Jeden czy dwa uniwersytety?

Wobec klęski państwa polskiego we wrześniu – październiku 1939 r. istotną kwestią stawała się odpowiedź na pytanie: co dalej? Na terenach zajętych przez wojska sowieckie szybko i konsekwentnie rozpoczęto proces sowietyzacji i depolonizacji. Doskonale to widać na przykładzie Lwowa i jego instytucji uniwersyteckich. Tu władze sowieckie bardzo szybko rozpoczęły likwidację polskiej uczelni. Pod tym względem w Wilnie sytuacja była jednak inna. Władze sowieckie uznały za politycznie korzystne przekazanie terenów Wileńszczyzny władzom litewskim. Przed wkroczeniem wojsk litewskich do miasta, 28 października 1939 r., władze sowieckie nie decydowały się na podejmowanie aktywnych działań przeciwko Uniwersytetowi Stefana Batorego. Formalnie mógł on bez przeszkód działać, choć armia sowiecka, opuszczając Wilno, dokonywała rabunków, które nie ominęły też uniwersytetu. Najlepszym dowodem było złupienie zbiorów Biblioteki im. Wróblewskich, o zwrot których występowały następnie władze litewskie do przedstawicieli sowieckich (Dzień Polski 1939, nr 266: 4). Proces łupienia polskiego majątku narodowego prowadzony był od pierwszego dnia po zajęciu ziem Rzeczypospolitej i to przez wszystkich realnych agresorów (Dzień Polski 1939, nr 259: 4).

W tym czasie prasa polska w zasadzie nie informowała o uniwersytecie, zwłaszcza że pomimo dramatu wojny starał się on podjąć zajęcia dydaktyczne i działalność naukową. Początkowo zresztą także strona litewska nie miała, jak się wydaje, sprecyzowanych poglądów na to, co uczynić w sprawie uniwersytetu. Prasa polska na początku listopada informowała, że rektor Uniwersytetu Witolda Wielkiego z Kowna, udzielając wywiadu, przywołanego przez polskiego redaktora, stwierdzał, że przeniesienie jego uczelni do Wilna powinno być dokładnie rozważone, a jednocześnie w jego ocenie istnienie dwóch uniwersytetów na Litwie to byłoby „zbyt wiele” (Kurier Wileński 1939, nr 261: 2). W wywiadzie wskazywał, że nie widzi potrzeby finansowania dwóch uniwersytetów, zwłaszcza że środków na ich działalność nie ma zbyt wiele. Jednakże nie stwierdził jasno, czy jego opinia oznacza likwidację USB lub w ogóle życia uniwersyteckiego w Wilnie. Przywiązanie do Kowna jako stolicy państwa litewskiego nie było w 1939 r. wcale tak małe.

Te dylematy profesury litewskiej mogły dawać nadzieję polskim profesorom, że Uniwersytet Stefana Batorego może w ograniczonej formie, ale jednak będzie mógł funkcjonować. Panował pod tym względem chaos informacyjny. W prasie pisano o projektach powołania uniwersytetu ludowego im. Basanowicza z językiem wykładowym litewskim, ale jednak bez wskazania, że miałby on przejmować budynki po polskiej wszechnicy (Kurier Wileński 1939, nr 267: 3). Dzienniki nie drukowały jednak żadnych informacji o kadrze naukowej tej nowej uczelni. W tym czasie rektor USB profesor Stefan Ehrenkreutz wraz z grupą profesorów przebywał w Kownie, licząc na rozmowy z władzami litewski i uratowanie polskiej uczelni (Kurier Wileński 1939, nr 269: 3). O efektach tych rozmów prasa już nie pisała. Może dziwić, że redaktorzy „Kuriera Wileńskiego” nie próbowali uzyskać wywiadu z rektorem uniwersytetu i informacji, jak reagowali na wizytę polskich profesorów urzędnicy władz litewskich w Kownie, być może jednak to milczenie było efektem restrykcyjnej polityki litewskiej cenzury.

Na początku grudnia 1939 r. sytuacja zaczęła się klarować. Władze litewskie pod pretekstem oszczędności oraz konieczności „niesienia pomocy” Wilnu i Wileńszczyźnie w obliczu zniszczeń wojennych (Gazeta Codzienna 1939, nr 12: 2) sygnalizowały, że przejętą dawną polską uczelnię podporządkują uniwersytetowi w Kownie, dążąc do zbudowania jednolitej uczelni. Jak donosiła polska prasa, władze litewskie uważały USB za uczelnię nadmiernie rozbudowaną, zatem jej ograniczenie i podporządkowanie władzom z Kowna uznały za najlepsze rozwiązanie. Prasa informowała, że władze litewskie planowały przeprowadzić reorganizację podczas ferii zimowych rozpoczynających się 15 grudnia. W żadnym z planów litewskich nie zakładano możliwości utrzymania choćby częściowo polskiego uniwersytetu. Przykładem działań restrukturyzacyjnych był los Wydziału Sztuk Pięknych USB, który postanowiono połączyć z istniejącą Wyższą Szkołą Sztuk Pięknych w Kownie. Władze litewskie zdecydowały tę niezbyt dużą kowieńską uczelnię przenieść do Wilna, połączyć z dawnym wydziałem USB, przekazując całość katedr i dydaktyki w ręce naukowców litewskich. Majątek, wyposażenie, sale zajęciowe polskiego wydziału miały wzmocnić dotychczasową uczelnię. Litewscy profesorowie nie zamierzali się przeprowadzać do Wilna, a jedynie dojeżdżać na zajęcia (Gazeta Codzienna 1939, nr 12: 2). Można zakładać, że przyjęta koncepcja miała być, w miarę potrzeb i okoliczności, wykorzystywana przez władze litewskie także w odniesieniu do innych wydziałów dawnej polskiej uczelni, tym bardziej że – jak kilka dni później informowała polska prasa – władze litewskie skłaniały się ku zawieszeniu działalności wydziałów Uniwersytetu Wielkiego Księcia

Witolda w Kownie i uruchomienia uczelni w Wilnie (Gazeta Codzienna 1939, nr 13: 4). Lituanizacja Wilna była dla nowych władz kwestią pierwszorzędną. Stworzenie silnego ośrodka naukowego, także poprzez przejęcie wydziałów USB, miało ogromne znaczenie dla rządu litewskiego. Jednocześnie strona litewska dostrzegała ogromną ilość kłopotów z zapewnieniem odpowiedniej kadry nauczycieli litewskich, którzy mogliby objąć obowiązki w szkołach. Problem dostrzegalny był zarówno na poziomie uniwersyteckim, jak i gimnazjalnym (Dzień Polski 1939, nr 241: 4). Prasa polska wyliczała na swych łamach te problemy, których nie była zdolna ukryć strona litewska. Przejęcie Wilna i Wileńszczyzny były, jak widać, dla strony litewskiej ogromnym wyzwaniem.

O ostatecznych w tym względzie decyzjach rządu litewskiego polska prasa donosiła 13 grudnia (Gazeta Codzienna 1939, nr 15: 4). Postanowiono ostatecznie zamknąć polską uczelnię. Na jej majątku zaś miał podjąć pracę litewski Uniwersytet Wileński z trzema głównymi wydziałami. Jednocześnie zdecydowano się zlikwidować odpowiednie wydziały w Kownie, nie dostrzegając możliwości kontynuowania działalności konkurencyjnych uczelni w dwóch największych miastach ówczesnej Litwy (Dzień Polski 1939, nr 275: 4). W następnych dniach prasa polska donosiła o przyjeździe do Wilna litewskich naukowców z Kowna, którzy przejmowali kontrolę nad kolejnymi wydziałami likwidowanego polskiego uniwersytetu (Gazeta Codzienna 1929, nr 20: 2). Oznaczało to koniec polskich nadziei. Polskiego uniwersytetu w Wilnie miało od początku 1940 r. nie być. Pozostawała działalność tajna, nielegalna, niestety z każdym kolejnym miesiącem coraz trudniejsza. Ziścił się najczarniejszy scenariusz nakreślony w lutym 1940 r. przez nowego rektora nowego uniwersytetu profesora Mykolas Birżyskę: „Kwestii polskiej na Uniwersytecie nie ma” (Gazeta Codzienna 1940, nr 28: 2).

Uniwersytetu już nie ma

Mimo iż USB został zamknięty, to informacje o nim, przede wszystkim o przyszłości grona profesorskiego i studentów, były ważnym tematem w prasie polskiej tego czasu. Nie sposób zamknąć uczelni z dnia na dzień, wiele spraw wymagało dalszego biegu. Władze litewskie zdawały się jednak tego nie dostrzegać. Z formalnego punktu widzenia nie robiono przeszkód w kontynuowaniu nauki, choć wymaganie znajomości języka litewskiego przez studentów było istotną barierą dla tych, którzy mimo zamknięcia polskiej uczelni pragnęli dalej studiować. Nadal niedopilnowane pozostawały kwestie organizacji nowej uczelni,

czemu bacznie przyglądała się redakcja „Gazety Codziennej”. Powołując się na przekaz litewskiego „XX Amžius”, 16 grudnia informowała, że w związku z przyjęciem przez Sejmas uchwały o uniwersytetach z Kowna do Wilna przyjechało liczne grono urzędników, którzy mają przejmować majątek uniwersytetu (Gazeta Codzienna 1939, nr 21: 2). Być może celem zabezpieczenia majątku ruchomego będącego w posiadaniu Koła Medyków USB w Wilnie na łamach „Kuriera Wileńskiego” pojawiło się ogłoszenie, że podręczniki z pieczęcią Koła Medyków USB w Wilnie nie mogą być przez księgarnie nabywane oraz sprzedawane, a kupujący i sprzedający będą pociągnięci do odpowiedzialności za bezprawne przywłaszczenie mienia Koła (Kurier Wileński 1939, nr 300: 5).

Najwięcej nowych informacji na temat litewskiego Uniwersytetu Wileńskiego pojawiło się w końcu stycznia 1940 r. Rozmowa przeprowadzona przez redaktora „Gazety Codziennej” z rektorem M. Birżyszka dawała coraz bardziej wyraźny obraz nowej uczelni. Obok kwestii struktury nowego uniwersytetu (która była już opinii publicznej znana) poruszono istotne z polskiego punktu widzenia zagadnienia. Na pytanie, czy zreorganizowany uniwersytet będzie kontynuował dotychczasowe prace USB, padła odpowiedź:

Sprawę tę należy traktować indywidualnie. Wiem, że brat mój, prof. W. Birżyszka jako dyrektor Biblioteki uniwersyteckiej dokończy druk brakujących kilku arkuszy pracy jednego z pracowników Biblioteki. Wydział nasz publikuje Archivum filologicum gdzie mogą być zamieszczane prace nie tylko uczonych litewskich w języku litewskim, ale również innych uczonych, a więc i polskich. To samo dotyczy pisma filozoficznego, historycznego i innych. Wydział prawa również ogłasza swoje publikacje (Gazeta Codzienna 1940, nr 20: 2).

Wymijająca odpowiedź rektora dawała do myślenia, a zarazem potwierdzała dotychczasowe zamiary nowych władz, tzn. pełną lituanizację uczelni przy jednoczesnym odcięciu się od spuścizny USB. Wśród problemów, które żywo interesowały społeczeństwo, były oczywiście dalsze kwestie związane z nauką na uniwersytecie: prowadzenia wykładów w innych aniżeli litewski językach, a także sprawa słuchaczy USB nieznających języka litewskiego. W odpowiedzi Birżyszka oznajmił, iż zasadniczym językiem wykładów jest litewski, jednak zreformowana ustawa uniwersytetu z 1937 r. dopuszcza prowadzenie wykładów w innym języku, a lektor języka polskiego prowadzić będzie wykłady tak jak do tej pory. Otwartą kwestią pozostawało nadal uznanie przez Ministerstwo Oświaty matur wileńskich szkół średnich. Pod względem znajomości języka litewskiego zdaniem rektora nie stawiano żadnych wymagań i starano się byłym słuchaczom USB umożliwić kontynuowanie studiów

(Gazeta Codzienna 1939, nr 20: 2). Powołując się na oszczędności, M. Birżyszka nie zajął stanowiska co do dalszego losu i zagospodarowania kompleksu gmachów uniwersyteckich oraz przyszłości Wydziału Sztuk Pięknych oraz Wydziału Rolniczego.

Uroczyste posiedzenie Rady Wydziału Humanistycznego odbyło się 8 lutego 1940 r., oficjalnie przekazano na nim władzę nowemu rektorowi, a nowym dziekanem (w miejsce M. Birżyszki) został pisarz i poeta Vincas Kreve-Mickievičius (Gazeta Codzienna 1940, nr 20: 3). Kwestie organizacyjne, takie jak przekazanie przez dotychczasowego kuratora uniwersytetu władzy nowemu rektorowi czy informacje na temat zmian personalnych na odpowiednich stanowiskach, pozostawały ciągle w sferze zainteresowań prasy. Kowieński „Dzień Polski” pisał o przenosinach do Wilna Instytutu Lituanistyki (Dzień Polski 1939, nr 278: 4), a także przewidywanych językach obcych wykładanych na uczelni (Dzień Polski 1939, nr 284: 4).

Wszystkie dotychczas przekazywane informacje czy wywiady ukazujące się na łamach wileńskiego dziennika nie wzbudziły tylu emocji i reakcji co „ugodowy tekst” poety, członka grupy literackiej „Żagary” Teodora Bujnickiego i riposta redaktora naczelnego „Gazety Codziennej”, literata, późniejszego świadka zbrodni katyńskiej – Józefa Mackiewicza.

Bujnicki w swoim wywodzie na temat rozmowy, jaką „Gazeta Codzienna” przeprowadziła z nowym rektorem uniwersytetu, prezentował postawę, która nie do końca wpisywała się w ówczesny nastrój społeczeństwa. Przechodząc do porządku dziennego nad zamknięciem USB, niedawny jeszcze student wileńskiej Alma Mater, o litewskim uniwersytecie pisał:

Zarysowujące się możliwości przenosin wydziału matematyczno-przyrodniczego, dobudówka studium sztuk pięknych do humanistyki – to wszystko oczywiście przyczyni się do spotęgowania znaczenia uniwersytetu, da mu większy autorytet i możliwości. A tego życzymy uniwersytetowi jak naj-szczerczej i dalej. Już wiele pięknych momentów z historii Wilna ściśle się powiązało z dziejami tej wszechnicy. Zawsze będziemy pragnęli, by się to powtarzało, by trwało. Tak się wciąż wydarza, iż pisze się artykuły ugodowe, że godzę się z faktami dokonanymi. Ale piszę szczerze. Martwię się, że uniwersytet wileński nie jest teraz moim uniwersytetem, do którego uczęszczałem, z którego wyniosłem jak najlepsze wspomnienia. Ale nie wątpię, że obecny także przywiąże do siebie słuchaczy, też będzie przez nich kochany i ceniony (Gazeta Codzienna 1940, nr 22: 2).

Wypowiedź Bujnickiego, wyrażona na łamach koncesjonowanej przez Litwinów gazety, spotkała się z bezpośrednią reakcją naczelnego pisma. Mackiewicz w swojej riposie adresowanej do niepokornej i nie-pogodzonej ze swym losem części polskiego społeczeństwa odcinał się od

poglądów Bujnickiego, jednak mając na względzie wyższe cele i dobra aniżeli bieżące i bardzo „lokalne”, bo dziejące się w małej redakcji pisma awantury i polemiki, w stonowanych słowach pytał:

Czy teraz czas na obrazę, na oburzenie, na trącenie go w nicowanie każdego słówka na system wzajemnego szpiegowstwa moralnego? Ja wiem, że jest źle, że do niektórych dostatnich przed niedawnym okresem domów zagłada brak pracy, nędza, może [...] niektórzy się wysprzedają, a inni sprzedają papierosy [...]. Wiemy, że nerwy są nadwątłone i echem bomb, które przeszły, i troską o bliskich, którzy nie przyszli. Ale właśnie dlatego nie wolno wyżywać się w czczych, próżnych reakcjach nerwów, w odruchach żółci, które nam tylko szkodę przynoszą na wewnątrz, a na zewnątrz żadnej korzyści. Teodor Bujnicki na przykład jest takiego zdania. Ja, powiedzmy osobiście wręcz odmiennego. Ale przecież sobie z tego powodu nie będziemy wyrwali włosów z głowy ani nawet się obrażali nawzajem. Siadamy przy wspólnym stole, bo jest mało miejsca w naszej redakcji, i piszemy, i pracujemy dalej (Gazeta Codzienna 1940, nr 23: 2).

Polemika, która wywiązała się na łamach „Gazety Codziennej”, była z jednej strony upustem emocji piszących, z drugiej zaś wyrazem głębokiej mądrości naczelnego i wydawcy pisma. Pozwalając wyrazić myśli Bujnickiemu, dali dowód otwartości na odmienny od własnego światopogląd, tworząc z gazety platformę wymiany zdań, miejsce do dyskusji ludzi o różnych poglądach, a wszystko to w warunkach litewskiej okupacji. Sam Mackiewicz po latach odniósł się pośrednio do tamtej sytuacji i wspominał, iż „Gazeta Codzienna” stała się szczególnym obiektem prześladowań ze strony urzędu prasowego, przy jednoczesnej ostrej nagonce ze strony odłamu społeczeństwa polskiego, który trafnie scharakteryzował Czesław Miłosz jako skupiający się wokół hasła „nie oddamy ani guzika” (Kultura 1954, nr 11: 87). Kwestia USB oraz jego następcy w postaci litewskiej uczelni podniesiona w tekście Bujnickiego okazała się tylko pretekstem do dyskusji, w której Mackiewicz odniósł się do spraw najważniejszych – w jego przekonaniu – z punktu widzenia mieszkańców znajdujących się pod wojenną okupacją Wilna.

Regularnie pojawiające się na łamach „Kurieria Wileńskiego”, a po jego zamknięciu w „Gazecie Codziennej” artykuły o dalszych losach już nie polskiego uniwersytetu informowały opinię publiczną o zachodzących na uczelni zmianach. Wyrażane ze względu na specyfikę okupacyjną i charakter dzienników opinie i treści przybliżały społeczeństwu kolejne etapy życia uczelni. Ostateczne zamknięcie 15 grudnia 1939 r. USB wywołał ciąg zdarzeń, za którymi podążały lokalne periodyki. Prasa prawie dzień po dniu przynosiła kolejne wieści z gmachów przy ul. Uniwersyteckiej. Nie pozostając obojętni na los zamykanej uczelni, redaktorzy niejednokrotnie stawali w obronie USB, wdając się w polemiki i dyskusje z litewskimi żurnalistami.

Próba podsumowania

Kwestia likwidacji polskiego uniwersytetu w Wilnie i utworzenia w jego miejsce litewskiej uczelni to nie tylko problem złamania prawa czy też nielegalnie przejętego majątku Uniwersytetu Stefana Batorego. Wilno przed wybuchem wojny liczyło ok. 195 000 mieszkańców, z czego ok. 66% stanowili Polacy, a jedynie 1% Litwini. Oznaczało to, że działania podejmowane wobec uczelni musiały być połączone z gwałtowną depolonizacją miasta i równoczesną jego lituanizacją. Inaczej cały projekt przejęcia uczelni i uczynienia z Wilna najważniejszego centrum nauki, kultury Litwy nie miałyby szans powodzenia. Analizowana prasa polska z okresu pomiędzy październikiem 1939 r. a lutym roku następnego to doskonały materiał badawczy ilustrujący ten problem. Periodyki na bieżąco ukazywały los miasta, jego mieszkańców, przemiany, które się dokonywały. Prasa polska była w Wilnie nadal legalna, ukazywała się co prawda pod kontrolą litewskiej cenzury i nie mogła podejmować wszystkich kwestii w sposób otwarty, jednak była w tym czasie witryną informacyjną dla ludności polskiej, w tym profesorów i studentów likwidowanego uniwersytetu.

Obraz, jaki wyłania się z przeprowadzonej analizy, pokazuje, że władze litewskie od początku nie zakładały możliwości zachowania istnienia USB i uważały, że skoro państwo polskie upadło pod ciosami III Rzeszy i Związku Sowieckiego, to jego majątek jest „bezpąński”, a tym samym można go bezkarnie rozgrabić i przejąć. Takie podejście władz litewskich było też swego rodzaju zemstą za „polską okupację” Wilna i Wileńszczyzny. Ten swoisty rewanż ze strony władz litewskich nie był nawet szczególnie ukrywany. Prasa polska o nim jedynie wspomina, i to najczęściej cytując odpowiednie teksty z gazet litewskich lub też wystąpienia przedstawicieli litewskich władz. W takiej atmosferze przejmowanie majątku USB dokonywało się w sposób rabunkowy.

To oczywiście spojrzenie jednostronne. Dla polskich elit skupionych przy tych kilku ciągle wydawanych tytułach prasowych likwidacja i rozbiór polskiej uczelni były zbrodnią, niszczeniem dorobku, niczym niezasłużoną krzywdą. Każdy kolejny krok władz litewski odbierano jako represję. Próbowano więc nie tylko informować o tym, co się dzieje, ale pomagać kadrze i studentom w tej nowej, niezwykle trudnej dla nich rzeczywistości.

Prasa polska w Wilnie tych dni dokumentowała rozbiór, likwidację, wręcz anihilację polskiego uniwersytetu. Za moment ten sam los miał także spotkać gazety, które jeszcze z trudem wobec bezkompromisowych interwencji cenzorskich działały. Dla Polaków to były chwile pełne goryczy. Choć najgorsze miało dopiero nadejść.

Literatura

Źródła drukowane

Alma Mater Vilniensis [1949]. *Prace Społeczności Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego na obczyźnie*, t. 1: *W dziesiątą rocznicę przerwania normalnej pracy USB. Sprawozdania i dokumenty*, Londyn.

Łossowski P., 2012, *Ostatnie dni Uniwersytetu Stefana Batorego. Świadectiony dokumentalne*, Warszawa.

„Kultura” 1954, nr 11/85, Paryż.

Prasa

„Dzień Polski”

nr 249 (1388), 6 listopada 1939, s. 4, *Reorganizacja szkolnictwa zgodnie z ustawodawstwem litewskim*

nr 256 (1395), 14 listopada 1939, s. 4, *11 listopada w Wilnie*.

nr 259 (1398), 17 listopada 1939, s. 4, *Biblioteka im. Wróblewskich*

nr 261 (1400), 20 listopada 1939, s. 4, *Profesor Konczius kuratorem Uniwersytetu Stefana Batorego*

nr 263 (1402), 22 listopada 1939, s. 4, *Profesor Konczius przystąpił do urzędowania*.

nr 266 (1405), 25 listopada 1939, s. 4, *Starania o zwrot archiwów Biblioteki im. Wróblewskich*

nr 268 (1407), 28 listopada 1939, s. 4, *Słuchacze Uniwersytetu Stefana Batorego będą musieli wypełnić ankietę*.

nr 275 (1414), 6 grudnia 1939, s. 4, *Zostaną przeniesione 3 wydziały Uniwersytetu Kowieńskiego*

nr 278 (1417), 18 grudnia 1939, s. 4, *Instytut Lituanistyki również zostanie przeniesiony do Wilna*.

nr 280 (1419), 20 grudnia 1939, s. 3, *Przekazywanie burs akademickich*

nr 284 (1423), 27 grudnia 1939, s. 4, *Etaty uniwersytetów uchwalone. Katedra języka i literatury białoruskiej na Uniwersytecie Wileńskim*.

nr 82 (1508), 12 kwietnia 1940, s. 3, *Dalszych trzystu jeńców zwolnionych z obozów niemieckich powróci wkrótce na Wileńszczyznę*.

„Gazeta Codzienna”

nr 2, 26 listopada 1939, s. 4, *Sprawa Uniwersytetu Wileńskiego*.

nr 4, 28 listopada 1939, s. 1, *Delegacja Uniwersytetu Wileńskiego w Kownu*.

nr 5, 29 listopada 1939, s. 3, *Studenci muszą wypełnić ankietę*.

nr 6, 30 listopada 1939, s. 2, *Losy Uniwersytetu*.

nr 10, 4 grudnia 1939, s. 2, *Notatki polemiczne*.

nr 12, 6 grudnia 1939, s. 2, *Przed reorganizacją Uniwersytetu Wileńskiego*.

nr 15, 9 grudnia 1939, s. 4, *Uniwersytet Wileński podporządkowany Kownu*.

nr 18, 13 grudnia 1939, s. 4, *Sprawa Uniwersytetu Stefana Batorego w Sejmie. Dnia 15 grudnia zostaje zamknięty. przeniesione wydziały. Czy profesorom należy się pensja? Ustawa odesłana do Komisji*.

nr 20, 15 grudnia 1939, s. 2, *Sejm przyjął ustawę o uniwersytetach*.

nr 20, 15 grudnia 1939, s. 2, *Przejmowanie wydziału humanistycznego USB*.

nr 21, 16 grudnia 1939, s. 2, *Dnia 15-go grudnia w Uniwersytecie Wileńskim*.

- nr 21, 16 grudnia 1939, s. 2, *Apel kierownika USB*.
- nr 22, 18 grudnia 1939, s. 5, *Prof. Birżyszka przejmuje Bibliotekę Uniwersytecką*.
- nr 25, 21 grudnia 1939, s. 3, *Dalsze przejmowanie mienia USB*.
- nr 26, 22 grudnia 1939, s. 3, *Wyniki ankiety Uniwersytetu Wileńskiego*.
- nr 27, 23 grudnia 1939, s. 3, *Ilość etatów na uniwersytecie wileńskim*.
- nr 29, 27 grudnia 1939, s. 3, *Wezwanie rektora do studentów USB*.
- nr 30, 28 grudnia 1939, s. 3, *Mieszkania profesorów Uniwersytetu Koweńskiego*.
- nr 32, 30 grudnia 1939, s. 3, *Wezwanie do wyprowadzenia się z Domu Akademickiego*.
- nr 13, 18 stycznia 1940, s. 3, *O zamknięciu USB*.
- nr 20, 26 stycznia 1940, s. 2, *Rozmowa o Uniwersytecie z Rektorem prof. M. Birżyszką*.
- nr 20, 26 stycznia 1940, s. 3, *Posiedzenie Rady Uniwersytetu*.
- nr 20, 26 stycznia 1940, s. 3, *V. Kreve-Mickiewicz dziekanem wydziału humanistycznego*.
- nr 22, 28 stycznia 1940, s. 2, *Wilno – Miasto uniwersyteckie [Teodor Bujnicki]*.
- nr 22, 28 stycznia 1940, s. 2, *Profesor dr Michał Birżyszka. Życiorys nowego rektora Uniwersytetu Wileńskiego*.
- nr 23, 29 stycznia 1940, s. 2, *Artykuł Teodora Bujnickiego [Józef Mackiewicz]*.
- nr 28, 4 lutego 1940, s. 2, *Co mówi prof. Birżyszka o zaproszeniu dawnych profesorów?*
- „Kurier Wileński”
- nr 261, 5 listopada 1939, s. 2, *Sprawa uniwersytetu wileńskiego*.
- nr 262, 7 listopada 1939, s. 2, *Tematy wileńskie, przegląd prasy litewskiej*.
- nr 264, 9 listopada 1939, s. 2, *11 listopada*.
- nr 264, 9 listopada 1939, s. 3, *Apel do Kolegów*.
- nr 266, 11 listopada 1939, s. 3, *Sprawy oświatowo-kulturalne Wilna i prowincji*.
- nr 267, 13 listopada 1939, s. 1, *Zdany egzamin*.
- nr 267, 13 listopada 1939, s. 2, *Tematy wileńskie – opinie prasy litewskiej*.
- nr 267, 13 listopada 1939, s. 3, *Nowe przepisy dla szkół*.
- nr 267, 13 listopada 1939, s. 3, *Uniwersytet ludowy im. Basanowicza*.
- nr 269, 15 listopada 1939, s. 3, *Delegacja U.S.B. w Kownie*.
- nr 270, 16 listopada 1939, s. 2, *Sprawa nabożeństw litewskich w Wilnie*.
- nr 274, 21 listopada 1939, s. 1, *Władze litewskie mianowały kuratora USB*.
- nr 276, 23 listopada 1939, s. 1, *Uniwersytet Wileński*.
- nr 276, 23 listopada 1939, s. 2, *Co będzie z Uniwersytetem Stefana Batorego?*
- 277, 24 listopada 1939, s. 2, *Kiedy powstał Niemenczyn?*
- nr 277, 24 listopada 1939, s. 3, *Delegacja profesorów i młodzieży akademickiej USB ma wyjechać do Kowna*.
- nr 282, 29 listopada 1939, s. 1, *Memoriał USB*.
- nr 282, 29 listopada 1939, s. 3, *Tematy wileńskie – „Lietuvos Aidas” o prawnej sytuacji byłych urzędów i urzędników polskich w Wilnie*.
- nr 287, 4 grudnia 1939, s. 2, *Tematy wileńskie, sprawa uniwersytetu wileńskiego*.
- nr 287, 4 grudnia 1939, s. 3, *Dziesięć lat w Uniwersytecie Wileńskim*.
- nr 288, 5 grudnia 1939, s. 2, *Tematy wileńskie, sprawy szkolne i uniwersyteckie*.
- nr 292, 10 grudnia 1939, s. 1, *Uniwersytet wileński od 15 bm. projekt ustawy o uniwersytetach w Litwie*.
- nr 294, 12 grudnia 1939, s. 2, *Tematy wileńskie. O byłym Rektorze Ehrenkreutzu*.
- nr 295, 13 grudnia 1939, s. 1, *Dookoła przeniesienia wydziałów uniwersyteckich do Wilna*.
- nr 297, 15 grudnia 1939, s. 3, *Z Uniwersytetu Stefana Batorego*.

- nr 297, 15 grudnia 1939, s. 3, *Nowi profesorowie*.
 nr 297, 15 grudnia 1939, s. 3, *Sejm uchwalił ustawę o uniwersytetach*.
 nr 299, 17 grudnia 1939, s. 1, *Rozpoczęło się przejmowanie majątku uniwersyteckiego*.
 nr 299, 17 grudnia 1939, s. 1, *Trymestr jesienny zakończył się normalnie – oświadczył prof. Koncius*.
 nr 300, 19 grudnia 1939, s. 5, *Tematy wileńskie: dwugłos o likwidacji Uniwersytetu Stefana Batorego*.
 nr 301, 20 grudnia 1939, s. 3, *Ostrzeżenie*.
 nr 302, 21 grudnia 1939, s. 3, *Warunki przyjęcia do uniwersytetów*.
 nr 302, 21 grudnia 1939, s. 4, *Przejmowanie burs akademickich*.
 nr 303, 22 grudnia 1939, s. 3, *Statystyka studentów Uniwersytetu Wileńskiego*.
 nr 303, 22 grudnia 1939, s. 3, *Kronika*.
 nr 307, 28 grudnia 1939, s. 1, *Studencka delegacja u Ministra Oświaty w Kownie*.
 nr 309, 30 grudnia 1939, s. 3, *Dookoła przeniesienia Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Kowieńskiego do Wilna*.
 nr 309, 30 grudnia 1939, s. 3, *Byli profesorowie USB zwalniają mieszkania*.

Opracowania

- Górski K., 1995, *Divide et impera*, Białystok.
 Ilgiewicz H., 2024, *Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie (1919–1939)*, Toruń.
 Janicki P., 2024, *Czołgi na wprost Pal. Środki przeciwpancerne w bitwie miejskiej o Wilno 1939*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 1, s. 4–19.
 Łossowski P., 1991, *Likwidacja Uniwersytetu Stefana Batorego przez władze litewskie w grudniu 1939 roku. Dokumenty i materiały*, Warszawa.
 Srebrakowski A., 2002, *Polacy w Litewskiej SRR 1944–1989*, Toruń.
 Supruniuk A., Supruniuk M.A., 2017, *Archiwum Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (1919–1939/1942). Historia, stan i perspektywy badawcze*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi”, tom specjalny, s. 147–169.
 Tomaszewski L., 2010, *Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939–1945*, Warszawa.
 Zgorzelski C., 1996, *Przywołane z pamięci*, Lublin.

Netografia

- Wołłejko M., 2014, *Koniec Batorowej Wszechnicy*, <http://www.wilnoteka.lt/artukul/koniec-batorowej-wszechnicy> (dostęp 10.06.2023).



Józef Forystek¹

Odpowiedzialność rodzinna jako metoda śledcza funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego na przykładzie sprawy Łukasza Cieplińskiego. Próba rekonstrukcji i klasyfikacji zagadnienia

Streszczenie

Na przykładzie historii Jadwigi Cieplińskiej, siostry legendarnego komendanta Inspektoratu AK Rzeszów, a później prezesa ostatniego autentycznego IV Zarządu Głównego WiN Łukasza Cieplińskiego, przedstawiono jedną z metod śledczych, jaką posługiwali się funkcjonariusze działającego w latach 1945–1954 Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w trakcie przesłuchań członków konspiracji niepodległościowej. Zastosowanie odpowiedzialności rodzinnej, chociaż sprzeczne z obowiązującym prawem, często okazywało się skutecznym sposobem uzyskania zeznań dekonspirujących członków podziemia. Niezlomni w walce o niepodległość byli gotowi na tortury fizyczne, a nawet na śmierć, ale nie byli w stanie znieść cierpień najbliższych członków rodziny. Za cenę ich wolności żołnierze AK i działacze WiN byli skłonni wyjawić najbardziej strzeżone tajemnice swoich organizacji, a nawet wydać swoich współpracowników. W artykule wskazano przykłady takich szantaży, które dotknęły Łukasza Cieplińskiego, Ludwika Marszałka, Zbigniewa Bernatowicza, Adama Lazarowicza, Józefa Frankiewicza czy nawet słynnego w sensie negatywnym agenta bezpieki Stefana Sieńki i ich bliskich (małżonków, dzieci i rodzeństwa). Jedną z zakładniczek bezpieki była Jadwiga Cieplińska (1903–1983), która tylko z tego powodu, że pomagała bratu w prowadzeniu sklepu w Zabrze, została skazana przez WSR w Warszawie na dwa lata więzienia i karę tę w całości odbyła.

Słowa kluczowe: Armia Krajowa, Wolność i Niezawisłość (WiN), komunistyczny aparat represji, konspiracja niepodległościowa, stalinizm, UB, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego

¹ Dr Józef Forystek, e-mail: jozef.forystek@forystek.pl, nr ORCID: 0000-0003-2726-2396.

The case of Łukasz Ciepliński as an example of the use of family responsibility by officers of the Ministry of Public Security (MBP) as an investigative method: An attempt to reconstruct and classify the issue

Abstract

The story of Jadwiga Cieplińska, the sister of the legendary commander of the Home Army (AK) Rzeszów Inspectorate, and later president of the last authentic IV Main Board of the "Freedom and Independence" Association (WiN), Major Łukasz Ciepliński, is an example of one of the investigative methods used by officers of the Ministry of Public Security (MBP) operating in the years 1945–1954 during interrogations of members of the independence conspiracy. The use of family responsibility as an investigative method, although contrary to the applicable law, often proved to be an effective way of obtaining statements exposing and incriminating fellow conspirators. Unwavering in the fight for independence, they were ready to undergo physical torture and even death, but they were unable to bear the suffering of their closest family members. At the price of their freedom, the Home Army soldiers and the WiN activists were willing to reveal the most guarded secrets of their organizations and even betray their collaborators. The article provides examples of such blackmail, which concerned Łukasz Ciepliński, Ludwik Marszałek, Zbigniew Bernatowicz, Adam Lazarowicz, Józef Frankiewicz, and even the famous communist secret service provocateur Stefan Sieńko and their loved ones (spouses, children, and siblings). One of the hostages of the communist secret service was Jadwiga Cieplińska (1903–1983), who was sentenced by the Military District Court in Warsaw to 2 years in prison for the sole reason of helping her brother Łukasz, who run a shop in Zabrze, and she served the entire sentence.

Keywords: Home Army, Freedom and Independence (WiN), communist apparatus of repression, independence conspiracy, Stalinism, Office of Public Security(UB), Ministry of Public Security

Wstęp

Działalność Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) w czasach stalinowskich była i wciąż jest przedmiotem szerokich badań historyków. Wśród wielu aspektów badawczych dotyczących policji politycznej sporo miejsca poświęcono kwestii nadużywania władzy przez jej funkcjonariuszy, a wiedza o tym pochodzi bezpośrednio od osób, które przeżyły stalinowskie więzienia, a później opisały to w swoich wspomnieniach lub przedstawiły w trakcie procesów stalinowskich zbrodniarzy, np. w sprawie płk. MBP Adama Humera (Lipiński 2016). W literaturze przedmiotu nie podejmowano dotychczas bliżej kwestii psychicznego oddziaływania na aresztowanych, w tym zwłaszcza wykorzystywania szantażu wolnością osób najbliższych, chociaż powszechnie uważano, że był to jeden z najskuteczniejszych sposobów werbunku agentów. Na potrzeby niniejszego tekstu postawiono tezę badawczą, iż w rozpracowywaniu

kierownictwa WiN sięgnięto również po sprawdzony w systemach totalitarnych sposób prowadzenia śledztw politycznych.

Opisane poniżej metody śledcze należy widzieć w szerokim kontekście historycznym. Odpowiedzialność rodzinna było bowiem wykorzystywana przez policję polityczną zarówno bolszewickiej Rosji, jak i nazistowskich Niemiec. Taki właśnie *modus operandi* został usankcjonowany w ZSRS za sprawą rozkazu NKWD nr 00486 z 15 sierpnia 1937 r. o represjonowaniu rodzin „wrogów ludu” (Otto 2021: 58–80; Kozłowski, Kwaśniak, Witowicz, Zielony 2024). Tego rodzaju represje dotknęły w 1939 r. m.in. Różę, żonę księcia Ludwika Czetwertyńskiego, którą aresztowano tylko z tego powodu, że przyszła na NKWD dowiedzieć się o los swego męża (Czetwertyński 2004: 41–42). Podobnie w III Rzeszy po nieudanym zamachu na Hitlera zalegalizowano w lipcu 1944 r. wywodzącą się jeszcze ze średniowiecznego prawa niemieckiego praktykę *Sippenhaft* (odpowiedzialności rodzinnej), polegającą na uznaniu krewnych osób oskarżonych o popełnienie przestępstw przeciw państwu za współwinnych. Na mocy tych przepisów aresztowano, wysyłano do obozów koncentracyjnych, a także mordowano członków najbliższej rodziny osoby podejrzanej, którzy nie popełnili żadnego przestępstwa (Migdał 2017: 123–165). Stosowanie odpowiedzialności zbiorowej na terenie Generalnego Gubernatorstwa było zresztą powszechne. Podobne praktyki odnotowano później w Chinach w latach tzw. rewolucji kulturalnej (1966–1976). Były to jednak akty tzw. zalegalizowanego (ustawowego) bezprawia (Forystek 2003).

Niestety, podobne procedury zdarzały się też przy okazji wykonywania wyroków śmierci orzeczonych przez sądy specjalne Polskiego Państwa Podziemnego na terenie Obwodu AK Rzeszów. Tytułem przykładu można wskazać słynną sprawę zamordowania 30 maja 1944 r. rodziny Chrapkiewiczów z Godowej k. Strzyżowa (Szopa 2014: 422), „likwidację” braci Józefa, Tomasza i Stanisława Ossaków ze Świlczy zastrzelonych 2 listopada 1944 r., rodziny Wojciecha Fury z Bratkowic (3 lutego 1945 r.) czy też pochodzących ze Zgłobnia rodzin Kurców i Kawów, którzy zginęli w nocy z 22 na 23 lutego 1945 r. (Forystek 2019: 200–202, 212, 215–218). Takich zdarzeń było znacznie więcej.

Z wcześniejszych badań autora wynika, że przypadki szantażu odpowiedzialnością rodzinną zdarzały się stosunkowo często w toku sformalizowanych postępowań karnych prowadzonych w Polsce w latach 1945–1956. W przeciwieństwie do prawa ZSRS i III Rzeszy prawo polskie nie przewidywało jednak odpowiedzialności rodzinnej, zatem stosowano ją z oczywistym naruszeniem obowiązującego prawa. Cechą charakterystyczną ówczesnej policji politycznej była powtarzalność działań w stosunku do

różnych grup konspiratorów oraz zbieżność czasowa aresztowań głównego podejrzanego i członków jego rodziny. Dlatego też w toku badań nad tym zagadnieniem zastosowano metodę porównawczą, wnioskowania dedukcyjnego i *per analogiam*. Jedną z ofiar tych niedopuszczalnych praktyk był skazany na śmierć Zbigniew Bernatowicz, który w zamian za uwolnienie siostry Bogumiły zgodził się wydać w ręce UB członka wywiadu WiN Michała Beresia, co wprost wynika z raportu kpt. Jana Wołkowa, który był jednym z propagatorów stosowania w śledztwie metody odpowiedzialności rodzinnej. W trakcie badań natrafiono na inne podobne przypadki, które zostaną poniżej opisane.

Jako przykład wykorzystywania tej metody przez funkcjonariuszy MBP posłużyły autorowi losy legendarnego komendanta Inspektoratu AK Rzeszów i prezesa IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (ZG WiN) Łukasza Konrada Cieplińskiego („Pługa”, „Bogdana”), o którym napisano już wiele (Brząk 1991; Jakimek-Zapart 2008; Wójcik 2018; 2024; 2025). Autorowi udało się ustalić, że razem z Cieplińskim aresztowano jego starszą siostrę, a kilka dni później także żonę i dalszych członków rodziny, m.in. Aleksandra Futro, szwagra najmłodszej siostry Ireny. Też o wpływie uwięzienia najbliższych na postawę aresztowanych zdaje się potwierdzać przypadek samego Cieplińskiego, który zgodził się na swoistą „kapitulację” i zawarcie „cichej umowy” z szefostwem MBP dotyczącej odgórnego ujawnienia WiN (Frazik 2003: 401–408).

W trakcie badań dostrzeżono, że wciąż brakuje wiedzy o biografii siostry „Pługa” Jadwigi Cieplińskiej, która jako osoba niedziałająca aktywnie w strukturach Zrzeszenia WiN przesiedziała w stalinowskim więzieniu ponad dwa lata tylko z tego powodu, że wspólnie z bratem i najmłodszą siostrą Ireną voto Futro prowadziła sklep w Zabrze. Nadto zwrócono uwagę, że ze względu na to samo imię i nazwisko obie kobiety (zarówno siostra, jak i żona) niejednokrotnie były mylone przez biografów Cieplińskiego. Dlatego też jednym z celów publikacji było zaakcentowanie, iż Jadwiga Cieplińska c. Franciszka (1903–1983) oraz Jadwiga Zofia Cieplińska z d. Sicińska c. Romana (1908–1990) to dwie różne osoby.

Temat odpowiedzialności rodzinnej jako metody śledczej był trudny do opracowania, przede wszystkim z powodu znacznego rozproszenia źródeł i braku odpowiedniej dokumentacji (poza wskazanymi w artykule raportami wewnętrznymi MBP). Podstawę źródłową stanowiły więc pozyskane z archiwów państwowych (głównie IPN) materiały wytworzone przez komunistyczne organy bezpieczeństwa publicznego, a to akta kontrolno-śledcze, akta „obiektywne” dotyczące rozpracowania organizacji niepodległościowych oraz teczki personalne informatorów i agentów, a także akta spraw karnych prowadzonych przez ówczesną Prokuraturę Wojskową i Wojskowy Sąd Rejonowy (WSR) w Warszawie, w tym akta sprawy

dotyczącej członków IV ZG WiN. Przy redagowaniu skróconych biografów skorzystano z Bazy Systemu Indeksacji Archiwalnej (BaSIA) i danych osobowych pozyskanych w urzędach stanu cywilnego. Wykorzystano też bogatą literaturę przedmiotu oraz wcześniejsze badania autora opisane w opublikowanych monografiach i artykułach (Forystek 2018; 2019; Forystek, Ostasz 2021; Forystek 2022; 2025).

Rodzina Łukasza Cieplińskiego („Pługa”, „Bogdana”)

Znane są losy żony Łukasza Cieplińskiego Jadwigi (Wisi) z d. Sicińskiej [1908–1990] oraz ich jedyne go syna Andrzeja [1947–1972] (Jakimek-Zapart 2018: 71–89; 2020). Wciąż natomiast niezbadane pozostają biografie jego rodziców Franciszka Ludwika Cieplińskiego² i Marii z d. Kaczmarek³ oraz siedmiorga rodzeństwa: Franciszki Marii Cieplińskiej-Ruge⁴, Stanisława Cieplińskiego⁵, Franciszka Antoniego Cieplińskie-

² Franciszek Ludwik Ciepliński, ur. 15 VIII 1869 r. we Lwówku, zm. 4 XII 1932 r. w Poznaniu, s. Łukasza i Reginy z d. Łuczak. Mistrz piekarski, właściciel kamienicy nr 13 w centrum Kwilcza, w której prowadził sklep kolonialny i piekarnię. Właściciel 15 mórg (ok. 8 ha) ziemi ornej; współzałożyciel i członek zarządu Banku Ludowego w Kwilczu (Nowak 1990; Pestka-Lehmann, Lehmann, 2016: 9).

³ Maria Cieplińska z d. Kaczmarek, ur. 18 X 1880 r. w Lutomku, zm. 21 VIII 1948 r. w Kwilczu, c. Melchiora i Antoniny z d. Mikka; zmarła 9 miesięcy po aresztowaniu syna Łukasza (USC Kurnatowice, Akt urodzenia nr 78/1880 - BaSIA [dostęp: 31.03.2025]; USC Kwilcz, Akt zgonu nr 37/1948).

⁴ Franciszka Maria Cieplińska-Ruge, ur. 15 XI 1898 r. w Kwilczu; imiona otrzymała po swoich rodzicach; nauczycielka; w 1922 r. poślubiła Antoniego Edwarda Ruge (1890–1980), uczestnika strajku dzieci wrzesińskich (1901–1902) i młodszego brata ostatniego przedwojennego (1937–1939) prezydenta Poznania Tadeusza Juliana Ruge (1886–1939). W okresie międzywojennym jej mąż pracował w Warszawie jako dekorator w Domu Handlowym Braci Jabłkowskich. Ich dzieci: córka Alicja („Kaczka”) i syn Jerzy („Kuna”) walczyły w powstaniu warszawskim. Po wojnie zamieszkali w domu rodziców Antoniego Ruge w Kwilczu. Oboje małżonkowie zmarli w Kwilczu, Antoni w 1980 r., a Franciszka 21 II 1982 r.

⁵ Stanisław Ciepliński ur. 11 X 1900 r. w Kwilczu; uczestnik powstania wielkopolskiego; brał udział wojnie z bolszewikami, walczył pod Złoczewem, Berdyczowem, Kijowem i nad Berezyną oraz w bitwie warszawskiej. W okresie międzywojennym pracował jako piekarz u ojca, przejął po nim w 1931 r. sklep i piekarnię. W wojnie obronnej 1939 r. walczył w Samodzielnej Grupie Operacyjnej SGO „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga, m.in. pod Kockiem. Uniknął niewoli. Razem z rodzeństwem 12 XII 1939 r. został wysiedlony do Generalnego Gubernatorstwa, tj. do Niepokalanowa. Do 4 IV 1945 r. pracował jako piekarz w okolicach Warszawy. Po wojnie powrócił do rodzinnej miejscowości. Zmarł 26 X 1983 r. w szpitalu w Międzychodzie i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Kwilczu. Żona-

go⁶, wspomnianej Jadwigi Cieplińskiej, Heleny po mężu Janiszewskiej⁷, Marii po mężu Fechner⁸ i wreszcie najmłodszej i jedynej urodzonej w niepodległej Polsce Ireny zamężnej Futro⁹. Łukasz (imię otrzymał po dziadku ojczystym) urodził się 26 listopada 1913 r. jako siódmy z rodzeństwa. Co ciekawe, po przeprowadzce we wrześniu 1945 r. do Zabrze występował jako Marian Kaczmarek, posługując się fałszywym panieńskim nazwiskiem matki. Pod tym przybranym nazwiskiem został zresztą aresztowany przez oficerów MBP i nawet początkowo (27 listopada 1947 r.) przesłuchiwany był w WUBP Katowice.

Jak ważna dla Cieplińskiego była rodzina, niech zaświadczy treść niezwykle wzruszającego pożegnalnego grypsu napisanego w celi śmierci, a kierowanego do rodzeństwa i ich małżonków:

Halu! [siostra Helena Janiszewska] Przebac, proszę! Jadżko! [więziona siostra Jadwiga Cieplińska] kochaj Andrzejkę [była jego chrześną], jak mnie kochałaś! Iruś! [siostra Irena Futro] O Boże mój! Żegnam wszystkich

ty z pochodzącą z Chojna (powiat szamotulski) Balbiną z d. Niezborala (1906–1996); biogram: *Wielki Almanach...*, 2020: 215–217).

⁶ Franciszek Antoni Ciepliński, używający imienia Antoni, ur. 10 XII 1901 r. w Kwilczu; uczestnik powstania wielkopolskiego oraz wojny polsko-bolszewickiej walczący m.in. pod Mińskiem, Bobrujskiem i Poryczą. W okresie międzywojennym mistrz piekarski; współzałożyciel Ochotniczej Straży Pożarnej (OSP) w Kwilczu i p.o. podsołtys gminy Kwilcz. Walczył w wojnie obronnej 1939 r. i dostał się do niewoli sowieckiej. Wstąpił na ochotnika do armii gen. Władysława Andersa, z którą przedostał się na Bliski Wschód i przeszedł cały szlak bojowy, walcząc m.in. w dywizji pancerniej gen. Stanisława Maczka. Po wojnie zamieszkał w Wielkiej Brytanii, gdzie 25 IV 1949 r. zmarł w miejscowości Penley (północna Walia). Żonaty z pochodzącą z Czarnkowa (powiat tucholski) Melanią z domu Ciżmowską (ur. 12 X 1902 r.), c. Ludwika i Kornelii (USC Miłostowo, Akt urodzenia nr 148/1901 – BaSIA [dostęp: 31.03.2025]; Pestka-Lehmann, Lehmann 2016: 14–15, 36); biogram: *Wielki Almanach...*, 2020: 212–215).

⁷ Helena Janiszewska, ur. 21 II 1905 r. w Kwilczu, żona Walentego Janiszewskiego (1905–1971); mieszkała w Poznaniu i tam zmarła 14 I 1978 r. Pochowana na cmentarzu Poznań-Junikowo (USC Miłostowo, Akt urodzenia nr wpisu 18/1905 – BaSIA [dostęp: 31.03.2025]).

⁸ Maria Fechner, ur. 17 XII 1908 r. w Kwilczu, otrzymała imię po matce, żona elektryka Filipa Antoniego Fechnera (1907–1958). Mąż był więźniem obozu koncentracyjnego Auschwitz. Mieszkała w Kwilczu i tam zmarła 19 IV 1966 r. Matka Wiesławy voto Styperek i Romana.

⁹ Irena Emilia Futro, ur. 28 V 1919 r. w Poznaniu, najmłodsza z rodzeństwa. W styczniu 1938 r. poślubiła pochodzącego z podkrakowskiego Giebułtowa nauczyciela szkoły powszechnej w Sierakowie ppor. rez. Wojciecha Futro s. Jakuba (1911–1991), który w wojnie obronnej 1939 r. dowodził plutonem w 58 pułku piechoty, brał udział w obronie Warszawy, a potem przebywał w niewoli niemieckiej. Mieli syna, lekarza Wojciecha Łukasza Futro (1940–2018). Po wojnie mieszkali w Katowicach przy ul. Sikorskiego 38 m. 3, a następnie w Poznaniu. Irena zmarła 19 II 1969 r. w Poznaniu i pochowana jest na cmentarzu Poznań-Junikowo (Pestka-Lehmann, Lehmann 2016: 17, 36).

i zaklinam, nie zapominajcie o Andrzejku i Wisi! [żonie] Musicie mnie zastąpić. Stasia i Antosia [bracia Stanisław i Franciszek Antoni Cieplińscy] szczególnie o to proszę. Żegnam Marylkę i Filipa [siostra Maria i jej mąż Filip Fechner], Inę [Balbina Cieplińska – żona brata Stanisława] i Melcię [Melania Cieplińska – żona brata Franciszka Antoniego], a w szczególności Wojtusiów [Wojciech Futro – mąż siostry Ireny i ich syn również Wojciech] i Stasia. Ginę za Boga i Ojczyznę. Łukasz (Jakimek-Zapart 2020: 95).

1. Zakładnicy безпеki

W pierwszych latach powojnia i w okresie utrwalania władzy ludowej Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (dalej UBP lub UB) stosował różne metody fizycznego i psychicznego dręczenia przesłuchiwanym w celu wymuszenia oczekiwanych zeznań, w tym zwłaszcza przyznania się do popełnienia czynów (nawet tych niepopołnionych), a to zgodnie z regułą średniowiecznego procesu inkwizycyjnego (*confessio est regina probationum*). Literatura na ten temat jest przeogromna. Warto choćby wspomnieć o cyklu wywiadów radiowych, jakich po ucieczce z Polski udzielił rozgłośni Wolna Europa jeden z najsłynniejszych oprawców tamtych czasów płk UB Józef Światło (*recte* Izaak Fleischfarb). Nie można też pominąć tajnego *Raportu komisji Mariana Mazura* (Wasilewskiego) z 29 kwietnia 1957 r. badającej łamanie w okresie stalinizmu praworządności przez funkcjonariuszy MBP i przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości (*Raport komisji Mazura*, 1999). Dzięki publikacjom historycznym wiemy, jakich przeróżnych tortur fizycznych i środków używano w trakcie przesłuchań żołnierzy Armii Krajowej czy też powojennych członków tajnych organizacji niepodległościowych. W wersji mocno skondensowanej działania śledczych MBP opisał Filip Musiał (2005). Z uwagi na objętość niniejszego artykułu nie jest możliwe przedstawienie stosowanych przez bezpiekę metod przesłuchań, których „polscy enkawudziści” nauczyli się od sowieckich „mistrzów” m.in. w słynnej szkole kadr NKWD w Kujbyszewie (obecnie Samara) nad Wołgą (Korkuć 2002: 74–95). Żołnierze AK i działacze antykomunistycznego podziemia, podejmując działalność konspiracyjną, przysięgali zachować w tajemnicy wszystkie informacje dotyczące organizacji. Przrzekali wierność Polsce i swoim przełożonym „aż do ofiary swego życia”. Gotowi byli zatem poświęcić własne życie, by nie wydać współtowarzyszy broni lub kolegów z podziemia.

Niezwykłe skuteczną metodą wydobywania od przesłuchiwanym więźniów politycznych oczekiwanych zeznań okazywało się aresztowanie najbliższych członków ich rodzin, którzy przeważnie nie mieli nic wspólnego z działalnością konspiracyjną i tym samym stawali się bez-

bronni wobec bezwzględnych metod stosowanych przez oficerów MBP. Aresztowanie niewinnych i trzymanie ich jako zakładników dawało śledczym olbrzymią przewagę nad osadzonymi w lochach bezpieki ludźmi podziemia. Szantaż psychiczny zwykle odnosił zamierzony skutek. Podobnie jak rodzice są zdolni do największych poświęceń, by ocalić własne dzieci, tak samo osadzeni w aresztach członkowie konspiracji antykomunistycznej byli skłonni zrobić niemalże „wszystko”, by uchronić od tortur i więzienia swoje żony, dzieci czy rodzeństwo. Historia żołnierzy rzeszowskiego inspektoratu AK, a później działaczy WiN pokazuje, że stosunkowo często funkcjonariusze „polskiego NKWD” sięgali do tych „sprawdzonych i skutecznych” sowieckich metod śledczych.

Przykładem tego mogą być losy Zbigniewa Bernatowicza („Zdycha”, „Alfreda”) [1924–1949]. Ten wybitnie uzdolniony syn przedwojennego starosty Rzeszowa Stefana Bernatowicza zaangażował się w działalność najpierw wywiadu i kontrwywiadu AK, a później wywiadu WiN. W służbie tej podlegał bezpośrednio pochodzącemu z Trzciany Mieczysławowi Kawalcowi („Izie”, „Żbikowi”). Jako działacz pomorskiej komórki wywiadu WiN został po raz pierwszy aresztowany przez UB w grudniu 1946 r. Przy okazji jako zakładniczkę bezpieczeństwa aresztowała też jego siostrę Bogumiłę, wtedy studentkę Politechniki Gdańskiej. W zamian za jej wolność Zbigniew Bernatowicz podpisał zobowiązanie do współpracy i zgodził się dać namiary na współpracującego z nim w wywiadzie WiN Michała Beresia („Bema”), mieszkającego wtedy w Gdyni. Po dziesięciu dniach przesłuchań operacyjnych został wypuszczony na wolność w celu rozpracowania ówczesnego kierownika sieci informacyjnej WiN krypt. „Iskra” Stefana Sieńki („Wiktora”). Skuteczność szantażu jako metody śledczej wprost wyjawiał kpt. MBP Jan Wołkow (1916–1999)¹⁰ w piśmie do naczelnika Wydziału II Departamentu III MBP mjr. Romana Wysockiego (*recte* Altajna) z 13 stycznia 1948 r.:

Jak się okazało, jedyną presją oraz argumentem przywiązującym Bernatowicza do nas było osadzenie jego siostry do więzienia. Jak długo siostra siedziała [od 2 I 1947 r. do 12 IV 1947 r.], tak długo Bernatowicz szedł z nami na wszelką współpracę. Lecz z chwilą wypuszczenia siostry z więzienia w związku z amnestią zerwał on z nami współpracę i został ponownie podjęty przez „Izę” [Mieczysława Kawalca], gdzie pracuje do chwili obecnej (...) Bogumiła Bernatowicz [ur. 14 IV 1922 r.] jest bardzo lubiana przez rodziców [Stefana i Karolinę małż. Bernatowicz] oraz swojego brata, o czym świadczy ofiarność tego ostatniego w czasie przebywania w/w w areszcie, a mianowicie Zbigniew [Bernatowicz] za cenę zwolnienia siostry rozpracował i wskazał nam kierownika sieci „Stomil”

¹⁰ Biogram Jana Wołkowskiego, s. Arona i Gołdy, w: Forystek 2025: 423.

ps. „Bem” [Michała Beresia], który skazany został na 10 lat [faktycznie w związku z amnestią na 4 lata] więzienia (AIPN BU 00231/269, *Pismo st. ref. Wydziału II Departamentu III MBP mjr. Jana Wołkowa do naczelnika Wydziału II Departamentu III MBP mjr. Romana Wysockiego z planem przedsięwzięć operatywnych dotyczących schwytania Zbigniewa Bernatowicza („Alfreda”)*, 13 I 1948 r., k. 114–115; AIPN Gd 146/25, *Wyrok WSR w Gdańsku z 30 VI 1947 r.*, k. 99–101).

W dalszej części tego dokumentu kpt. Wołkow proponuje, by podobnie zaszantażować ojca „Alfreda”, informując go fałszywie, że UB posiada dane, iż „córka nadal pracuje w konspiracji [i] będziemy zmuszeni ją aresztować”, oraz zagrozić rodzinie Bernatowiczów „wysiedleniem” (AIPN BU 00231/269, k. 115). Rzeczywiście, po wyjściu siostry z więzienia Zbigniew Bernatowicz zerwał współpracę z UB i pod fałszywym nazwiskiem jako Michał Sworst przeniósł się na Śląsk do miejscowości Chruszczów (obecnie Szombierki, dzielnica Bytomia). Ponownie stał się jednym z najbliższych współpracowników Mieczysława Kawalca („Izy”), który jako szef wywiadu mianował go kierownikiem łączności, a później kierownikiem organizacyjnym wywiadu w ramach IV ZG WiN. Po raz drugi, tym razem na skutek zdrady Stefana Sieńki („Wiktora”), został aresztowany 6 lutego 1948 r. w Zakopanem, zaledwie tydzień po zatrzymaniu „Izy”. Za swoją niełojalność wobec UB zapłacił najwyższą cenę. Wyrokiem WSR w Warszawie z 8 października 1948 r. Sr 989/48 Bernatowicz został skazany na karę śmierci, którą wykonano 27 stycznia 1949 r. w więzieniu mokotowskim „metodą katyńską” (AIPN BU 0259/216; AIPN BU 944/406; AIPN Rz 00141/697).

Innym przykładem mogą być losy mjr. Władysława Dybowskiego („Przemyskiego”, „Korwina”) [1892–1947] i jego syna Konrada Dybowskiego („Zeta”) [1919–1947]. Najpierw 15 października 1946 r. aresztowano Konrada Dybowskiego, szefa sieci wywiadowczej KBON (Krakowskiej Brygady Obrony Narodowej), który rok wcześniej w celu infiltracji bezpieki „od środka” podjął współpracę z WUBP w Krakowie, przyjmując jako agent pseudonim „Komar”. Cztery dni później 19 października 1946 r. zatrzymano jego ojca mjr. Władysława Dybowskiego, którego przekazano do dyspozycji MBP. W grudniu również syn Konrad znalazł się w celi X Pawilonu więzienia mokotowskiego, nadzorowanego przez Wydział Śledczy MBP. Oba tym samym wyrokiem WSR w Warszawie z dnia 16 czerwca 1947 r., sygn. Sr 674/47, skazano na karę śmierci, którą wykonano jeszcze przed rozbiciem IV ZG WiN 30 lipca 1947 r. (Bujak 2019: 63–78). Do śledczych odpowiedzialnych za stosowanie wobec Dybowskich zasad odpowiedzialności rodzinnej oprócz funkcjonariuszy III Departamentu MBP należy zaliczyć przesłuchujących:

chor. Mariana Zębałę z WUBP w Katowicach oraz por. Stanisława Łyszkowskiego z Wydziału Śledczego MBP, późniejszego gen. bryg. LWP.

Jeśli chodzi o bliższe otoczenie samego „Pługa”, to podobnych przykładów dostarczają historie Adama Lazarowicza (Klamry”) i jego syna Zbigniewa („Bratka”) oraz Ludwika Marszałka („Zbroi”) i jego żony Weroniki, a także Józefa Frankiewicza i jego brata Michała czy także losy późniejszego agenta MBP Stefana Sieńki i jego brata ciotecznego Jerzego Woźniaka.

Zastępca „Pługa” mjr Adam Lazarowicz został aresztowany 5 grudnia 1947 r. w Żninie. Tydzień później, w piątek 12 grudnia, ujęto we Wrocławiu jego syna Zbigniewa. Ojciec za wszelką cenę chciał go ratować. Zresztą już wcześniej starał się z pomocą Cieplińskiego i Ludwika Kubika zorganizować przerzut syna na Zachód (Forystek, Ostasz 2021: 458). Jak po latach opisał to Zbigniew, po aresztowaniu umieszczono go w pokoju, w którym siedział już ojciec:

No synu – miał mu powiedzieć – teraz to koniec naszej działalności. Ty wyjdiesz – tak mi zresztą oświadczone (...) Ale ja pójdę na hak. Nie zniósłbym zresztą, gdyby którykolwiek z moich podwładnych poniósł śmierć, a ja bym uszedł z życiem (Lazarowicz 2009: 224).

Jak powiedział „Klamra”, tak też się i stało. Po kilkukrotnych konfrontacjach obu, które odbywały się od 12 do 18 grudnia zarówno we wrocławskiej siedzibie WUBP, jak i w gmachu MBP w Warszawie przy ul. Koszykowej, Adam Lazarowicz, podobnie jak wcześniej Łukasz Ciepliński, zgodził się na odgórne ujawnienie całego kierownictwa Obszaru Zachodniego WiN z siedzibą we Wrocławiu w zamian za zaniechanie represji wobec działaczy niższego szczebla. Przystał też na sporządzenie bardzo dokładnych i obszernych zeznań własnych (Forystek, Ostasz 2021: 264–459). Z kolei jego syn Zbigniew podpisał oświadczenia o współpracy i po przybraniu jako agent pseudonimu „Kruk” został 21 grudnia 1947 r. zwolniony do domu. Funkcjonariusze MBP wiedzieli, że Adam Lazarowicz miał jeszcze córkę i żonę, które bardzo kochał i w związku z tym był skłonny powiedzieć znacznie więcej w zamian za zapewnienie nietykalności rodzinie. Zresztą także Zbigniew Lazarowicz opisał, jak UB przetrzymywało w areszcie lub więzieniu członków rodziny jako „zakładników”. Podczas uwięzienia w siedzibie MBP od jednego z oficerów śledczych miał bowiem usłyszeć:

Nie musimy się uciekać nawet do tortur, o jakich na pewno wam opowiadali. Dam wam przykład. Znacnie... (tu wymienił nazwisko bliskiego współpracownika Ojca). Wiecie jak go urobiliśmy? Przesłuchiwalismy go w jednym pokoju, a w drugim jego żonę. Wiedzieliśmy, że się kochają. Gdy on nie chciał mówić, biliśmy w fotel stojący w pokoju, gdzie była

żona i kazaliśmy jej krzyczeć. Powiedzieliśmy mu, że ona za niego dostaje lanie i jeżeli dalej nie będzie mówić, będziemy dalej ją bili, i mąż w końcu „puścił farbę”. Dużo później dowiedziałem się, że jednak tę kobietę bili naprawdę. Może dlatego, że inaczej krzyczy człowiek, gdy udaje, a inaczej, gdy faktycznie krzyczy z bólu (Lazarowicz 2009: 228).

Mogła to być żona zarówno Łukasza Cieplińskiego, Ludwika Marszałka, jak i Józefa Szmidy („Łucji”). Ta ostatnia, Maria Szmid („Marylka”), została 8 października 1947 r. razem z nim aresztowana (Forystek, Ostasz 2021: 609). Wszyscy oni w tym najtrudniejszym czasie zaraz po zatrzymaniu, czyli w fazie tzw. śledztwa operatywnego, mieli świadomość, że w rękach oficerów UB znajdują się też ich żony. W innych przypadkach mogły to być dzieci lub rodzeństwo albo dalsi członkowie rodziny.

Najprawdopodobniej na skutek zeznań „Klamry” razem z jego synem aresztowany został 12 grudnia 1947 r. zastępca Obszaru Zachodniego WiN i jednocześnie szef Dolnośląskiego Okręgu WiN mjr Ludwik Marszałek („Zbroja”) [1912–1948]. Był jednym z tych, którzy słyszeli, jak torturowana była jego niewinna żona Weronika z d. Klimowicz (1914–1976), którą WUBP we Wrocławiu więziło od 15 grudnia do świąt Bożego Narodzenia. Poza tym „Zbroja” miał dzieci: syna Krzysia (ur. w 1943 r.) i córeczkę Marysię (ur. w 1939 r.). Rodzina była dla niego najważniejsza, o czym świadczą zachowane grypsy i listy z więzienia (Balbus 2022: 314–330). Najczęściej przesłuchiwany był przez śledczych WUBP Wrocław: mjr. Feliksa Rosenbauma, ref. Józefa Turka i ppor. Stanisława Pactwę (Balbus 2022: 276–277).

Nieco inna historia spotkała por. Józefa Frankiewicza („Marcina”, „Sanowskiego”) [1914–1994], jednego z najbliższych współpracowników szefa wywiadu WiN Mieczysława Kawalca („Izy”, „Psarskiego”). To właśnie z rekomendacji „Izy” objął on w maju 1945 r. opuszczone przez „Psarskiego” stanowisko komendanta Obwodu NIE/DSZ Rzeszów, a później kierownika Rady WiN Rzeszów, wreszcie w listopadzie 1946 został mianowany kierownikiem Rady WiN Kolbuszowa. W związku z aresztowaniami rzeszowskiej kadry AK i WiN na przełomie sierpnia i września 1946 r. opuścił on tereny Rzeszowszczyzny. W AK, a później w drugiej konspiracji działał też jego młodszy brat Michał Frankiewicz („Kaczor”) [1917–2006]. Mimo że „Kaczor” w 1945 r. ujawnił się z działalności w AK przed Komisją Amnestyjną, został aresztowany przez WUBP w Rzeszowie 3 stycznia 1947 r. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Rzeszowie z 16 lutego 1948 r. skazano go na 12 lat więzienia za współudział w dokonany 21 maja 1945 r. zabójstwie sekretarza PPR z Bratkowic Franciszka Fereta (Forystek 2018: 57–74; 2019: 224–226). Prawdopodobnie wyłącznie dzięki podjęciu przez Józefa Frankiewicza

współpracy agenturalnej z rozpracowującym IV ZG WiN kpt. MBP Janem Wołkowem udało się w Sądzie Najwyższym uzyskać orzeczenie uchylające wydany wobec brata wyrok, dzięki czemu 18 września 1948 r., po ponad 20 miesiącach, Michał Frankiewicz opuścił więzienie. Niecały miesiąc później, 6 listopada 1948 r., jego starszy brat „Marcin” ujawnił się formalnie przed PUBP w Łodzi. Z dokumentów UB wynika, że już wcześniej jako agent „Stasiek” spotykał się z oficerem MBP Janem Wołkowem, przekazując mu informacje o działalności sieci wywiadu WiN, które prawdopodobnie doprowadziły do aresztowania Franciszka Czajak-Rudnickiego („Maczugi”) i Władysława Gaby (Forystek 2018: 57–74).

W podobnej sytuacji znalazł się główny „bohater” słynnej prowokacji MBP o krypt. „Cezary”¹¹ Stefan Sieńko („Wiktor”, agent UB o ps. „Maciej”) *vel* Andrzej Kazimierowicz. W dniu 9 grudnia 1947 r. został bowiem aresztowany jego brat cioteczny Jerzy Woźniak („Jacek”) [1923–2012], z którym od najmłodszych lat wychowywał się wspólnie w jednym domu, a który jako kurier Cieplińskiego z Delegaturą Zagraniczną WiN wyrokiem WSR w Warszawie z 10 listopada 1948 r. został skazany na karę śmierci. Z dokumentów archiwalnych wynika, że najprawdopodobniej dzięki Sieńce, który w styczniu 1949 r. wyprosił u dyrektora Departamentu III MBP ppłk. Jana Tataja wstawiennictwo u Bolesława Bieruta, dopiero w drodze prawa łaski złagodzono mu wyrok na karę dożywotniego więzienia¹². Choć teza o szantażowaniu Sieńki może wydawać się dyskusyjna, to z pewnością funkcjonariusze MBP, dysponując wiedzą o jego powiązaniach rodzinnych, wykorzystywali ją przy weryfikacji pracy tego agenta.

Każda z tych historii zasługuje na odrębny artykuł lub nawet swoją monografię. Ramy niniejszej pracy nie pozwalają jednak, by szerzej rozwinąć te wątki.

¹¹ Prowokacja MBP o kryptonimie „Cezary” prowadzona była od wiosny 1948 r. do 28 grudnia 1952 r. Polegała na utworzeniu przez podstawionych funkcjonariuszy resortu fikcyjnej „V Komendy WiN”, dzięki czemu UB mogło kontrolować krajowe struktury WiN, a poprzez współpracę z Delegaturą Zagraniczną WiN „Dardanele” wpływać na działalność anglosaskich wywiadów (Frazik 2008; 2005: 400–436).

¹² Biogram Jerzego Woźniaka (Forystek 2025: 403–404; 2004: 325–338). Podobnie przedstawia to sam Sieńko w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi Piotrowi Lipińskiemu 11 września 2001 r. Sieńko twierdził, że uratował życie „Jackowi”, prosząc o to pułkowników MBP Józefa Różańskiego i Jana Tataja, a na jego postawę w trakcie współpracy z bezpieką miała wpływ także śmierć półtorarocznego przyrodniego brata w pożarze domu rodzinnego w święto Bożego Ciała 1948 r. (Lipiński 2020: 177, 181–182).

2. Jadwiga Zofia Cieplińska z d. Sicińska a Jadwiga Cieplińska, c. Franciszka

Ilekoć w materiałach archiwalnych lub literaturze pojawiały się dane dotyczące Jadwigi Cieplińskiej, zwykle mylono siostrę „Pługa” z jego żoną. Obie bowiem nosiły to samo imię i nazwisko. O siostrze Jadwidze nie wspomina w ogóle Gabriel Brzęk w pierwszej biografii swego dowódcy z 1991 r. Kwestię zatrzymania przez WUBP Katowice obu pań pomija również Ewa Jakimek-Zapart w swoich licznych publikacjach dotyczących Cieplińskiego (Jakimek-Zapart 2008, 2018, 2020), jak i Zbigniew K. Wójcik w najnowszej biografii „Pługa” (Wójcik 2025). Oprócz zbieżności danych osobowych przyczyną pomyłek mogło być również to, że od września 1945 r. do listopada 1947 r. obie pracowały w sklepie galanteryjnym Łukasza w Zabrzu przy ul. Wolności 279 i mieszkały w tym samym lokalu nr 5 położonym na III piętrze nad sklepem. W tym samym czasie zostały też aresztowane przez WUBP Katowice, z tym że siostra razem z bratem 27 listopada 1947 r. (dzień po 34. urodzinach Łukasza), a żona kilka dni później.

Żona „Pługa” Jadwiga Zofia Cieplińska z d. Sicińska, zwana Wisią, urodziła się w Rzeszowie 22 lipca 1908 r.¹³ i była młodsza od siostry Łukasza o ponad pięć lat. Potajemny ślub z Łukaszem wzięła 5 sierpnia 1945 r. w kościele pw. św. Józefa w Staromieściu (obecnie dzielnica Rzeszowa). By nie dekonspirować udzielającego ślubu księdza Józefa Czyża („Wołosza”), w zeznaniach przed bezpieką Wisia twierdziła, że ślub wzięli w 1945 r. w Warszawie. Na siedem miesięcy przed aresztowaniem Łukasza (tj. 17 marca 1947 r.) z ich związku urodził się syn Andrzej, zwany w rodzinie „Alusiem”.

Ciepliński w okresie swej działalności w WiN sporo podróżował po Polsce, odwiedzając przy okazji bliższą i dalszą rodzinę. W Warszawie bywał u ulubionej kuzynki żony – Ewy Górskiej, która wraz z mężem Tadeuszem Górskim, z zawodu sędzią cywilnym i radcą w Ministerstwie Sprawiedliwości, zamieszkiwała przy ul. Rakowieckiej. To z Ewą Gór-

¹³ Była córką kpt. Romana Kazimierza Sicińskiego i Józefy Stanisławy z d. Dzierżyńskiej (1875–1968). Miała brata kpt. Stefana Sicińskiego, prawnika, który w czasie wojny znalazł się wraz z wojskiem polskim na Zachodzie. Wujek dr Jan Dzierżyński był adwokatem i prowadził kancelarię w Rzeszowie przy ul. Jagiellońskiej 4 (AIPN Kr 741/1, *List adwokata Romana Dańca do adw. dr. Jana Dzierżyńskiego*, Warszawa, 15 VIII 1948 r., k. 6). W domu Sicińskich w Rzeszowie przy Sobieskiego 11 (opuszczonym w 1943 r. na skutek decyzji władz okupacyjnych) jesienią 1939 r. nocował płk. Kazimierz Heilman-Rawicz i to wtedy panna Jadwiga poprzez swoją kuzynkę Marię Dzierżyńską (córkę wujka Franciszka) miała okazję poznać swego późniejszego męża. Po przeprowadzce Sicińskich w nowym ich mieszkaniu na Staromieściu w jednym z pokoi zamieszkał por. Łukasz Ciepliński.

ską i jej córką Hanią (na zdjęciu) żona Cieplińskiego z niespełna półrocznym Andrzejkiem w lipcu 1947 r. spędzili wakacje w Zakopanem. W Krakowie żona Łukasza miała ciotkę Ludwikę Sicińską (siostrę matki), która wyszła za Zygmunta Bogatyńskiego. Mieszkali oni przy ul. Wielopole 11 i to u nich w 1945 r. przez pewien czas mieszkała Wisia. W późniejszych latach (1946–1947) już jako małżonkowie Cieplińscy zatrzymywali się u Eugenii i Józefy Dominik, sąsiadek ciotki z tej samej kamienicy.



Od lewej: Łukasz Ciepliński, jego żona Jadwiga (Wisia) z synkiem Andrzejem i chrześnica Hanna Górka, Zakopane, lipiec 1947, ze zbiorów IPN

W październiku 1947 r., gdy nasiliły się wpadki kolejnych działaczy WiN, Łukasz poinformował żonę o realnie grożącym mu niebezpieczeństwie aresztowania. Z tego powodu nakazał jej opuszczenie Zabrza i przeprowadzenie się z synkiem do Katowic, do rodziny Wieszczków lub do rodziny jego siostry Ireny po mężu Futro. W ostatnim miesiącu przed aresztowaniem Wisia z dzieckiem nieustannie zmieniała miejsce zamieszkania, tydzień mieszkała u Wieszczków w Katowicach, a kolejny tydzień u szwagierki Ireny i tak na przemian. Ostatni raz z mężem Łukaszem spotkała się tydzień przed jego zatrzymaniem.

Jadwiga Zofia Cieplińska została aresztowana razem z Wojciechem Wieszcziem („Zbych”)¹⁴, jego drugą żoną Barbarą i szwagierką Stani-

¹⁴ Wojciech Wieszczeek („Zbyszek”, „Zbych”), s. Jana i Zofii z d. Wojtaszek, ur. 22 IV 1897 r. w Lutczy. Służył w armii austriackiej, a później w 17 pułku piechoty w Rzeszowie. Od 1935 r. pracował jako sekretarz gminy Strzyżów, a od 1937 r. do stycznia 1945 r. jako woźny w Sądzie Okręgowym w Rzeszowie. W listopadzie 1939 r. wstąpił do SZP, składając przysięgę przed Edwardem Brydakiem („Andrzejem”). Od połowy 1940 r. pełnił funkcję adiutanta Łukasza Cieplińskiego („Antka”), którego tenże w maju 1941 r. wziął ze sobą do Inspektoratu AK. W domu Wieszczków przy ul. Sienkiewicza w Rzeszowie znajdował się konspiracyjny punkt kontaktowy sztabu Obwodu, a później Inspektoratu AK

sławą¹⁵. Cieplińscy z Wieszczkami zaprzyjaźnieni byli od 1940 r., kiedy to „Zbych” został adiutantem „Antka”. To właśnie ich adres wskazał Ciepliński, pisząc do swoich siostr, by przyjechały na Śląsk poprowadzić jego sklep i u nich w mieszkaniu po raz pierwszy na Śląsku w czerwcu 1945 r. spotkał się z siostrami Jadwigą i Ireną. U tej rodziny Cieplińscy mieli swój własny pokój i często tam nocowali, ostatni raz „Pług” nocował 25 listopada 1947 r. Przez większość listopada 1947 r. mieszkała u nich jego żona z chorym synkiem. Nadto w altance Wieszczków „Bogdan” przechowywał swoje archiwum podręczne, które zostało przejęte przez UB dopiero podczas rewizji 30 grudnia 1947 r. (AIPN BU 1022/55, *Protokół przesłuchania świadka Łukasza Cieplińskiego w MBP przez chor. Wiesława Trutkowskiego*, Warszawa, 10 II 1948 r., k. 33–36; *Protokół przesłuchania świadka Łukasza Cieplińskiego w MBP przez por. Edwarda Zajęca*, Warszawa, 8 III 1948 r., k. 42–43).

Jak zeznał Wieszczek w MBP, został on aresztowany w niedzielę 30 listopada 1947 r. (AIPN BU 1022/55, *Protokół przesłuchania podejrzanego Wojciecha Wieszcza w MBP przez por. Jerzego Kędziore*, Warszawa, 5 I 1948 r., k. 14–16; *Protokół przesłuchania podejrzanego Wojciecha Wieszcza w MBP przez chor. Wiesława Trutkowskiego*, Warszawa, 24 I 1948 r., k. 24–31). Prawdopodobnie w tym czasie, tj. 27 lub 28 listopada, zatrzymana została Wisia Cieplińska, która do 2 grudnia 1947 r. przetrzymywana była przez UB w mieszkaniu w Zabrze, gdzie urządzono „kocioł”, aresztując wszystkich, którzy tam przyszli (nawet zupełnie przypadkowe osoby). W dniu 2 grudnia została formalnie przesłuchana w charakterze podejrzanego przez pochodzącego z podrzeszowskiej Świlczy oficera śledczego WUBP w Katowicach Marcusa Kaca (*recte* Katza) (AIPN BU 1001/399, *Protokół przesłuchania podejrzanego Jadwigi Cieplińskiej c. Józefy i Romana w WUBP Katowice przez oficera śledczego Marcusa Katza*, 2 XII 1947 r., k. 11–15).

Rzeszów. Po przeprowadzce do Katowic zamieszkał przy ul. Kościuszki 23 m. 10 i pracował jako kierownik sekretariatu w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach. Wyrokiem WSR w Warszawie z 15 V 1948 r., Sr 337/48 (składowi przewodniczył kpt. Zbigniew Furtak) skazany został na karę 12 lat więzienia. Postanowieniem NSW z 30 III 1955 r., Zg.Og. 337/55 złagodzono mu karę do 7 lat więzienia. Zakład karny opuścił po 88 miesiącach w dniu 5 IV 1955 r. (AIPN BU 1022/55, *Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Katowicach z 12 VI 1956 r.*, sygn. XVI I.Ko 9/94 o przyznaniu odszkodowania, k. 311–314).

¹⁵ Stanisława Salomea Wieszczyk, c. Franciszka i Zofii z d. Smarąg, ur. 23 IV 1908 r. w Rzywnowie, pow. Rzeszów. Koleżanka i rówieśniczka żony „Pługa”. Zatrudniona jako pomoc w zabrzańskim sklepie „Pługa”. Zajmowała się aprowizacją towaru i w związku z tym wyjeżdżała do Warszawy, Łodzi, Krakowa, Częstochowy, Zakopanego i Poronina. Wykonywała także pracę łączniczki Cieplińskiego (AIPN BU 1001/399, *Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Wieszczyk, córki Franciszka i Zofii w WUBP Katowice przez oficera śledczego ppor. Adama Pilarka*, 17 III 1948 r., k. 20–21).

Jak długo przebywała w areszcie, trudno ustalić. Nie zachowały się bowiem dokumenty dotyczące jej zwolnienia. Najprawdopodobniej wyszła z aresztu po kilkunastu dniach, dopiero przed świętami Bożego Narodzenia, podobnie jak żona Ludwika Marszałka i syn Adama Lazarowicza czy też zatrzymany z „Pługiem” Zygmunt Łukaczyński. W każdym razie w dotychczasowych publikacjach zawierających informacje biograficzne Wisi brak bliższych danych na temat tego kilkunastodniowego przetrzymywania w areszcie WUBP Katowice.

Jak podaje Gabriel Brzęk, za wspomnieniami kapelana Okręgu AK Kraków księdza Józefa Zator-Przytockiego („Czeremosza”), który w tym samym czasie co członkowie IV ZG WiN był więziony na Mokotowie, śledczy, chcąc złamać psychicznie Cieplińskiego, okłamali go, że jego syn zmarł, a żona przebywa w więzieniu (Brzęk 1991: 86). Jak się wydaje, pozbawienie wolności siostry i żony mjr. Cieplińskiego było działaniem celowym i przemyślanym. Funkcjonariusze WUBP w Katowicach i w Krakowie chcieli w ten sposób skłonić Cieplińskiego do wyjawienia tajemnic organizacji i wydobyć z niego interesujących bezpiekę informacji, zwłaszcza dotyczących relacji z Delegaturą Zagraniczną WiN. Warto odnotować, że pierwsze przesłuchania prezesa IV ZG WiN w Katowicach z 28 i 29 listopada 1947 r. zasadniczo nie poszerzały wiedzy UB. Dopiero zeznania złożone w następnych dniach w „centrali” operacyjnej w Krakowie, a później w głównej siedzibie MBP w Warszawie umożliwiły kolejne zatrzymania. Pierwsze pełnowartościowe zeznania mjr. Cieplińskiego zawierające prawdziwe dane dotyczące miejsc i terminów umówionych spotkań pochodzą z 2 grudnia 1947 r. (AIPN Kr 07/558, *Protokół przesłuchania podejrzanego Łukasza Cieplińskiego w WUBP Kraków przez por. UB Jana Karpińskiego*, Kraków, 2 XII 1947 r., k. 129–130, 141–143 i 144–145), z tego samego dnia, kiedy w charakterze podejrzanych przesłuchiwane były jego żona i siostra (AIPN BU 1001/399, k. 8–15). Najprawdopodobniej ceną za wolność żony i późniejszą jej nietykalność były kolejne zeznania „Pługa”, które pozwoliły na zatrzymanie 9 grudnia m.in. kuriera Delegatury Zagranicznej WiN Jerzego Woźniaka („Jacka”). W tym samym czasie, gdy siostra i żona były jeszcze więzione, szefostwo MBP przedstawiło Cieplińskiemu propozycję zawarcia „cichej” umowy dotyczącej odgórnego ujawnienia organizacji w zamian za nierepresjonowanie jej członków (Frazik 2003: 403–405; Forystek, Ostasz 2021: 101–102), podobnej do tej, jaką Sowietci zaproponowali 18 grudnia 1944 r. przełożonemu „Pługa” komendantowi Podokręgu AK Rzeszów płk. Kazimierzowi Putkowi („Zwornemu”). Ciepliński musiał zdawać sobie sprawę z podstępu MBP, skoro już w 1944 r. raportował komendantowi Okręgu: „całą akcję [K. Putka] uważam jako chęć nowego nabrania przez NKWD. Obietnicom NKWD nie

wierzę” (Wójcik 2025: 315). Trzeba przy tym pamiętać, że dwa miesiące przed aresztowaniem we wrześniu 1947 r., wtedy jeszcze z perspektywy wolnego człowieka, Ciepliński przygotował tekst zawierający krytyczną ocenę zachowań aresztowanych działaczy WiN, prezentując w nim stanowisko, że „każdy [przebywający w więzieniu] człowiek z charakterem potrafi dochować tajemnicy i zachować się godnie. Każdy karierowicz natomiast będzie sywał i zawsze będzie starał się znaleźć powód do sypania” (*Aresztowania...*, 2002: 264). W tekście tym Ciepliński nawiązał do zakończonego wyrokiem z 10 września 1947 r. „procesu krakowskiego”, zwanego też procesem II ZG WiN lub Niepokólczyckiego.

Wisia po wypuszczeniu jej w grudniu 1947 r. z aresztu zamieszkała najpierw u rodziny Konwińskich, a po Nowym Roku powróciła do matki Józefy. Wspólnie z synkiem zamieszkały w Rzeszowie przy ul. Turkienicza 14 (obecnie ul. ks. Jałowego) u ciotki Zofii z d. Dzierżyńskiej (drugiej z sióstr matki), zamężnej z Antonim Pisulińskim¹⁶. Żona „Pługa”, przeżywszy 81 lat, zmarła w Rzeszowie 16 stycznia 1990 r. Pochowana została w rodzinnym grobowcu Sicińskich na cmentarzu komunalnym Pobitno w Rzeszowie.

3. Siostra mjr. Łukasza Cieplińskiego

Historia siostry „Pługa” nie jest znana szerszemu gronu badaczy. Jej losy pozwalają jednak lepiej zrozumieć postawę brata w pierwszych dniach po aresztowaniu i później w trakcie całego śledztwa dotyczącego działalności IV Zarządu Głównego WiN. Jadwiga Cieplińska urodziła się jako czwarta z rodzeństwa 20 września 1903 r. w Kwilczu (USC Miłostowo, Akt urodzenia nr 98/1903 – BaSIA [dostęp: 31.03.2025]), a Łukasz Konrad Ciepliński (ur. 26 listopada 1913 r.) był młodszy od niej o ponad 10 lat. Swoją przedwojenną życiorys opisała 30 września 1948 r. w trakcie jednego z przesłuchań przez oficera śledczego MBP Wiesława Trutkowskiego (AIPN BU 1001/399, *Protokół przesłuchania podejrzaney Jadwigi Cieplińskiej c. Franciszka przez młodszego oficera śledczego Wiesława Trutkowskiego*, Warszawa, 30 IX 1948 r., k. 45–49). Z zeznań tych dowiadujemy się, że w latach 1910–1918 uczęszczała do szkoły powszechnej w Kwilczu. Przez dwa lata po ukończeniu szkoły powszechnej praktykowała w Biurze Obwodowym w pobliskim Orzeszkowie. Następnie w latach 1921–1924 pracowała jako pomoc na pocztę

¹⁶ Co ciekawe, są to pradziadkowie prof. Jerzego Pisulińskiego (UJ) i prof. Jana Pisulińskiego (UR).

najpierw w Kwilczu, a później w Międzychodzie. W dniu 20 lipca 1924 r. rozpoczęła pracę kasjerki, a potem księgowej w administracji majątku ziemskiego ppłk. Konstantego hr. Chłapowskiego w Mościejewie. Równolegle aż do wybuchu drugiej wojny światowej wykonywała obowiązki pielęgniarki u dr. Kobelskiego. Po wkroczeniu Niemców i wcieleniu rodzinnych terenów do III Rzeszy została wysiedlona. W dniu 12 grudnia 1939 r. wraz z resztą rodziny, tj. matką Marią, bratem Stanisławem, jego żoną Balbiną, siostrą Ireną Futro i bratową Melanią Ciżniowską, została przetransportowana do obozu przejściowego w Niepokalanowie koło Sochaczewa. Zamieszkali podobnie jak pozostali uchodźcy w zabudowaniach klasztoru Franciszkanów, gdzie przebywali około miesiąca (*Wysiedlenia...*, 2014: 192 – Lista mieszkańców powiatu międzychodzkiego wysiedlonych 12 XII 1939 r. do Generalnego Gubernatorstwa, poz. 166–170, 350, 352). Jedną z osób wysiedlonych tak wspomina to wydarzenie:



Jadwiga Cieplińska,
ze zbiorów M. Pestki-Lehmann
i M. Lehmann
(oryginał: zbiory rodzinne
Wiesławy Styperem)

Zima od początku grudnia dawała się we znaki. Była mroźna i śnieżna. 12 grudnia o 6-ej rano obudził mnie hałas. Ktoś dobijał się do wejściowych drzwi. Okazało się, że to uzbrojeni Niemcy karabinami łomotali do drzwi. Po otwarciu rodzice otrzymali rozkaz natychmiastowego spakowania się i wysiedlenia całej rodziny do tzw. GG. Mieli być gotowi do wyjazdu w ciągu 20 minut. Polecono im zabrać żywność na kilka dni i rzeczy osobiste. Zabroniono natomiast zabierania pierzyn, okryć skóranych i wartościowych przedmiotów (Grobela 2014: 42–45).

Po opuszczeniu Niepokalanowa rodzina Cieplińskich przeniosła się do Warszawy, mieszkała tam już najstarsza z rodzeństwa – Franciszka Maria Ruge-Cieplińska. Jadwiga zamieszkała u siostry Franciszki przy ul. Piusa XI (obecnie ul. Piękna) nr 13. Tam poznała znajomego z Kwilcza, który załatwił jej pracę w Biurze Gospodarczym i Wyżywienia w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie pracowała do jesieni 1940 r., a później w tej samej miejscowości w biurze Spółdzielni Rolniczo-Handlowej aż do listopada 1944 r. Prowadziła tam stołówkę. Po upadku powstania warszawskiego i zwolnieniu ze spółdzielni wyjechała do Kielc

do rodziny męża siostry Ireny Futro i tam zamieszkała przy ul. Towarowej. Po trzymiesięcznym pobycie w Kielcach udała się do siostry Heleny Janiszewskiej, która z kolei mieszkała w Tłokini koło Kalisza. Tam pracowała jako kucharka i pomoc w kuchni prowadzonej dla Armii Czerwonej.

Na prośbę brata w czerwcu 1945 r. przeniosła się do Zabrza i zaczęła kierować jego sklepem. Według jej późniejszych zeznań (AIPN BU 1001/399, *Protokół przesłuchania podejrzanej Jadwigi Cieplińskiej c. Franciszka przez młodszego oficera śledczego Wiesława Trutkowskiego*, Warszawa, 30 IX 1948 r., k. 45–49) w maju 1945 r. matka Maria otrzymała telegram od syna Łukasza, aby Jadwiga razem z najmłodszą siostrą Ireną Futro przyjechały do Katowic do mieszkania rodziny Wieszczków przy ul. Kościuszki (później ul. Kościelna) 23 m. 10. W kolejnych zeznaniach z 10 stycznia 1949 r. wyjaśniła, że telegram o takiej treści otrzymała osobiście wcześniej bo w kwietniu 1945 r., gdy mieszkała jeszcze u siostry Heleny Janiszewskiej. Podczas dwudniowego pobytu w Katowicach dowiedziały się od brata, że ma on otrzymać sklep w Zabrze i potrzebna jest mu pomoc w jego prowadzeniu. Pracę w sklepie jako jego kierowniczką i ekspedientką rozpoczęła końcem maja 1945 r. „Dom Towarowy” Mariana Kaczmarka (fałszywe nazwisko Cieplińskiego) prowadziła przez ponad dwa lata aż do momentu aresztowania. Jak już wspomniano, aresztowana została w sklepie w czwartek 27 listopada 1947 r. późnym wieczorem. Jeszcze o godz. 15 tego dnia widziała się z bratem, a pod koniec dnia oboje znaleźli się w lochach WUBP w Katowicach. W chwili zatrzymania przez WUBP Katowice siostra Łukasza miała 44 lata, była średniego wzrostu (165/166 cm), miała gęste ciemnoblond włosy i niebieskie oczy (AIPN Ka 09/1833, *Protokół rewizji Jadwigi Cieplińskiej c. Franciszka*, Katowice, 2 XII 1947 r., k. 16).

Początkowo przesłuchiwana była w WUBP w Katowicach przez oficera śledczego Józefa Kocura (AIPN BU 1001/399, *Protokół przesłuchania podejrzanej Jadwigi Cieplińskiej c. Franciszka przez oficera śledczego Józefa Kocura*, Katowice, 2 XII 1948 r., k. 8–10), a później już w siedzibie MBP przez śledczych zajmujących się sprawą IV ZG WiN Wiesława Trutkowskiego (30 września 1948 r.) i Jerzego Krzyżanowskiego (28 kwietnia 1949 r.). W trakcie pierwszych przesłuchań w Katowicach Jadwiga Zofia Cieplińska starała się chronić rodzinę brata i swoją szwagierkę. Nie mając świadomości przetrzymywania bratowej, podała UB jedynie, że Wisia leczy się w Krakowie w bliżej nieznanym lecznicy, a ostatni raz widziała się z nią w połowie listopada 1947 r., gdy pod opieką Stasi Wieszczkowej odtransportowana została do Katowic.



Zdjęcie sygnalityczne
Jadwigi Cieplińskiej
z 2 sierpnia 1948 r.
w MBP, ze zbiorów IPN

W tym samym dniu co rodzeństwo Cieplińskich, czyli 27 listopada 1947 r., aresztowano także Zygmunta Łukaczyńskiego. Następnego dnia zatrzymano Wojciecha Wieszcza oraz Aleksandra Futro, brata Wojciecha, męża najmłodszej siostry Cieplińskiego Ireny. Obu za działalność w WiN. Szwagra „Pługa” Wojciecha Futro próbowano zawerbować, szantażując go długoletnim więzieniem brata. Zmuszono go do podpisania 18 grudnia 1947 r. oświadczenia o podjęciu współpracy w charakterze informatora, nadając mu pseudonim „Niedźwiedź” (AIPN Ka 00233/2840). Wskutek stanowczej postawy żony Ireny, która nie pozwoliła mężowi na bliższy kontakt z ubekami, nie przekazał on żadnego raportu i już w czerwcu 1948 r. skreślony został z listy współpracowników UB jako agent całkowicie bezwartościowy. Werbujący go wcześniej funkcjonariusz WUBP Katowice Kazimierz Wołowicz tak uzasadniał złożenie jego akt do archiwum:

Informator „Niedźwiedź” do współpracy się nie nadaje ponieważ jest to człowiek, któr[ego] poza pracą nic nie obchodzi, na spotkania nie chce wychodzić, o ile wyjdzie to nic nie daje, pozatem każde wyjście musi meldować żonie, przez co ma ciągle kłopoty z żoną. Wobec tego, że jest on pilnowanym na każdym kroku przez żonę. (...) teczki roboczej nie przesyłamy ponieważ informator nie jeszcze nie dał (AIPN Ka 00233/2840, *Po-stanowienie o zakończeniu sprawy i przekazaniu jej do archiwum*, Katowice, 21 V [19]48 r., k. 5).

W kręgu zainteresowań bezpieki pozostawał też brat Stanisław Ciepliński. Tak więc najbliższa rodzina „Pługa” stała się przedmiotem stałego zainteresowania tajnych służb władzy „ludowej”.

Uwięzienie niewinnej siostry, jak wynika *per analogiam* z przykładu sprawy Bernatowicza, miało służyć głównie celom „wydobywczym”. Strasząc „Pługa” odpowiedzialnością rodzinną żony oraz siostry, starano się wymusić na nim zeznania dotyczące działalności kierownictwa

IV ZG WiN, w tym dane o współpracy z Delegaturą Zagraniczną WiN. Już wtedy planowano bowiem słynną prowokację służb o kryptonimie „Cezary”. Prawdopodobnie obecność w areszcie siostry i żony w pierwszych dniach grudnia 1947 r. łącznie z propozycją płk. MBP Józefa Różańskiego zawarcia swoistego „układu” z szefostwem resortu spowodowało, że Łukasz Ciepliński już w trakcie pierwszego przesłuchania przez por. UB Stanisława Michalika 27 listopada 1947 r. w WUBP Katowice przyznał się do prawdziwego nazwiska, podpisując pięciostronicowy protokół zeznań nie jako kupiec Marian Kaczmarek (wskazany w części wstępnej protokołu), lecz jako Łukasz Ciepliński (AIPN Kr 07/558, *Protokół przesłuchania podejrzanego Marjana Kaczmarka – Łukasza Cieplińskiego w WUBP Katowice przez por. UB Stanisława Michalika*, Katowice, 27 XI 1947 r., k. 108–112). Początkowo liczył, że nie zostanie rozpoznany i w związku z tym podawał śledczym fałszywe dane na temat swojego pochodzenia i życiorysu, np. że nie ma żadnego rodzeństwa, a żona jest z domu Sidzińska i pochodzi z Krakowa. Jednakże w trakcie składania tych wyjaśnień okazało się, że ubowcy dysponują już szczegółową wiedzą na jego temat, jego rodziny i kierowanej przez niego organizacji.

Najprawdopodobniej w trakcie tych początkowych przesłuchań operacyjnych zgodził się na propozycję kierownictwa MPB, by w ramach „umowy” ujawnić całe kierownictwo IV ZG WiN w zamian za wolność szeregowych członków WiN i łagodne wyroki dla swoich najbliższych współpracowników. Następnego dnia po zatrzymaniu złożył bowiem obszernie zeznania przed Janem Kosznikiem z WUBP Katowice (AIPN BU 944/39, *Protokół przesłuchania podejrzanego Łukasza Cieplińskiego w WUBP Katowice przez por. UB Jana Kosznika*, Katowice, 28 XI 1947 r., 7–16), a w kolejnych dniach słuchany był co najmniej po dwa razy dziennie. W dniu 29 listopada zaraz po przewiezieniu do centrum operacyjnego w Krakowie zajmującego się rozpracowaniem i „realizacją” IV ZG WiN (gdzie w tym czasie przebywali wydelegowani z Departamentu III MBP specjaliści od AK i WiN, m.in. kpt. Roman Wysocki, kpt. Jan Wołkow i kpt. Henryk Wendrowski) pierwsze szczegółowe zeznania złożył przed Romanem Gładyskiem, a drugie przed Józefem Bikiem (AIPN BU 944/39, *Protokół przesłuchania podejrzanego Łukasza Cieplińskiego w WUBP Katowice przez por. UB Józefa Bika*, Katowice, 30 XI 1947 r., 21–31; *Protokół przesłuchania podejrzanego Łukasza Cieplińskiego w WUBP Kraków przez por. UB Romana Gładyska*, Kraków, 30 XI 1947 r., 17–20). Kontynuował je kolejnego dnia najpierw przed naczelnikiem Wydziału Śledczego WUBP Kraków por. UB Janem Karpińskim (AIPN BU 944/39, *Protokół przesłuchania podejrzanego*

Łukasza Cieplińskiego w WUBP Katowice przez por. UB Jana Karpińskiego, Kraków, 30 XI 1947 r., 32–37; AIPN Kr 07/558, *Protokół przesłuchania podejrzanego Łukasza Cieplińskiego w WUBP Kraków przez por. UB Jana Karpińskiego*, Kraków, 30 XI 1947 r., k. 139–140, odpis), tym samym, który podczas przesłuchania Władysława Wesołowskiego w Krakowie 19 listopada 1947 r. wydobył od niego dane osobowe, jakimi posługiwał się „Pług” w Zabrze (AIPN Kr 07/558, *Protokół przesłuchania podejrzanego Władysława Wesołowskiego w WUBP Kraków przez por. UB Jana Karpińskiego*, Kraków, 19 XI 1947 r., k. 78–84 i 88–89), a potem ponownie przed Romanem Gładyskiem. W kolejnych dniach kontynuował składanie zeznań: 1 grudnia przed śledczym Gładyskiem (AIPN BU 944/39, *Protokół przesłuchania podejrzanego Łukasza Cieplińskiego w WUBP Kraków przez por. UB Romana Gładyskiego*, Kraków, 1 XII 1947 r., 48–50) i dwukrotnie 2 grudnia przed Janem Karpińskim (AIPN Kr 07/558, *Protokół przesłuchania podejrzanego Łukasza Cieplińskiego w WUBP Kraków przez por. UB Jana Karpińskiego*, Kraków, 2 XII 1947 r., k. 129–130, 141–143 i 144–145), ujawniając przy tym terminy i miejsca spotkań ze swoimi współpracownikami, np. z Jerzym Woźniakiem („Jackiem”) 9 grudnia 1947 r. w Katowicach, a także prawdziwe dane osobowe wciąż poszukiwanych przez UB członków IV ZG WiN. Po przetransportowaniu samolotem do MBP od 4 grudnia 1947 r. poddany został kolejnym, tym razem już brutalnym przesłuchaniom przez znanego z okrucieństwa oficera śledczego MBP Jerzego Kędzioreę. W tym też czasie, a z pewnością jeszcze w grudniu 1947 r. (gdyż odwołuje się w tym piśmie do toczącego się wciąż procesu prezesa III ZG WiN Wincentego Kwiecińskiego) przygotował oświadczenie nazwane przez Wojciecha Frazika „kapitulacją”, w którym przedstawił swój plan odgórnego ujawnienia organizacji WiN (Frazik 2003: 401–408). W tym samym mniej więcej czasie Ciepliński, podobnie jak pozostali jego najbliżsi współpracownicy, spisał wyjątkowo obszerne tzw. zeznania własne (AIPN BU 944/40, *Opis działalności konspiracyjnej „Bogdana” Cieplińskiego Łukasza od momentu uzyskania Niepodległości* [Warszawa], 20 I 1948 r., k. 35–53). Jaki wpływ na powyższe decyzje „Pługa” miało uwięzienie jego siostry i żony, trudno jednoznacznie przesądzić. Z pewnością szantaż ich wolnością nie był argumentem bez znaczenia. Wskazane powyżej przykłady brania przez UB zakładników spośród najbliższych członków rodziny pokazują, że była to metoda wyjątkowo skuteczna i często stosowana wobec żołnierzy AK i działaczy WiN.

Postanowienie z 12 stycznia 1948 r. o tymczasowym aresztowaniu siostry „Pługa” podpisał wiceprokurator Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Katowicach mjr Feliks Słomnicki. Areszt ten przedłużał on

jeszcze kilkakrotnie. Za rzekomą przynależność do WiN siostra Cieplińskiego 1 kwietnia 1948 r. osadzona została w więzieniu w Katowicach, a wcześniej przebywała do wyłącznej dyspozycji Departamentu II MBP w Areszcie Śledczym WUBP w Katowicach. Prowadzącym wobec niej śledztwo w WUBP w Katowicach był ppor. Adam Pilarek. Co istotne, śledczy ten osobiście w maju 1948 r. złożył do Wojskowego Prokuratora Rejonowego w Katowicach wniosek o umorzenie śledztwa wobec Jadwigi Cieplińskiej, a to z uwagi na brak dowodów, by brała jakkolwiek udział w nielegalnej organizacji WiN. Do tego wniosku załączył nawet przygotowany przez siebie wzór postanowienia o umorzeniu wobec niej śledztwa (AIPN Ka 08/1833, *Postanowienie o umorzeniu śledztwa wobec Jadwigi Cieplińskiej*, Katowice, b.d., k. 40; *Wniosek oficera śledczego WUBP Katowice ppor. Adama Pilarka o umorzenie śledztwa wobec Jadwigi Cieplińskiej*, Katowice, maj 1948 r., k. 43). Z uwagi na osobę Łukasza Cieplińskiego jego wniosek został rozpatrzony negatywnie. Po zwolnieniu z aresztu żony „Pługa” do opieki nad ich kilkumiesięcznym synkiem rolę zakładniczki na dalszym etapie postępowania karnego mogła już pełnić jedynie siostra. Nadal była potrzebna funkcjonariuszom MBP, by uzyskiwać istotne dla nich zeznania prezesa WiN. Dlatego też w lipcu 1948 r. wystąpiono z wnioskiem o przekazanie jej sprawy bezpośrednio do warszawskiej centrali MBP.

Do przetransportowania siostry Cieplińskiego z więzienia karno-śledczego w Katowicach do więzienia w Warszawie-Mokotowie doszło jednak dopiero 3 sierpnia 1948 r. Następnego dnia po przewiezieniu do Warszawy ponownie zostało formalnie wszczęte śledztwo w jej sprawie, tym razem przez oficera śledczego MBP chor. Wiesława Trutkowskiego (AIPN BU 1001/399, *Postanowienie o wszczęciu śledztwa*, Warszawa, 4 VIII 1948 r., k. 41). Wtedy też osobiście dyrektor Departamentu Śledczego płk Józef Różański wystąpił do WSR w Warszawie o przedłużenie tymczasowego jej aresztowania na kolejne trzy miesiące. Po uprzedniej akceptacji tego wniosku przez prokuratora wojskowego mjr. Mieczysława Dytrego WSR w Warszawie w składzie: ppłk Jan Hryckowian jako przewodniczący, kpt. Zbigniew Furtak jako sprawozdawca i mjr Józef Badecki jako sędzia przedłużył areszt tymczasowy do 13 października 1948 r. W trakcie tego „drugiego” śledztwa, zeznając 10 stycznia 1949 r., Jadwiga Cieplińska przyznała, że w czasie okupacji niemieckiej pierwszą wiadomość od brata otrzymała latem 1940 r. Był to list wysłany do matki Marii przez Jadwigę Sicińską, narzeczoną Łukasza. Do spotkania z bratem doszło rok później podczas świąt Bożego Narodzenia 1941 r. w domu Sicińskich, wtedy jeszcze przy ul. Sobieskiego 11 w Rzeszowie, dokąd przyjechała pociągiem z Tomaszowa Mazowieckiego. Ponownie w Rzeszowie

odwiedziła brata latem 1943 r. Podczas kolejnego przesłuchania z 5 października 1948 r. w MBP wyjaśniła, że w zabrzańskim sklepie odwiedzali brata m.in.: wikary z Biskupic koło Zabrza ksiądz Michał, a raczej ks. Eugeniusz Ramsza [tym fałszywym nazwiskiem posługiwał się ks. Michał Sternal („Morski”), były proboszcz z Bratkowic koło Rzeszowa (Sternal)], Zygmunt Łukaczyński, sekretarz PPS-u z Zabrza, oraz niejaki Kosiński, właściciel drogerii w Zabrze (AIPN BU 1001/399, *Protokół przesłuchania podejrzanego Jadwigi Ciepłińskiej c. Franciszka przez młodszego oficera śledczego Wiesława Trutkowskiego*, Warszawa, 30 IX 1948 r., k. 50–51).

Jak już wspomniano, Zygmunt Łukaczyński aresztowany został razem z Łukaszem Ciepłińskim w kotle urządzonym w jego sklepie przy ul. Wolności 279 w Zabrze, ale po 17 dniach tzw. przesłuchań operatywnych w katowickim WUBP zwolniono go do domu. Dotychczas nie udało się zlokalizować protokołów jego przesłuchań z tego okresu. Należy jednak przypuszczać, że wypuszczono go na wolność w celu uzyskania dalszych „wyjść” na pozostałych wciąż poszukiwanych członków kierownictwa IV ZG WiN, w tym zwłaszcza na Józefa Rzepkę („Znicza”) i Mieczysława Kawalca (Izę”). Zresztą zaraz po aresztowaniu Józefa Rzepki (25 stycznia 1948 r.) oraz Mieczysława Kawalca (1 lutego 1948 r.) Łukaczyński został 16 lutego 1948 r. ponownie aresztowany, a następnie wyrokiem WSR w Warszawie z dnia 2 grudnia 1948 r., Sr 1264/48 skazany na karę 12 lat więzienia. Z uwagi na stan zdrowia uzyskał przerwę w odbywaniu kary i więzienie w Potulicach (woj. bydgoskie) opuścił 6 grudnia 1954 r. W latach 70. mieszkał w Krakowie i tam zmarł w 1979 r. (AIPN BU 0259/227; AIPN Ka 032/16, *Protokół przesłuchania podejrzanego Zygmunta Łukaczyńskiego*, 21 VI 1948 r, k. 6; Dziuba 2005: 383–384; Forystek 2022: 136, 146–148).

W zasadzce urządzonej w sklepie „Pługa” w dniu 12 grudnia 1947 r. aresztowany też został przez WUBP Katowice kpt. Karol Zwoliński („Staszek”)¹⁷.

¹⁷ Karol Zwoliński („Staszek”), ur. 30 IV 1892 r. w Starym Sączu, s. Antoniego i Tekli z d. Bednarskiej, w latach 1918–1939 zawodowy żołnierz w stopniu kapitana, początkowo w 2 pułku strzelców podhalańskich (psp) w Bochni i Sanoku, a później w 4 psp w Cieszynie oraz szkole podchorążych rezerwy w Rzeszowie, a przed wybuchem wojny obronnej 1939 r. w sztabie 7. DOK w Poznaniu. Po ucieczce z obozu jenieckiego w Krakowie dotarł z bratem Wojciechem do Warszawy, gdzie wstąpił w 1940 r. do ZWZ/AK i prowadził sklep towarów mieszanych przy ul. Senatorskiej 29 aż do wybuchu powstania warszawskiego, w którym zresztą czynnie uczestniczył. Bliski znajomy rodziny Sicińskich, którą poznał podczas swego pobytu w Rzeszowie. Mieszkali w tej samej kamienicy. W 1943 r. za pośrednictwem Jadwigi Sicińskiej poznał Łukasza Ciepłińskiego. Po klęsce powstania aż do 24 kwietnia 1945 r. był więziony przez Niemców w obozie jenieckim Zeitchein (numer jeniecki 299347). Po powrocie do kraju zamieszkał w Poznaniu (AIPN

Śledztwo wobec siostry „Pługa” celowo przedłużano, gdyż operacja tajnych służb o kryptonimie „Cezary” nabierała rozmachu. Dlatego też dyrektor Departamentu Śledczego MBP płk Józef Różański 18 października 1948 r. ponownie złożył wniosek do WSR w Warszawie o przedłużenie tymczasowego aresztowania do dnia 13 stycznia 1949 r. Wniosek ten został postanowieniem z dnia 2 listopada 1948 r. uwzględniony przez sąd. Kolejny raz Jadwiga Cieplińska przesłuchiwana była w sylwestra 1948 r. (AIPN BU 1001/399, *Protokół przesłuchania podejrzanej Jadwigi Cieplińskiej c. Franciszka przez młodszego oficera śledczego Jana Lisowskiego*, Warszawa, 31 XII 1948 r., k. 57–58). Przyznała wtedy, że domyślała się, iż brat używał fałszywego nazwiska Marian Kaczmarek z tego powodu, że nadal działał w jakiejś nielegalnej organizacji, ale wtedy nie wskazała jeszcze nazwy tej organizacji. Kolejne wyjaśnienia złożyła 5 stycznia 1949 r. i wtedy już potwierdziła, że tą nielegalną organizacją była Wolność i Niezawisłość (WiN). W jej sprawie w charakterze świadka został także 28 kwietnia 1949 r. przesłuchany brat Łukasz Ciepliński (AIPN BU 1001/399, *Protokół przesłuchania świadka Łukasza Cieplińskiego przez starszego oficera śledczego Jerzego Krzyżanowskiego*, Warszawa, 28 IV 1949 r., k. 65–66), który nie chcąc obciążać siostry swoimi zeznaniami, skorzystał z prawa do odmowy ich składania. Uzyskał wtedy wiedzę, że jego siostra od ponad 17 miesięcy jest więziona i oczekuje dopiero na zakończenie śledztwa oraz w dalszej kolejności na wyrok WSR. W tym samym dniu, kiedy brat złożył zeznania w charakterze świadka, Jadwiga Cieplińska została zaznajomiona z aktami śledztwa, a oficer śledczy MBP Jan Lisowski wydał postanowienie o zamknięciu śledztwa.

4. Proces Jadwigi Cieplińskiej przed WSR w Warszawie (Sr 795/49)

Akt oskarżenia przeciwko Jadwidze Cieplińskiej został 29 kwietnia 1949 r. zatwierdzony przez wicedyrektora Departamentu Śledczego MBP ppłk. Adama Humera, a 9 maja 1949 r. przez wiceprokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej mjr. Zenona Rychlika (AIPN BU 1001/399, *Postanowienie o zatwierdzeniu aktu oskarżenia*, Warszawa, 9 V 1949 r., k. 72). Rozprawa sądowa przed WSR w Warszawie odbyła się 25 maja 1949 r.

BU 0259/39, t. 6, *Protokół przesłuchania podejrzanego Karola Zwolińskiego*, Katowice, 14 I 1948 r., k. 179–180). Zmarł 12 XI 1985 r. Został pochowany na cmentarzu komunalnym Poznań-Miłostowo.

Składowi sędziowskiemu przewodniczył kpt. Zbigniew Furtak¹⁸, a ławnikami byli st. strz. Marian Jeziorski i strz. Mieczysław Jękosz. obrońcą z urzędu był adwokat Lech Buszkowski, prowadzący w owym czasie kancelarię adwokacką przy ul. Brackiej 23 w Warszawie. Ten sam adwokat był także obrońcą Józefa Rzepki i Karola Chmiela w głównym procesie IV ZG WiN (Forystek 2025: 288). Podczas rozprawy Jadwiga Ciepłińska wyjaśniła, że o działalności brata w nielegalnej organizacji dowiedziała się już po swoim aresztowaniu w toku śledztwa, ale jednocześnie dodała, że gdyby nawet wiedziała, że brat jej „należy do nielegalnej organizacji, nie donosiłabym władzom o tym, gdyż bardzo [go] kocham” (AIPN BU 1001/399, *Protokół rozprawy głównej przed WSR w Warszawie*, Warszawa, 25 V 1949 r., k. 79). obrońca wnosił o uniewinnienie oskarżonej, a ona sama o łaskę sądu. Wyrok został ogłoszony trzy dni później. 28 maja 1949 r. Jadwiga Ciepłińska została uznana winną przestępstwa z art. 18 § 1 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. (DzU 1946: 30/192) w zw. z art. 86 § 1 i 2 kkWP (DzU 1944: 6/27) i za ten czyn skazana na karę 2 lat więzienia, przy czym na poczet orzeczonej kary zaliczono jej okres tymczasowego aresztowania od dnia 27 listopada 1947 r. (AIPN BU 1001/399, k. 79).

Najwyższy Sąd Wojskowy (NSW) postanowieniem z dnia 11 listopada 1949 r., Sn.Odw. S. 705/49 skargę rewizyjną obrońcy skazanej pozostawił bez uwzględnienia i utrzymał w mocy wyrok sądu pierwszej instancji (AIPN BU 1001/399, *Postanowienie NSW z 11 XI 1949 r.*, Sn. Odw. S. 705/49, k. 83).

W karcie przyjęcia do więzienia zaznaczono, że znała język niemiecki. Po raz pierwszy po wyroku z siostrą Ireną zobaczyły się dopiero podczas widzenia 10 października 1949 r., a więc pod koniec odbywania kary. Wcześniej widziały się jedynie w więzieniu katowickim 5 maja 1948 r. Po odbyciu całej kary została zwolniona z warszawskiego więzienia przy ul. Rakowieckiej 87 dopiero 29 listopada 1949 r. Zamieszkała wtedy

¹⁸ Zbigniew Furtak (1915–2003), absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (1937). „Zbrodniarz sądowy”, wydawał liczne wyroki śmierci, np. wyrokiem WSR we Wrocławiu z 18 X 1948 r. skazał na śmierć oficera AK i kuriera IV ZG WiN Henryka Pawłowskiego, wyrok wykonano 3 II 1949 r.; wyrokiem WSR w Warszawie z 23 X 1948 r. skazał na karę śmierci Adama Gajdka (Sr 1188/48), wykonaną 14 I 1949 r.; wyrokiem WSR w Warszawie z 10 XI 1948 r. skazał na śmierć kuriera WiN i oficera do zadań specjalnych IV ZG WiN Jerzego Woźniaka (Sr 1270/48), karę zamieniono na dożywocie; 14 X 1950 r. zasiadał w składzie orzekającym karę śmierci dla Łukasza Ciepłińskiego i pozostałych 6 członków IV ZG WiN w sprawie o sygn. Sr 1099/50, a 13 XI 1950 r. był przewodniczącym składu WSR w Warszawie skazującego na śmierć dowódcę 3. Brygady Wileńskiej AK kpt. Gracjana Fróga („Szczerbca”). Funkcję sędziego pełnił do 1977 r. (Lazarowicz 2009: 251; Szwagrzyk 2000: 73–755; 2005: 207, 299).

u siostry Ireny Futro w Katowicach przy ul. Sikorskiego 38. W jednym z ostatnich grypsów z datą 28 stycznia 1951 r. Łukasz napisał do siostry:

Kochana Jadżko! Bolałem bardzo nad twoim losem i cieszyłem się z naszych widzeń. Nie wiem, gdzie mieszkasz i co robisz, ale wiem, że dasz sobie na pewno radę. Za wszystko, co dla mnie zrobiłaś, za dobre serce, które tylekroć mi okazałaś, za pomoc – dzięki której byłem tym, kim byłem – serdecznie dziękuję. Ze swoją energią, zdolnościami i dobrym sercem możesz zrobić dużo dobrego dla bliźnich – idź po tej drodze, chociażby ludzie tego nie doceniali. Może to ostatnie moje słowa. Czuję się jak człowiek po dobrze wykonanych obowiązkach. Żegnaj. Łukasz. (Jakimek-Zapart 2020: 74).

Warto dodać, że Jadwiga Ciepłińska była ciotką i chrzestną syna „Pługa”, a ojcem chrzestnym – jak już wspomniano – był Wojciech Futro, mąż siostry Ireny. Po wojnie Jadwiga Ciepłińska prowadziła Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy Wojewódzkiego Zjednoczenia PGR Szczecin w miejscowościach Piaski i Wiselka (woj. zachodniopomorskie). Zmarła 10 listopada 1983 r. w szpitalu w Szamotułach i pochowana została w rodzinnym Kwilczu na cmentarzu parafialnym.

5. Wnioski końcowe

Analiza dostępnych dokumentów nie potwierdziła wprost, by w sposób bezpośredni szantażowano Łukasza Ciepłińskiego wieloletnim więzieniem żony i siostry. Istnieją jednak układające się w całość poszlaki, które zdają się potwierdzać, iż uwięzienie bliskich mu kobiet oraz członków rodziny (łącznie pięciu osób) zwłaszcza w trakcie pierwszych „operatywnych” przesłuchań wpłynęło, a przynajmniej mogło istotnie wpłynąć na jego zeznania. Jeszcze podczas przesłuchań w Katowicach Ciepłiński był wierny swym ideałom i starał się zachowywać „godnie”, tak jak zalecał swoim podwładnym w przygotowanym na wolności dokumencie pt. *Aresztowania i procesy* (2002). Po przewiezieniu jednak do Krakowa i uzyskaniu fałszywej, jak się okazało, informacji, iż syn Andrzej zmarł, a żonie grozi długoletnie więzienie, oraz mając świadomość aresztowania siostry, szwagra i jego brata oraz szwagra żony, rozpoczął „grę” z szefostwem MBP. Wtedy zresztą zgodził się na zawarcie „cichej umowy”, w ramach której w zamian za odgórne ujawnienie organizacji zwyczajli działacze WiN mieli uniknąć prześladowań, a podległe mu kierownictwo IV ZG WiN miało zostać potraktowane łagodnie. Być może przy tej okazji pragnął zapewnić nietykalność swojej żonie, stosunkowo szybko została bowiem wypuszczona na wolność, a jako zakładniczka w rękach UB pozostała siostra. O zawarciu porozumienia z jednym z puł-

kowników, najprawdopodobniej Józefem Różańskim, dyrektorem Departamentu Śledczego MBP (ale równie dobrze mógł nim być dyrektor Departamentu III MBP płk Józef Czaplicki lub płk Jan Tataj, ten ostatni zastąpił swego poprzednika w połowie grudnia 1947 r.), pisał Ciepliński w swojej *Kapitulacji* (Frazik 2003: 406) oraz mówił 11 grudnia 1947 r. uwięzionemu Jerzemu Woźniakowi podczas konfrontacji z nim w siedzibie MBP. Miał go zapewniać, że: „zgodnie z zawartą umową po złożeniu wyjaśnień i zeznań zostaniemy bez sądu wypuszczeni do domu zobowiązując się do lojalności” (Woźniak 1994: 112–113). Co istotne, w trakcie zeznań złożonych 2 grudnia 1947 r., a więc w tym samym dniu, kiedy w charakterze podejrzanych przesłuchiwane były żona i siostra, podał śledczym prawdziwe dane dotyczące miejsc i terminów umówionych wcześniej spotkań oraz prawdziwe imiona i nazwiska podległych mu działaczy WiN, co umożliwiło dalsze aresztowania i całkowite rozbięcie IV ZG WiN.

Wśród funkcjonariuszy aparatu represji, którzy stosowali metodę odpowiedzialności rodzinnej w trakcie prowadzonych postępowań karnych, wymienić zatem należy oprócz wskazanych powyżej dyrektorów Departamentów III i Śledczego MBP przede wszystkim pracowników tych departamentów, którzy zajmowali się rozbięciem IV ZG WiN: Romana Wysockiego, *recte* Altajna (1916–), Jana Wołkowa (1916–1999), Henryka Wendrowskiego (1916–1997) z Dept. III, oficerów śledczych: Jerzego Kędziórę (1925–), Edmunda Kwaskę (1923–2002), Jerzego Krzyżanowskiego (1920–1973), Romana Laszkiewicza (1924–2001), Stanisława Łyszkowskiego (1923–1978), Wiesława Trutkowskiego (1924–1998) i Tadeusza Strąka (1922–) oraz śledczych WUBP z Krakowa: Jana Karpińskiego, *recte* Emanuela Alberga (1912–) i Romana Gładyska (1918–); z Katowic: Józefa Bika, Jana Kosznika i Marcusa Katza (1918–2005), z Gdańska: Bolesława Kulikowskiego, Jerzego Jachowicza i Stanisława Majewskiego s. Wiktora (1925–) oraz z Wrocławia: Feliksa Rosenbauma (1915–), Józefa Turka (1922–) i Stanisława Pactwę (1917–).

Bibliografia

ARCHIWALIA

Archiwum IPN w Warszawie (AIPN BU)

AIPN BU 00231/269, t. 1–2 [Sprawa obiektowa dotycząca WiN. Plan agenturalnego rozpracowania siatki wywiadowczej WiN o krypt. „Iskra” – „Instytut Bakteriologiczny”].

AIPN BU 0259/39, t. 6 [Akta kontrolno-śledcze sprawy przeciwko Łukaszowi Cieplińskiemu i innym].

AIPN BU 0259/216 [Akta sprawy karnej Zbigniewa Bernatowicza przed WSR w Warszawie, sygn. Sr 989/48].

AIPN BU 0259/227, t. 1–2 [Akta kontrolno-śledcze w sprawie przeciwko członkowi WiN Zygmuntowi Łukaczyńskiemu].

AIPN BU 0259/227, t. 1–2 [Akta kontrolno-śledcze w sprawie przeciwko Jadwidze Cieplińskiej].

AIPN BU 944/39, t. 1 [Akta sprawy karnej przeciwko Ł. Cieplińskiemu i innym].

AIPN BU 944/40, t. 2 [Akta sprawy karnej przeciwko Ł. Cieplińskiemu i innym].

AIPN BU 944/406 [Akta sprawy karnej Zbigniewa Bernatowicza przed WSR w Warszawie, sygn. Sr 989/48].

AIPN BU 1001/399 [Akta sprawy karnej Jadwigi Cieplińskiej, c. Franciszka przed WSR w Warszawie, sygn. Sr 795/49].

AIPN BU 1022/55 [Akta WSR w Warszawie w sprawie Wojciecha Wieszcza, Sr 337/48].

Archiwum IPN w Gdańsku (AIPN Gd)

AIPN Gd 146/25 [Akta w sprawie karnej przeciwko Michałowi Beresiewi i Leszkowi Popielowi przed WSR w Gdańsku, Sr 343/47].

Archiwum IPN w Katowicach (AIPN Ka)

AIPN Ka 00233/2840 [Teczka personalna informatora o ps. „Niedźwiedź” dot. Wojciecha Futro].

AIPN Ka 032/16, t. 1 [Materiały ogólne dotyczące członków AK z terenu Lwowa i innych okolic].

AIPN Ka 08/1833 [Materiały dot. Ziemniak Wojciech i innych podejrzanych o przynależność do WiN na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego w latach 1945–1947].

Archiwum IPN w Krakowie (AIPN Kr)

AIPN Kr 07/558, t. 1 [Akta kontrolno-śledcze sprawy p-ko F. Błażejowi].

AIPN Kr 741/1 [Materiały z lat 1948–1951 dotyczące Łukasza Cieplińskiego. Kolekcja Marka Grzesiaka].

Archiwum IPN w Rzeszowie (AIPN Rz)

AIPN Rz 00141/697 [Sprawa ewidencyjna dot. Bogumiły Bernatowicz podejrzanej o współpracę z WiN w charakterze łączniczki].

Urzędy Stanu Cywilnego

USC Kurnatowice

USC Kwilcz

USC Lwówek

USC Miłostowo

NETOGRAFIA

BaSIA (Baza Systemu Indeksacji Archiwalnej)

LITERATURA

Akty normatywne

Dekret PKWN z 23 września 1944 r. – Kodeks Karny Wojska Polskiego, DzU 1944, nr 6, poz. 27 (kkWP).

Dekret z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, DzU 1946, nr 30, poz. 192.

Źródła opublikowane

- Aresztowania i procesy – sytuacja w Zrzeszeniu WiN w latach 1946–1947 w ocenie prezesa IV Zarządu Głównego*, 2002, oprac. W. Frazik, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, nr 18.
- Forystek J., Ostasz G., 2021, *Historia AK-WiN w zeznaniach Adama Lazarowicza „Klamry”*, Kraków–Rzeszów.
- Frazik W., 2003, „Kapitulacja” Łukasza Cieplińskiego, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, nr 19–20, s. 401–408.
- Nowak T., 1990, *Kronika Banku Spółdzielczego w Kwilczu za okres od 13 grudnia 1904 r. do 31 marca 1990*, mps.
- Raport komisji Mazura*, „Gazeta Wyborcza”, 22.01.1999.
- Wielki Almanach Powstańców Wielkopolskich i Bojowników o Niepodległość Ziemi Sierakowsko-Międzychodzkiej 1918–1921*, 2020, t. 1, red. R. Chalas, Poznań.

Wspomnienia

- Czetwertyński A., 2004, *Czetwertyńscy. Na wozie i pod wozem*, Warszawa.
- Grobelna E., 2014, *Koszmar wysiedlenia w oczach dziecka, wspomnienia*, „Sierakowskie Zeszyty Historyczne”, nr 11.
- Lazarowicz Z., 2009, „Klamra” – mój ojciec, Wrocław.
- Napierała W., 2014, *Klemens Napierała. Zwykły życiorys zwykłego patrioty. Wysiedlenie rodziny do Generalnego Gubernatorstwa*, Wielowieś.
- Sternal M., *Przebieg służby w szeregach ZWZ-AK*, b.d., relacja pisemna w zbiorach G. Ostasza (kopia w zbiorach J. Forystka).
- Woźniak J., 1994, *Przyczynek do dyskusji na temat IV-tego i V-tego Zarządu Głównego WiN*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, nr 5.
- Woźniak J., 2011, *Droga do wolności Polski*, Warszawa.
- Wysiedlenia ludności polskiej z powiatu międzychodzkiego 12 grudnia 1939 roku w relacjach i opracowaniach*, 2014, red. M. Rutowska, „Sierakowskie Zeszyty Historyczne”, nr 11.

Opracowania

- Balbus T., 2022, *Podpułkownik Ludwik Marszałek „Zbroja”*, Warszawa.
- Brzęk G., 1991, *Wierny przysiędze. O Łukaszu Cieplińskim „Pługu” komendancie IV Komendy Głównej WiN*, Lublin.
- Bujak A., 2019, *Konrad Dybowski (1919–1947) działacz podziemia niepodległościowego w Krakowie*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, nr 49–50.
- Dziuba A., 2005, *Podziemie poakowskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1947*, Kraków.
- Forystek J., 2003, *Bezprawie legislacyjne jako źródło szkody*, „Rzeczpospolita”, 9.06.2003, nr 2944.
- Forystek J., 2018, *Niepodległościowa działalność Józefa Frankiewicza a sprawa jego werbunku przez Jana Wolkowa – brakująca część wspomnień*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, nr 48.
- Forystek J., 2019, *Bojówki dywersyjne na terenie podrzeszowskich placówek AK „Świerk” i „Grab” w gminie Świlcza 1943–1947*, Kraków.

- Forystek J., 2022, *Tymczasowy Zarząd Państwowy jako ośrodek legalizacji pobytu żołnierzy konspiracji niepodległościowej z Podokręgu AK Rzeszów na terenie Górnego Śląska*, „UR Journal of Humanities and Social Sciences”, nr 1.
- Forystek J., 2025, *Aż do ofiary mego życia... Działalność konspiracyjna Józefa Rzepki „Znicza”*, Kraków.
- Frazik W., 2004, *Jak uwiarygodnić agenta? Stefan Sieńko a więzienne losy Jerzego Woźniaka*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, nr 21.
- Frazik W., 2005, *Operacja „Cezary” – przegląd wątków krajowych* [w:] „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa.
- Frazik W., 2008, *Operacja „Cezary”. Prowokacyjna V Komenda WiN*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, nr 1–2.
- Jakimek-Zapart E., 2008, *Nie mogłem inaczej żyć... Grypsy Łukasza Cieplińskiego z celi śmierci*, wyd. II, Kraków.
- Jakimek-Zapart E., 2018, *Ty jedna wybaczysz mi wszystko. Ciche życie Jadwigi Cieplińskiej*, „Wyklęci”, nr 1.
- Jakimek-Zapart E., 2020, *Sny wstaną... Grypsy Łukasza Cieplińskiego z celi śmierci*, Kraków.
- Korkuć M., 2002, „Kujbyszewiacy” – awangarda UB, „Arcana”, nr 4–5.
- Kościański R., 2013, *Ciepliński Stanisław (1900–1983)* [w:] *Powstańcy wielkopolscy. Biogramy uczestników powstania wielkopolskiego 1918–1919*, t. 10, Poznań.
- Kozłowski I., Kwaśniak M., Witowicz B., Zielony P., 2024, *Bez winy i bez przyszłości. Losy członków rodzin „zdrajców ojczyzny” represjonowanych na mocy rozkazu NKWD nr 004686*, Warszawa.
- Lipiński P., 2016, *Bicia nie trzeba było ich uczyć. Proces Humera i oficerów śledczych Urzędu Bezpieczeństwa*, Wołowiec.
- Lipiński P., 2020, *Kroków siedem do końca. Ubecka operacja, która zniszczyła podziemie*, Wołowiec.
- Migdał P., 2017, *Koncepcje prawne w zakresie prawa międzynarodowego wypracowane w III Rzeszy a jej polityka okupacji*, „Studia prawnicze KUL”, nr 2(70).
- Musiał F., 2005, *Bijemy i bić będziemy*, <http://zhwin.pl>.
- Otto J.G., 2021, *Gra ze śmiercią istotą mechanizmu władzy. O logice reżimu totalitarne-go*, „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne”, vol. 69.
- Pestka-Lehmann M., Lehmann M., 2016, *Krąg rodzinny Łukasza Cieplińskiego*, „Sierakowskie Zeszyty Historyczne”, nr 16.
- Szopa P., 2014, *W imieniu Rzeczypospolitej... Wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego na terenie Podokręgu AK Rzeszów*, Rzeszów.
- Szwagrzyk K., 2000, *Zbrodnie w majestacie prawa 1944–1955*, Warszawa.
- Szwagrzyk K., 2005, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław.
- Wójcik Z.K., 2018, *Łukasz Ciepliński – między legendą a rzeczywistością*, „Biuletyn IPN”, nr 3.
- Wójcik Z.K., 2024, *Łukasz Ciepliński (1913–1951) – bohater niedoceniony*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka”, nr 2.
- Wójcik Z.K., 2025, *W kleszczach totalitaryzmów. Łukasz Ciepliński (1913–1951)*, t. 1: *Prawość i męstwo*, Warszawa–Rzeszów.



Jolanta Skierska¹

Aktywizacja społeczna i zawodowa kobiet w polityce PPR, PPS i PZPR w latach 1945–1950 (na przykładzie Zielonej Góry)

Streszczenie

Aktywizacja społeczna i zawodowa kobiet w Polsce po 1945 r. stała się jednym z założeń polityki władz partyjnych oraz podporządkowanych im organizacji społecznych, takich jak Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet. Projekt zwalczania bezrobocia kobiet (tzw. akcja „AZ”), realizowany w latach 1947–1950, przewidywał ich szkolenie a następnie zatrudnianie. Miał on jednak charakter doraźny i był przez ówczesne władze partyjne postrzegany jako forma pomocy społecznej, pozwalającej kobietom uzyskać pracę i źródło stałych dochodów. Rezultaty tych inicjatyw były najczęściej niewielkie, gdyż proponowane kobietom kursy zawodowe w nieznacznym zakresie odpowiadały zapotrzebowaniu rynku pracy. Ponadto osoby, do których kierowano ofertę doszkalania się, często nie przejawiały chęci udziału w tych przedsięwzięciach, tłumaczyły się brakiem czasu, możliwości dojazdu, koniecznością sprawowania opieki nad małymi dziećmi. Wiele działań podejmowanych dla zaangażowania kobiet w działalność społeczną miało na celu ułatwienie im dostosowania się do nowej rzeczywistości, ale także ukazanie postępowości nowego systemu, dostrzegającego rolę i znaczenie kobiet nie tylko jako matek, żon i gospodyń domowych. Od kobiet oczekiwano również prowadzenia działań propagandowych, realizowania przedsięwzięć socjalnych, jak i aktywnego udziału w zwalczaniu zagrożeń społecznych. Wspomniana aktywizacja społeczna i zawodowa, jako element polityki wobec kobiet zainicjowany przez władze państwowe, była realizowana także na szczeblu lokalnym. W opracowaniu ukazano, w jaki sposób działania te były wdrażane w skali mikro w społeczności miasta Zielona Góra w pierwszych latach powojennych (1945–1950).

Słowa kluczowe: aktywność społeczna, aktywność zawodowa, kobiety, Zielona Góra, Liga Kobiet

¹ Dr hab. Jolanta Skierska, prof. UZ, Zakład Historii Społecznej, Instytut Historii, Uniwersytet Zielonogórski, ul. Licealna 9, 65-417 Zielona Góra, e-mail: j.skierska@jh.uz.zgora.pl, nr ORCID: 0000-0002-3169-6245.

Social and professional activation of women in the politics of the Polish Workers Party (PPR), Polish Socialist Party (PPS), and Polish United Workers Party (PZPR) in the years 1945–1950 (on the example of Zielona Góra)

Abstract

The social and professional activation of women in Poland after 1945 became one of the directions of the policy of the Party authorities and subordinate social organizations, such as the Social and Civic League of Polish Women. The project to combat women's unemployment (the so-called "AZ" action), carried out in the years 1947–1950, included their training and then employment. However, it was of a temporary nature and was perceived by the party authorities at the time as a form of social assistance, as it was supposed to allow women to obtain work and a source of stable income. The results of these initiatives were usually small, as the vocational courses offered to women largely failed to meet the needs of the labour market. Moreover, the people to whom the offer of additional training was addressed often presented attitudes of unwillingness to participate in these projects, frequently explaining themselves with a lack of time, the impossibility of commuting, or the need to take care of small children. A number of initiatives to engage women in social activities were aimed at making it easier for them to adapt to the new reality, but also at showing the progressive nature of the new system, which recognizes the role and importance of women as more than just mothers, wives and housewives. Women were also expected to conduct propaganda activities, implement social projects, as well as actively participate in combating social threats. The aforementioned social and professional activation, being an element of the policy towards women initiated by the state authorities, was also implemented at the local level. The study shows how these activities were implemented on a micro scale, in the community of the city of Zielona Góra in the first post-war years (1945–1950).

Keywords: social activity, professional activity, women, Zielona Góra, the League of Women

Wstęp

Zniszczenia gospodarcze i straty demograficzne w trakcie drugiej wojny światowej sprawiły, że proces aktywizacji społeczno-zawodowej kobiet znacznie przyspieszył i stał się jednym z elementów polityki nowych władz. Często wskutek śmierci męża czy ojca będących dotąd jedynymi żywicielami rodzin kobiety zmuszone były do podjęcia pracy zarobkowej lub znalezienia innych źródeł utrzymania. Dodatkowo przejęcie władzy w Polsce przez komunistów i towarzyszące temu przemiany polityczno-ustrojowe stawiały przed kobietami nowe oczekiwania związane z koniecznością rozszerzenia tradycyjnej roli żony, matki i gospodyni domowej o zaangażowanie się w aktywne budowanie „nowej Polski”. Presja ze strony środowisk politycznych była silna, zwłaszcza że na Ziemiach Zachodnich i Północnych brakowało chętnych do pracy. W tej sytuacji każda para rąk (nawet kobiecych) była na wagę złota, zwłaszcza

w obliczu propagandy o zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych przez entuzjastycznie nastawione społeczeństwo polskie. Działania w kierunku aktywizacji społeczno-zawodowej kobiet podejmowały zwłaszcza wydziały kobiece PPS i PPR (później Wydział Kobiet PZPR), jak też Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet (SOLK).

Nie wszystkie kobiety poddały się tym przemianom, godząc się na swobodne dysponowanie ich czasem przez nową władzę i wprowadzany obowiązek (a może nawet: przymus) pracy. Wiele z nich unikało pracy zarobkowej, umiejętnie lawirując między pozyskiwaniem środków do życia od różnych instytucji pomocowych a podejmowaniem się dorywczych zajęć. Nie oznacza to jednak, że rosnąca aktywność społeczno-zawodowa kobiet była tylko efektem trudnej sytuacji materialnej lub nacisku wywieranego przez władzę. Niektóre z kobiet w kształtującej się nowej rzeczywistości dostrzegły szansę na realizację własnych aspiracji, rozwój kariery zawodowej lub nawet politycznej i bez specjalnej zachęty czy przymusu decydowały się na czynne uczestnictwo w życiu społecznym i gospodarczym.

Działalność partii politycznych i SOLK w zakresie aktywizacji społecznej i zawodowej kobiet scharakteryzowano na przykładzie Zielonej Góry, jednego z ważniejszych miast na terenie Ziemi Zachodnich i Północnych. Wybrany przez autorkę przykładowy obszar badań uwzględnia specyfikę Ziemi Zachodnich i Północnych w latach 1945–1950, a także stanowi reprezentatywny przykład małego miasta z rozwijającym się przemysłem, dużą liczbą napływających osadników, stosunkowo wysokim poziomem bezrobocia (zwłaszcza wśród kobiet). Zakres chronologiczny analizy otwiera data zakończenia drugiej wojny światowej, czemu towarzyszyła zmiana polskiej granicy zachodniej, zaś końcową cezurę czasową (1950 r.) wyznacza utworzenie województwa zielonogórskiego, czemu towarzyszyły przekształcenia w funkcjonowaniu władz lokalnych, a także zmiany struktur organizacyjnych ruchu kobiecego. W artykule scharakteryzowano dwa obszary aktywizacji kobiet: zawodową (rozumianą jako podejmowanie pracy zarobkowej, dokształcanie) oraz społeczną (działalność w organizacjach i partiach politycznych).

Podstawą analiz były dokumenty Komitetu Wojewódzkiego Poznań–Wrocław, Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze, Komitetu Powiatowego PPS w Zielonej Górze, Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Zielonej Górze, a także, w mniejszym zakresie, akta Zarządu Miejskiego w Zielonej Górze oraz Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego Ekspozytury w Gorzowie Wlkp. Wskazane źródła dość szeroko charakteryzują działalność partyjnych wydziałów kobiecych oraz Ligi Kobiet na terenie województwa poznańskiego, do

którego wówczas należała Zielona Góra. Zawierają one przede wszystkim informacje o inicjatywach podejmowanych w celu zaangażowania kobiet w działalność społeczną, podczas gdy zdecydowanie mniej miejsca poświęcono kwestiom ich aktywizacji zawodowej. W analizowanych źródłach brakuje danych o liczbie i rodzajach organizowanych kursów zawodowych, liczbie ich uczestniczek, a także skuteczności tych przedsięwzięć wyrażonych w postaci informacji o tym, ile kobiet biorących udział w kursach znalazło później zatrudnienie. Te braki źródłowe sprawiają, że możliwe jest tylko ogólne scharakteryzowanie zamierzeń i inicjatyw podejmowanych celem aktywizacji zawodowej kobiet w Zielonej Górze, bez przedstawienia ich realnych konsekwencji.

Problematyka aktywizacji zawodowej i społecznej kobiet w Polsce po 1945 r. staje się coraz częściej przedmiotem rozważań naukowych. Część opracowań ukazuje ją z perspektywy ruchu feministycznego (Grabowska 2018; Mroziak 2023), inne zaś z punktu widzenia działalności struktur partyjnych i organizacji społecznych (Słabińska 2019; Nowakowska-Wierchoś 2013; Marcinkiewicz-Kaczmarczyk 2020; Bauchrowicz-Tocka: 2020). Powstało kilka publikacji poświęconych tej problematyce w wymiarze ogólnopolskim (Fidelis 2010; Jarska 2011; Grata 2017; Marcinkiewicz-Kaczmarczyk 2020), niewiele jest natomiast opracowań analizujących te zagadnienia w skali lokalnej (Dajnowicz: 2018; 2020). Niniejszy artykuł, odpowiadając na ten deficyt, ukazuje podejmowane w Zielonej Górze przez partyjne wydziały kobiece oraz podległe im organizacje społeczne działania zmierzające do zwiększenia uczestnictwa kobiet w obszarze społecznym i zawodowym w latach 1945–1950.

Aktywizacja zawodowa kobiet

Kobiety, obok młodzieży i osób niepełnosprawnych, należały do najbardziej dotkniętych bezrobociem grup społecznych w powojennej Polsce² (Grata 2017: 80; Fidelis 2010: 63). W związku z tym jednym z ważniejszych kierunków polityki nowych władz była aktywizacja zawodowa kobiet. Działania w tym obszarze podejmowały przede wszystkim wydziały kobiece partii politycznych, a także podległe im organizacje społeczne, głównie SOLK, które poprzez wspieranie kobiet w poszukiwaniu zatrudnienia chciały zdobyć ich uznanie i poparcie (Jarska 2011: 40; Grabowska 2018: 197).

² W 1946 r. kobiety stanowiły w skali kraju ponad połowę wszystkich zarejestrowanych bezrobotnych. W 1947 r. liczba bezrobotnych kobiet w kraju wynosiła 120 tysięcy.

Przeszkodą w podejmowaniu przez kobiety pracy zarobkowej był jednak brak odpowiedniego wykształcenia i kwalifikacji. Problem ten ujawnił się również na Ziemiach Zachodnich. We wrześniu 1947 r. w sprawozdaniu sytuacyjnym Starostwa Powiatowego Zielonogórskiego odnotowano: „bezrobocie faktycznie nie ma, jednak wśród kobiet bezrobocie istnieje wskutek braku odpowiednich kwalifikacji zawodowych, niechęci do pracy na roli i służby domowej, a z drugiej strony brak jest jeszcze w Zielonej Górze większych zakładów pracy (jak szwalnia itp.), gdzie mogłaby znaleźć zatrudnienie większa ilość kobiet” (APZG, Sprawozdania sytuacyjne..., 1946–1950, 48: 74). Trudności te starano się przezwyciężyć, organizując kursy zawodowe i szkolenia dla kobiet. W 1947 r. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, przy wsparciu Ligi Kobiet, rozpoczęło realizację Akcji Gospodarczego Usamodzielniania Kobiet, powszechnie nazywanej akcją „AZ”. Jej celem było stworzenie sieci spółdzielni, w których bezrobotne miały być przeszkolone, a następnie zatrudnione (Jarska 2011: 41). Program skierowany był do kobiet, które znajdowały się w najtrudniejszej sytuacji: miały powyżej 35 lat i nie posiadały kwalifikacji, doskwierały im problemy zdrowotne, a także ze względu na zobowiązania rodzinne nie mogły się przeprowadzić w poszukiwaniu zatrudnienia³ (Fidelis 2010: 65–66). Kursy zawodowe miały dać szansę na podjęcie pracy zarobkowej, a zatem utrzymanie rodziny, co jednocześnie zwalniałoby władze z udzielania pomocy socjalnej. Wytyczne w tej sprawie przedstawiło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, zarządzając, aby „w ramach akcji zatrudnienia kobiet kierować do pracy na zasadach pierwszeństwa kobiety obciążone dziećmi, zdolne do pracy a będące na utrzymaniu Opieki Społecznej” (APZG, Sprawy różne..., 1949, 334: 73).

Kwestię tę poruszano niejednokrotnie także na zebraniach wydziałów kobiecych PPR i PPS oraz Ligi Kobiet. Przykładem może być referat wygłoszony w kwietniu 1948 r. przez dr Eugenię Pragierową, wiceminister pracy i opieki społecznej, zatytułowany *Zdobycze socjalne kobiet w Polsce Ludowej*, którego autorka podkreślała rolę polskiego rządu w organizowaniu szkół zawodowych i szkoleń dla kobiet (APŁ, Referaty Światowej..., 281: 40–44). Zachęcano też kobiety do większego zaangażowania w życie polityczne, obiecując im, że „uzyskają prawdziwe równouprawnienie i niczym nie skrępowane możliwości awansu społecznego” (APŁ, zespół 39/1254, sygn. 281, k. 61).

³ Akcja miała charakter doraźny, obliczony na zaspokojenie bieżących potrzeb kobiet. Nie szkolono ich zatem w zawodach lepiej płatnych, które były zarezerwowane dla mężczyzn.

Próby aktywizacji zawodowej kobiet podjęto również w skali lokalnej. Urząd Wojewódzki Poznański, któremu podlegała Zielona Góra, już jesienią 1946 r. przystąpił do organizowania kursów zawodowych dla kobiet „korzystających z opieki społecznej nie posiadających wykształcenia zawodowego i przez to niezdolnych do pracy zarobkowej” (APZG, Sprawy różne..., 1946, 330: 44). Istotną rolę w przygotowywaniu takich szkoleń odgrywały działaczki lokalnych struktur Ligi Kobiet, a także wydziałów kobiecych PPS i PPR⁴ (Słabińska 2019: 103). Często przeszkodą dla kobiet w uczestniczeniu w tego typu przedsięwzięciach był problem z zapewnieniem opieki nad małymi dziećmi, zwłaszcza wówczas, kiedy zajęcia odbywały się poza miejscem zamieszkania, m.in. w Poznaniu. Nierzadko zdarzało się, iż kobiety zainteresowane zdobyciem kwalifikacji zawodowych zmuszone były rezygnować z udziału w kursach, „tłumacząc się troską o dzieci, niemożliwością pozostawienia ich”⁵ (APZG, Sprawy różne..., 1946, 330: 45). Rozwiązaniem problemu nikłego zainteresowania kobiet podnoszeniem własnych kwalifikacji zawodowych miały być kursy przeznaczone dla wybranych członkiń partii PPS bądź PPR, które po ich ukończeniu miały na miejscu szkolić kolejne chętne. Podkreślano, że celem tych kursów jest „przyuczenie kobiet bezrobotnych, które tym samym mogłyby zarabiać” (APZG, Okólniki i pisma..., 1946–1948, 67: 7).

Była też możliwość podjęcia nauki w utworzonej we wrześniu 1950 r. szkole korespondencyjnej. W województwie zielonogórskim rozpoczęto wówczas kształcenie na odległość na poziomie licealnym. Większość słuchaczy (około 60%) stanowiły kobiety. Zróżnicowany był wiek uczniów, najmłodszy miał 16 lat, a najstarszy 55 lat. Koszt nauki był pokrywany przez władze państwowe („Gazeta Zielonogórska” 1950: 6).

Kursy obejmowały głównie zajęcia typowo kobiece, częściej związane z prowadzeniem gospodarstwa domowego niż wykonywaniem pracy zawodowej. Zazwyczaj nie kształcono kobiet w zawodach, które dawałyby im szansę na znalezienie zatrudnienia. W rezultacie skuteczność tych kursów w zwalczaniu bezrobocia była nikła, a przedsięwzięte działania wydawały się nieprzemyślane i doraźne (Jarska 2011: 43, 44). W kolejnych latach, w dużej mierze w związku z realizacją planu sześcioletniego i dynamicznie rozwijającym się przemysłem, zaczęło brakować rąk do pracy w branżach zdominowanych dotąd przez mężczyzn. Dopiero

⁴ Kursy te miały często charakter wyłącznie teoretyczny, w rezultacie były mało efektywne.

⁵ Można się zastanawiać, czy nie łatwiej było poszczególnym jednostkom w trudnej sytuacji materialnej korzystać z różnych form wsparcia socjalnego niż podjąć wysiłek samodzielnego utrzymywania się. Zagadnienie to może stać się postulatem badawczym na przyszłość.

wówczas, u progu lat pięćdziesiątych, zaczęto coraz częściej zwracać uwagę na konieczność kształcenia kobiet w zawodach takich jak ślusarz, mechanik, elektrotechnik. Uważano, iż „dotychczasowy stan zatrudnienia i szkolenia kobiet musi bezwzględnie ulec całkowitej zmianie. Nie ma bowiem obecnie w Polsce takiego zawodu, który byłby niedostępny dla kobiety. Kobiety stanowią niewyczerpane źródło rezerw i odpowiednio doszkolone, względnie wyszkolone uzupełniają brak wykwalifikowanych kadr, zastępując mężczyzn na licznych stanowiskach zarówno biurowych, jak i warsztatowych” (APZG, Protokoły, plany pracy..., 1949–1952, 1840: 7).

Obok usilnych prób aktywizacji zawodowej kobiet pojawiały się postawy negujące podejmowanie przez nie pracy zarobkowej bądź odmawiające jej wartości. Zwracano na to uwagę podczas posiedzenia Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, które odbyło się w sierpniu 1948 r. w Warszawie. Wspominano, że „praca kobiet jest zupełnie niedoceniana na odcinku partyjnym, jak i w jedynej w Polsce masowej organizacji kobiecej Lidze Kobiet, zaś komitety partyjne nie zdają sobie sprawy ze znaczenia pracy kobiet i nie udzielają należytej wagi temu zagadnieniu”. Zobowiązano następnie komitety partyjne do podjęcia działań celem „przewyciężenia niesłuszných, a głęboko zakorzenionych przesądów, jakie istnieją w stosunku do pracy kobiet” (APZG, Okólniki i pisma..., 1946–1948, 67: 17).

Czynnikami utrudniającym aktywizację zawodową kobiet, zwłaszcza w pierwszych latach powojennych, był wspomniany wcześniej problem z zapewnieniem opieki dla małych dzieci na czas, kiedy matka była w pracy. Brak wystarczającej liczby żłobków i przedszkoli często powodował absencję bądź całkowitą rezygnację z pracy. Kolejnym elementem polityki zatrudnienia kobiet stało się zatem tworzenie sieci placówek opieki dla małoletnich na czas wykonywania obowiązków zawodowych przez matki. Miał się tym zająć przede wszystkim Referat Opieki nad Matką i Dzieckiem utworzony w lutym 1945 r. przy MPiOS (Jarska 2011: 82). Instytucja opieki nad najmłodszymi dziećmi (od 20. tygodnia życia do 3 lat) w Polsce po 1945 r. była regulowana przez ustawę z 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet. Zobowiązano w niej pracodawców do tworzenia żłobków przyzakładowych, jeśli w zakładzie pracy zatrudnionych było więcej niż sto kobiet (DzU 1924: 65/636). Na przełomie lat 40. i 50. liczba miejsc w żłobkach była jednak tak mała, że w skali całego kraju mogło z nich skorzystać zaledwie 2% dzieci w tym wieku. W miastach odsetek ten był nieznacznie większy i wynosił 5% (Graniewska 2009: 56).

Sytuacja w Zielonej Górze w zakresie opieki nad najmłodszymi dziećmi nie odbiegała znacząco od tendencji obserwowanych w skali całego kraju. W mieście od października 1947 r. funkcjonował żłobek społeczny, do którego skierowania wydawał Referat Społeczny w Zarządzie Miejskim w Zielonej Górze. Do placówki przyjmowano dzieci, których rodzice lub opiekunowie pracowali bądź uczyli się. W razie istnienia wolnych miejsc regulamin przewidywał możliwość przyjęcia dzieci osób niepracujących, zwłaszcza po to, aby umożliwić matkom znalezienie pracy (APZG, *Opieka nad dziećmi...*, 1949, 282: 6). Koszty utrzymania dzieci w żłobku ponosili rodzice, w miarę ich możliwości finansowych. Matki zatrudnione w większych zakładach pracy były zwolnione z opłat, pokrywał je pracodawca. W placówce w kwietniu 1949 r. przebywało zaledwie 46 dzieci, w tym dwanaścioro poniżej pierwszego roku życia (APZG, *Sprawy różne...*, 1949, 288: 55). Na terenie miasta działały też w tym okresie dwa żłobki przyzakładowe (APZG, *Opieka nad matką...*, 1949, 281: 21), co jednak nie było wystarczające względem istniejącego zapotrzebowania.

Przedszkola w pierwszych latach powojennych w Polsce nie stanowiły placówek przeznaczonych wyłącznie dla dzieci matek pracujących zawodowo. Miały być raczej miejscem, gdzie zapewniano opiekę dzieciom w trudnej sytuacji odbudowy kraju ze zniszczeń. W roku szkolnym 1948/1949 niemal co piąty wychowanek tych placówek był dzieckiem matki niewykonującej pracy zarobkowej. W kolejnych latach sytuacja ta uległa zmianie głównie w rezultacie aktywizacji zawodowej kobiet. Przy przyjmowaniu do przedszkoli zaczęto brać pod uwagę wykonywanie pracy zawodowej przez matki, a także status materialny rodziny (Graniewska 2009: 56). W Zielonej Górze w latach 40. były trzy przedszkola, w tym jedno prowadzone przez Zarząd Miejski, zaś dwa przez parafialny oddział „Caritas”. Z placówek tych korzystała wówczas łącznie nieco ponad setka dzieci, co było niewystarczające w stosunku do istniejących w tym zakresie potrzeb społecznych. Powodowało też trudności w realizacji polityki walki z bezrobociem wśród kobiet na szczeblu lokalnym (APZG, *Sprawy popierania...*, 1949, 294: 6).

Czynnikiem utrudniającym aktywizację zawodową kobiet była czasami negatywna postawa samych zainteresowanych. Wielokrotnie w sprawozdaniach miejscowych władz, ale także lokalnych struktur PPS, PPR, a potem też PZPR pojawiały się informacje, iż kobiety nie chcą podejmować pracy zarobkowej, gdyż utrzymanie rodziny uważają za obowiązek mężczyzny. Wykonywanie pracy było dla wielu z nich przykrą koniecznością, ostatecznością, swego rodzaju przymusem i dotyczy-

ło często kobiet niezamężnych, które nie mogły liczyć na wsparcie materialne ze strony rodziny. Jak informowali w latach 40. korespondenci terenowi, na Ziemiach Zachodnich i Północnych „przed Urzędami Pracy gromadzą się ludzie, w większości kobiety, których mężowie mają małe zarobki, i tym samym są zmuszone z uszczerbkiem dla rodziny pracować” (AAN, Uwagi i informacje korespondentów..., 1947–1948, 1662: 296).

Wobec braku możliwości lub chęci podjęcia pracy zarobkowej kobiety pozbawione wystarczających środków materialnych wnioskowały do władz o udzielenie wsparcia w postaci rozmaitych świadczeń socjalnych. Składały prośby o zasiłki (stałe lub jednorazowe), starały się uzyskać przydział na odzież i pościel, węgiel, wyprawki dla niemowląt. Wielokrotnie jednak w związku z dużą liczbą potrzebujących oraz brakiem wystarczającej puli środków finansowych pomocy takiej nie udzielano lub była ona przyznawana w okrojonej formie (APZG, Sprawozdania z Referatu..., 1945–1946, 233: 1; APZG, Sprawozdania z działalności..., 1947, 234: 4, 28, 30, 34; APZG, Wnioski o zapomogi..., 1948–1949, 272: 25; APZG, Opieka nad dziećmi..., 1945, 276: 2; APZG, Wnioski o przydzielenie... 1945, 316: 2; APZG, Sprawy różne..., 1948, 333: 41)⁶.

Analizowane materiały źródłowe dają zróżnicowany obraz sytuacji kobiet, jeśli chodzi o ich aktywizację zawodową w pierwszych latach powojennych. Część z nich chciała podjąć pracę zarobkową, jednak z powodu braku kwalifikacji bądź wskutek trudności w zapewnieniu opieki małym dzieciom była zmuszona do rezygnacji ze swoich planów. Inne niekoniecznie chciały podjąć zatrudnienie, jednak często były do tego zmuszone trudną sytuacją życiową. Wydaje się, że na aktywizacji zawodowej kobiet bardziej zależało środowiskom politycznym i różnym organizacjom niż samym zainteresowanym. Szeroko zakrojone działania edukacyjne, propagandowe, regulacje prawne mające na celu poprawę sytuacji kobiet na rynku pracy często nie trafiały w potrzeby w tym obszarze czy oczekiwania samych zainteresowanych. Miały raczej realizować nową powojenną wizję jednostki, rodziny i społeczeństwa samodzielnego pod względem ekonomicznym, nieliczącego na pomoc ze strony struktur państwowych, aktywnie włączającego się w budowanie „nowej rzeczywistości”.

Warto przy tym podkreślić, iż ówczesne władze postrzegały aktywizację zawodową kobiet jako jedną z form pomocy społecznej, o czym wspominała Eugenia Pragierowa, ówczesna wiceminister pracy i opieki

⁶ Sytuacja nie była wyjątkowa w skali kraju i właściwie większość lokalnych samorządów borykała się z tym problemem. Stąd ich działania w zakresie opieki społecznej koncentrowały się w pierwszych miesiącach powojennych głównie na tworzeniu struktur instytucjonalnych systemu wsparcia socjalnego.

społecznej, w swoim referacie z kwietnia 1948: „pomoc matce, umożliwienie jej pracy zarobkowej w warunkach możliwie najkorzystniejszych wysuwa się na czoło zagadnień polityki socjalnej w Polsce Ludowej” (APŁ, Referaty Światowej..., 281: 45). W rezultacie działania zmierzające do aktywizacji zawodowej kobiet często, podobnie jak rozmaite formy wsparcia socjalnego, miały charakter doraźny i nie prowadziły do rozwiązywania problemu bezrobocia (Jarska 2011: 43).

Aktywizacja społeczna kobiet

Przekształceniom polityczno-gospodarczym w powojennej Polsce towarzyszyły zmiany w postrzeganiu społecznej roli kobiet. W nowych realiach miały one stać się grupą przyspieszającą proces tworzenia społeczeństwa socjalistycznego poprzez kształtowanie w społeczeństwie pożądanых postaw wobec władzy i lansowanych przez nią reform. Od kobiet oczekiwano, że będą prowadziły działania propagandowe zarówno w fabrykach, jak i na terenach wiejskich, inicjowały przedsięwzięcia z zakresu opieki socjalnej (m.in. organizację żłobków i przedszkoli, wczasów dla dzieci), a także walczyły z zagrożeniami społecznymi, na przykład z powszechnym nadużywaniem alkoholu. Ułatwieniem w realizacji wspomnianych celów miało być stworzenie organizacji kobiecych, takich jak Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet (SOLK)⁷, a także działające od 1946 r. wydziały kobiece PPS i PPR, zaś ostatecznie po połączeniu obu partii w 1948 r. – wydziały kobiece PZPR (Marcinkiewicz-Kaczmarczyk 2018: 150; Nowakowska-Wierchoś 2013: 251–253; Rozporządzenie Rady Ministrów..., DzU 1949: 51/385). Na terenach wiejskich przy Związkach Samopomocy Chłopskiej powstawały koła gospodyń wiejskich, których członkinie zazwyczaj należały jednocześnie do Ligi Kobiet.

Od początku SOLK była organizacją prorządową, której kształtowanie się i rozwój wspierała (a może trafniej byłoby powiedzieć – kontrolowała) PPR. W 1948 r. podporządkowano ją Wydziałowi Kobiecemu PZPR, choć oficjalnie miała reprezentować interesy kobiet partyjnych i bezpartyjnych (Fidelis 2010: 57, 77). Podstawą działań SOLK były dwa statuty – pierwszy przyjęty we wrześniu 1945 r., a następnie kolejny

⁷ Organizacja o charakterze międzypartyjnym powstała w lipcu 1945 r. W założeniu miała łączyć wszystkie kobiety bez względu na pochodzenie, wykształcenie i poglądy. Celem jej działalności była obrona praw kobiet, a w szczególności wychowanie świadomych obywaterek. Zakładano, że do SOLK powinny należeć wszystkie członkinie partii, najpierw PPR i PPS, a później PZPR. We wrześniu 1949 r. SOLK została przekształcona w Ligę Kobiet i uznana za stowarzyszenie wyższej użyteczności.

z 1947 r. Przekształceniu SOLK w Ligę Kobiet w 1949 r. towarzyszyło przyjęcie nowego statutu⁸. Struktura organizacji pokrywała się z podziałem administracyjnym kraju. Najmniejszą jednostką było koło, w skład którego wchodziło co najmniej dziesięć kobiet. Koła takie tworzone w miastach i wsiach, na terenie zakładów pracy, na osiedlach i w strukturach wojska. W końcu 1950 r. Liga Kobiet stała się organizacją masową, liczącą 1714 tys. członkiń skupionych w 38 653 kołach (Bauchrowicz-Tocka 2020: 180–184; Marcinkiewicz-Kaczmarczyk 2020: 154–155).

W zakładanie kół SOLK w miejscowościach województwa poznańskiego w latach 1946–1948 zaangażowany był Wydział Kobiety Komitetu Wojewódzkiego PPR w Poznaniu. Jego działaczki, Janina Koszarek, Wiktoria Hetmańska czy Irena Chytrowska, regularnie podróżowały po całym województwie „w celach organizacyjnych”. Wizyty w poszczególnych miejscowościach miały podobny przebieg. Zapraszano kobiety na spotkanie, podczas którego prelegentka wygłaszała referat propagujący idee ruchu kobiecego, a następnie zakładano koło Ligi Kobiet, wybierając zarząd i ustalając cele do realizacji w najbliższym okresie. Z każdego z takich wyjazdów składane były sprawozdania zawierające informacje o nastrojach wśród kobiet w danej miejscowości czy zakładzie pracy, o zainteresowaniu zebraniem i działalnością w organizacji, a także, niejako przy okazji, o często nagannych zachowaniach miejscowych urzędników i działaczy partyjnych. Dodatkowo w sprawozdaniach odnotowano skargi kobiet na trudną sytuację ekonomiczną, drożyznę, wysokie bezrobocie, a także brak ofert pracy dla kobiet i jednocześnie faworyzowanie mężczyzn przy zatrudnianiu (APZG, Wydział Kobiety..., 1946–1948, 90: 5, 25, 41).

W niektórych miejscowościach tworzenie struktur Ligi Kobiet, a także wydziałów kobiecych przy komitetach powiatowych PPR nie było łatwe, najczęściej ze względu na nikłe zainteresowanie miejscowych kobiet taką działalnością. Sytuacja taka miała miejsce między innymi w Wolsztynie czy Gorzowie (APZG, Wydział Kobiety..., 1946–1948, 90: 4, 39). Tam, gdzie nie udało się utworzyć koła, w kolejnych miesiącach wysyłano ponownie aktywistki, których zadaniem było rozpoznanie sytuacji, znalezienie przyczyn niemożności utworzenia struktur organizacji oraz podjęcie kolejnych prób agitacji wśród miejscowych kobiet. Również w miastach, gdzie udało się utworzyć Wydziały Kobiety PPR oraz

⁸ W niniejszym artykule nie ma miejsca na dokładną analizę założeń statutowych SOLK i Ligi Kobiet. Sięgnięto do nich jedynie dla przedstawienia celów działalności prowadzonej przez organizację. Świadomie pominięto również strukturę wewnętrzną organizacji.

koła Ligi Kobiet, co kilka miesięcy pojawiały się działaczki z Komitetu Wojewódzkiego PPR w Poznaniu celem wygłoszenia referatu i „trzymania ręki na pulsie”.

Analiza niemal pięćdziesięciu sprawozdań z takich wyjazdów wskazuje, iż w latach 1946–1948 w wielu miejscowościach województwa poznańskiego kobiety chętnie przybywały na spotkania z działaczkami partyjnymi i były skłonne do włączenia się w działalność wydziałów kobiecych PPR, a także kół Ligi Kobiet. Dość duże zainteresowanie organizowanymi spotkaniami odnotowano m.in. w Sulęcinie, gdzie na pierwszym zebraniu do Ligi Kobiet zapisały się 42 osoby, w Strzelcach, gdzie na pierwsze spotkanie przyszło 80 kobiet, czy w Słubicach – na zebraniu założycielskim obecnych było 45 kobiet (APZG, Wydział Kobiety..., 1946–1948, 90: 5, 8, 15). Wydaje się, iż regularne przyjazdy prelegentek z Poznania mogły być postrzegane przez kobiety jako przejaw zainteresowania ich codziennymi problemami i trudnościami, z jakimi musiały się mierzyć nie tylko w życiu rodzinnym, ale również zawodowym. Organizowane spotkania dawały kobietom możliwość wypowiedzenia się na wiele tematów, zaś wstąpienie w szeregi PPR czy Ligi Kobiet mogło sprawiać wrażenie sprawczości, poczucia wpływu na warunki, w jakich przyszło im funkcjonować na co dzień, a także budzić nadzieję na ich poprawę.

Powstanie struktur Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w Zielonej Górze poprzedziła wizyta Janiny Koszarek delegowanej z Wydziału Kobięcego Komitetu Wojewódzkiego PPR w Poznaniu w lipcu 1946 r. W swoim sprawozdaniu wspominała ona o dużym zainteresowaniu mieszanek miasta działalnością Ligi Kobiet. Zauważyła, że „kilka Towarzystek jest dobrze wyrobionych partyjnie” i wyraziła przekonanie, że „Towarzyszki Ligę Kobiet po zorganizowaniu postawią na wysokim poziomie” (APZG, Wydział Kobiety..., 1946–1948, 90: 4). Dwa miesiące później, we wrześniu 1946 r., do Zielonej Góry przybyła kolejna przedstawicielka partii PPR, Wiktoria Hetmańska, która była od 1945 r. działaczką PPR na terenie woj. poznańskiego, a także w latach 1946–1956 przewodniczącą Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet w Poznaniu (Śmierzchałski-Wachocz 2018: 293–301). W trakcie dwóch spotkań z miejscowymi kobietami doszła do wniosku, iż widziała „w Zielonej-Górze pracę słabszą, że miasto samo Zielona-Góra wymaga dużego wkładu pracy” (APZG, Wydział Kobiety..., 1946–1948, 90: 10). Nie dziwi zatem, iż w kolejnym miesiącu do miasta przysłano ponownie Janinę Koszarek, która stwierdziła (odmiennie niż w swoim poprzednim sprawozdaniu), iż „Liga Kobiet tam w ogóle nie istnieje, a nie ma takiej kobiety, która by się tam zainteresowała” (APZG, Wydział Kobiety..., 1946–1948, 90: 19). Ostatecznie

Powiatowy Zarząd Ligi Kobiet na terenie miasta i powiatu Zielona Góra udało się utworzyć w październiku 1946 r. (APZG, Sprawozdania Zarządu..., 1950–1955, 1835: 47).

Przyczyn trudności w kształtowaniu się struktur organizacyjnych SOLK, ale również niskiego zaangażowania kobiet upatrywano w niewłaściwym funkcjonowaniu Komitetu Powiatowego PPR. Wspominała o tym w swoich raportach Irena Chytrowska, która na początku lutego 1947 r. przebywała w Zielonej Górze z ramienia Wydziału Kobiecego Komitetu Wojewódzkiego PPR w Poznaniu. Jej konkluzje były następujące: „W Zielonej Górze jest źle pod każdym względem... Stosunki jakie tam zastałam wśród naszych towarzyszy są po prostu katastrofalne... Tow. Niezgoda czuje się tam panem nieba i ziemi. Uważam, że jest to bodajże jeden z naszych I sekretarzy, którym najwięcej władza uderzyła do głowy. Pozatem ma on inne niedobre strony, jak pijaństwo i hulanie. Atmosferę należy uzdrowić w Zielonej Górze za wszelką cenę, ponieważ tow. Niezgoda jest dla pracy partyjnej zupełnie stracony, wielki krętacz i skończony władca” (APZG, Wydział Kobiety..., 1946–1948, 90: 32–33). Wspomnianego Niezgodę zastąpił niewymieniony z imienia Wróbel, jednak jak pokazały kolejne sprawozdania, „nic nie zmieniło na lepsze po Niezgodzie” (APZG, Wydział Kobiety..., 1946–1948, 90: 58).

W rezultacie po licznych trudnościach ostatecznie udało się utworzyć SOLK w Zielonej Górze. Podczas pierwszego zebrania 23 lutego 1947 r. powołano prezydium w składzie: Klementowska jako przewodnicząca, Dawidowa jako wiceprzewodnicząca oraz Żmudzińska, Niezgodowa, Pilchowa, Waliszewska, Lubańska i Puchalska jako członkinie. Na zebraniu założycielskim obecnych było 50 kobiet, a już miesiąc później, w marcu 1947 r., liczba członkiń LK wzrosła do 150, co uznano za „przyrost zadowalający” (APZG, Działalność PPR..., 1946–1948, 121: 28, 30). Jeszcze jednak we wrześniu 1947 r. w sprawozdaniach dotyczących działalności Ligi Kobiet, oceniano, iż praca tej organizacji na terenie Zielonej Góry „nie stoi na wysokości zadania z powodu nieodpowiedniego doboru zarządu” (APZG, Okólniki i pisma..., 1946–1948, 67: 28). Rok później, w październiku 1948 r., w strukturach organizacji na terenie miasta działało 320 kobiet (APZG, Sprawozdania sytuacyjne..., 1946–1950, 48: 164).

W skali województwa do Ligi Kobiet należało w kwietniu 1947 r. około 700 kobiet. W 1949 r. w ramach II i III etapu współzawodnictwa w strukturach organizacji przyjęto cel zwiększenia liczby członkiń Ligi Kobiet w Zielonej Górze do 2000 (APZG, Powiatowa Rada..., 1949, 74: 13, 14). Ze względu na brak informacji źródłowych trudno ocenić, czy założenie to zostało zrealizowane. Niewątpliwie jednak inicjatywa przyczyniła się do intensyfikacji pracy propagandowej i agitatorskiej wśród kobiet, zaś

jej skutkiem w skali województwa był wzrost liczby członkiń do 5000 w 1949 r. (APZG, Sprawozdania Zarządu..., 1950–1955, 1835: 47).

W związku ze zmianami administracyjnymi w kraju i utworzeniem z dniem 1 lipca 1950 nowego województwa zielonogórskiego niezbędne były przekształcenia w dotychczasowych strukturach organizacji społecznych i partii politycznych. W miejsce Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet zaczęto formować Zarząd Wojewódzki, który miał się składać docelowo z 25 kobiet pełniących różne funkcje. W stolicy nowo powstałego województwa brakowało jednak wystarczającej liczby odpowiednich, zdaniem rządzącej partii, kandydatek. W tej sytuacji początkowo nie przewidziano wyborów do zarządu, ale zdecydowano o utworzeniu tymczasowej siedmioosobowej komisji organizacyjnej, która miała kierować pracą Ligi Kobiet. W jej skład weszły kandydatki, które „pod względem wyrobienia politycznego i organizacyjnego są jeszcze słabe”, ale żywiono nadzieję, iż po trzymiesięcznym okresie próbnym „w toku pracy wyrobią się” (APZG, Sprawozdania Zarządu..., 1950–1955, 1835: 3). W skład komisji organizacyjnej powołano ostatecznie tylko pięć kobiet, planując w późniejszym czasie uzupełnić pozostałe dwa wakaty. Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet powstał ostatecznie dwa miesiące później, 1 września 1950. W końcu 1950 r. organizacja na terenie województwa zielonogórskiego liczyła 6406 członkiń zorganizowanych w 131 kołach (APZG, Sprawozdania Zarządu..., 1950–1955, 1835: 47, 48).

Jednym z celów SOLK, zwłaszcza w pierwszych latach jej funkcjonowania, było zaangażowanie jak największej liczby kobiet w działalność tej organizacji (Bauchrowicz-Tocka 2020: 180). Realizacja tego zadania nabrała szczególnego znaczenia w drugiej połowie 1946 r., a zatem w okresie poprzedzającym wybory do Sejmu. Było to widoczne również w skali lokalnej. Komitet Wojewódzki PPR w Poznaniu przygotował w związku z tym instrukcje dla wydziałów kobiecych oraz Ligi Kobiet, których zadaniem miało być „uaktywnienie kobiet, produktywizacja i wciągnięcie ich do prac społeczno-państwowych” (APZG, Wydział Kobiety..., 1946–1947, 91: 2). Podkreślano, iż „w akcji organizacyjnej wśród kobiet należy wysuwać hasła, które odpowiadają specyficznym warunkom życia i psychiki kobiety, hasła aktualne i mobilizujące” (APZG, Wydział Kobiety..., 1946–1947, 91: 2). Zadania te starano się zrealizować poprzez zakładanie klubów kobiecych, świetlic i bibliotek, organizowanie zabaw, a także wykładów i pogadanek na różne tematy. Tego rodzaju inicjatywy miały zainteresować kobiety niezależnie od ich poglądów politycznych, zachęcić je do uczestniczenia w działaniach Ligi Kobiet, a przede wszystkim stworzyć okazję i możliwości „prowadzenia prac ideowych i wychowawczych” (AAN, Organizacja, zadania..., 1945–1947, 888/1: 1).

Podobny cel przyświecał rozmaitym kursom zawodowym i warsztatom, podczas których kobiety miały być „wychowywane w duchu patriotyzmu dla Polski Ludowej” (AAN, Organizacja, zadania..., 1945–1947, 888/1: 1).

W Zielonej Górze już w 1946 r., kiedy koło Ligi Kobiet dopiero powstawało, zaczęło organizować pokazy prowadzenia gospodarstwa domowego, a także kursy krawieckie, zabawkarskie i z zakresu galanterii skórzaney. Następnie założono spółdzielnię pracy, w której zatrudniono 110 kobiet (APZG, Sprawozdania Zarządu..., 1950–1955, 1835: 47, 48). Negatywnie oceniano natomiast działalność Ligi Kobiet w mieście, a także w całym województwie poznańskim w zakresie walki z analfabetyzmem. W artykułach prasowych publikowanych na początku 1950 r. wspomniano między innymi, iż „na wysokości zadania nie stanęły... organizacje jak Liga Kobiet” („Gazeta Zielonogórska” 1950, nr 1: 2–3), podkreślając przy tym, iż „walka z analfabetyzmem to walka o nowego człowieka, która jest konieczna dla przebudowy kulturalnej i gospodarczej Polski Ludowej” („Gazeta Zielonogórska” 1950, nr 41: 4).

Wśród zadań stawianych przed Ligą Kobiet wskazano angażowanie się w prace charytatywne i społeczne. Do działań tych zaliczano m.in. zakładanie żłobków, przedszkoli, domów dziecka, a także troskę o repatriantów i osoby niepełnosprawne. W Zielonej Górze członkinie Ligi Kobiet miały pod swoją opieką sierociniec, a także zlokalizowany obok niego dom matki i dziecka. Prowadziły również zbiórki, których celem było zgromadzenie środków na pomoc dla najbiedniejszych dzieci. W sierpniu 1947 r. zorganizowano zabawę, z której dochód w wysokości 45 tys. zł został przeznaczony na dom dziecka (APZG, Działalność PPR..., 1946–1948, 90: 59).

Na wsparcie mogły liczyć również kobiety znajdujące się w trudnej sytuacji życiowej, często pozbawione środków na utrzymanie się i możliwości podjęcia pracy zarobkowej. Wówczas zgłaszały się one do miejscowego koła Ligi Kobiet, gdzie pomagano im w przygotowaniu wniosków do Wydziału Opieki Społecznej o przyznanie świadczeń socjalnych. W 1949 r. z inicjatywy Ligi Kobiet w Zielonej Górze utworzono poradnię prawną udzielającą bezpłatnych konsultacji kobietom, również niezrzeszonym w organizacji (APZG, Działalność PPR..., 1946–1948, 90: 31; APZG, Opieka nad bezdomnymi..., 1949–1950, 307: 18).

Do działań podejmowanych przez członkinie Ligi Kobiet zaliczano również zwalczanie zagrożeń społecznych, m.in. alkoholizmu. Kobiety te wchodziły w skład komitetów przeciwalkoholowych tworzonych we wszystkich powiatach na terenie województwa. Do ich zadań należało przede wszystkim wygłaszanie pogadanek dotyczących „wpływu alkoholu na psychikę człowieka”, edukowanie młodzieży na temat szkodliwości alkoholo-

lu, a także „czuwanie nad urządzaniem zabaw bez wódki”. W trakcie spotkań i pogadanek uświadamiano też kobiety, „w jaki sposób mają wpływać na swoich mężów-alkoholików i kierować ich do Poradni Przeciwalkoholowej” (APZG, Sprawozdania Zarządu..., 1950–1955, 1835: 98). Mimo wielu podjętych inicjatyw zwalczanie problemu nadużywania alkoholu nie przynosiło pożądanych rezultatów, choć nie wynikało to ze złej pracy Ligi Kobiet, ale raczej z wielu innych uwarunkowań⁹.

U progu 1950 r., kiedy rozpoczynano realizację sześcioletniego planu rozwoju gospodarczego i budowy „demokracji ludowej” w Polsce, przed Ligą Kobiet postawiono dodatkowy cel. Uznano, iż „jako organizacja skupiająca w swych szeregach szerokie rzesze kobiet..., ma szczególnie doniosłą rolę do spełnienia w uświadamianiu i mobilizacji kobiet do realizacji wytycznych planu 6-letniego” (APZG, Sprawozdania Zarządu..., 1950–1955, 1835: 1).

W świetle przedstawionych wyżej informacji wydaje się, że Zielona Góra jeszcze w końcu lat 40. nie była gotowa na samodzielność w tworzeniu struktur organizacji kobiecych, takich jak Liga Kobiet. Brakowało kandydatek przeszkolonych i przygotowanych do pełnienia funkcji kierowniczych¹⁰, a także zainteresowania wśród miejscowych kobiet taką formą działalności społecznej. Mimo tych trudności starano się realizować cele i zadania zawarte w statutach organizacji, w tym między innymi: skupienie w swoich szeregach jak największej liczby kobiet, prowadzenie prac ideowo-wychowawczych, włączenie się w organizację opieki społecznej, wychowanie kobiet w duchu patriotyzmu dla Polski Ludowej, a także dążenie do równouprawnienia kobiet przez ich awans społeczny, podnoszenie kwalifikacji zawodowych oraz rozbudowę opieki nad matką i dzieckiem (Bauchrowicz-Tocka 2020: 180–184).

Kolejnym obszarem aktywności społecznej kobiet była działalność w partiach politycznych. W 1946 r. reprezentacja kobiet w tych strukturach sięgała 10%. Odsetek ten uznano za niewystarczający, więc PPR i PPS rozpoczęły tworzenie wydziałów kobiecych. Działania te były ściśle związane ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu oraz oczekiwaniami, jakie w związku z tym formułowano wobec środowisk kobiecych.

⁹ Szerzej na temat problemów z nadużywaniem alkoholu przez mieszkańców miasta, a także metod walki z tym zjawiskiem oraz przyczyn niepowodzenia – Skierska 2023: 323–352.

¹⁰ Warto przy tym zauważyć, że niedostatek odpowiednio przeszkolonych działaczek nie oznaczał, iż kobiety w Zielonej Górze w ogóle nie angażowały się w działalność społeczną, ale że brakowało im kompetencji zgodnych z oczekiwaniami partii, a przede wszystkim „właściwych” przekonań politycznych, aby mogły zajmować stanowiska kierownicze.

Spodziewano się, że ich obecność w partiach politycznych ułatwi i usprawni prowadzenie kampanii propagandowej, a także przekona inne kobiety do udziału w głosowaniu. Celem pozyskania nowych członkiń organizowano spotkania w zakładach pracy, wykłady i odczyty, a także zachęcano kobiety do zaangażowania się w działalność charytatywną (Fidelis 2010: 61–62). Podobne inicjatywy podejmowano na terenie województwa poznańskiego i w samej Zielonej Górze, zwłaszcza że w opinii członków miejscowego Komitetu Wojewódzkiego PPR obecność kobiet w życiu społecznym i politycznym w pierwszych miesiącach powojennych nie stała na wystarczająco wysokim poziomie. W sierpniu 1946 r. Wydział Kobiety PPR w Poznaniu krytycznie wypowiadał się na temat dotychczasowych działań wobec środowisk kobiecych na terenie województwa. Jak pisano, nadal była „znikoma ilość kobiet w Partii, nieznaczny odsetek w szkołach partyjnych, mała ilość kobiet na kierowniczych stanowiskach w Partii, administracji państwowej, Radach Narodowych, Związkach Zawodowych, Samopomocy Chłopskiej, niedoceniając pracy w Lidze Kobiet itp.” (APZG, Wydział Kobiety..., 1946–1947, 91: 2). Sugerowano, że większe zaangażowanie kobiet w działalność partyjną można osiągnąć, podejmując działania społeczne, takie jak „kursy oświatowe różnego typu, w których program oprócz nauk specjalnych winien obejmować ogólne zagadnienia społeczno-polityczne. Podnoszenie tą drogą świadomości politycznej kobiet jest jednym z podstawowych czynników ułatwiających werbunek kobiet do partii” (APZG, Wydział Kobiety..., 1946–1947, 91: 2). Sformułowania te ukazują rzeczywiste plany, jakie wobec kobiet miała PPR. Często bowiem, oferując im różne formy dokształcania, przemycano jednocześnie treści ideologiczne przygotowujące kobiety do wiernej działalności w partii.

Nacisk na aktywizację społeczną i polityczną kobiet rósł w drugiej połowie 1946 r. w związku ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu. W pismach dotyczących działalności PPR w województwie poznańskim podkreślano, iż „o wyniku wyborów zdecyduje większość kobiet, którą zdobyć możemy przez jak najszybszą rozbudowę masowych organizacji kobiecych” (APZG, Wydział Kobiety..., 1946–1947, 91: 7). Sugerowano, że wybory to „dzień, w którym kobiety muszą sobie jasno powiedzieć, czego chcą na dziś, do czego chcą dążyć w przyszłości i to w szerokim ujęciu spraw naszego Państwa. Jaka powinna być postawa kobiety wobec tych zagadnień? Czy jest ona dostatecznie świadoma, ażeby głos jej, który wobec przewagi liczebnej kobiet, może być niewątpliwie – głosem decydującym, stał się przysłowiowym mieczem w ręku szaleńca?” (APŁ, Referaty Światowej..., 281: 1).

W toku przygotowań do wyborów oraz wskutek dostrzeżenia roli kobiet w ich przebiegu i możliwego wpływu na rezultat głosowania

w listopadzie 1946 r. utworzono Wydział Kobiety PPR w Zielonej Górze. Równocześnie powołano zarząd, w skład którego weszła Żmudzińska (jako przewodnicząca), Dubielczyk (jako instruktorka), a także sześć członkiń: Katarzyna Bogucka, Antonina Pilchowa, Nowak, Helena Tu-backa, Janina Wieruszewska oraz Sikorska. Od działaczek oczekiwano, iż będą prowadzić akcję tzw. propagandy domowej, polegającą na odwiedzeniu poszczególnych domów i mieszkań oraz namawianiu lokatorów do głosowania na PPR (APZG, *Działalność PPR...*, 1946–1948, 121: 3; APZG, *Wydział Kobiety...*, 1946–1947, 91: 9).

Istotnym celem stawianym przed kobietami było „szerzenie ideologii partii w społeczeństwie”¹¹ (APZG, *Działalność PPR...*, 1946–1948, 121: 7). W związku z tym niezbędne było odpowiednie przygotowanie merytoryczne i przeszkolenie działaczek, o tyle istotne, że – jak zauważano w samym środowisku partii – „nie wszystkie nasze członkinie rozumieją, co to jest Partia, a my przecież powinniśmy ideologię partii szerzyć w społeczeństwie – do tego trzeba być samemu świadomym, a więc trzeba mieć podstawy ideologiczne, trzeba się kształcić. I tu dużą rolę odgrywają różnego rodzaju kursy partyjne, w których należy brać jak najliczniejszy udział” (APZG, *Działalność PPR...*, 1946–1948, 121: 16).

O tym, jak niełatwo było pozyskać do współpracy kobiety spoza środowiska partii, może świadczyć zestawienie statystyczne z marca 1947 r. dotyczące m.in. struktury społeczno-zawodowej członkiń PPR na terenie miasta i powiatu Zielona Góra. Według tych informacji niemal 50% działaczek stanowiły żony, córki lub siostry „towarzyszy”. W większości kobiety te pochodziły ze środowisk chłopskich i robotniczych bądź były gospodyniami domowymi, natomiast „inteligentki” zapisywały się do partii sporadycznie (APZG, *Działalność PPR...*, 1946–1948, 121: 29, 31).

Plany władz wojewódzkich PPR wobec kobiet poszerzono po wygranych wyborach do Sejmu w styczniu 1947 r. Wówczas celem nadrzędnym stało się podjęcie współpracy z innym partiami i organizacjami, aby mieć jak największy wpływ na ich funkcjonowanie. Oczekiwania te były wprost formułowane na rozmaitych zebraniach wobec działaczek PPR-u, którym nakazywano wstąpienie do Ligi Kobiet (APZG, *Działalność PPR...*, 1946–1948, 121: 7, 16)¹², a także struktur PCK. Zanim doszło do utworzenia PZPR, starano się o „dobrą współpracę z PPS, organizowanie

¹¹ Sformułowania tego rodzaju ukazują rzeczywisty, przedmiotowy stosunek partii rządzącej wobec kobiet, których poparcie i oddawane głosy miały stać się środkiem do osiągnięcia celu w postaci zwycięstwa w wyborach.

¹² Stąd hasła: „Wszystkie kobiety PPR do Ligi Kobiet muszą wejść” czy „Każda z pepeerówek powinna należeć do Ligi Kobiet”.

wspólnych zebrań” (APZG, Działalność PPR..., 1946–1948, 121: 16)¹³. W 1948 r. w mieście utworzono oddział Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (RTPD), który lokalne władze PPR uznały za kolejny „ważny odcinek do współpracy” (APZG, Działalność PPR..., 1946–1948, 121: 19). Stale obserwowano także działalność rad kobiecych przy związkach zawodowych, kół gospodyń wiejskich, referatów kobiecych przy Związku Samopomocy Chłopskiej, starając się wpłynąć na podejmowane przez nie inicjatywy.

Dążenie do aktywizacji kobiet widoczne było również w partii PPS. Na terenie województwa poznańskiego już w pierwszych miesiącach 1946 r. przystąpiono do organizowania Sekcji Kobiet. Zaczęto tworzyć listy członkiń, ze szczególnym zwróceniem uwagi na aktywne działaczki, a także – zapewne w związku ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu – podkreślano konieczność „większego werbowania kobiet w szeregi Polskiej Partii Socjalistycznej” (APZG, Okólniki i pisma..., 1946–1948, 67: 3). Dopiero jednak w lutym 1947 r. odbył się I Wojewódzki Zjazd Aktywu Kobiecego, wtedy też powołana została Wojewódzka Rada Kobiet PPS. W jej skład nie weszła żadna kobieta z Zielonej Góry, co pośrednio stanowi potwierdzenie wcześniejszych obserwacji o dość nikłym zaangażowaniu lokalnego środowiska kobiecego w działalność publiczną. Celem wspomnianej Rady Kobiet było przede wszystkim „organizowanie kobiet w PPS w całym województwie poznańskim, wychowanie polityczne i organizacyjne kobiet w PPS, propagowanie poprzez kobiety wychowania młodzieży w duchu socjalistycznym” (APZG, Okólniki i pisma..., 1946–1948, 67: 5).

Niedługo później, 30 lipca 1947 r., założono Sekcję Kobiet przy Powiatowym Komitecie PPS w Zielonej Górze. W zebraniu założycielskim wzięły udział 34 kobiety, zaś na terenie całego powiatu zielonogórskiego było wówczas 325 działaczek PPS. Kilka miesięcy później, w styczniu 1948 r., liczba ta wzrosła do 430 (APZG, Okólniki i pisma..., 1946–1948, 67: 26, 44, 45).

Równolegle do działalności SOLK oraz Wydziałów Kobiecych PPR i PPS w końcu lat 40. zaczęły powstawać Rady Kobiet przy Związku Samopomocy Chłopskiej. Chociaż Samopomoc Chłopska działała głównie na terenach wiejskich, organizacja taka funkcjonowała również od końca lat 40. w Zielonej Górze. 8 kwietnia 1949 powstała przy niej Powiatowa Rada Kobiet, a już niecałe trzy tygodnie później zorganizowano wspólne spotkanie kobiet działających przy Związku Samopomocy

¹³ Stronnictwo Ludowe w Zielonej Górze nie miało wydziału kobiecego, zatem współpracy w tym obszarze nie podejmowano.

Chłopskiej oraz w Lidze Kobiet. Przeprowadzono dyskusję na tematy społeczne i planowano wspólne inicjatywy (APZG, Powiatowa Rada..., 1949, 74: 1, 3–9). W samej Zielonej Górze działalność Związku Samopomocy Chłopskiej nie była znacząca i polegała raczej na aktywizacji kobiet z okolicznych wsi poprzez tworzenie kół gospodyń wiejskich. W PPR postrzegano Związek Samopomocy Chłopskiej oraz koła gospodyń wiejskich jako „opanowane przez SL” i uważano, że kobiety do nich należące „trudno będzie pozyskać do współpracy” (APZG, Działalność PPR..., 1946–1948, 121: 29; APZG, Protokoły..., 1949–1952, 1840: 20).

We wrześniu 1947 r. cztery organizacje kobiece działające na terenie Zielonej Góry, a mianowicie Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet, Powiatowa Rada Kobiet przy Związkach Zawodowych, Wydział Kobiecy przy Komitecie Powiatowym PPS oraz Wydział Kobiecy przy Komitecie Powiatowym PPR zorganizowały dwa wspólne zebrania (APZG, Okólniki i pisma..., 1946–1948, 67: 41). Można to uznać za załazek współpracy, choć może bardziej trafne byłoby określenie – początek przejmowania przez PPR kontroli nad działalnością kobiet na terenie miasta. Kolejne wspólne zebranie, tym razem w węższym gronie, odbyło się w kwietniu 1948 r. Wzięły w nim udział zaledwie trzy osoby: Hetmańska z KW PPR, Pokornowa z KW PPS oraz Tomecki z Powiatowego Komitetu PPS. W trakcie spotkania przyjęto rezolucję o dalszej współpracy kobiet należących do obu partii i wyartykułowano „konieczną potrzebę [stworzenia – J.S.] jednolitego ruchu robotniczego do umocnienia wpływów klasy robotniczej, do odbudowy kraju naszego, do podniesienia stopy życiowej mas pracujących, do walki z reakcją rodzimą i zagraniczną” (APZG, Okólniki i pisma..., 1946–1948, 67: 57). W celu realizacji planu utworzenia jednej partii KW PPR w Zielonej Górze przygotował w październiku 1948 r. zestawienie na temat działalności kobiet na terenie powiatu. Zgodnie z zawartymi w nim danymi w samej Zielonej Górze w PPR było 170 kobiet, w PPS – 121, w Lidze Kobiet – 320, w Miejskiej Radzie Narodowej i w Powiatowej Radzie Narodowej – po jednej (APZG, Działalność PPR..., 1946–1948, 121: 48).

Zakończenie

Podjęmowane przez partyjne wydziały kobiece oraz przez podporządkowane im organizacje, takie jak SOLK, działania miały na celu aktywizację społeczną i zawodową kobiet. Dążenia te stały się jednym z ważniejszych kierunków ówczesnej polityki społecznej zarówno na szczeblu centralnym, jak i lokalnym. Inicjatywy te były jednak często doraźne, nie rozwiązywały problemów, a jedynie łagodziły ich negatywne konsekwencje.

W świetle analizowanych dokumentów archiwalnych rezultaty działań w zakresie walki z bezrobociem wśród kobiet w Zielonej Górze nie wydają się znaczące. Przede wszystkim trudno ocenić skalę i efektywność prowadzonych kursów zawodowych, gdyż w źródłach brakuje statystyk dotyczących liczby uczestniczek, rodzajów szkoleń, a także odsetka kobiet, które po ukończonych szkoleniach znalazły pracę.

Jeśli chodzi o aktywizację społeczną kobiet, w Zielonej Górze postępowała ona początkowo stosunkowo powoli, jednak z czasem, częściowo wskutek intensywnych działań podejmowanych w terenie przez aktywistki, nabrała tempa. W końcu lat 40. w mieście prężnie działała Liga Kobiet, a same kobiety były też obecne w strukturach partyjnych. Warto przy tym podkreślić, że część z nich dobrowolnie uczestniczyła w tych inicjatywach niekoniecznie z przekonań politycznych, ale celem realizacji swoich aspiracji zawodowych i społecznych (Grabowska 2018: 130, 131). Członkostwo pozwalało bowiem na uczestniczenie w wielu aktywnościach, takich jak kursy dokształcające czy imprezy integracyjne.

Konkludując, należy stwierdzić, że działalność lokalnych struktur SOLK oraz kobiecych wydziałów partyjnych wpisywała się w założenia ogólnopolskiej akcji aktywizacji społecznej i zawodowej kobiet realizowanej od 1945 r. między innymi w ramach przedsięwzięcia określanego mianem akcji „AZ”. Ukazana w artykule problematyka stanowi jedynie zarys i wstęp do dalszych rozważań, a być może także podjęcia próby porównania sytuacji w Zielonej Górze i innych miastach Ziem Zachodnich i Północnych.

Bibliografia

- AAN, Uwagi i informacje korespondentów terenowych o stosunkach na Ziemiach Odzyskanych, 1947–1948, zespół 2/196/0, sygn. 1662.
- AAN, Organizacja, zadania oraz działalność Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. Regulaminy, deklaracje ideologiczne, wytyczne, programy, korespondencja, 1945–1947, sygn. 881/1.
- APŁ, Referaty Światowej Federacji Kobiet i Ligi Kobiet, zespół 39/1254, sygn. 281.
- APZG, Działalność PPR wśród kobiet na terenie powiatu, 1946–1948, zespół 89/1994, sygn. 121.
- APZG, Meldunki, zobowiązania i rezolucje, 1949–1952, zespół 89/1994, sygn. 1825.
- APZG, Okólniki i pisma Centralnego Komitetu Wykonawczego i Wojewódzkiego Komitetu PPS, protokoły, sprawozdania i pisma dotyczące działalności Ligi Kobiet oraz kobiet – członkiń PPS, 1946–1948, zespół 89/1991, sygn. 67.
- APZG, Opieka nad bezdomnymi, 1949–1950, zespół 89/391, sygn. 307.
- APZG, Opieka nad dziećmi i nad samotnymi starcami, 1945, zespół 89/391, sygn. 276.
- APZG, Opieka nad dziećmi – żłobki, Domy Młodzieży, 1949, zespół 89/391, sygn. 281.

- APZG, Opieka nad dziećmi, 1949, zespół 89/391, sygn. 282.
- APZG, Opieka nad matką i dzieckiem, wnioski o skierowanie do Domu Opieki, 1949, k. 6; sygn. 283.
- APZG, Pomoc dla bezrobotnych, 1949–1950, zespół 89/391, sygn. 308.
- APZG, Powiatowa Rada Kobiet przy Związku Samopomocy Chłopskiej w Zielonej Górze – protokoły, 1949, zespół 89/1054, sygn. 74.
- APZG, Preliminarze i sprawozdania finansowe, 1949, zespół 89/391, sygn. 238.
- APZG, Protokoły, plany pracy i informacja o radach kobiecych, 1949–1952, zespół 89/1994, sygn. 1840.
- APZG, Sprawozdania miesięczne z działalności Referatu Opieki Społecznej, 1948–1949, zespół 89/391, sygn. 235.
- APZG, Sprawozdania sytuacyjne Starostwa Powiatowego Zielonogórskiego w Zielonej Górze, 1946–1950, zespół 89/373, sygn. 48.
- APZG, Sprawozdania z działalności Referatu Opieki Społecznej w Zielonej Górze, 1947, zespół 89/391, sygn. 234.
- APZG, Sprawozdania z Referatu Opieki Społecznej w Zielonej Górze, 1945–1946, zespół 89/391, sygn. 233.
- APZG, Sprawozdania Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet, 1950–1955, zespół 89/1994, sygn. 1835.
- APZG, Sprawy pomocy w przywróceniu utraconej lub podniesienie zmniejszonej zdolności do pracy, 1949 r., zespół 89/391, sygn. 298.
- APZG, Sprawy popierania działalności społecznych instytucji opiekuńczych i nadzór nad działalnością instytucji subsydiowanych, 1949, zespół 89/391, sygn. 294.
- APZG, Sprawy różne (opieka nad dziećmi i chorymi psychicznie, wywiady urzędowe), 1949, zespół 89/391, sygn. 288.
- APZG, Sprawy różne (zapomogi, uruchomienie warsztatu tkackiego w Domu Szkolenia i Pracy w Toruniu, sprawa o przydzielenie osobnego przedziału dla matki z dzieckiem i inne), 1948, zespół 89/391, sygn. 333.
- APZG, Sprawy różne, wykaz podopiecznych kobiet niepracujących, pomoc powodziąnom, 1949, zespół 89/391, sygn. 334.
- APZG, Sprawy różne. Szkody wojenne w fundacjach dotyczących opieki społecznej, 1946, zespół 89/391, sygn. 330.
- APZG, Subwencje państwowe, 1949–1950, zespół 89/391, sygn. 240.
- APZG, Wnioski o przydzielenie kart żywnościowych, 1945, zespół 89/391, sygn. 316.
- APZG, Wnioski o skierowanie do lekarza, 1948, zespół 89/391, sygn. 323.
- APZG, Wnioski o zapomogi i skierowania na obiady, 1948–1949, zespół 89/391, sygn. 272.
- APZG, Wydział Kobiety Komitet Wojewódzki PPR, 1946–1948, zespół 89/1959, sygn. 90.
- APZG, Wydział Kobiety KW PPR. Okólniki i regulamin Zarządu Głównego Ligi Kobiet dot. wyborów do władz, 1947, zespół 89/1959, sygn. 92.
- APZG, Wydział Kobiety KW PPR. Okólniki, instrukcje i pisma Wydziału Kobiecego KW PPR dot. pracy wśród kobiet i działalności Ligi Kobiet, 1946–1947, zespół 89/1959, sygn. 91.
- APZG, Wykazy aktywu kobiecego, 1949–1952, zespół 89/1994, sygn. 1826. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 9 września 1949 r. w sprawie uznania stowarzyszenia „Liga Kobiet” za stowarzyszenie wyższej użyteczności, DzU 1949, nr 51, poz. 385.
- Ustawa z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, DzU 1924, nr 65, poz. 636.
- Bauchrowicz-Tocka M., 2020, *Ewolucja celów Ligi Kobiet w latach 1945–1989 w świetle jej statutów*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych”, nr 1.

- Brenk M., 2019, *Opieka społeczna w powiecie tureckim w pierwszych latach po zakończeniu działań wojennych (1945–1949)*, „Polonia Maior Orientalis”, t. VI.
- Dajnowicz M., 2018, *Główne kierunki działalności Ligi Kobiet w Polsce Ludowej do 1975 roku (ze szczególnym uwzględnieniem województwa białostockiego)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 145, z. 3.
- Dajnowicz M., 2020, *Liga Kobiet w okręgu łódzkim w latach 1945–1981. Główne obszary działalności organizacji*, „Dzieje Najnowsze”, t. 51, nr 4.
- Dzięcielska-Machnikowska S., Kulpińska J., 1966, *Awans kobiety*, Łódź.
- Fidelis M., 2010, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Warszawa.
- Grabowska M., 2018, *Zerwana genealogia. Działalność społeczna i polityczna kobiet po 1945 roku a współczesny polski ruch kobiecy*, Warszawa.
- Graniewska D., 2009, *Spoleczne funkcje żłobków i przedszkoli. Obecnie i w przeszłości*, „Polityka Społeczna”, 9.
- Grata P., 2017, *Przemiany w polskiej polityce zatrudnienia w latach 1944–1949 [w:] Od kwestii robotniczej do nowoczesnej kwestii socjalnej Studia z polskiej polityki społecznej XX i XXI wieku*, t. V, red. P. Grata, Rzeszów.
- Jarska N., 2011, *Praca zawodowa kobiet w Polsce w latach 1945–1970 na tle porównawczym*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica”, 5.
- Marcinkiewicz-Kaczmarczyk A., 2018, *Rola kobiety w Polsce Ludowej w świetle treści propagandowych rozpowszechnianych przez Ligę Kobiet w latach 1946–1956*, „Dzieje Najnowsze”, t. 50, nr 2.
- Miejska Rada Narodowa w Zielonej Górze omawia zagadnienia walki z analfabetyzmem, 1950, „Gazeta Zielonogórska”, nr 41.
- Mrozik A., 2023, *Lokalnie i globalnie. Polskie lewicowe aktywistki, ich walka o prawa kobiet po drugiej wojnie światowej i jak o nich pisać dzisiaj [w:] Społeczeństwo polskie po II wojnie światowej*, red. K. Janik, Toruń.
- Nowakowska-Wierchoś A., 2013, *Spoleczno-Obywatelska Liga Kobiet (1945–1949) i Związek Kobiet Polskich im. Marii Konopnickiej we Francji (1944–1950) – dokumenty programowe*, „Komunizm: system – ludzie – dokumentacja”, t. 2.
- Skierska J., 2023, *Bezpieczeństwo społeczne mieszkańców Zielonej Góry w latach 1945–1970*, Zielona Góra.
- Skierska J., 2019, *Bezpieczeństwo socjalne mieszkańców Zielonej Góry w latach 1950–1956 w świetle protokołów komisji Zdrowia oraz Komisji Pracy i Pomocy Społecznej przy Miejskiej Radzie Narodowej w Zielonej Górze*, Zielona Góra.
- Słabińska E., 2019, *Ewolucja działań publicznych służb zatrudnienia w latach 1918–1939 i 1944–1949. Zarys problematyki*, „Optimum. Economic Studies”, nr 2.
- Śmierczalski-Wachocz D., 2018, *Wspomnienia Wiktorii Hetmańskiej (1902–1985) jako przykład osobistego przeświadczenia o słuszności ustroju totalitarnego w Polsce 1945–1956*, „Studia Paradygmatyczne”, t. 28.
- Robotnicy i chłopcy zdobywają świadectwa dojrzałości w Szkole Korespondencyjnej stopnia licealnego w Zielonej Górze*, 1950, „Gazeta Zielonogórska”, nr 287.
- Walka z analfabetyzmem w województwie poznańskim tematem obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej*, 1950, „Gazeta Zielonogórska”, nr 1.



Regina Pacanowska¹

Od wytwarzania ręcznego do masowego. Produkcja obuwia w Polsce w XX i na początku XXI wieku

Streszczenie

W produkcji i handlu obuwem zaszły w minionym stuleciu istotne zmiany. Miejsce dominującej ręcznej wytwórczości rzemieślniczej zajęła produkcja masowa. Na ziemiach polskich pierwsze fabryki maszynowej produkcji butów czeskiego przedsiębiorcy T. Bata powstały w dwudziestoleciu międzywojennym. Rozbudowa i nowe inwestycje w fabrykach obuwniczych przypadły na przełom lat 50. i 60. Wielkość obuwia produkowanego w kraju wzrastała do końca lat 70., w kolejnej dekadzie utrzymała się na stałym poziomie. O kondycji polskich fabryk obuwniczych i kształcie współczesnego rynku obuwniczego zdecydowało kilka czynników, w tym widoczny w tej branży proces deindustrializacji, import do kraju obuwia z krajów azjatyckich, a także polityka celna. Zmiany gustów i upodobań konsumentów, rosnące zapotrzebowanie na obuwie specjalistyczne stały się podstawą umacniania rynkowej pozycji małych firm obuwniczych.

Słowa kluczowe: produkcja obuwia, branża obuwnicza, sektor skórzany, firmy obuwnicze

From hand-made to mass-produced. Footwear production in Poland in the 20th and 21st centuries

Abstract

The production and trade of footwear has undergone significant changes in the past century. The predominantly manual craft was replaced by mass production. In the Poland, the first machine factories for shoe production were established in the inter-war period by the Czech entrepreneur T. Bata. Expansion and new investments in shoe factories came at the end of the 1950s and beginning of the '60s. The production of domesti-

¹ Dr hab. Regina Pacanowska, prof. UAM, Pracownia Historii Wizualnej, Wydział Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7, 61-614 Poznań, e-mail: regina.pacanowska@amu.edu.pl, nr ORCID: 0000-0002-3368-3579.

cally produced footwear increased until the end of the 1970s. The condition of Polish shoe factories and the shape of the contemporary shoe market was determined by several factors, including the deindustrialisation process visible in this sector, the import to the country of footwear produced in Asian countries, the customs policy pursued, as well as changes in consumer tastes and preferences.

Keywords: footwear production, footwear industry, leather sector, footwear companies, shoe production

Wstęp

Współczesny globalny rynek obuwia charakteryzuje kilka widocznych tendencji: zwiększanie produkcji w krajach azjatyckich, do których w ostatnich dekadach XX wieku przenoszono fabryki największych rynkowych producentów, widoczny rozwój rynku chińskiego, gdzie przed pandemią COVID wytwarzano ponad 15 mld par obuwia rocznie – statystycznie dwie pary na jednego mieszkańca globu – przy dominującej konsumpcji w krajach wyżej rozwiniętych. W Unii Europejskiej, która należy do wiodących importerów obuwia azjatyckiego i gdzie równocześnie zapotrzebowanie na obuwie należy do najwyższych, podjęto próby ochrony własnego rynku przez rodzimych producentów, rozpoczęto dyskusję o konieczności wprowadzenia barier celnych, jak i większej świadomości dotyczącej aspektów środowiskowych wśród klientów (Raport... 2017: 12). Sektor skórzany w państwach członkowskich UE zatrudniał przed pandemią ok. 300 tys. pracowników. Na unijnym rynku najwięksi producenci obuwia z Włoch, Hiszpanii czy Portugalii zaczęli w ostatniej dekadzie zlecać produkcję do krajów postsocjalistycznych (*Praca za grosik...* 2017: 1–2). W regionie Europy, w którym na początku ubiegłego stulecia produkcję maszynową butów zainicjował koncern Baty, państwowe fabryki obuwnicze po utracie rynków wschodnich nie przetrwały w większości konkurencji z importem taniego obuwia z Azji. Celem artykułu jest ukazanie, jak w XX wieku funkcjonowała branża obuwnicza w Polsce, na jak dużą skalę zwiększono po drugiej wojnie światowej masową produkcję maszynową i jakie zmiany zaszły w tym dziale gospodarki w okresie transformacji systemowej. Proces odbudowy sektora skózanego w Polsce, choć wykazywał cechy wspólne z krajami postsocjalistycznymi, wiązał się z odbudową i umacnianiem pozycji rynkowej firm rodzinnych. Powstające w miejsce państwowych monopolistów mniejsze podmioty, szukając nisz rynkowych, poszły w kierunku produkcji obuwia lepszej jakości aniżeli importowane z innych kontynentów oraz obuwia specjalistycznego.

Problematyka obuwia – jego projektowania, wykonania i użytkowania, w tym rangi i znaczenia butów w podkreślaniu prestiżu, zamożności

i społecznego statusu – w kontekście historycznym podejmowana była w wielu publikacjach naukowych, w dużej mierze związanych z życiem codziennym, historią ubioru czy mody. Od strony gospodarczej temat opracowywany był w publikacjach ukazujących zmiany w strukturze przemysłu, w tym przemysłu włókienniczego, monografiach największych fabryk obuwniczych i ich twórców (Bata), w tym związanych z inwestycjami batowskimi w Polsce i inwestycjami z okresu Polski Ludowej (Płatek Ł.). W odniesieniu do czasu transformacji systemowej po 1989 r. koncentrowano się na problematyce zmian własnościowych największych fabryk obuwniczych, jak też działalności nowych podmiotów, kreujących nowe marki na rynku. W artykule, ukazującym w szerszej perspektywie chronologicznej zmiany w produkcji obuwia, wykorzystano źródła pierwotne, w tym statystyczne z Głównego Urzędu Statystycznego oraz raporty dotyczące zmian w sektorze obuwniczym przygotowywane przez instytucje i podmioty publiczne (Polska Izba Przemysłu Skórzanego; Fundacja Kupuj Buty Odpowiedzialnie).

Wprowadzenie

Buty zarówno w przeszłości, jak i dzisiaj stanowią integralną część ubioru, zwykle zależną od przynależności do określonej klasy czy warstwy społecznej, wykonywanego zawodu i poziomu zamożności. Ich wygląd – unikalny krój, materiał i wykończenie, szczególnie ważne w przypadku strojów ceremonialnych, a także regionalnych czy narodowych – zależał zarówno od warunków klimatycznych (sandały, kalosze, trzewiki), jak i realiów kulturowych. O tej unikalnej odrębności świadczą do dziś znane i przyjęte określenia, jak holenderskie chodaki, norweskie mokasyny czy „japonki”, w przypadku konkretnych zawodów – oficerki, molierki, baletki lub baleriny; w stroju regionalnym górali – skórzane kierzce. O tym, że obuwanie było pożądanym elementem ubioru, ale nie zawsze dostępnym dla wszystkich warstw społecznych, świadczą nie tylko zachowane źródła ikonograficzne, fotografie z przełomu XIX i XX wieku, relacje pamiątkarskie, ale również przypisywane butom magiczne znaczenie w przypowieściach, legendach czy baśniach np. braci Grimm, H.Ch. Andersena (siedmiomilowe buty, Kot w Butach, pantofelek Kopciuszka). O roli i znaczeniu butów w kształtowaniu wizerunku poszczególnych warstw świadczy także wymowny opis znanego polskiego reportażysty Ryszarda Kapuścińskiego: „Mocny but był symbolem prestiżu i władzy, symbolem panowania; lichy i podarty był oznaką poniżenia, piętnem człowieka, któremu odebrano wszelką godność, ska-

zано na nieludzką egzystencję. Mieć buty znaczyło być mocnym, a raczej po prostu być” (Kuciel-Frydryszak 2023: 259).

Przez stulecia – do czasu powstania pierwszych zmechanizowanych fabryk obuwniczych w końcu XIX wieku – ręczne szycie obuwia było domeną drobnych rzemieślników. Zawód szewca, podobnie jak fach rymarzy czy siodlarzy zrzeszonych w cechach skórzanych, nie cieszył się dużym poważaniem społecznym i trudno w nim było zapracować na utrzymanie rodziny. Szewc, szyjący i naprawiający obuwie, nie należał bowiem do zawodów popłatnych. Wyjątek stanowiły te spośród zakładów szewskich, które realizowały zamówienia dla zamożnych warstw społecznych: szlachty, mieszczan czy arystokracji. Niektóre ośrodki miejskie znane były z szewskiej specjalności, jak przykładowo w XVIII Wołczyn – miasto szewców, gdzie działało ponad 70 rzemieślników szyjących obuwie. Na terenach wiejskich wyrabianiem i naprawą butów, często drewnianych chodaków, trudnili się poza sezonem prac rolniczych chłopci (Minksztym 2020: 111). Specyfikę zawodu szewca oddają ludowe porzekadła, w tym najbardziej znane: „szewc bez butów chodzi”, a w nawiązaniu do jakości wykonania „robić coś na jedno kopyto”.

Obuwie było na wsiach towarem rzadkim, dobrem świadczącym w sposób wymowny o sytuacji materialnej rodziny. Jeszcze na początku XX wieku, jak wskazywała w swojej pracy o chłopkach H. Kuciel-Frydryszak, buty nosili głównie mężczyźni, kobiety zakładały trzewiki niemal wyłącznie do kościoła czy na targ. W najtrudniejszej sytuacji znajdowały się dzieci z ubogich i wielodzietnych rodzin, które drewniane chodaki zakładały jedynie zimą, gdy uczęszczały do szkoły. Niekiedy też pożyczaly buty od matki czy starszego rodzeństwa². Przedwojenna aktorka Jadwiga Szaflarska w nagranych materiałach wspomnieniowych podkreślała, że trzewiki w domu były, ale drogę do kościoła pokonywano w większości boso, a obuwie zakładano tuż przed dotarciem do celu. Do tej praktyki najuboższych warstw chłopskich na ziemiach polskich, którą potwierdzają pamiętniki i fotografie z okresu międzywojennego, nawiązuje znane określenie „bosy Antek” oznaczające osobę, której nie stać na zakup obuwia, a szerzej także innych dóbr.

Świadectwa wagi, jaką przywiązywano do obuwia, odnajdziemy w polskiej literaturze, np. w „Weselu” Stanisława Wyspiańskiego. Panna Młoda przyznaje: „Buciki mam trochę ciasne”; a w odpowiedzi na propozycję tańcowania boso: „To je zezuj, moja złota”, reaguje zdecydowanym stwierdzeniem „Panna młoda. Cóż to znowu. To ni można” i zaraz doda-

² W konkretnych przypadkach autorka przywołuje przykład dzieci, które nosiły obuwie na zmianę, czy chłopki, która raz w miesiącu pożyczala buty od sąsiadki, aby iść w nich do kościoła. Kuciel-Frydryszak, s. 44–46.

je brzmiące jak porzekadło, a oddające sposób myślenia o randze wesela i znaczeniu obuwia słowa: „Trza być w butach na weselu” (Wyspiański 2019: 22). Uroczystość, której pierwowzorem było chłopskie wesele w podkrakowskich Bronowicach, doskonale maluje realia ówczesnej galicyjskiej wsi.

Wśród wielu niewielkich szewskich zakładów rodzinnych, szczególnie licznych w miastach z regionów o dużej dostępności skór i materiałów do produkcji butów, sporą część stanowiły warsztaty prowadzone przez ludność żydowską. Buty zamawiano i kupowano „u Żyda”. Zwykle miały niższą cenę aniżeli buty wykonane przez rzemieślników cechowych. O rywalizacji tych grup świadczy zachowane w dokumentach archiwalnych cechów rzemieślniczych i w prasie międzywojennej określenie niedrogich butów „żydowską tandetą” (Szczepaniak 2020: 241). Ci spośród przedstawicieli narodowości żydowskiej, którzy wyjeżdżali w końcu XIX i na początku XX wieku „za chlebem”, w listach do rodziny pisali, że w zamożniejszych krajach Europy czy Ameryki Północnej obuwiu było dostępne dla wszystkich grup społecznych, co więcej, dobrze sytuowani kupowali po kilka par butów rocznie. Szewc żydowski, który wyemigrował do Stanów Zjednoczonych z północnych terenów ziem polskich, w liście zachęcał adresata: „Musisz przyjechać do Baltimore, tutaj wszyscy noszą buty. Ameryka to bogaty kraj, z ulicami płynącymi złotem” (Krakowski 2011: 181). W XIX wieku ośrodkiem, który specjalizował się w produkcji butów i do którego często trafiali ubodzy imigranci z Europy, był Boston, wokół którego rozbudowały się tzw. miasta obuwnicze (*shoe market towns*) (Orliński 2019: 56–57). Produkcji fabrycznej sprzyjały zachodzące od połowy tego stulecia zmiany technologiczne, głównie instalowane w kolejnych zakładach maszyny przemysłowe do rolowania skór czy zszywania podeszwy z górą buta. Na ziemiach polskich pierwsze takie fabryki powstały w dwudziestoleciu międzywojennym.

W uprzywilejowanej sytuacji znajdowali się rzemieślnicy szewscy wykonujący zamówienia dla wojska. Zapotrzebowanie na pełne umundurowanie często stanowiło impuls do dynamicznego rozwoju firm obuwniczych i późniejszej specjalizacji. Za przykład może posłużyć powstały w 1885 r. amerykański Bates, obecny do dziś na rynku i produkujący niemal wyłącznie obuwiu dla wojska i służb mundurowych. O znaczeniu obuwia dla tej właśnie formacji świadczy często cytowane powiedzenie gen. Pattona „Żołnierz w pantoflach to tylko żołnierz. Żołnierz w wojskowych butach to prawdziwy wojownik” (Knight 2016: 39). Wysokie, wykonane ze skóry obuwiu przeznaczone do jazdy konnej nosili w wielu formacjach wyżsi rangą wojskowi (*Ilustrowana historia*

strojów 2008: 312–313). Z czasem termin „oficerki” stał się synonimem takich butów. Na terenach wschodnich, w tym zaboru rosyjskiego, wysokie buty, w nawiązaniu do noszących je formacji wojskowych, zyskały nazwę „kozaków”. Określenie to przetrwało do dziś i jest powszechnie używane w polszczyźnie. O tym, jak cennym towarem było skórzane obuwie wojskowych, przekonują zachowane relacje z opisów przegranych bitew. Jak wspominają świadkowie, poległych pozbawiano ubrań i wojskowych butów. Buty i mundur żołnierski świadczyły wymownie o możliwościach finansowych państw zaangażowanych w konflikty (Skarżyński 2018: 30–37). Wyposażenie wojska w odpowiednie umundurowanie decydowało niekiedy o wygranej bitwie czy całej kampanii, czego potwierdzenie odnajdziemy w każdym okresie historycznym. Do najbardziej znanych przykładów należy wyprawa Napoleona na Rosję z 1812 r. Nieprzystosowane do warunków zimowych umundurowanie żołnierzy przy braku aprowizacji, zaopatrzenia i ujemnych temperaturach doprowadziło do odwrotu spod Moskwy i klęski Wielkiej Armii. W odniesieniu zaś do pierwszych lat XX wieku wymowny jest przykład maszynowo produkowanych w Stanach Zjednoczonych butów dla żołnierzy z początków pierwszej wojny światowej (Model M 1917 i M 1918), które w warunkach okopowych powodowały deformację i rany stóp, tzw. „okopowe stopy”, a w konsekwencji wysoką umieralność żołnierzy (Wyborcza 2024). Dodajmy, że problem ten widoczny był również podczas walk toczonych pod Stalingradem w latach 1942–1943, aktualny stał się również współcześnie w kontekście działań wojennych na Ukrainie, m.in. w okolicach Donbasu. Problematyka ta była poruszana na łamach „Polski Zbrojnej” („Polska Zbrojna” 2022)³.

W zgoła odmiennej sytuacji znajdowali się szewscy rzemieślnicy w największych miastach na ziemiach polskich, jak Kraków czy Warszawa. W Warszawie o klientów rywalizowało wiele znanych rodzin szewskich, jak Hiszpańscy, Strusiowie, Leszczyńscy, Niedzińscy czy Kielmanowie. Na kartach historii zapisał się także za swoje zasługi podczas insurekcji kościuszkowskiej szewc Jan Kiliński. Wśród klientów rodzin szewskich – Hiszpańskich (1838) czy Kielmanów (1883) – dominowali oficerowie, przedstawiciele arystokracji czy szerzej, ówczesnych elit, nie tylko warszawskich. Na początku XX wieku nawet połowa obuwia produkowanego przez Kielmanów trafiała na rynki rosyjskie, głównie do Sankt Petersburga. Rodzina ta z wykonywanego zawodu uczyniła swoi-

³ Okopowa stopa to lokalne uszkodzenie nieodmrożeniowe obejmujące stopy. Określana jest jako zespół objawów okopowych spowodowanych długotrwałym działaniem wilgoci i niemożnością wysuszenia stóp, m.in. podczas walk terenowych („Polska Zbrojna” 2022).

sty etos. „Szewc to artysta, który w rękach ma prawdziwy dar, a jego praca to zajęcie ciężkie, ale i wymagające ogromnego kunsztu” (Zasiadczyk, Krasicki 2019: 199–224, 341). W ofercie znanych szewców znajdowały się nie tylko oficerki, ale też typy i modele butów wypracowane w znanych europejskich ośrodkach.

W największych miastach europejskich wiele zakładów rodzinnych pracowało na swoją renomę, jak John Lobb z Londynu (1849) czy Edward Green z Nordhampton (1890), rozwijając angielską tradycję ręcznie sztychowanych butów na miarę. W początkach XX wieku dołączyli specjalizujący się w szyciu obuwia bracia Adolf i Rudolf Dasslerowie (1924: Gerbrueder Dassler; po spektakularnym podziale firmy późniejsi właściciele marek Adidas i Puma). Warto wskazać, że rodzinne miasto braci Dasslerów – Herzogenaurach na początku ubiegłego stulecia miało swoją specjalizację i nazywane było miastem szewców. Wskazane tytułem przykładu przedsiębiorstwa rodzinne wpisały się w kontekst firm długowiecznych, obecnych na rynku do dziś. Wypracowane w tych ośrodkach rozwiązania, unikalny wygląd sztychowanego na miarę obuwia, powodowały, że popularność zyskiwały zaaprobowane przez klientów modele. Wyrazem tych specjalizacji są też przyjęte na przełomie XIX i XX wieku określenia dla półbutów noszonych przez mężczyzn, jak wiedeńki, oksfordki czy przeznaczone do jazdy konnej – sztyblety.

W kierunku produkcji maszynowej

Do przełomu w branży obuwniczej doszło po upowszechnieniu się zastępującej ręczne szycie produkcji maszynowej i obuwia wykonywanego z innych niż skóra materiałów. W połowie XIX wieku w fabrykach amerykańskich znalazły zastosowanie pierwsze maszyny, m.in. do rolowania skór, których wynalazcą był Elias Howe. Największą zmianę przyniosła maszyna skonstruowana przez Mc Keysa w 1858 r., umożliwiająca zszywanie podeszwy z wierzchem buta. Urządzenie, na którym umieszczono autorski znak towarowy wynalazcy, było z powodzeniem wykorzystywane w zakładach szewskich, zyski ze sprzedaży trafiały do konstruktora. Upowszechnienie wykonanego z płótna i gumy obuwia sportowego nastąpiło pół wieku później. Firmę Converse Rubber Company, która odmieniła amerykański rynek obuwia, założył na początku ubiegłego wieku, w 1908 roku, Marquis Converse. Rozpoznawalne w skali globalnej sportowe trampki z płótna Converse Chuck Taylor all Star zaprojektowano w Stanach Zjednoczonych w 1917 r. Sportowe trampki Converse – brązowe z czarnym wykończeniem i białe

z niebiesko-czerwonym wykończeniem – zakładały zarówno gwiazdy sportu, koszykarze, jak i żołnierze amerykańscy podczas treningów (Converse.com). Charakterystyczne, że trendy związane z maszynową produkcją i butami wykonanymi z płótna w kolejnych dekadach przeniesiono na rynek europejski.

Symptomatyczny przykład zachodzących w ubiegłym stuleciu w Europie zmian w sektorze obuwniczym stanowi firma Bata. Jej twórca, Thomas Bata, określany współcześnie przez publicystów mianem „Henry’ego Forda Europy Środkowej”, zapoczątkował w założonym w końcu XIX wieku zakładzie produkcję butów z płótna (tzw. batówek – 1897), upowszechniając w kolejnych latach zakup obuwia sezonowego. Liczący w 1894 r. trzy osoby zakład rozwinął się w dużą firmę zatrudniającą w 1905 r. 250 pracowników. Przełomem w jej rozwoju stały się wprowadzone na wzór amerykański maszyny do szycia butów i zamówienia wojskowe z okresu pierwszej wojny światowej, liczące ok. 10 tys. par obuwia rocznie. Właściciel rodzinnego biznesu, któremu „drugie życie” i nieco przygasła w Europie Środkowej pamięć przyniosła opublikowana w 2022 r. obszerna biografia (Cekota 2022), dał się jednak poznać przede wszystkim jako uzdolniony organizator, a wiele wprowadzonych przez niego rozwiązań w branży obuwniczej znalazło naśladowców. Stosując nowoczesne metody kierowania firmą, w tym zaobserwowane podczas podróży po Stanach Zjednoczonych techniki organizacji pracy, kładł nacisk na szkolenie pracowników i ich udział w zyskach firmy. W tę konwencję działalności wpisuje się uruchomienie w 1925 r. The Bata School of World, w szkoleniu pracowników przytaczano w niej często powiedzenie „nie mów mi, że się nie uda, powiedz mi, że nie umiesz”. Jako jeden z nielicznych ówczesnych przedsiębiorców Bata wprowadził z powodzeniem w życie system tzw. bonusów dla pracowników. Była to m.in. budowa niewielkich domów pracowniczych, których powstało ogółem przed wybuchem drugiej wojny światowej ok. 800 (Płatek 2013; Borejza 2024).

Rozmach, z jakim pod szyldem Baty budowano nowe fabryki, otwierano sklepy firmowe i wcielano w życie kolejne rozwiązania z zakresu handlu obuwem, był imponujący. W sposób wymowny świadczą o tym chociażby nowoczesny drapacz chmur, tzw. 21 w Żlinie czy powstałe na terenie Wielkiej Brytanii w 1932 r. Est Tilbury (miasto Baty). Rozwój firmy obuwniczej na tak dużą skalę w tej części Europy zbiegł się z rosnącym zapotrzebowaniem na niedrogie i zróżnicowane obuwie, w tym obuwie sportowe, czego przykładem zapoczątkowana wówczas produkcja trampek. Związany był także z poszukiwaniem nowych rynków zbytu: buty od Baty trafiały na cztery kontynenty, w tym do tak

egzotycznych krajów, jak Maroko, Persja czy Indie. Znakiem rozpoznawczym Baty była sieć sklepów firmowych, dziś powiedzielibyśmy salonów, z wyeksponowanym szyldem i podświetlaną witryną, gdzie klientów obsługiwali przeszkoleni sprzedawcy. Rozbudowane jak na owe czasy były także formy reklamy – ogłoszenia i dezyderaty prasowe, nie tylko czarno-białe, ale i kolorowe plakaty (Kamosiński 2020: 302–303).

Dwudziestolecie międzywojenne

W okresie II Rzeczypospolitej przemysł skórzany, zarówno garbarski, jak i produkcji obuwia czy wyrobów skórzanych (kaletniczych, rękawicznych czy rymarskich), zdominowany był przez małe zakłady, które nie zapewniały produkcji na miarę potrzeb. Po zaborcach odziedziczyliśmy bowiem, jak wskazywał Płatek, „obuwniczą pustynię”. Nieliczne większe zakłady obuwia zlokalizowane były w stolicy oraz Polsce zachodniej i południowej. Najstarsza, powstała w 1817 r. w Warszawie, a od połowy XIX wieku należąca do spółki Temler i Szwede, fabryka miała swoją garbarnię i zakład produkcji obuwia. W Polsce zachodniej najdłuższą tradycją cieszyły się popruskie fabryki z Bydgoszczy, jak fabryka butów Kobra i fabryka Standard, Fabryka Obuwia Domowego „Pantofel” w Śreńmieniu czy mniejsze zakłady zlokalizowane wokół jednej z większych garbarni z Gniezna w Wielkopolsce (Kamosiński 2008: 80–81). Obuwie wytwarzano przede wszystkim metodą rzemieślniczą. W 1921 r. odsetek kart wydanych rzemieślnikom szewskim wynosił 21,7%; w 1929 r. 18,3%, co odpowiadało 36 197 zakładom rzemieślniczym (*Historia Polski w liczbach...* 2006: 435). Siła nabywcza ludności, zwłaszcza na terenach wiejskich w województwach wschodnich czy południowych, nie była jednak duża, a możliwości zakupu obuwia mocno ograniczone. Stąd też w kręgach przemysłowców ugruntowało się zapisane w dokumentach branżowych przekonanie, że „o powstaniu fabryk mechanicznego obuwia nie mogliśmy nawet marzyć” (Barbasiewicz 2013: 312). Dodatkowym czynnikiem był opór środowisk rzemieślników cechowych, obawiających się konkurencji produkcji fabrycznej i spadku zamówień. Rewolucja, która za sprawą T. Baty dokonała się w branży obuwniczej na terenach państw narodowych powstałych po rozpadzie monarchii austro-węgierskiej, dotarła także na ziemie polskie wraz z początkiem lat 30., o czym niżej.

W dwudziestolecu międzywojennym w Polsce głośnym echem odbiły się dwa wydarzenia o znaczeniu międzynarodowym dotyczące bu-

tów: zamówienie w pracowni Kielmanów podczas wizyty afgańskiego króla Amanullaha w Polsce 200 sztuk obuwia damskiego oraz zorganizowany przez żonę amerykańskiego prezydenta W. Wilsona na początku lat 20. transport statkiem obuwia do Polski, głównie butów dla dzieci i umundurowania dla żołnierzy okresu wojny polsko-bolszewickiej, w tym kaloszy i śniegowców (Lisiak 1992: 72 i 140). Ten ostatni z przykłądów dobrze oddaje sytuację najuboższych warstw społecznych, zakup butów, w tym butów dla dzieci, często przekraczał możliwości finansowe rodziny. W wielu ustnych rodzinnych relacjach przewija się wątek biegania boso, szczególnie w miesiącach letnich i przy jesiennych wykopkach.

Jaki był obraz statystyczny produkcji związanej z sektorem skórzanym i branżą obuwniczą? W końcu lat 20. w kraju działało 1296 zakładów garbarskich, z czego w 98 zatrudniano więcej niż 20 robotników. Większe garbarnie zlokalizowane były w okolicach Warszawy, Radomia, Gniezna oraz Bydgoszczy (Barbasiewicz 2013: 298–313). W dziale *Górnictwo i przemysł* „Małego Rocznika Statystycznego” (MRS) odnotowano funkcjonowanie w 1935 r. 255 zakładów produkcji ręcznej (tzw. obuwnictwa ręcznego), a w 1937 r. 319. Zatrudnienie w nich znalazło ponad 2 tys. robotników (MRS 1938: 126–127 i 1939: 138). Większą dostępność i niższą cenę obuwia w latach 30. zapewniły zakłady batowskie produkcji mechanicznej powstałe w Chełmku k. Krakowa, uruchomione w 1929 r., a więc tuż przed początkiem wielkiego kryzysu, i w 1931 r. w Otmęcie (późniejszych Krapkowicach). W całym kraju w 1935 r. działały jedynie 43 większe zakłady mechaniczne produkcji butów (tzw. obuwnictwo mechaniczne), zatrudniające 2490 robotników i 319 pracowników umysłowych. Dane opublikowane w MRS z 1939 r. wskazywały na działalność 39 zakładów obuwia w 1937 r. i zatrudnienie przy produkcji taśmowej ponad 7 tys. robotników i 424 pracowników umysłowych (MRS 1938: 126–127 i 1939: 138). W grupie omawianych zakładów obuwniczych przeważały wytwórnie zatrudniające od kilku do kilkunastu pracowników; w 66 stan zatrudnienia mieścił się w przedziale 50 do 199, a jedynie trzy fabryki zakwalifikowalibyśmy do kategorii podmiotów dużych, zmechanizowanych, w których pracowało od 200 do 499 osób (*Historia Polski w liczbach...* 2006: 434). Wielkość produkowanego obuwia skórzanego w latach 30., mimo dramatycznego obniżenia poziomu życia i konsumpcji na terenach wiejskich (spadek produkcji widoczny w 1936 r.), wzrastała z 1 735 tys. w 1929 r. do 2 800 tys. w 1938 r. Poza produkcją obuwia skórzanego i gumowego (spadek produkcji w końcu lat 30. o 1/3) w statystykach ujmowano także śniegowce i kalosze.

Tabela 1. Produkcja obuwia w Polsce w latach 1929–1938 (w tys.)

	1929	1934	1936	1937	1938
Obuwie skórzane	1 735	2 289	2 059	2 318	2 800
Obuwie gumowe	6 687	5 196	3 629	3 385	2 863

Źródło: MRS 1938: 126 i 1939: 138.

Lokalizacja na terenie Polski zachodniej i południowej zmechanizowanych fabryk obuwniczych nie pozostała bez wpływu na rywalizację o gusta i upodobania klientów z większych miast. Nowym rozwiązaniem była obok produkcji mechanicznej rozwijana systematycznie sieć sklepów batowskich, która w końcu lat 30. liczyła już 150 placówek (Płatek 2013). Przeciwno lokalizacji sklepów fabrycznych tej marki w mniejszych miejscowościach, głównie z uwagi na konkurencję cenową, protestowali rzemieślnicy cechowi (Szczepaniak 2020: 252).

Przez cały okres międzywojenny produkcją obuwia zajmowali się w większości rzemieślnicy z małych zakładów cechowych. W 1937 r. w całym kraju działało 57 150 takich warsztatów, tj. 15,3% wszystkich zakładów rzemieślniczych (*Historia Polski w liczbach...* 2006: 435). Umiejętności przedwojennych rzemieślników były mocno zróżnicowane, dyskutowano zatem o konieczności prowadzenia kursów i szkoleń dla uczniów i adeptów szewstwa (w przypadku cechów cholewkarzy również z anatomii stopy) i o zwiększeniu wymagań stawianych na egzaminie czeladniczym. Do wyjątków należały liczące się, o długoletniej tradycji zakłady rzemieślnicze ze stolicy, stawiające na jakość, precyzję i ręczne wykonanie. W zlokalizowanym przy ul. Chmielnej zakładzie i salonie sprzedaży Hiszpańskiego pracowało ok. 100 osób.

Na terenach wiejskich obuwie wykonywano często samodzielnie, domowym sposobem. Chodaki na drewnianej podeszwie i noszone przez pracowników folwarcznych trepy nie były wygodne. Buty wytwarzano z różnych materiałów: podeszwy często z miękkiego drewna liściastego (choć podeszwy skórzane produkowały już i sprzedawały większe zakłady), góra mogła być filcowa, z materiału bądź skórzana. Skóra zwykle była koloru naturalnego lub barwiona, przeważnie na czarno lub czerwono. Ten stereotyp, nawiązujący do strojów szlachty, powielano m.in. w strojach ludowych. Na zaprojektowanym już w latach 50., a nawiązującym do przedwojennych materiałów reklamowych logo browaru Żywiec przedstawiono parę taneczną: mężczyznę w wysokich czarnych butach, kobietę nie w sznurowanych trzewikach, a wysokich czerwonych butach, wykonywanych z tzw. jutowej skóry.

Buty w okresie międzywojennym podkreślały status materialny i przynależność do klasy społecznej. Eleganckie obuwie nosiły damy z wyższych sfer, przykładowo „białe płócienné buty na angielskim obcasie” czy też stanowiące dla wielu dziewcząt synonim elegancji jedwabne pończochy i czarne lakierki. W miastach przedwojennej Polski kobiety nosiły lekkie półbuty, ale już na terenach wiejskich buty takie dostępne były jedynie guwernantkom czy nauczycielkom. Dodajmy jednak, że większe zakłady produkcji mechanicznej wytwarzały przede wszystkim standaryzowane obuwie męskie lub dziecięce; damskie obuwie, a zwłaszcza nietypowe czy zdobione, wykonywali ręcznie rzemieślnicy szewscy. Ręcznie szyte na miarę obuwie nie było tanie. Zamówione w Warszawie buty od Hiszpańskiego kosztowały kilkaset złotych (Kostrzewski, Miączyński 2015: 199–224).

Okres po II wojnie światowej

Lata II wojny światowej, wejście Polski w orbitę wpływów Związku Radzieckiego i przejęcie władzy przez komunistów całkowicie zmieniły sytuację w branży obuwniczej. Dotyczyło to większych fabryk produkcji mechanicznej i związanych z nimi garbarni czy mniejszych zakładów wytwarzających buty i galanterię skórzaną, przede wszystkim zaś drobnego rzemiosła. Kres działalności małych zakładów rzemieślniczych związany był w małych miasteczkach na terenach wschodnich czy południowych z eksterminacją ludności żydowskiej; w większości przetrwali w tym zawodzie rzemieślnicy innych narodowości. Mimo iż w kolejnych powojennych dekadach produkcja fabryczna skutkowała zmniejszeniem zamówień na ręcznie szyte buty u rzemieślników, część rodzinnych szewskich zakładów kontynuowała działalność w okresie powojennym, specjalizując ofertę, o czym poniżej. Wprowadzana w znacjonalizowanych i rozbudowywanych fabrykach mechaniczna produkcja obuwia spowodowała, że doszło do wyraźnego podziału na rynku branżowym: szewc raczej naprawiał obuwie lub wykonywał drobną galanterię skórzaną, w dużych fabrykach zaś garbowano skóry i szyto ustandaryzowane buty. Upaństwowiony został największy czechosłowacki koncern obuwniczy Bata, który inwestował w Polsce międzywojennej, a spadkobiercy T. Baty przenieśli w latach powojennych kadrę zarządzającą i produkcję do krajów Europy Zachodniej, m.in. do Szwajcarii. Batowskie zakłady na terenie Polski w Chełmku, Radomiu czy Krapkowicach rozbudowano w okresie Polski Ludowej do znacznych rozmiarów, a na wypracowanych w nich przedwojennych rozwiązaniach opierano sposób organizacji produkcji czy kontroli jakości.

Do rozbudowy znacjonalizowanych fabryk obuwniczych przystąpiono w końcu lat 50. Dla zwiększenia produkcji i zaspokojenia potrzeb rynkowych zmodernizowano dawne przedwojenne zakłady, przystąpiono także do nowych inwestycji w regionach kraju, gdzie brakowało zakładów skórzanych. W pierwszej grupie znalazły się przejęte przez państwo Zakłady Przemysłu Skórzanego w Bydgoszczy i Fabryka Obuwia „Minerwa” w Bydgoszczy, Dolnośląskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Karkonosze” w Kamiennej Górze czy przedwojenne fabryki batowskie, jak Śląskie Zakłady Przemysłu Skórzanego w Otmęcie. Wśród największych producentów obuwia w kolejnych dekadach znalazły się fabryki z regionów o większej dostępności skór, jak Nowotarskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Podhale” (1953), Radomskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Radoskór” (1959), Lubelskie Zakłady Przemysłu Skórzanego czy Łukowskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Łukbut” (1958). W Warszawie w wyniku połączenia kilku zakładów i przeniesienia produkcji poza teren stolicy uruchomiono Fabrykę Obuwia „Syrrena”, oferującą pod tą marką w latach 70. i 80. skórzane obuwie, głównie damskie.

Wprowadzenie w znacjonalizowanych fabrykach produkcji maszynowej zwiększyło wyraźnie ilość szytego obuwia na rynku. W 1950 r. wg danych GUS produkcja krajowa wynosiła ogółem 28 mln par butów (obuwie skórzane i gumowe); dekadę później 82 mln (tabela 1). Dostępne na rynku obuwie było tańsze niż przed wojną, a poprawa statusu materialnego warstw najuboższych i rosnąca siła nabywcza społeczeństwa, w tym robotników czy chłopów, oznaczała większe możliwości zakupu zróżnicowanego sezonowo obuwia. Mimo iż z uwagi na lepsze uposażenie, jak i ze względów propagandowych przedstawiciele klasy robotniczej i chłopskiej mogli kupić buty, nawyki i przyzwyczajenia, zwłaszcza na terenach wiejskich, trudno było porzucić. Na taśmach kroniki filmowej z lat 50. ukazującej proces produkcji w browarze żywieckim można dostrzec, że przenoszące kosze chmielu kobiety pracowały boso, bez obuwia. Tę różnicę w sposobie pracy wiejskich kobiet i mężczyzn wyeksponowano także w dużo późniejszym, fabularyzowanym materiale filmowym. W „Konopielce” grana przez A. Seniuk gospodyni i matka dzieci krząta się po gospodarstwie boso, w przeciwieństwie do męża i ojca. Film, ukazujący w krzywym zwierciadle zwyczaje i mentalność mieszkańców wsi ze wschodnich rubieży polskich, nawiązywał do różnic cywilizacyjnych między polskimi regionami z czasów opóźnionej elektryfikacji.

W analogicznym okresie opinię publiczną w stolicy bulwersowały raczej buty na słoninie i kolorowe skarpety bikiniarzy. W przeciwień-

stwie do dwudziestolecia międzywojennego, w którym trudno było o obuwie dla dzieci szkolnych z terenów wschodnich czy południowych, w peerelowskich szkołach z oporem spotykało się upowszechnianie obuwia zmiennego czy sportowego. Płóciennie tenisówki, juniorki czy trampki nie zawsze były towarem dostępnym na sklepowych półkach. Produkcję obuwia sportowego prowadziły m.in. Zakłady „Junior” z Nowej Soli czy Zakłady Obuwia Sportowego „Polsport” z Krosna. Brakowało także obuwia dla kobiet. Na ten niedobór na rynku w sposób pośredni wskazywały przykładowo podejmowane w kolejnej dekadzie działania B. Hoff, która w „Przekroju” propagowała m.in. samodzielne wykonanie i ufarbowanie tuszem balerin dla dziewcząt. Był to do pewnego stopnia rezultat ceny i niedoborów rynkowych garbowanych skór czy skórzanych podeszw do butów. Noszone w latach gierkowskich popularne w gronie kobiet koturny wykonywano często z innych niż skóra materiałów; np. na podeszwie korkowej.

Tabela 2. Wielkość produkcji obuwia w Polsce w latach 1946–1989

	1946	1950	1955	1960	1965	1970	1975	1980	1985	1989
Produkcja obuwia (z gumowym) w mln par	4,6	28,7	55	82,4	112,3	141,9	163,2	162,3	163,9	160,7

Źródło: Bank Danych Polska, (BDP), stat.gov.pl

W kolejnych dekadach Polski Ludowej rosła ilość dostępnego na rynku obuwia. W 1970 r. – 141 mln par butów, w połowie dekady – 163 mln. Tak duże w porównaniu do wcześniejszych dekad zwiększenie produkcji wiązało się z postępującą mechanizacją największych fabryk, podjęciem nowych inwestycji i próbą sprostania rosnącym oczekiwaniom wchodzących na rynek roczników kolejnego wyżu demograficznego. Zwiększona podaż oznaczała m.in. odejście od szycia butów i wprowadzenie podeszwy klejonej (Kamosiński 2007: 252–253). Wzorcowym socjalistycznym kombinatem obuwniczym było rozbudowywane od połowy lat 50. nowotarskie „Podhale”, które w dekadzie gierkowskiej produkowało ok. 9 mln par obuwia rocznie⁴. Z kolei fabryka w Radomiu znana była w latach 70. ze stanowiącej własność zakładu największej garbarni w Europie, zaopatrującej w skóry również inne fabryki. W socjalistycznych kombinatach zatrudniano po kilka, kilkanaście tysięcy pracowników, w tym nisko opłacanych, z wykształceniem podstawowym i zawo-

⁴ O „nadwyżkach”: z nowotarskich szwalni i zakładów skórzanych szerzej: J. Kochanowski, *Wolne miasto Zakopane 1956–1970*, Znak, Kraków 2019.

dowym, co skutkowało dużą fluktuacją kadr. Zawód obuwnika i obuwniczki, bo przy taśmie produkcyjnej przeważały kobiety, podobnie jak szwaczki, nie cieszył się społecznym poważaniem. Przykładowo w Radoskórze w latach 70. zatrudnionych było ok. 12–13 tys. pracowników, w zakładach nowotarskich – 8 tys. Mimo iż produkowane w tych kombinatach na masową skalę buty – często wadliwie wykonane czy nie trwałe – przeznaczone były głównie na rynek krajowy (ok. 2/3 produkcji), z fabryk tych wysyłano z powodzeniem również obuwie na eksport, i to nie tylko do krajów socjalistycznych. Znakiem rozpoznawczym fabryki z Nowego Targu stały się m.in. buty szyte dla polskich alpinistów czy słynne zimowe relaksy wykonane z tkaniny i przypominające dzisiejsze śniegowce (Kienzler 2017). W „Radoskórze” wykonywano m.in. czółenka z miękkiej skóry cielecej dla stewardess pracujących w „Locie”, przedsiębiorstwo zyskało rozgłos, produkując obuwie dla zawodników na mundial 1978, a także znane na rynku chłopięce mokasyny (Retropedia Radomia).

Nowe socjalistyczne inwestycje z branży przemysłu lekkiego, w tym obuwniczego, podjęto m.in. w Słupsku na Pomorzu, Łukowie, Chełmie czy Gnieźnie. Nowe linie produkcyjne i nowoczesny park maszynowy sprzyjały względnie dobrej jakości wyrobów, stąd też większość ich produkcji trafiała na rynki zagraniczne. W środkowej Polsce od 1958 r. rozbudowywano Łukowskie Zakłady Przemysłu Skórzanego. Znane jako „Łukbut” przedsiębiorstwo dostarczało wyroby na rynek krajowy oraz na eksport. W latach 70. ponad połowa produkcji trafiała do Związku Radzieckiego, a ok. 10% do krajów Europy Zachodniej. W Słupsku budowę zakładów produkcji obuwia na dawnych terenach powojkowych rozpoczęto w latach 60. Sukcesywnie rozbudowywane Północne Zakłady Przemysłu Skórzanego „Alka” w połowie lat 70. produkowały rocznie 5–6 mln par obuwia. W pełni zmechanizowana fabryka stała się największym pracodawcą w regionie, a zatrudnienie 3 tys. osób, niższe niż w największych peerelowskich kombinatach, wiązało się z koniecznością dowożenia pracowników 20 autobusami. Nowa fabryka stała się istotnym czynnikiem rozbudowy miasta, a po reformie administracyjnej chlubą ośrodka rangi wojewódzkiej. „Alka” w Słupsku wyspecjalizowała się w produkcji skórzanego obuwia, w dużej mierze przeznaczanego na eksport, na rynku krajowym znana była z produkcji męskich mokasyków (*Historia Słupska* 1981: 533–534). Na początku lat 70. rozpoczęto produkcję w zakładach „Polania” w Gnieźnie. Z uruchomionych dwóch linii produkcyjnych schodziło 2400 par obuwia dziennie (*Dzieje Gniezna* 2016: 676–677 i 684). Podjęta w miejscu szczególnym dla Polaków, w ośrodku kultu religijnego i zarazem pierwszej stolicy Polski, inwesty-

cja miała na celu przyciągnięcie młodych pracowników i ich rodzin do miasta. Równocześnie jednak wpisywała się w tradycje związane z funkcjonującą tam od XIX wieku garbarnią i z wytwarzaniem butów dla stacjonujących jednostek wojskowych. Przedsiębiorstwo „Polania”, analogicznie do większości socjalistycznych zakładów w tym okresie, spełniało wiele pozaprodukcyjnych funkcji. Od 1971 r. działały przy nim: Zakładowy Dom Kultury „Polania” wraz ze stołówką, salą kinową i dyskoteką, uruchomiona rok później Szkoła Skórzana dla pracowników fabryki obuwia, przy której w końcu dekadę rozbudowano obiekty sportowe, od 1981 r. pracownicze ogródki działkowe. Zatrudniający dwa tysiące pracowników zakład umożliwiał także pracę chałupniczą. Do 1987 r. wyprodukowano w nim 55 mln par obuwia (Wichniewicz 2022). Do nowych inwestycji z lat 60. i 70. należały także Chełmskie Zakłady Obuwia w Chełmie czy Zakład Obuwniczy „Carina” w Gubinie (Lubuskie Zakłady Przemysłu Skórzanego). Wśród zakładów wchodzących w skład Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego wyróżniały się Dolnośląskie Zakłady Białoskórniczo-Rękawicze „Renifer” w Świdnicy, z tradycjami jeszcze z końca XIX wieku. Znane z produkcji galanterii skórzanej, w tym rękawiczek wykonywanych ze skóry renifera, w latach 80. specjalizowały się w produkcji odzieży skórzanej.

Charakterystyczne, że w odniesieniu do wskazanych największych fabryk obuwniczych zadbano o stworzenie chwytliwej handlowo nazwy, jak i zastrzeżenie znaku towarowego. O tym, że „Podhale”, „Radoskór” i „Alka” należały do rozpoznawalnych marek Polski Ludowej, świadczą mogą zachowane na zdjęciach archiwalnych murale z nazwami producentów zaopatrujących dany dom obuwia i ich znakami towarowymi. To ostatnie określenie „dom obuwia” w praktyce handlowej PRL należało raczej do wyjątków, tylko największe fabryki dysponowały siecią branżowych sklepów fabrycznych w dużych miastach. Sprzedaż butów i wyrobów skórzanych zdominowały sklepy detaliczne, zwykle o zróżnicowanym asortymencie działające pod standardowym szyldem „odzież i obuwie”.

Masowa produkcja obuwia fabrycznego w kraju, której apogeum przypadło na lata 70., choć mocno ograniczyła, nie zniweczyła jednak solidnej pracy małych, często rodzinnych zakładów rzemieślniczych. Wykonywane w nich obuwie miarowe, zwłaszcza skórzane, było towarem trwałym, użytkowanym w zależności od potrzeb przez kilka sezonów. Rodzinne zakłady rzemieślnicze oferujące obuwie na lokalny rynek funkcjonowały w wielu regionach Polski, choć przeważały w Małopolsce i na Podkarpaciu. Znakiem rozpoznawczym rzemieślników z Kalwarii Zebrzydowskiej było ręcznie szyte obuwie, m.in. w rodzinnym

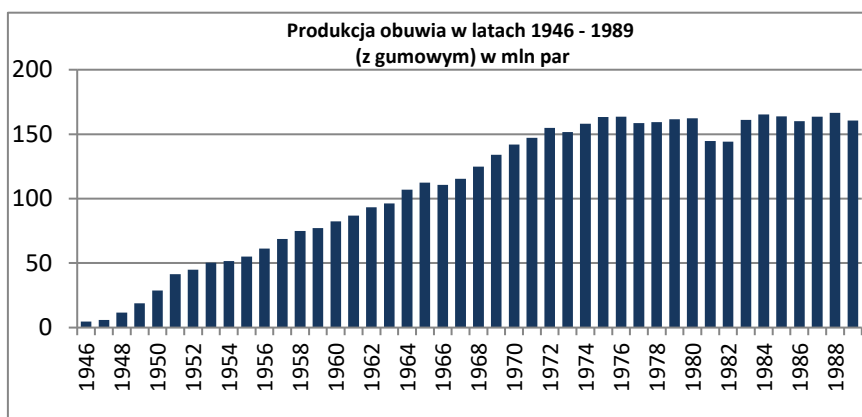
zakładzie Jerzego Ryłki czy Stanisława Żmii dla papieża Jana Pawła II (Mojżyn 2020: 77).

Zgoła odmiennie kształtowała się branża obuwnicza w krajach rozwiniętych. Obok klasycznych butów prowadzono na skalę masową produkcję obuwia sportowego. Oprócz wspomnianych już conversów od lat 60. i 70. rynek niemiecki zdobywały znane marki Adidas i Puma, a rynek amerykański – Nike. W zwiększeniu sprzedaży butów sportowych Nike istotne znaczenie miała decyzja o obniżeniu kosztów i produkcji butów w fabrykach w Japonii, przede wszystkim zaś doceniane przez sportowców innowacje, takie jak poduszka powietrzna w podeszwie ale też nowoczesny marketing, w tym charakterystyczne logo, rozpoznawalne dziś w skali światowej (Knight 2016: 287–296). Upowszechnienie obuwia sportowego wynikało z wielu czynników: wzrostu zamożności konsumentów, przyzwyczajenia do wygody, zmiany w preferencjach i upodobaniach różnych grup wiekowych. W subkulturach młodzieżowych popularność zdobywały konkretne marki, zależnie od stylu bycia danej grupy. W Polsce atrybutem środowisk alternatywnych lat 80. stały się glany: ciężkie buty z wysoką cholewką na wzór brytyjskich martensów. Ponieważ w kraju trudno było o zakup oryginalnej marki tych butów, noszono w zamian obuwie robocze przywożone z Rumunii czy buty wojskowe (tzw. opinacze) (Koziczynski 2011: 328–329).

Mimo masowej maszynowej produkcji buty w latach 80., podobnie jak większość towarów w kraju, były towarem deficytowym. Obuwie przejściowo objęto systemem reglamentacji, wprowadzono talony na buty, zwłaszcza zimowe, a w niektórych województwach ograniczenie zakupu do jednej pary obuwia na rok (Zawistowski 2017: 338–339). O konieczności reglamentacji decydowała mniejsza podaż butów na rynku, a także trudności ze zdobyciem surowca potrzebnego do ich wykonania. Brak podstawowych komponentów – chemikaliów, barwników, cholewek, zapinek czy też tektury na opakowania – dotknął całą branżę. Na sklepowych półkach dominowały odrzuty z taśmy i niedoróbki. Obuwie dla dzieci, w tym letnie sandały, w połowie tej dekady wykonywano z plastiku, dla kobiet – z tkanin, płótna czy jeansu. Problem słabej jakości produkowanych butów stał się także jedną z przyczyn zmniejszenia eksportu (Płatek 2022: 330–323).

W latach 80., po początkowym obniżeniu produkcji, jej wielkość utrzymała się na poziomie z wcześniejszej dekady, tj. 160 mln par. Widoczne ograniczenie zamówień dotyczyło jednak fabryk, które eksportowały buty na rynki krajów RWPG. W połowie lat 80. z produkcji sektora państwowego, spółdzielczego i prywatnego statystycznie na jednego Polaka przypadały cztery pary obuwia. W praktyce jednak

zakup tylu par dotyczył wyłącznie zamożniejszej części społeczeństwa. Na zdjęciach z przełomu lat 80. i 90. wśród strajkujących czy ulicznych demonstrantów dominowały – jak wnioskowała na podstawie materiałów wizualnych A. Boćkowska – czarne półbuty. Wśród rzadziej spotykanych męskich butów sportowych wyróżniały się białe buty, w tym „znoszone adidasy” (Boćkowska 2020). Uzupełnieniem niedoborów z lat 80. był import z zagranicy, jak też handel bazarowy, przygraniczny. W obuwiu sportowym typu adidas sprowadzanym zza zachodniej granicy specjalizowały się m.in. pierwsze firmy polonijne. Niedostępne na rynku ciekawe obuwanie skórzane, ale kolorowo barwione przywoziły już we wcześniejszej dekadzie z importu m.in. polskie stewardessy (Sulińska 2020). Odpowiedzią na niedobory rynkowe tego okresu było tworzenie małych rzemieślniczych zakładów obuwia, jak Kornecki (1984) czy Lesta (1985).



Źródło: BDP.stat.gov.pl

Okres III Rzeczypospolitej

Początek przemian systemowych dla największych fabryk obuwniczych oznaczał konieczność dokonania restrukturyzacji i sprostania regułom wolnorynkowym, w tym rosnącemu importowi obuwia z Europy Zachodniej i krajów azjatyckich. Przekształcenia własnościowe, problemy ze spadkiem zamówień, w tym z rynków wschodnich, rozpad dotychczasowych form handlu hurtowego w kraju prowadziły do problemów ze zbytem obuwia zalegającego w przepełnionych magazynach, rosnącego zadłużenia i utraty płynności finansowej. W rezultacie w latach 90. z rynku wypadło wiele socjalistycznych fabryk obuwniczych.

W grupie tej znalazły się fabryki o tradycji przedwojennej, jak Pomorskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Kobra” (upadłość 1992), Śląskie Zakłady Przemysłu Skórzanego w Otmęcie (upadłość 1999), Radomskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Radoskór” (likwidacja 1999) czy Południowe Zakłady Przemysłu Skórzanego w Chełmku (2003), ale też zakłady wybudowane w okresie Polski Ludowej. Tu wskazać można Dolnośląskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Odra” (upadłość 1998), Dolnośląskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Karkonosze” w Kamiennej Górze (1999), Nadbałtyckie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Neptun” w Starogardzie Gdańskim (2000), Wielkopolskie Zakłady Obuwia „Polania” w Gnieźnie (2002) czy Łukowskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Łukbut” w Łukowie (likwidacja 2007). Proces deindustrializacji dotyczył wielu branż, w tym w sposób szczególny przemysłu lekkiego, odzieżowego i obuwniczego. W trudnej sytuacji znaleźli się pracownicy zwalniani z fabryk, ich doświadczenie i kwalifikacje zdobyte na najniższych stanowiskach przy taśmie produkcyjnej często nie wystarczały, aby odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Problemy na rynku pracy dotyczyły zwłaszcza pracowników fabryk zatrudniających kilka tysięcy osób, będących największym pracodawcą w ośrodkach, które rozwijały się dzięki lokalizacji zakładów obuwniczych (Słupsk, Gniezno, Oleśnica). Dawne fabryki batowskie w Polsce, które nie sprostały rynkowej konkurencji, upamiętnił m.in. Krapkowicki Szlak Obuwniczy; tradycje zakładów „Radoskór” z Radomia – Szlak Symboli Przemysłu. Opóźniona restrukturyzacja największych fabryk obuwniczych, utrata rynków RWPG i rynku wewnętrznego ze względu na wzornictwo czy wadliwe wykonanie doprowadziły do spadku produkcji ze 104 mln par obuwia w 1990 r. do 48 mln w 2000 (tabela 3).

Tabela 3. Wielkość produkcji obuwia w Polsce w latach 1990–2023

	1990	1995	2000	2005	2010	2015	2020	2023
Produkcja obuwia (z gumowym) w mln par	104,6	62,8	48,7	45,5	36,4	42,5	28,8	20,1

Źródło: Bank Danych Lokalnych GUS za poszczególne lata.

Od początku lat 90. na zrębach pozostałej infrastruktury w postaci zaplecza, maszyn czy doświadczonej załogi odradzały się i umacniały rynkową pozycję rodzinne zakłady szewskie. Wśród podmiotów bazujących na zakładach nowotarskich znalazł się „Wojas” (1990), na infrastrukturze warszawskiej fabryki „Syrena” powstał „Bartek” (1991); na

zakładach batowskich w Krapkowicach – „Nagaba” (1993), na Chełmskich Zakładach Obuwia – Zakłady Produkcji Skórzanej ESCOTT S.A. w Chełmku. Rozpoczął się analizowany przez Polską Izbę Przemysłu Skórzanego proces odradzania się polskiego sektora obuwniczego, w tym odbudowa rynkowej pozycji przez firmy rodzinne, poszukiwanie nisz rynkowych i oferty trafiającej w oczekiwania klientów. Warto także zaznaczyć, że w powstających zakładach obuwniczych nie przyjął się model *Outward Processing Trade* (OPT) znany z branży odzieżowej czy też stosowany w innych krajach postsocjalistycznych; nie powstały także w Polsce fabryki znanych europejskich producentów obuwia, w tym koncernów włoskich. Nie wszystkie spośród małych zakładów obuwniczych korzystających z infrastruktury likwidowanych fabryk obuwniczych przetrwały na rynku. Działalność zamknęła spółka „Łukbut” powstała po likwidacji Łukowskich Zakładów Obuwniczych czy też utworzona w 1997 r. w Konstancynie Łódzkim spółka „But-S” (upadłość 2005). Relacjonując sytuację w tym ostatnim podmiocie w artykule o znamienym tytule *Jak Chińczyk zadeptał But-S*, dziennikarz odnotował: „przegrał z Azjatami, pogodą i ekonomią”. Ten typ emocjonalnej narracji, stanowiący reakcję na niespotykaną skalę deindustrializacji i grupowe zwolnienia, był często spotykany w publicystyce i prasie III RP. Największym zagrożeniem dla branży po okresie przekształceń i upadłości z lat 90. okazał się bowiem import obuwia i akcesoriów skórzanych z Azji, w tym z fabryk zlokalizowanych w krajach największych globalnych producentów, jak Chiny, Wietnam czy Indie. Po zniesieniu ceł na import obuwia z państw z tego regionu sprzedaż polskich butów spadła w 2003 r. o 20%. Wielkość produkcji krajowej w 2005 r. po upływie przeszło dekady zmniejszyła się w porównaniu do 1990 r. o połowę, czyli do 45 mln par rocznie (tabela 3).

Widoczny spadek wielkości produkowanego w kraju obuwia, przy równoczesnym rosnącym imporcie z krajów azjatyckich, stwarzał jednak nowe możliwości handlu obuwem i testowania nowego modelu biznesowego. Nowym w warunkach polskich rozwiązaniem była budowa sieci sprzedaży detalicznej i tworzenie salonów sprzedaży. Impulsem do tej formy handlu były salony sprzedaży niemieckiego Deichmanna, działającej od 1997 r. pierwszej w Polsce niespożywczej zagranicznej sieci handlowej. W ten nurt wpisały się także inicjatywy młodych polskich przedsiębiorców. Sprzedaż półhurtową w sklepach „Żółtej Stopy”, z wykorzystaniem butów zalegających w magazynach likwidowanych fabryk obuwniczych, od 1996 prowadził D. Miłek. Po dwóch latach od uruchomienia pierwszego takiego punktu w kraju funkcjonowało już 400 tego rodzaju placówek handlowych (Pacanowska 2015: 300–301).

Dynamiczne zmiany zachodzące w polskim sektorze obuwniczym od początku XXI wieku wiązały się z umacnianiem rynkowej pozycji małych firm obuwniczych. Rozwiązaniem, które wpisało się w oczekiwania polskich klientów, była produkcja obuwia o wyższej jakości aniżeli towar sprowadzany z Dalekiego Wschodu, ale równocześnie niższej cenie aniżeli importowane obuwie z krajów zachodniej Europy. Poszukując specjalizacji i wychodząc naprzeciw tanim wyrobom z krajów azjatyckich, polskie firmy rozpoczęły produkcję obuwia skórzanego. W ten nurt działań wpisały się zarówno dłużej funkcjonujące na rynku firmy rodzinne, wykorzystujące doświadczenie z wcześniejszych dekad, jak i nowe podmioty, bazujące na umiejętnościach pracowników nabytych w państwowych zakładach i na infrastrukturze, również maszynowej, likwidowanych fabryk. Firmy te w rywalizacji o klienta przyjmowały odmienną strategię rynkową (Czechanowski 2018: 95–100). Do tradycji i początków zakładów rzemieślniczych z okresu Polski Ludowej nawiązywały znane dziś na rynku marki, jak „Lasocki” (1954), „Ryłko” (1964), „Cornhpol” (1978), „Baldowski” z Częstochowy (1973) czy „Badura” (1979). Tradycje kontynuowane w rodzinie Kostrzewskich od połowy lat 60. stały się podstawą budowy od 1990 r. nowej na rynku marki „Lizard” z charakterystycznym logo z jaszczurką. Produkcja obuwia specjalistycznego, w tym medycznego czy wojskowego, stała się wyróżnikiem takich firm, jak „Nagaba”, „Protektor”, „Demar” czy „Wojas” (*Raport sektorowy...* 2023: 8). Wśród producentów obuwia o dużej rynkowej rozpoznawalności można wskazać przykładowo firmę „Kazar” (1990), „Neścior” (2001) czy „Balagan Studio” (2015), zaś w zakresie galanterii skórzanej „Ochnik” (1989), „Wittchen” (1990) czy „Puccini” (1996). Wśród ich założycieli byli nie tylko związani z branżą obuwniczą specjaliści, ale również handlowcy, projektanci i designerzy, oferujący niewielkie kolekcje dla klientów wymagających, często modele z wyższej półki cenowej i kolekcji szybko zmienianych w czasie.

W drugiej i trzeciej dekadzie przemian produkcja w małych zakładach obuwniczych wynosiła rocznie od 40 do 50 mln par (Serweta, Olejniczak 2015: 24). Wśród europejskich producentów butów Polska plasowała się na czwartym miejscu za Włochami, Hiszpanią i Portugalią. W przypadku obuwia z wierzchem skórzanym wielkość produkcji zmalała z 19,6 mln par w 2000 r. do 11 mln w 2009. Tym samym przez dekadę wielkość produkcji obuwia skórzanego w kraju spadła o 42% (tabela 4).

Tabela 4. Wielkość produkcji obuwia skórzanego w latach 2000–2009

	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009
Produkcja obuwia z wierzchami wykonanymi ze skóry w mln par	19,6	18,9	19,2	18,1	16,8	14,9	14,6	15,2	13,4	11,4

Źródło: Bank Danych Lokalnych GUS za poszczególne lata.

Do umacniania pozycji rynkowej polskich marek obuwniczych i rozwoju nowych firm przyczynił się systematyczny wzrost sprzedaży on-line. Niekwestionowanym liderem w konsekwentnym wykorzystaniu nowych technologii, uhonorowanym licznymi nagrodami za przekształcenie rodzinnej firmy w firmę „epoki digitalizacji”, stał się Marcin Grzymkowski, pomysłodawca i twórca portalu E-obuwie. Obsługę klientów ułatwiały rozbudowywane centra logistyczno-magazynowe, upowszechnianie w handlu płatności elektronicznych, sortery umożliwiające przetwarzanie ok. 10 tys. zamówień na godzinę czy też wprowadzone w okresie pandemii skanery stóp. Branża obuwnicza, a jest to trend widoczny w skali globalnej, znalazła się w grupie najważniejszych sektorów e-commerce. Udział sprzedaży internetowej wyborów firm obuwniczych wzrósł w ostatniej dekadzie od kilku procent do połowy wielkości sprzedaży. Liderem polskiego rynku obuwniczego w sprzedaży detalicznej stała się grupa CCC. Konsekwentnie budowana pozycja rynkowa całej grupy, ekspansja na rynki zagraniczne, połączenie w 2015 r. z liderem sprzedaży on-line E-obuwie sprzyjały rozwojowi firmy. Wpływ na kondycję całej grupy, w tym wyniki giełdowe, miały czynniki związane z pandemią, wycofaniem się firmy z rynku rosyjskiego, jak też sytuacja wewnętrzna, w tym inflacja i ograniczone zasoby klientów. W 2022 r. CCC dysponowała siecią 1000 sklepów stacjonarnych w 28 krajach oraz 90 platform e-commerce (*Raport sektorowy...* 2023: 14).

Po trzech dekadach przemian systemowych w Polsce na rynku obuwniczym, poza największymi producentami, dominują firmy małe i średnie. Według danych Polskiej Izby Przemysłu Skórzanego w 2020 r. na polskim rynku działało ponad 5 tys. firm z branży skórzanego, dwa lata później 4600. W tej grupie znalazło się 3077 (2020) producentów obuwia, w 2022 r. – 2746 (*Raport o stanie branży...* 2023: 2). Wśród regionów o dużej liczbie małych firm obuwniczych wyróżniała się zdecydowanie Małopolska (1,3 tys.), w tym Kalwaria Zebrzydowska (ponad 650 podmiotów). Problemem firm z sektora skórzanego, w tym obuwniczego, obok czynników zewnętrznych, jak import obuwia i wysokość sta-

wek celnych, spadek sprzedaży w okresie pandemii, sytuacja geopolityczna wojna na Ukrainie, są: sytuacja na rynku krajowym, w tym rosnące ceny energii, koszty szkolenia i zatrudniania pracowników, a także charakterystyczna dla całej branży sezonowość sprzedaży i zmieniające się oczekiwania i upodobania klientów. Tradycyjnie dominujące zainteresowanie wyjściowym obuwem skórzanym zastąpiło – jak wskazywano w raporcie BPS – zwiększone zapotrzebowanie na wygodne obuwie casualowe.

Podsumowanie

Zmiany, jakie dokonały się w minionym stuleciu w sektorze obuwniczym, w przeważającej mierze stanowiły odbicie procesów zachodzących na płaszczyźnie gospodarczej, jak i społeczno-kulturowej. Ewolucja w tym sektorze z końca XIX stulecia prowadziła od szycia ręcznego, często o wyższych kosztach wytwarzania i zróżnicowanej jakości, do produkcji maszynowej na masową skalę. Z kolei przełom XX i XXI wieku wiązał się z procesami globalizacji, rozwojem handlu, co dla branży obuwniczej oznaczało relokację fabryk do krajów o niższych kosztach wytwarzania i import obuwia z innych kontynentów. W krajach europejskich natomiast miejsce dotychczasowej produkcji masowej zajęła oferta spersonalizowana, dla nisz rynkowych, w której specjalizowały się mniejsze, często rodzinne firmy. Proces ten, obserwowany wcześniej w krajach rozwiniętych, za żelazną kurtyną rozpoczął się wraz z transformacją gospodarek.

Na ziemiach polskich wielkość produkcji obuwia w pierwszych dekadach XX wieku zależna była od dostępności surowca, zmian technologicznych, kwalifikacji i umiejętności rzemieślników szewskich, przede wszystkim zaś możliwości nabywczych określonych warstw społecznych. Przynależność do danej grupy społecznej i możliwości finansowe decydowały o jakości, wyglądzie i materiałach, z których wykonywano buty. Największe dysproporcje dotyczyły mieszkańców miast i terenów wiejskich z najuboższych i najmniej rozwiniętych gospodarczo województw. Przed wybuchem II wojny światowej produkcją obuwia zajmowały się szewskie zakłady rzemieślnicze oraz zakłady obuwnicze tzw. produkcji ręcznej i zakłady produkcji zmechanizowanej. Największą zmianą były inwestycje czeskiego producenta z branży, Tomasa Batty. Produkcja masowa obuwia stała się możliwa w okresie Polski Ludowej, wraz z powstaniem i rozbudową fabryk obuwniczych.

Po upadku dużych państwowych zakładów obuwniczych charakterystycznym rysem całej branży, podobnie jak w przypadku innych sektorów, było duże zróżnicowanie podmiotów produkujących obuwie. Konsekwencją zachodzących w kolejnych dekadach przemian, w tym importu na dużą skalę niedrogich butów z zagranicy, stało się poszukiwanie nisz rynkowych, produkcja obuwia skózanego o jakości wyższej aniżeli importowane z regionu Azji Wschodniej i Pacyfiku, handel sprowadzanym obuwem, w przypadku największych podmiotów również rynkowa ekspansja na rynki europejskie, w tym region Europy Środkowo-Wschodniej. Czynnikiem ułatwiającym dotarcie do większego grona klientów było upowszechnienie nowych technologii, w tym kanałów sprzedaży on-line. Wśród istotnych problemów branży znalazła się ochrona rodzimych producentów i lobbowanie na rzecz zmian na poziomie unijnym. Producenci i handlowcy z branży skórzanej apelowali o rozwiązania legislacyjne w UE chroniące europejskich producentów obuwia. Nie mniej istotne w ostatnich latach stały się kwestie ochrony środowiska, w tym import skór z garbarni nieprzestrzegających norm środowiskowych. Przeciwdziałały temu organizacje pozarządowe nagłaśniające w serii raportów problemy ekologii w tej branży oraz organizujące akcje skierowane do klientów, np. „Kupuj buty odpowiedzialnie”.

Literatura

- Banaś J., 2024, *Stopa okopowa zmorą wojny pozycyjnej*, „Gazeta Wyborcza” z 13.09; <https://wyborcza.pl/alehistoria/7,121681,31258647,stopa-okopowa-zmora-wojny-pozycyjnej-palce-u-nog-najpierw.html> (dostęp: 9.12.2024).
- Barbasiewicz M., 2013, *Ludzie interesu w przedwojennej Polsce. Przedsiębiorcy – filantropi – kapitaliści*, Warszawa, s. 298–313.
- Boćkowska A., 2020, *Mężczyzna w jednych butach (na rok)*, „Gazeta Wyborcza”, wydanie specjalne z czerwca.
- Borejza T., 2024, *Był stolicą polskich butów. Dziś wita chińskim marketem*, <https://smoglab.pl/chelmek-był-stolica-polskich-butów-wita-chińskim-marketem/> (dostęp: 9.09.2024).
- Cekota A., 2022, *Entrepreneur extraordinary. Tomas Bata*, Bata.
- Czechanowski P., 2018, *Marki uznane czy marki wschodzące? Strategie tworzenia i zarządzania markami w przedsiębiorstwach odzieżowych i obuwniczych na GPW w Warszawie* [w:] *O marce*, red. S. Kamosiński, R. Pacanowska, Poznań, s. 95–100.
- Donimirski J., 2016, *Małopolskie zagłębie obuwnicze, czyli polskie buty idą w świat*, „Gazeta Wyborcza” z 14.11, <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,112587,20965603,małopolskie-zagłębie-obuwnicze-czyli-polskie-but-y-ida-w-swiat.html> (dostęp: 28.08.2024).
- Ilustrowana historia strojów. W co ubierali się ludzie, czyli moda od czasów starożytnych do XIX wieku*, 2008, Warszawa.
- Dzieje Gniezna*, 2016, red. J. Dobosz, Gniezno.
- Historia Polski w liczbach*, 2006, t. 2: *Gospodarka*, Warszawa.
- Historia Słupska*, 1981, red. S. Gierszewski, Poznań.
- Historia Syreny*, <https://syrena1817.pl/> (dostęp: 12.10.2024).
- Jego wysokość but*, 2020, red. M. Wrześniak, Warszawa.
- <https://www.converse.com/uk/en/our-story/about-us.html>

- Kamosiński S., 2007, *Mikroekonomiczny obraz przemysłu Polski Ludowej w latach 1950–1980 na przykładzie regionu kujawsko-pomorskiego*, Poznań.
- Kamosiński S., 2008, *Przemiany w strukturze przemysłu wielkopolskiego w latach 1919–1939*, Poznań.
- Kamosiński S., 2020, *Reklama w prasie dwudziestolecia międzywojennego jako narzędzie kreowanie nowoczesnego konsumenta i modernizacji życia codziennego* [w:] *Przemiany modernizacyjne w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. P. Grata, Rzeszów.
- Kienzler I., 2017, *Kultowe marki PRL*, „Kronika PRL 1944–1989”, t. 40.
- Knight Ph., 2016, *Sztuka zwycięstwa. Wspomnienia twórcy Nike*, Poznań.
- Korczyński P., 2022, *Trzy pary skarpet*, „Polska Zbrojna” z 2.12, <https://polskazbrojna.pl/Mobile/ArticleShow/38570> (dostęp: 9.12. 2024).
- Kostrzewski L., Miączyński P., 2015, *Fortuna po polsku*, Warszawa.
- Koziczyński B., 2011, *333 popkultowe rzeczy. Lata 90.*, Czerwonak.
- Krakowski A., 2011, *Pollywood. Jak stworzyliśmy Hollywood, Relacja pamiętnikarska w autobiografii Jacka Wernera*. Warszawa.
- Kuciel-Frydryszak J., *Chłopki. Opowieść o naszych prababkach*, Marginesy, Warszawa 2023.
- Lisiak H., 1992, *Paderewski*, Poznań.
- Minkszty J., 2020, „Trza być w butach na weselu”. *Obuwie ludowe w Polsce* [w:] *Jego wysokość but*, red. M. Wrześniak, Warszawa, s. 83–114.
- Mojżyn N., 2020, *Obuwie pontyfikalne* [w:] *Jego wysokość but*, red. M. Wrześniak, Warszawa, s. 63–82.
- Orliński W., 2019, *Człowiek, który wynalazł Internet. Biografia Paula Barana*, Warszawa.
- Pacanowska R., 2015, *Polscy przedsiębiorcy z Dolnego Śląska. Casus D. Miłka twórcy sieci CCC* [w:] *Kresy Zachodnie. Gospodarcze i społeczne znaczenie polskich Kresów*, red. T. Głowiński, Wrocław, s. 291–311.
- Plątek Ł., 2013, *Uwarunkowania działalności firmy Bata w dwudziestolecu międzywojennym*, „Annales Universitatis Pedagogicae Cracoviensis, Studia Historica” XIV, nr 139.
- Plątek Ł., 2022, *Organizacja i potencjał polskiego przemysłu obuwniczego w latach 1918–1939 oraz wybrane aspekty jego funkcjonowania na przykładzie fabryk w Chelmku, Radomiu i Nowym Targu* [rozprawa doktorska], Kraków.
- Praca za grosik. Realia pracy w przemyśle obuwniczym Albanii, Bośni i Hercegowiny, Macedonii, Rumunii i Słowacji. Raport.*
- Raport o stanie branży obuwniczej w Polsce*, 2023, Polska Izba Przemysłu Skórzanego.
- Raport. W stronę lepszych rozwiązań. Dobre praktyki w przemyśle obuwniczym*, 2017, Fundacja Kupuj Buty Odpowiedzialnie.
- Raport sektorowy. Odzież i obuwie*, 2023, Dom Maklerski Banku BPS.
- Serweta W., Olejniczak Z., 2015, *Rynek obuwia w Polsce na przestrzeni lat 2010–2015*, „Technologia i Jakość Wytrobów” 60.
- Skarżyński M., 2018, *Logistyka amerykańska w wojnach światowych 1914–1945*, Kalisz.
- Sulińska A., 2020, *Wniebowzięte. O stewardessach w PRL*, Wołowiec.
- Szczepaniak M., 2020, *Dzieje gnieźnieńskiego rzemiosła cechowego*, Gniezno.
- Wichniewicz R., *50. rocznica otwarcia fabryk obuwia Polania, 1922*, <https://gniezno24.com/historia/6921/50-rocznica-otwarcia-fabryki-obuwia-polania/>
- Wielkopolskie Zakłady Obuwia Polania w Gnieźnie; <https://gniezno.naszemiasto.pl/wielkopolskie-zaklady-obuwia-polania-w-gnieźnie-na/ar/c1-7269981>; <https://gniezno24.com/historia/6921/50-rocznica-otwarcia-fabryki-obuwia-polania/>
- Wyspiański S., 2019, *Wesele*, Warszawa.
- Zasiadczyk A., Krasicki A., 2019, *Polskie firmy rodzinne. Opowieść o sile tradycji*, Warszawa.
- Zawistowski A., 2017, *Bilety do sklepu. Handel reglamentowany w PRL*, Warszawa.



Elżbieta Zalesko¹, Marian Zalesko²

Instytucjonalne uwarunkowania modernizacji polskiego rolnictwa po 1989 r.

Streszczenie

Artykuł podejmuje problematykę modernizacji polskiego rolnictwa. Analizą objęte zostały przeobrażenia w tym sektorze gospodarki na przełomie XX i XXI wieku. Procesy modernizacji wzbudzają zainteresowanie przedstawicieli różnych nauk społecznych, m.in. ekonomistów czy specjalistów od zarządzania. Ważne jest zatem interdyscyplinarne podejście do wyjaśniania tego zjawiska. Wydaje się, że takie możliwości stwarza ekonomia instytucjonalna, która podkreśla znaczenie instytucji w dynamizowaniu poszczególnych sektorów (w tym rolnego) oraz gospodarki jako całości. Celem opracowania, które ma charakter teoretyczno-empiryczny, jest przedstawienie wybranych instytucjonalnych uwarunkowań procesu modernizacji rolnictwa w Polsce. Do badań autorzy wykorzystali metodę opisową. W ramach przeprowadzonej analizy wykazano, że ważną rolę w obszarze modernizacji sektora rolnego w Polsce odegrały instytucje formalne i nieformalne.

Słowa kluczowe: instytucje formalne, instytucje nieformalne, rolnictwo, Polska

The institutional conditioning of the modernisation of Polish agriculture after 1989

Abstract

The article is devoted to the issue of the modernisation of Polish agriculture. The analysis covers transformations that took place in this sector at the turn of the 21st century. Modernisation processes have attracted the interest of representatives of various

¹ Dr Elżbieta Zalesko, Zakład Zarządzania Operacyjnego, Wydział Zarządzania, Uniwersytet w Białymstoku, ul. Warszawska 63, 15-062 Białystok, e-mail: e.zalesko@uwb.edu.pl, nr ORCID: 0000-0002 9305-8214.

² Dr Marian Zalesko, Katedra Ekonomii Politycznej, Zakład Teorii Ekonomii, Wydział Ekonomii i Finansów, Uniwersytet w Białymstoku, ul. Warszawska 63, 15-062 Białystok, e-mail: mzalesko@uwb.edu.pl, nr ORCID: 0000 0002-1488-173X.

social sciences, including economists and management specialists. It is therefore important to take an interdisciplinary approach to explaining this phenomenon. Institutional economics, which emphasises the importance of institutions in dynamising individual sectors and the economy as a whole, appears to offer such opportunities. Formal and informal institutions, whose influence has a significant impact on the functioning of the agricultural sector, play an important role in this regard. The aim of the study, which is theoretical and empirical in nature, is to present the institutional determinants of the agricultural modernisation process in Poland. The authors used the descriptive method for the study.

Keywords: formal institutions, informal institutions, agriculture, Poland.

Wstęp

Z perspektywy rozwoju gospodarki obiecującym i ważnym obszarem badawczym są procesy modernizacji. Analiza tego zjawiska wzbudza zainteresowanie przedstawicieli nauk społecznych, ekonomistów czy też specjalistów od zarządzania.

W opracowaniu podjęto problem modernizacji polskiego rolnictwa od 1989 r. do współczesności. Sektor ten uważany przez wielu za stagnacyjny nadal jest ważną częścią gospodarki Polski. Zatrudnia bowiem znaczną część społeczeństwa i odgrywa kluczową rolę w zagwarantowaniu bezpieczeństwa żywnościowego państwa. Rolnictwo generuje około 2,5% PKB, stanowi główne źródło utrzymania dla niemal 10% mieszkańców wsi i uważane jest za ważny sektor zarówno dla obszarów wiejskich, jak i dla całego kraju. Wartość dodana w rolnictwie w ciągu ostatnich dwóch dekad wzrosła ponadtrzykrotnie, z 7 mld euro do ponad 22 mld euro. W 2004 r. stanowiła ona 3,7% wartości dodanej rolnictwa w całej UE. Pod tym względem Polska znajdowała się na 8. miejscu wśród krajów unijnych. Po dwudziestu latach członkostwa w Unii Europejskiej ten udział wzrósł do poziomu 8%, co pozwoliło przesunąć się na 5. miejsce w unijnym rankingu³.

Opracowanie ma charakter teoretyczno-empiryczny. W analizie wykorzystana została metoda opisowa. Celem artykułu jest przedstawienie wybranych uwarunkowań instytucjonalnych procesu modernizacji rolnictwa w Polsce po 1989 r. Postawiono tezę, że krajowe i zagraniczne instytucje formalne oraz instytucje nieformalne, takie jak np. kultura, tradycje, system wartości, religia czy Kościół katolicki, wpływały na przebieg procesów modernizacji w polskim rolnictwie.

³ Szerzej: 20 lat w UE polskiego rolnictwa. Perspektywa makroekonomiczna. Wybrane fakty, „Komentarze i Analizy IFP”, nr 8, https://www.ifp.org.pl/wp-content/uploads/2024/03/20-lat-w-UE-polskiego-rolnictwa_Slawomir-Dudek.pdf (dostęp: 15.12.2024).

Dlatego ważne jest interdyscyplinarne podejście do wyjaśniania tego zjawiska. Wydaje się, że bardzo duże możliwości w obszarze analizy procesu modernizacji daje ekonomia instytucjonalna, która w badaniach przeobrażeń zarówno gospodarczych, jak i społecznych wykorzystuje dorobek wielu dyscyplin naukowych. Jeden z jej nurtów – nowa ekonomia instytucjonalna – rozszerza powszechnie uznane paradygmaty w ekonomii (ekonomii neoklasycznej) o rozwiązania podkreślające znaczenie instytucji w dynamizowaniu poszczególnych sektorów, jak i gospodarki jako całości.

1. Instytucje w świetle teorii

Jak zauważył Douglass C. North (1990), „instytucje mają znaczenie”. Odgrywają współcześnie ważną rolę w analizie zjawisk społeczno-gospodarczych (np. procesów modernizacji), stanowią istotne struktury w sferze społecznej, kształtują bowiem materię życia codziennego. Wzrost uznania dla ich roli wynika z przekonania, że wiele ludzkich interakcji i działań odbywa się w ramach wyraźnie określonych lub subtelnych reguł (Hodgson 2006: 2). Instytucje są zatem regułami gry w społeczeństwie lub – ujmując bardziej formalnie – wymyślonymi przez człowieka ograniczeniami, które kształtują ludzkie interakcje. Definicja ta obejmuje trzy ważne elementy, które oddają istotę instytucji (Acemoglu, Laibson, List 2016: 270):

- a) są one tworzone przez jednostki jako członków społeczeństwa;
- b) nakładają ograniczenia na ludzkie zachowania;
- c) kształtują zachowania za pomocą zachęt.

Instytucje to zbiór reguł, które formują strukturę bodźców i sankcji, wpływając na sposób działania jednostek w interakcji z innymi osobami oraz organizacjami. Odgrywają kluczową rolę w życiu społecznym i gospodarczym, ponieważ kierując ludzkimi działaniami, przyczyniają się do modelowania i utrwalania wzorców zachowań. Mogą także wpływać na mentalne odzwierciedlenie rzeczywistości, które powstaje w umysłach ludzi działających w danym środowisku instytucjonalnym (Ściubiorska-Kowalczyk 2021: 62–63).

Na gruncie socjologii oraz klasycznego instytucjonalizmu instytucje stanowią wzory zachowań i percepcji świata narzucane jednostce przez społeczność i utrwalane przez doświadczenie. Ich cechy czynią je regułami działania, które warto stosować (Godłów-Legiędź 2009: 11). Z perspektywy ekonomii zaś zwraca się uwagę, że instytucje to normy współ-

życia społecznego. Pozwalają one na rozwiązywanie konfliktów interesów pojawiających się w obliczu ograniczonych zasobów przyrody oraz ludzkiej omyłności (Ścibiorska-Kowalczyk 2021: 62–63).

Instytucje pełnią zatem dwojaką rolę – zarówno ograniczają, jak i umożliwiają różne zachowania. Zasady, które przyjęto w jakiejś społeczności, wiążą się z pewnymi ograniczeniami, jednak te same ograniczenia mogą stwarzać nowe możliwości. Na przykład reguły językowe umożliwiają komunikację; zasady ruchu drogowego przyczyniają się do płynniejszego i bezpieczniejszego poruszania się; a rządy prawa mogą zwiększać poczucie bezpieczeństwa (Hodgson 2006: 2).

Instytucje działają jak fundament, który redukuje niepewność, z jaką ludzie stykają się na co dzień. Stanowią punkt oparcia w świecie, w którym brakuje przewidywalności jutra. Dzięki nim działalność w sferze społeczno-gospodarczej zyskuje cechy stabilności, ciągłości oraz trwałości. Instytucje budują zaufanie, a ich istnienie staje się punktem odniesienia dla oczekiwań ludzi, ponieważ ci chętnie naśladują powszechnie akceptowane praktyki. Instytucje oferują ponadto różnorodne bodźce – zarówno pozytywne, jak i negatywne – co wpływa na swobodę i bezpieczeństwo funkcjonowania podmiotów gospodarczych (Przybyciński 2021: 49–51).

Instytucje jak stworzone przez ludzi struktury organizują interakcje w obszarze polityki, gospodarki i życia społecznego. Obejmują one zarówno nieformalne ograniczenia, takie jak sankcje, tabu, zwyczaje i tradycje, jak i formalne zasady, czyli konstytucje, prawo oraz regulacje dotyczące własności. W ciągu całej historii ludzie tworzyli instytucje, aby wprowadzać porządek i redukować niepewność w relacjach gospodarczych. Wraz z normami ekonomicznymi instytucje definiują zakres dostępnych wyborów, co wpływa na koszty transakcji i produkcji, a zatem na rentowność i zasadność podejmowania działalności gospodarczej. Ewolucja instytucji przebiega stopniowo, łącząc elementy przeszłości z teraźniejszością i przyszłością. Historia w dużej mierze jest opowieścią o instytucjonalnej transformacji, w której wyniki gospodarcze można zrozumieć jedynie w kontekście historycznego rozwoju. Instytucje kształtują zachowania gospodarcze i w miarę ich zmian wpływają na kierunek ewolucji gospodarki, prowadząc do wzrostu, stagnacji lub spadku wskaźników gospodarczych (North 1991: 97–112).

Instytucje formalne mają fundamentalne znaczenie dla efektywnej współpracy między podmiotami gospodarczymi. Teoretycznie powinny odpowiadać na potrzeby rynkowe oraz sprzyjać stabilizacji relacji, jed-

nak w rzeczywistości są często efektem presji ze strony grup interesów, takich jak ugrupowania polityczne czy dominujące przedsiębiorstwa. Instytucje są także ze sobą silnie powiązane; zmiany w jednej z nich mogą prowadzić do transformacji w innych. Jeżeli jednak koszty związane z niedostosowaniem instytucji formalnych do potrzeb gospodarczych są akceptowalne, przestarzałe normy są często tolerowane. Ponadto normy formalne nie zawsze wystarczają do regulowania wszystkich interakcji społecznych. W takich przypadkach konieczne jest uzupełnienie ich normami nieformalnymi, takimi jak zwyczaje, zasady postępowania czy konwencje. Ich główną rolą jest rozszerzenie i dostosowanie regulacji do codziennych okoliczności życia (Ścibiorska-Kowalczyk 2021: 62–63). One także odgrywają istotną rolę w procesach zmian instytucjonalnych oraz w przebiegu innych zjawisk społeczno-gospodarczych. D.C. North (1990) podkreślał, że zmiany instytucjonalne mają ewolucyjny charakter, a jednocześnie mogą nabrać „historycznego przyspieszenia”. Uważał, że instytucje to swoiste „reguły gry”, a organizacje pełnią rolę graczy w ramach tych reguł (Staniek 2018: 122).

Instytucje formalne mają na celu stabilizację warunków konkurencyjnych oraz współpracy podmiotów gospodarczych. Mimo to są one narażone na oddziaływanie różnorodnych grup interesów, co może negatywnie wpływać na ich stabilność. Dlatego też powinny być wspierane przez instytucje nieformalne, które wprowadzają normy sankcjonujące, takie jak zewnętrzne sankcje oraz presja społeczna. Zmiany w instytucjach nieformalnych następują wolniej niż w instytucjach formalnych, co osłabia skuteczność aktualnych reform instytucjonalnych. Faktu tego nie można pominąć, gdyż stosowanie norm i reguł zależy od zbieżności charakteru tych reguł z dominującym w społeczeństwie systemem wartości (Staniek 2018: 122).

Na wolne tempo zmian w instytucjach nieformalnych zwrócił uwagę O. Williamson. Na schemacie 1 przedstawiono zaproponowany przez niego podział analiz społecznych na cztery wzajemnie powiązane ze sobą poziomy (ekonomia instytucji). Ten system pokazuje, w jaki sposób poszczególne poziomy oddziałują na siebie – wyższe poziomy narzucają ograniczenia niższemu (zobaczmy to, przesuwając się od lewej do prawej strony schematu). Na poziomie 1 znajdują się wartości, takie jak normy, zwyczaje, obyczaje, konwencje, tradycje oraz religia. Wśród przedstawicieli ekonomii instytucjonalnej istnieje tendencja do traktowania tych instytucji jako danych z góry. Zmiany na tym poziomie zachodzą niezwykle powoli, często wymaga to wieków, a nawet tysiącleci. Niemniej jednak ich wpływ na cały system społeczny, polityczny i gospodarczy jest ogromny (Borkowska, Klimczak, Klimczak 2019: 74–77).



Schemat 1. Ekonomia instytucji

Scheme 1. Economics of institutions

Źródło: opracowano na podstawie: O.E. Williamson, *The New Economics: Taking Stock, Looking Ahead*, "Journal of Economic Literature" 2000, vol. XXXVIII, nr 3, s. 597, https://web.stanford.edu/~avner/Greif_228_2005/Williamson%202000%20NIE%20Taking%20Stocks.pdf (dostęp: 1.12.2024).

Na drugim poziomie, określanym przez O. Williamsona jako otoczenie instytucjonalne, instytucje są efektem zarówno ewolucyjnych przemian, jak i celowego projektowania. Działania na tym poziomie są realizowane poprzez różne instytucje, takie jak władza ustawodawcza, wykonawcza i sądownicza oraz aparat urzędniczy różnych szczebli – od ponadnarodowych aż po lokalne. Kluczowymi instytucjami prawnymi, które regulują zasady gospodarowania, są prawo własności i prawo umów. Warto jednak zauważyć, że prawa własności wymagają dodatkowego doprecyzowania na poziomie trzecim, gdzie znajdują się struktury *governance*. Mają one na celu wprowadzenie ładu, ograniczenie chaosu, zażegnanie konfliktów oraz realizację wspólnych celów. Na ostatnim, czwartym poziomie W. Williamson umieścił kwestie związane z alokacją zasobów oraz zatrudnieniem (Borkowska, Klimczak, Klimczak 2019: 74–77).

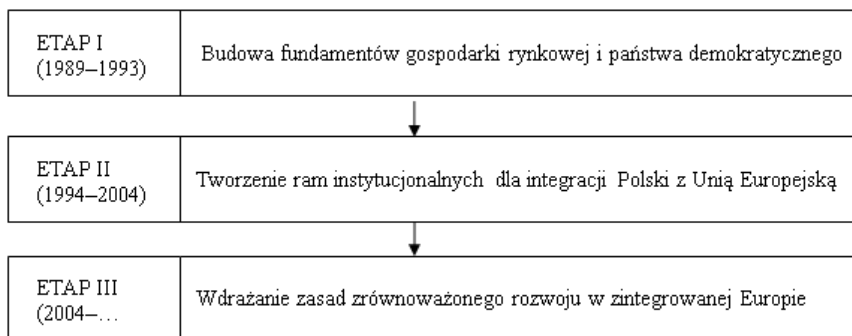
W literaturze podkreśla się również istotną rolę instytucji społecznych. T. Veblen twierdził, że „instytucje społeczne to w swojej istocie dominujące sposoby myślenia, uwzględniające poszczególne warunki społeczne, poszczególne funkcje jednostki i społeczności [...] Instytucje społeczne – czyli nawyki myślowe czy sposoby ujmowania zjawisk – które kierują ludzkim życiem, pochodzą z przeszłości [...] są czynnikami zachowawczymi [...] Zmiana sposobów myślenia, dostosowania ich do wymogów nowej sytuacji przychodzi zawsze trudno i z oporami, wyłącznie pod naciskiem warunków, w których dotychczasowe poglądy i nawyki nie dają się już utrzymać” (Veblen 2008: 171–172).

J. Wilkin pisał o instytucjach społecznych w następujący sposób: „Świat instytucji społecznych jest sceną dramatu i zmusza do dokonywania trudnych wyborów. Trzeba jednak podkreślić, że istnienie instytucji społecznych jest nie tylko koniecznością, ale bywa błogosławieństwem. Instytucje na ogół ułatwiają życie człowieka w otoczeniu społecznym, pomagają w dokonywaniu wyborów i zapewniają znaczny zakres przewidywalności zachowań ludzi względem siebie” (Wilkin 2016: 98). Ważną rolę odgrywają one również w sferze rolnictwa.

Zaprezentowany przegląd literatury na temat instytucji pokazuje, że przedstawiciele różnych nurtów ekonomii instytucjonalnej podkreślają, iż zmiany w życiu gospodarczym dotyczą nie tylko instytucji formalnych, ale także nieformalnych. Proces kształtowania tych drugich jest skomplikowany, długi i mało poznany, gdyż zwykle wyłaniają się one oddolnie i spontanicznie, w wyniku złożonych interakcji między jednostkami. Instytucje te opierają się często na systemie wartości, tradycjach, obyczajach oraz wierzeniach religijnych. W dłuższym okresie normy nieformalne mogą mieć o wiele większe znaczenie niż formalne reguły, które są narzucane z góry. Aby prawo mogło być skuteczne i zyskało aprobatę społeczną, musi opierać się na zasadach etycznych i odzwierciedlać powszechne poczucie sprawiedliwości (Przybyciński 2021: 49–51).

2. Transformacja gospodarcza i członkostwo w Unii Europejskiej jako determinanty zmian instytucjonalnych w Polsce

Od 1989 r. w polskiej gospodarce zachodzą intensywne przeobrażenia o charakterze instytucjonalnym (schemat 2). Pierwszy etap zmian instytucjonalnych, który rozpoczął się na przełomie lat 80. i 90. XX wieku, związany był z procesem transformacji ustrojowej. Skupiał się głównie na przekształceniu istniejących instytucji oraz tworzeniu nowych, ułatwiających funkcjonowanie w systemie gospodarki rynkowej. Przed rokiem 1989 termin „transformacja” w środowisku naukowym odnosił się wyłącznie do zmian w strukturach kapitalizmu, który uważano za system dynamiczny i gwarantujący trwałość. Z chwilą, gdy w Europie Środkowo-Wschodniej zaczęły się przemiany, pojęcie to zaczęto łączyć z procesem przebudowy i budowy nowego ładu społeczno-gospodarczego oraz politycznego. Wówczas transformacja nabrała znaczenia jako wymiana instytucji typowych dla socjalizmu na te, które charakteryzują kapitalizm. Było to związane z wprowadzaniem nowych standardów instytucjonalnych zarówno w sferze relacji gospodarczych, jak i w zakresie mechanizmów sprawowania władzy (Wilkin 1995: 70).



Schemat 2. Etapy zmian instytucjonalnych w Polsce po 1989 roku

Scheme 2. Stages of institutional change in Poland after 1989

Źródło: opracowano na podstawie: J. Wilkin, *Rynek, państwo i społeczeństwo w Polsce: dojrzewanie równowagi instytucjonalnej* [w:] *Gospodarka i demokracja w Polsce. Dojrzłość i trwałość instytucji*, red. J. Kleer, A. Kondratowicz, Warszawa 2007, s. 47.

Drugim istotnym z instytucjonalnego punktu widzenia wydarzeniem było wejście Polski 1 maja 2004 r. w struktury Unii Europejskiej. Okres poprzedzający datę przyjęcia członkostwa w UE wiązał się z dalszą przebudową istniejącego systemu instytucjonalnego oraz pojawieniem się nowych instytucji formalnych regulujących funkcjonowanie całej gospodarki. Dynamiczne zmiany zachodzące w otoczeniu instytucjonalnym miały istotny wpływ na funkcjonowanie rolnictwa jako ważnego działu polskiej gospodarki.

Rolnictwo, podobnie jak cała gospodarka, przechodziło proces transformacji w trzech etapach: budowy fundamentów gospodarki rynkowej, tworzenia ram instytucjonalnych integracji z UE w okresie przedakcesyjnym i budowy oraz przebudowy systemu instytucji po wejściu do Unii Europejskiej. Wspieranie rozwoju i modernizacji obszarów wiejskich wymagało połączenia różnorodnych zasobów wiedzy oraz aktywnego zaangażowania wielu instytucji. Kluczowe było uwzględnienie lokalnych uwarunkowań oraz potrzeb mieszkańców wsi, a także stworzenie odpowiednich ram instytucjonalnych. Co więcej, aby efektywnie wykorzystać fundusze unijne przeznaczone na rozwój obszarów wiejskich, konieczne było także współfinansowanie takich działań ze źródeł krajowych.

Publiczne wsparcie dla rolnictwa oraz rozwoju obszarów wiejskich wymagało stworzenia odpowiedniego otoczenia instytucjonalnego, złożonego z sieci organów i instytucji odpowiedzialnych za regulacje, nadzór oraz finansowanie działań podejmowanych przez władze publiczne.

W skład tej sieci weszły nie tylko organy administracji rządowej i podległe im jednostki, ale także różnorodne podmioty, w tym jednostki samorządu terytorialnego oraz instytucje spoza sektora finansów publicznych.

W Raporcie *Polska wieś 2014* podsumowano 10 lat członkostwa w UE oraz 25-lecie rozpoczęcia reform ustrojowych w Polsce. Według J. Wilkina możliwość skorzystania z funduszy przedakcesyjnych oraz perspektywa przystąpienia do Unii Europejskiej były istotnymi bodźcami do tworzenia nowych ram instytucjonalnych. Te z kolei pozwoliły na wprowadzenie nowego rodzaju polityki rolnej oraz systemu wsparcia dla obszarów wiejskich i rozwoju sektora przetwórstwa rolno-spożywczego. Proces ten zakończył się pomyślnie, co znalazło odzwierciedlenie w pełnym i efektywnym wykorzystaniu funduszy przyznanych Polsce w ramach programu SAPARD, a także w sprawnym włączeniu się w mechanizmy Wspólnej Polityki Rolnej (WPR) po 1 maja 2004 r. W ramach tego programu beneficjenci otrzymali łącznie 1,068 miliarda euro, co odpowiadało kwocie około 4,5 mld zł (*Polska wieś 2014. Raport o stanie wsi 2014*: 14).

W ostatnim jednak okresie problemy z respektowaniem zasad praworządności w Polsce oraz niewłaściwe wywiązywanie się rządu z ustalonych „kamieni milowych” prowadziły do nałożenia wysokich kar oraz czasowego wstrzymania wypłat z Funduszu Spójności UE. W związku z tym ograniczony został także dostęp do innych funduszy – 22,5 miliarda euro w postaci bezzwrotnych grantów oraz 34 miliardów euro w formie nisko oprocentowanych pożyczek, które miały być przeznaczone na inwestycje w ramach Krajowego Planu Odbudowy (KPO). W konsekwencji tego nastąpiło opóźnienie w cyfrowej i zielonej transformacji rolnictwa oraz obszarów wiejskich w naszym kraju (*Polska wieś 2024. Raport o stanie wsi 2024*: 240–241).

3. Rola instytucji formalnych i nieformalnych w modernizacji rolnictwa w Polsce

Modernizacja polskiego rolnictwa to proces, który szczególnie przyspieszył po 1989 r., kiedy w kraju rozpoczęła się transformacja ustrojowa. W tej metamorfozie kluczową rolę odegrały tworzone od podstaw albo przebudowane instytucje formalne oraz zakorzenione wśród rolników instytucje o charakterze nieformalnym. Jedne i drugie miały znaczący wpływ przede wszystkim na rozwój technologii, organizację produkcji, dostęp do rynków, wsparcie finansowe rolników oraz postawy ludzi wobec zachodzących zmian.

W analizowanym okresie Polska uczyniła znaczne postępy w modernizacji wsi. Wiele miejscowości skorzystało z inwestycji w infrastrukturę drogową, wodociągową oraz kanalizacyjną, które były współfinansowane z budżetu Unii Europejskiej. Te zmiany znacząco poprawiły komfort życia mieszkańców. Dzięki dostępowi do funduszy unijnych oraz krajowych programów wsparcia wiele lokalnych przedsiębiorstw zyskało możliwość rozwoju, co przyczyniło się do tworzenia nowych miejsc pracy oraz zwiększenia atrakcyjności życia na wsi. Pomimo tego, że nasz kraj sprawnie wykorzystywał środki z funduszy unijnych, w sferze modernizacji obszarów wiejskich nadal są miejsca, w których podejście mogło być bardziej zintegrowane, strategiczne i lepiej dopasowane do potrzeb. W dalszym ciągu występują różnice w rozwoju między poszczególnymi regionami kraju czy adaptacji do zmian klimatycznych. Zwraca się uwagę na potrzebę większej dbałości o transparentność, monitorowanie i ewaluację realizowanych projektów. Zdaniem autorów *Raportu o stanie wsi 2024* zintegrowane zarządzanie funduszami unijnymi i krajowymi mogłoby przynieść lepsze rezultaty, gdyby unikano dublowania działań czy trwonienia środków (*Polska wieś 2024. Raport o stanie wsi*, 2024: 240–241).

Wpływ instytucji na modernizację rolnictwa jest nie do przecenienia. Instytucje państwowe odgrywają kluczową rolę w tworzeniu polityki rolnej. Dzięki wdrażanym programom wsparcia oraz regulacjom dotyczącym produkcji i jakości rolnicy zyskali dostęp do funduszy unijnych, które stały się istotnym źródłem finansowania inwestycji w nowoczesne technologie i motorem modernizacji sektora rolnego. W Polsce istnieje wiele jednostek odpowiedzialnych za wsparcie rozwoju obszarów wiejskich i rolnictwa. Do najważniejszych należą (Gacek, Misiąg, Misiąg, Palimąka, Rodzinka 2024: 128):

- a) jednostki budżetowe, takie jak Krajowe Centrum Hodowli Zwierząt, Krajowa Stacja Chemiczno-Rolnicza, Główny Inspektorat Weterynarii oraz inne inspekcje związane z ochroną roślin i jakości handlowej artykułów rolnych;
- b) agencje wykonawcze, takie jak Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, zarządzający także Zasobem Własności Rolnej Skarbu Państwa;
- c) inne państwowe osoby prawne, w tym Centrum Doradztwa Rolniczego i wojewódzkie ośrodki doradztwa rolniczego.

Kolejną grupą instytucji wywierającą wpływ na zmiany zachodzące w rolnictwie w minionych latach przeobrażeń społeczno-gospodarczych były organizacje rolnicze. Związki zawodowe oraz różnorodne stowarzyszenia i organizacje producenckie przyczyniały się do współpracy rolników, co pozwalało im lepiej negocjować ceny, a także uzyskać dostęp do szkoleń oraz wsparcia technicznego.

Instytucje badawcze i edukacyjne, w szczególności uniwersytety, instytuty badawcze i szkoły rolnicze, odgrywały ważną rolę we wdrażaniu innowacji w rolnictwie. Dzięki badaniom naukowym oraz szkoleniom dla rolników wprowadzane były nowoczesne metody upraw i hodowli, co wpływało na poprawę efektywności produkcji w rolnictwie.

Istotnym elementem otoczenia instytucjonalnego polskiego rolnictwa stały się również instytucje międzynarodowe. Zarządzanie globalnym sektorem rolnictwa było coraz bardziej rozdzielane pomiędzy wiele podmiotów instytucjonalnych zarówno na szczeblu krajowym, jak i międzynarodowym. Formalnie międzynarodowe polityki rolne oraz wytyczne ustalane były przez Organizację Narodów Zjednoczonych (ONZ), głównie poprzez Organizację ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), natomiast polityki związane z handlem towarami rolnymi regulowane były przez Światową Organizację Handlu (WTO). W ostatnich dekadach na znaczeniu zyskały międzynarodowe korporacje, duże prywatne fundacje oraz organizacje społeczeństwa obywatelskiego (Tucker, Haupt, Stanley 2015).

Po wejściu Polski do Unii Europejskiej jedną z ważniejszych instytucji formalnych stała się Wspólna Polityka Rolna (WPR), zapoczątkowana w 1962 r. Jest ona formą partnerstwa między sektorem rolnym i społeczeństwem, między Europą i rolnikami. Jej podstawowe cele to: wspieranie rolników i poprawa wydajności rolnictwa przez zapewnienie stabilnych dostaw żywności po przystępnych cenach, zapewnienie uniijnym rolnikom odpowiedniego standardu życia, wspieranie zrównoważonego gospodarowania zasobami naturalnymi i przeciwdziałania zmianie klimatu, ochrona obszarów wiejskich i krajobrazów w całej UE oraz kultywowanie gospodarki wiejskiej przez promowanie zatrudnienia w rolnictwie, przemyśle rolno-spożywczym i w sektorach z nimi powiązanych. WPR dotyczy wszystkich państw członkowskich UE, jest zarządzana i finansowana na poziomie europejskim ze środków pochodzących z unijnego budżetu (https://agriculture.ec.europa.eu/common-agricultural-policy/cap-overview/cap-glance_pl).

Po 2020 r. Komisja Europejska oparła WPR na dziewięciu kluczowych celach zorientowanych na rentowność i dochody gospodarstw rolnych, bardziej skuteczną realizację polityki ochrony środowiska i klimatu, a także na zrównoważony rozwój obszarów wiejskich. Przekrojowym założeniem stało się wspieranie wiedzy, innowacji i cyfryzacji w rolnictwie i na obszarach wiejskich. Nowa WPR ma realizować następujące cele (<https://www.gov.pl/web/wprpo2020/cele-wpr1>):

- a) wspieranie godziwych dochodów gospodarstw rolnych i ich odporności w całej Unii dla zwiększenia bezpieczeństwa żywnościowego;
- b) zwiększanie zorientowania na rynek i konkurencyjność, w tym ukierunkowanie na badania naukowe, technologię i cyfryzację;

- c) poprawa pozycji rolników w łańcuchu wartości;
- d) przyczynianie się do łagodzenia zmiany klimatu i przystosowywania się do niej, a także do zrównoważonej produkcji energii;
- e) wspieranie zrównoważonego rozwoju i wydajnego gospodarowania zasobami naturalnymi, takimi jak woda, gleba i powietrze;
- f) przyczynianie się do ochrony różnorodności biologicznej, wzmacnianie usług ekosystemowych oraz ochrona siedlisk i krajobrazu;
- g) przyciąganie młodych rolników i ułatwianie rozwoju działalności gospodarczej na obszarach wiejskich;
- h) promowanie zatrudnienia, wzrostu, włączenia społecznego i rozwoju lokalnego na obszarach wiejskich, w tym biogospodarki i zrównoważonego leśnictwa;
- i) poprawa reakcji rolnictwa UE na potrzeby społeczne dotyczące żywności i zdrowia, w tym bezpiecznej, bogatej w składniki odżywcze i zrównoważonej żywności, jak też dobrostanu zwierząt.

Nowa WPR miała być bardziej dostosowana do sytuacji danego państwa członkowskiego. Państwa członkowskie mogły określić większość warunków kwalifikowalności na poziomie krajowym, uwzględniając specyficzne uwarunkowania oraz oczekiwane do osiągnięcia cele. Również obciążenia administracyjne związane z kontrolą miały być zmniejszone dzięki ograniczeniu wymogu spełniania przez beneficjentów końcowych warunków kwalifikowalności określonych na szczeblu UE (<https://www.gov.pl/web/wprpo2020/cele-wpr1>).

Warto przypomnieć, że WPR składa się z dwóch głównych filarów. Filar I, który absorbuje największą część funduszy (około 70%), koncentruje się na wsparciu dochodów producentów rolnych, poprzez płatności bezpośrednie oraz finansowanie wspólnej organizacji rynków rolnych. Filar II natomiast ma wspierać rozwój obszarów wiejskich, strukturalne przekształcenia, konkurencyjność rolnictwa, modernizację gospodarstw, jak również poprawę środowiskowego zrównoważenia rolnictwa.

Kolejne rozwiązanie instytucjonalne wiąże się z realizacją programów rozwoju obszarów wiejskich (PROW). Miały one rozbudowaną strukturę, a głównymi ich beneficjentami byli rolnicy. Pozostali mieszkańcy wsi mogli przystąpić do realizacji PROW, ale korzystali z nich w znacznie mniejszym stopniu. W ramach PROW na lata 2007–2013 uwzględniono 23 różne działania, zgrupowane w następujące cztery osie⁴:

- a) wzmocnienie konkurencyjności rolnictwa i gospodarki leśnej;
- b) poprawa stanu środowiska naturalnego na obszarach wiejskich;

⁴ Podobny podział działań i funduszy występował w PROW na lata 2014–2020.

- c) poprawa jakości życia oraz zróżnicowanie działalności w tych regionach;
- d) program LEADER.

Koordinacja oraz kompleksowość wsparcia dla rozwoju obszarów wiejskich – niezależnie od tego, czy pochodziło ono z funduszy WPR, programów unijnych czy krajowych – miały istotny wpływ na skuteczność i efektywność tych działań.

Wieś oraz jej mieszkańcy borykali się z wieloma problemami, w szczególności z wyludnieniem. W Unii Europejskiej nieustannie poszukuje się lepszych instrumentów polityki rozwojowej. We wrześniu 2016 r. w Cork w Irlandii spotkała się grupa około 350 przedstawicieli różnych środowisk: organizacji wiejskich, polityków i naukowców w celu przedyskutowania sytuacji i opracowania wizji przyszłości obszarów wiejskich Unii Europejskiej. Główne rezultaty i ustalenia z tego spotkania przedstawione zostały w formie dokumentu *Lepsze życie na obszarach wiejskich – Deklaracja Cork 2.0. (Polska wieś 2020. Raport o stanie wsi 2020: 180)*. W deklaracji zwrócono uwagę, że wsparcie inwestycji na obszarach wiejskich państw członkowskich UE powinno skoncentrować się na tworzeniu wartości dodanej dla społeczeństwa. Nakłady inwestycyjne przeznaczone na rozwój różnorodnych sfer działalności gospodarczej, usług publicznych i prywatnych, podstawowej infrastruktury i kreowania potencjału mają służyć osiągnięciu wspólnych celów członków Unii Europejskiej. W sposób szczególny powinno to dotyczyć miejsc pracy oraz zielonego wzrostu sprzyjającego włączeniu społecznemu. Wsparcie unijne miałoby także objąć realizację samowystarczalnych inicjatyw wzmacniających konkurencyjne i zróżnicowane rolnictwo i gospodarkę wiejską. Szczególną uwagę należy zwrócić na przewyżnianie przepaści cyfrowej i rozwijanie możliwości, jakie oferuje lepsza jakość sieci połączeń i cyfryzacja na terenach wiejskich. Polityki powinny promować coraz wyższą jakość życia na obszarach wiejskich oraz ułatwiać sprostanie dążeniom młodzieży wiejskiej w zakresie zróżnicowanego i dobrze opłacanego zatrudnienia, jak również ułatwiać wymianę pokoleń. Pomoc unijna powinna przyczyniać się do budowania powiązań między obszarami wiejskimi i miejskimi oraz wzajemnego dostosowania zrównoważonego rozwoju tych obszarów (Cork 2.0. Deklaracja „Lepsze życie na obszarach wiejskich” 2016: 5).

Obok instytucji formalnych funkcjonują na obszarach wiejskich instytucje nieformalne, których rola w polskim rolnictwie wydaje się niedoceniana. Mogą one wpływać na przebieg i dynamikę procesów modernizacji tego sektora w sposób znaczący i wieloaspektowy, pozytywny lub negatywny. Do kluczowych dziedzin, w których te instytucje odgrywają istotną rolę,

można zaliczyć: wsparcie sieci społecznych, dostęp do informacji, pomoc w procesach decyzyjnych, wsparcie budowy kapitału społecznego.

Budowa systemu instytucjonalnego w Polsce wiązała się z podejmowaniem działań nakierowanych na wzmacnianie sieci społecznych wśród rolników. Powstawanie lokalnych grup producentów miało przyczyniać się do zacieśniania współpracy między rolnikami. Nieformalne instytucje umożliwiały rolnikom wymianę doświadczeń i wiedzy, co pozwalało im lepiej dostosować swoje praktyki do dynamicznie zmieniających się warunków rynkowych oraz technologicznych, a jednocześnie wpływać na procesy modernizacji.

Współdziałanie rolników przyczyniało się do wzrostu konkurencyjności przedsiębiorców rolnych na rynku poprzez wykorzystanie efektu skali produkcji, realizację wspólnych zakupów środków do produkcji, wspólne inwestycje czy kolektywne użytkowanie maszyn i pojazdów rolniczych. Ten rodzaj współpracy sprzyjał modernizacji rolnictwa oraz obszarów wiejskich. W wielu gospodarstwach rolnych odnotowano pozytywne efekty synergii – rozwój potencjału produkcji, wdrażanie innowacji, specjalizację w ramach grupy, poprawę konkurencyjności cenowej czy organizowanie wspólnych przedsięwzięć, które realizowane w pojedynkę byłyby bezzasadne ekonomicznie (*Współpraca producentów...* 2022: 5).

Grupy producentów rolnych w Polsce funkcjonowały i funkcjonują nadal na podstawie przepisów zawartych w ustawie z dnia 15 września 2000 r. o grupach producentów rolnych i ich związkach, a także o zmianie innych ustaw (DzU, nr 88, poz. 983 z późn. zm.). W minionych latach ich głównym celem było dostosowanie produkcji rolnej do zmieniających się warunków rynkowych, zwiększanie efektywności gospodarowania, a także planowanie produkcji z uwzględnieniem ilości i jakości, koncentracji podaży oraz organizacji sprzedaży produktów rolnych. Ważnym aspektem tych działań była również ochrona środowiska naturalnego (<https://www.cdr.gov.pl/ekonomika-i-organizacja/abc-przedsiębiorcy-rolnego/156-ekonomika-i-organizacja/grupy-producentow-rolnych>).

Cele, które przyświecały organizacji i współpracy członków grup producentów, można zatem podzielić na dwie kategorie: gospodarcze i społeczne. Z perspektywy gospodarczej kluczowe było zwiększenie zysków członków grupy. Przynależność do takiej grupy przynosiła wiele wymiernych korzyści, takich jak wyższe przychody, lepsze możliwości sprzedaży, które umożliwiały uzyskiwanie atrakcyjniejszych cen, czy poprawa jakości oferowanych produktów. Dodatkowo współpraca w ramach grupy pozwala na obniżenie kosztów produkcji i sprzedaży, a także unowocześnienie procesów produkcyjnych. Cel społeczny uwzględniał

aktywność członków grup w lokalnych wspólnotach, a także ich zaangażowanie w działania lobbingsowe podczas różnorodnych spotkań związanych ze współpracą sektora publiczno-prywatnego oraz inicjatywy marketingowe i szkoleniowe. Wśród korzyści płynących z działania w grupie producenckiej wymienia się również: ograniczenie liczby pośredników, planowanie dostaw, wspólną promocję produktów, korzystne ceny, jednolity i lepszy jakościowo towar, wymianę informacji rynkowej, silniejsze partnerstwo powodujące wzmocnienie pozycji na rynku i lepszy monitoring rynku, rozłożenie ryzyka na wszystkich członków i wspólne rozwiązywanie problemów oraz korzystanie z doradztwa, wymianę doświadczeń technologicznych, wspólne inwestycje i użytkowanie maszyn (<https://www.cdr.gov.pl/ekonomika-i-organizacja/abc-przedsiębiorcy-rolnego/156-ekonomika-i-organizacja/grupy-producentow-rolnych>).

Pomimo wielu oczywistych korzyści płynących z istnienia grup producenckich i integracji w rolnictwie idee te od początku transformacji ustrojowej nie znalazły szerokiego uznania. Miały na to wpływ zarówno uwarunkowania historyczne, jak i tradycyjne podejście do prowadzenia gospodarstw jako samodzielnych przedsięwzięć. W polskim rolnictwie istniało wiele uwarunkowań osłabiających procesy integracyjne. Należały do nich przede wszystkim: rozproszenie gospodarstw rolnych, słaba pozycja sektora rolnictwa na tle innych branż gospodarki, brak powiązań integracyjnych, niska jakość produkcji oraz niewielka konkurencyjność gospodarstw, zwłaszcza w konfrontacji z przedsiębiorstwami z Unii Europejskiej. Dodatkowe przeszkody integracji stanowiły: rozdrobnienie agrarne polskiego rolnictwa, różnorodność produkcji rolnej oraz nastawienie gospodarstw na samowystarczalność. Historyczne i tradycyjne podejście do zarządzania gospodarstwami, a także problemy z dostępnością rąk do pracy w sektorze rolnym również miały znaczący wpływ na niską dynamikę procesów integracji w środowisku rolników (*Współpraca producentów...* 2022: 11–12).

Instytucje formalne udzielały pomocy organizacyjnej i finansowej w tworzeniu różnorodnych form instytucji nieformalnych. Wspieranie współpracy oraz innowacji w rolnictwie, produkcji żywności, leśnictwie i obszarach wiejskich było istotnym elementem PROW na lata 2014–2020. Pomoc oferowana w ramach działania „Współpraca” miała na celu wspieranie rozwoju gospodarstw rolnych poprzez wdrażanie innowacyjnych rozwiązań. Te nowatorskie przedsięwzięcia powstawały dzięki współpracy rolników, przedsiębiorców, jednostek naukowo-badawczych, partnerów społecznych, doradców rolniczych oraz władz lokalnych w ramach działalności grup operacyjnych na rzecz innowacji (EPI) (Bomberski i in. 2018: 5–6).

Podsumowując, należy stwierdzić, że udział w grupach umożliwiał rolnikom dostęp do wiedzy, know-how, ponieważ nieformalne sieci często były platformami wymiany informacji na temat innowacji w rolnictwie, nowych technologii, metod upraw oraz marketingu produktów. Dzięki doświadczeniom innych rolnicy mogli szybciej wdrażać nowoczesne rozwiązania i otrzymywać wsparcie w procesach decyzyjnych. Grupy nieformalne miały wpływ na decyzje dotyczące inwestycji i modernizacji gospodarstw. Rekomendacje płynące z tych grup mogą odegrać kluczową rolę w wyborze odpowiednich technologii oraz metod produkcji.

Zmiany instytucjonalne powinny iść również w kierunku akumulacji kapitału społecznego. Instytucje nieformalne przyczyniają się bowiem do budowania zaufania i współpracy w społecznościach rolniczych, a w tej sferze nadal istnieją poważne ograniczenia. Wyższy poziom zaufania będzie sprzyjał wspólnemu podejmowaniu ryzyka oraz inwestycjom w innowacje.

Czy polska wieś zmieniała swoje oblicze? Z jednej strony nadal silny jest mit „wsi spokojnej, wsi wesołej”, a także literacki mit „chłop potęgą jest i basta”, z drugiej natomiast wciąż żywy jest stereotyp „chłopskiego chama”, który w nowoczesnej wersji ukazuje się jako „hamulcowy modernizacji” (Wasiewicz 2021: 158–187, za: Fedyszak-Radziejowska 2022: 68).

Polskie społeczeństwo, zwłaszcza związane z wsią, na przełomie XX i XXI wieku charakteryzowało się silnym przywiązaniem do tradycji. W jego systemie wartości dominowały postawy, które opierały się bardziej na refleksji nad przeszłością niż na racjonalnym myśleniu. Niski poziom racjonalizmu można postrzegać jako jeden z przejawów niedopasowania instytucji nieformalnych do formalnych, co generowało „tarcia” utrudniające sprawne funkcjonowanie gospodarki rynkowej. Potwierdzeniem znaczenia tradycjonalizmu są m.in. badania Institutional Profiles Database z 2009 r. Ich wyniki pokazują, że Polska zajmowała 28. miejsce wśród 123 badanych krajów w zakresie wskaźnika oceniającego solidarność z rodziną, instytucjami nieformalnymi oraz lokalnymi, w tym religijnymi (Gruszevska 2013: 210).

Kościół jako instytucja odgrywał istotną rolę w społecznej percepcji wsi, jako instytucja znacznie bardziej wpływała w tym środowisku niż w miastach. Choć w ostatnich latach obserwuje się spadek religijności Polaków oraz osłabienie ich więzi z Kościołem, to tendencje te dotyczą w znacznie mniejszym stopniu społeczności wiejskich, zwłaszcza rolników. Kościół na wsi wciąż ma silniejszy wpływ na życie społeczne, polityczne i kulturowe niż w miastach. B. Fedyszak-Radziejowska po-

stawiała hipotezę, że „wśród rolników i mieszkańców wsi akceptacja obecności Kościoła w przestrzeni publicznej jest większa niż w miastach. Również więź z własną parafią wydaje się silniejsza w wiejskim środowisku rolniczym” (Fedyszak-Radziejowska 2022: 76).

Niewątpliwie Kościół katolicki odgrywa także ważną rolę w podtrzymywaniu tradycji i zwyczajów wśród społeczności wiejskiej. Dobrym przykładem są dożynki, czyli jedno z najważniejszych i najbardziej uroczystych świąt rolników w Polsce. To wyjątkowe wydarzenie wieńczy cały rok ciężkiej pracy na polu, stając się doskonałą okazją do zabawy i ucztowania. Warto podkreślić, że dożynki to nie tylko święto rolników – współcześnie bawią się na nim wszyscy mieszkańcy wsi. Tradycyjnie obchody odbywają się na przełomie sierpnia i września. Współczesne dożynki zachowują charakter religijny – podczas uroczystości odprawiany jest obrzęd liturgiczny, w trakcie którego święcone są płody ziemi oraz wieńce. Nie brakuje również ludowych akcentów radości i zabawy (Janiśewska 2013: 5).

Przywiązanie rolników do zwyczajów, wiary i religii może mieć wpływ na sposób gospodarowania, bo zakłada kultywowanie tradycji związanych z prowadzeniem gospodarstwa. Kościół niejednokrotnie umacniał rolników w tych przekonaniach. Świadectwem tego może być wypowiedź arcybiskupa S. Gądeckiego z 2021 r., który w homilii wygłoszonej podczas dożynek archidiecezjalnych w Krobi tak mówił do zgromadzonych na mszy wiernych: „Rolnicy byli zawsze ostoją swojej rolniczej tradycji, która również zakłada nieustanny rozwój przy jednoczesnym zachowaniu niezmiennej istoty. Od samego początku istnienia naszego państwa te tradycje są głęboko zakorzenione w naszej Ojczyźnie. (...) Istotną częścią tej tradycji jest to, iż warsztatem pracy rolnika jest ziemia. (...) Rolnik – uprawiając ziemię – pozwala tej ziemi objawić jej naturalną płodność. (...) Proces odbierania ziemi rolnictwu, aby przeznaczyć ją na inną, bardziej zyskowną działalność, jest procesem niebezpiecznym. Nie wolno poddać się dominacji bożka, który nazywa się Pieniądz” (Gądecki 2021).

Na jubileuszowej mszy św. w niedzielę 12 listopada 2000 r. na placu św. Piotra zgromadziła się rzesza ponad 100 tysięcy rolników, członków organizacji i stowarzyszeń rolniczych, a także duszpasterzy, do których Święty Jan Paweł II powiedział: „Praca na roli powinna być coraz lepiej zorganizowana oraz wspomagana z funduszy społecznych, które w pełni wynagrodzą trud, jaki się z nią wiąże, i będą wyrażać uznanie dla jej ogromnej przydatności. Jeśli najnowocześniejsza technika nie znajdzie właściwego współbrzmienia i zbawiennej równowagi z prostym językiem natury, życie człowieka będzie narażone na coraz większe niebez-

pieczeństwa, których niepokojące sygnały dostrzegamy już dzisiaj” (Jan Paweł II 2001).

W encyklice papieża Franciszka *Laudato si'* (2015: 8) również znajdują się bezpośrednie odniesienia do rolników oraz ich obowiązków związanych z pracą realizowaną w bezpośrednim kontakcie z naturą. Każde gospodarstwo rolne stanowi integralną część środowiska – agrosystem, który jest świadomie tworzony w wyniku ciężkiej pracy, aby uprawiać rośliny i hodować zwierzęta. Zawód rolnika można z pewnością zaliczyć do profesji cieszących się dużym zaufaniem społecznym, gdyż niewłaściwe wykonywanie tej pracy może łatwo zaszkodzić ludziom i naruszyć piąte przykazanie dekalogu – „Nie zabijaj!”. Oznacza to nie tylko przestrzeganie obowiązującego prawa, ale także działanie zgodnie z etyką, umiarem oraz właściwe stosowanie środków wspomagających płodność gleby, ochronę roślin oraz zdrowie zwierząt (Kowalski, Grott 2016: 50).

Przytoczone powyżej słowa z homilii arcybiskupa S. Gądeckiego oraz odniesienia do nauki św. Jana Pawła II i papieża Franciszka świadczą o silnym związku społeczności wiejskiej z Kościołem katolickim, dużym znaczeniu religii, wiary i tradycji dla polskich rolników.

Kościół jest głęboko zakorzenioną społecznie instytucją nieformalną wpływającą na postawy i działania rolników. Potwierdzają to badania opinii publicznej. CBOS w październiku 2021 r. zbadał opinie Polaków na temat źródeł zasad moralnych, pytając o stosunek respondentów do zasad religii katolickiej jako fundamentu moralności. Najczęściej wybraną odpowiedzią (47%) było stwierdzenie, że „większość zasad moralnych katolicyzmu jest słuszna, lecz nie ze wszystkimi się zgadzam, a te, które są słuszne, nie wystarczą człowiekowi”, 22% badanych wskazało, że „wszystkie zasady katolicyzmu są słuszne, ale z uwagi na skomplikowanie życia należy je uzupełniać jakimiś innymi zasadami”. Podobne odpowiedzi wybierali przedstawiciele wszystkich grup społeczno-zawodowych, tylko rolnicy częściej wskazywali, że „wszystkie zasady katolicyzmu są słuszne” (37%), dopiero na drugim miejscu, z 30-procentową frekwencją, znalazła się w tej grupie zawodowej odpowiedź, że „większość zasad moralnych katolicyzmu jest słuszna” (Fedyszak-Radziejowska 2022: 76).

Podsumowując, warto zauważyć, że instytucje nieformalne odgrywały ważną rolę w modernizacji rolnictwa, wspierając rolników w przystosowywaniu się do nowych warunków oraz w dążeniu do zrównoważonego rozwoju. Były również takie, które hamowały ten proces. Do drugiej grupy zaliczyć można tradycje, zwyczaje, system wartości oraz wiarę i Kościół. Przywiązanie do tradycyjnych wartości w dalszym ciągu może być hamulcem postępu i modernizacji w rolnictwie.

Pomimo przywiązania rolników i mieszkańców wsi do tradycji i polskości trzeba podkreślić poparcie tej grupy społecznej dla wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Dominująca większość mieszkańców wsi (90%) oraz rolników (88%) wyrażała aprobatę dla członkostwa Polski w UE, dostrzegając pozytywne efekty integracji europejskiej. Takie zdanie podzielała również zdecydowana większość Polaków. Dzięki poprawie warunków instytucjonalnych oraz zwiększonemu wsparciu z Unii Europejskiej polskie rolnictwo odnotowało znaczące sukcesy produkcyjne (*Polska wieś 2022. Raport o stanie wsi 2022*: 16).

Rolnictwo to z jednej strony skarbnica tradycji, z drugiej zaś kraina nowoczesności i innowacji. W Polsce dzięki pielęgnowaniu tradycyjnych form ekstensywnej gospodarki rolnej udało się zachować lokalne odmiany roślin oraz rasy zwierząt gospodarskich. Nowoczesne rolnictwo, często oparte na metodach przemysłowych, osiągało znacznie większe korzyści ekonomiczne w porównaniu do tradycyjnych praktyk. Niosło jednak ze sobą wiele różnorodnych zagrożeń. W odpowiedzi na te wyzwania nowe kierunki polityki rolnej Unii Europejskiej stawiały na rozwój tzw. rolnictwa zrównoważonego, które koncentruje się na wykorzystywaniu zasobów ziemi w sposób, który nie tylko nie niszczy ich naturalnych źródeł, ale także umożliwia zaspokojenie podstawowych potrzeb przyszłych pokoleń producentów i konsumentów (*Znaczenie rolnictwa w gospodarce Polski*).

Zakończenie

Instytucje, zarówno formalne jak i nieformalne, miały od początku polskiej transformacji systemowej kluczowe znaczenie w modernizacji rolnictwa. Krajowe i unijne instytucje formalne oferowały polskim rolnikom duże wsparcie finansowe, doradcze i edukacyjne. Wpływały też na postawy społeczności wiejskiej wobec różnorodnych zmian, w tym przede wszystkim ekonomicznych, technologicznych oraz społecznych. Współpraca pomiędzy rolnikami a instytucjami krajowymi i międzynarodowymi była i jest niezbędna dla dalszego rozwoju tego sektora.

Instytucje nieformalne, takie jak sieci społeczne, grupy robocze, stowarzyszenia lokalne oraz nieformalne grupy wsparcia, miały znaczący wpływ na modernizację polskiego rolnictwa. Chociaż nie były one formalnie zorganizowane, jak instytucje rządowe czy organizacje międzynarodowe, ich rola w procesie zmian była i jest nadal istotna, choć często niedoceniana. Instytucje nieformalne wydatnie przyczyniają się do modernizacji polskiego rolnictwa, tworząc sieci wsparcia,

promując innowacje oraz zrównoważony rozwój. Ich rola była często kluczowa w procesach adaptacji rolników do zmieniających się warunków gospodarowania.

Literatura

- 20 lat w UE polskiego rolnictwa. Perspektywa makroekonomiczna. Wybrane fakty, 2024, „Komentarze i Analizy IFP”, nr 8, https://www.ifp.org.pl/wp-content/uploads/2024/03/20-lat-w-UE-polskiego-rolnictwa_Slawomir-Dudek.pdf (dostęp: 2.12.2024).
- Acemoglu D., Laibson D., List J., 2016, *Macroeconomics*. Pearson Education, Limited, Edinburgh Gate Harlow Essex England, <https://it.z-library.sk/book/3057785/f38d3b/macroconomics.html?dsouce=recommend>, (dostęp: 22.12.2024).
- Baer-Nawrocka A., Czyżewski A., Fedyszak-Radziejowska B., Głuszyński J., Frenkel I., Kozyra J., Matuszczak A., Nurzyńska I., Walenty Poczta W., Siebielec G., Wilkin J., 2014, *Polska wieś 2014. Raport o stanie wsi*, Warszawa.
- Bomberski A., Dąbrowski J., Dąbrowski Z., Drozdowski I., Janiak K., Obojska-Chomiczewska I., 2018, *Wspieranie innowacyjnych rozwiązań poprzez działanie „Współpraca” oraz sieć na rzecz innowacji w rolnictwie i na obszarach wiejskich (SIR)*, Brwinów.
- Borkowska B., Klimczak M., Klimczak B., 2019, *Ekonomia instytucjonalna*, Wrocław.
- Cork 2.0. Deklaracja „Lepsze życie na obszarach wiejskich”, 2016, Luksemburg, https://ec.europa.eu/enrd/sites/default/files/cork-declaration_pl.pdf
- Fedyszak-Radziejowska B., 2016, *Sytuacja społeczno-zawodowa, postawy i opinie społeczności wiejskich [w:] Polska wieś 2022. Raport o stanie wsi*, red. J. Wilkin, A. Hałasiewicz, Warszawa.
- Franiszek, pp. 2015, *Laudato si* 8, https://www.vatican.va/content/francesco/pl/encyclicals/documents/papa-francesco_20150524_enciclica-laudato-si.html, (dostęp: 2.12.2024).
- Gacek A., Misiąg J., Misiąg W., Palimąka K., Rodzinka J., 2024, *Rolnictwo i obszary wiejskie w Polsce – stan obecny, kierunki zmian*, <https://wsiz.edu.pl/wp-content/uploads/2022/06/Rolnictwo-i-obszary-wiejskie-w-Polsce.pdf> (dostęp: 11.12.2024).
- Gądecki S., 2021, *Tradycje. Między rozwojem a zmianą. Dożynki. XXII Niedziela zwykła (Krobia – 29.08.2021)*, <https://archpoznan.pl/pl/web/homilia/view/id/tradycje-miedzy-rozwojem-a-zmiana> (dostęp: 2.12.2024).
- Godłów-Legiędź J., 2009, *Instytucje i koszty transakcji jako podstawowe pojęcia nowej ekonomii instytucjonalnej [w:] Instytucje i transformacja*, red. J. Godłów-Legiędź, Toruń.
- Gruszeńska E., 2013, *Instytucje nieformalne w Polsce. Krajobraz po transformacji*, „Studia Ekonomiczne. Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach”, nr 129: *Współczesne problemy ekonomiczne. Wybrane zagadnienia teoretyczne a praktyka gospodarcza*, Katowice.
- Hodgson G.M., 2006, *What are institutions?*, “Journal of Economics”, vol. XL, no. 1. https://agriculture.ec.europa.eu/common-agricultural-policy/cap-overview/cap-glance_pl (dostęp: 2.12.2024).
- <https://www.cdr.gov.pl/ekonomika-i-organizacja/abc-przedsiębiorcy-rolnego/156-ekonomika-i-organizacja/grupy-producentow-rolnych> (dostęp: 8.12.2024).
- Jan Paweł II, *Bóg powierzył ziemię człowiekowi, aby ją uprawiał i jej strzegł. Msza św. z okazji Jubileuszu Rolników, 12.11.2001*, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/homilie/rolnicy_12112000 (dostęp: 2.12.2024).

- Janiszewska B., 2013, *Zwyczaj i obrzędy dożynkowe*, Zachodniopomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Barzkowicach, Barzkowice, <https://zodr.pl/zinet/wp-content/uploads/2024/07/Zwyczaj-dozynkowe-pdf.pdf>; (dostęp: 2.12.2024).
- Kowalski R., Grott G., 2016, *Powinności rolników w świetle encykliki papieża Franciszka Laudato si'*, „Studia Ecologiae et Bioethica”, nr 14(3).
- North D., 1990, *Institutions, Institutional Change and Economic Performance*, Cambridge University Press, Cambridge.
- North D., 1991, *Institutions*, „Journal of Economic Perspectives”, vol. 5, nr 1.
- Polska wieś 2020. Raport o stanie wsi, 2020*, red. J. Wilkin, A. Harasimowicz, Warszawa.
- Polska wieś 2022. Raport o stanie wsi, 2022*, red. J. Wilkin, A. Harasiewicz, Warszawa.
- Polska wieś 2024. Raport o stanie wsi. 20 lat w Unii Europejskiej, 2024*, red. W. Poczta, A. Harasiewicz, Warszawa.
- Polska wieś 2025. Wizja rozwoju, 2005*, red. J. Wilkin, Warszawa.
- Przybyciński T., 2021, *Instytucjonalne uwarunkowania rozwoju we współczesnej gospodarce. Zarys problematyki*, Warszawa.
- Staniek Z., 2018, *Ekonomia instytucjonalna a koncepcje człowieka gospodarującego*, „Postępy Techniki Przetwórstwa Spożywczego”, nr 1.
- Ścibiorska-Kowalczyk I., 2021, *Amerykańska kultura ekonomiczna w świetle ekonomii instytucjonalnej* [w:] *Instytucje w teorii i praktyce*, red. B. Borkowska, Wrocław.
- Tucker B., Haupt F., Stanley L., 2015, *Institutions in the Agriculture Sector, Strategies for Mitigating Climate Change in Agriculture – Background Material*, https://www.climateandlandusealliance.org/wp-content/uploads/2015/08/Institutions_In_Agriculture_Sector.pdf (dostęp: 15.12.2024).
- Ustawa z dnia 15 września 2000 r. o grupach producentów rolnych i ich związkach oraz o zmianie innych ustaw, DzU, nr 88, poz. 983 z późn. zm.
- Veblen T.B., 2008, *Teoria klasy próżniaczej*, Warszawa.
- Wasiewicz J., 2021, *Metachłopska wspólnota postpamięci. Poza chłopomanię i chłopofobię* [w:] *Historia. Pamięć. Świadomość*, red. A. Klarman, Wrocław–Warszawa.
- Wilkin J., 1995, *Jaki kapitalizm, jaka Polska?*, Warszawa.
- Wilkin J., 2016, *Instytucjonalne i kulturowe podstawy gospodarowania. Humanistyczna perspektywa ekonomii*, Warszawa.
- Wilkin J., *Rynek, państwo i społeczeństwo w Polsce: dojrzewanie równowagi instytucjonalnej* [w:] *Gospodarka i demokracja w Polsce. Dojrzałość i trwałość instytucji*, red. J. Kleer, A. Kondratowicz, Warszawa.
- Williamson O.E., 2000, *The New Economics: Taking Stock, Looking Ahead*, „Journal of Economic Literature”, vol. XXXVIII, nr 3, s. 597, https://web.stanford.edu/~avner/Greif_228_2005/Williamson%202000%20NIE%20Taking%20Stocks.pdf (dostęp: 1.12.2024).
- Współpraca producentów rolnych sposobem na rozwój rolnictwa i obszarów wiejskich, 2022*, Poznań.
- Znaczenie rolnictwa w gospodarce Polski*, https://www.igipz.pan.pl/tl_files/igipz/ZGWiRL/ARP/01.Znaczenie%20rolnictwa%20w%20gospodarce%20Polski.pdf.



Joanna Trzaska-Wieczorek¹

The role of political elites in changing the perception of social threats. The case of Tomasz Kalita and the legalization of medical marijuana in Poland

Abstract

The article analyzes the impact of the actions of a member of the Polish political scene, Tomasz Kalita, representing the left-wing, on changing the perception of medical marijuana in Poland. It outlines the role of a politician who has used his personal experience of cancer and his media positioning to bring about regulatory change in this area. The article pays particular attention to legislative initiatives for legalizing marijuana for medical purposes and the socio-political perception of this issue in the context of the religious-cultural homogeneity of Polish society. The discussion proves that Kalita has contributed to the redefinition of medical marijuana as a medicine, rather than a drug, in the Polish public debate.

Keywords: medical marijuana, legislation, political activism, social order

Streszczenie

Artykuł prezentuje wpływ działań przedstawiciela polskiej sceny politycznej, Tomasza Kalitę, reprezentującego środowisko lewicowe, na zmianę postrzegania medycznej marihuany w Polsce. Charakteryzuje rolę polityka, który wykorzystał osobiste doświadczenie choroby nowotworowej oraz pozycję medialną w celu promowania zmian regulacji prawnych w tym obszarze. W artykule szczególną uwagę zwrócono na inicjatywy legislacyjne dotyczące legalizacji marihuany do celów medycznych oraz społeczno-polityczny odbiór tego zagadnienia w kontekście homogeniczności religijno-kulturowej

¹ Dr Joanna Trzaska-Wieczorek, Zakład Literatury Staropolskiej i Polskiego Oświecenia, Uniwersytet Rzeszowski, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail: jtrzaska@ur.edu.pl, nr ORCID: 0000-0002-6067-6825.

społeczeństwa polskiego. Rozważania dowodzą, że Kalita przyczynił się do redefinicji medycznej marihuany jako leku, a nie narkotyku, w polskiej debacie publicznej.

Słowa kluczowe: marihuana medyczna, ustawodawstwo, aktywność polityczna, ład społeczny

Purpose and Scope of Considerations

Social order is based on the stable functioning of a community guaranteed by a consensus resulting from the dominant value system. It is shaped by religion, the moral system, tradition, and law. The modernization of this consensus, being a long and difficult process, can occur as an effect of the efforts of individuals or social groups that undertake to contest it. The considerations outlined the social activity of Tomasz Kalita, involved in the work on the amendment of the Act on Counteracting Drug Addiction, the so-called „Kalita Act,” as a result of which, from November 1, 2017, the trade of medical marijuana as a pharmaceutical raw material was decriminalized. One of the most important, if not the most important challenge during this period was changing the negative public opinion regarding controlled access to this product and the process of broadly educating society to counteract harmful stereotypes. These considerations capture Kalita's activity from one side – from the perspective of his involvement as a representative of the political elite holding prominent and substantively significant functions in the Democratic Left Alliance (Sojusz Lewicy Demokratycznej – SLD), and from the other – as an ambassador of the postulate to enable legal access to medical marijuana for sick people, of whom he became an informal advocate. An essential element of the considerations is the analysis of the evolution of the perception of access to this substance based on media materials and comments (appearing in the public domain from May 2016 to January 2017), which were the result of this politician's actions.

Post-War Polish Legislation Regulating Access to Narcotic Substances

Regulations concerning cannabis were essentially introduced in international legislation from the second half of the 20th century (Hordowicz 2022: 32). Referring to post-war legislation in Poland, it is worth mentioning the Act of January 8, 1951, on narcotic substances, which mainly dealt with pharmaceutical and narcotic products and sanitary articles, imposing the obligation to punish illegal trade in these sub-

stances by appropriate institutions and prohibiting the use of narcotic substances without a doctor's recommendation in the company of another person. Less than two years later, the Ministry of Agriculture and Food Economy in Poland issued a regulation on October 29, 1952, regarding the registration of medicinal poppy cultivation and the purchase of poppy straw. In turn, the Penal Code of 1969 in Poland, in Article 161, differed from the previous version and provided for imprisonment for anyone „*who, not being authorized to do so, provides another person with a narcotic substance or incites to use such a substance*” (Morawska 2001: 211). The next step in Polish legislation was the adoption of the Act on Preventing Drug Addiction of January 31, 1985 (DzU 1985: 4/15). It was based on three main assumptions: it imposed on state authorities the obligation to undertake comprehensive actions aimed at preventing drug addiction and supporting social organizations, churches, and religious associations in this regard, implemented educational and didactic activities, and control over substances that may lead to drug addiction, provided access to rehabilitation, readaptation, and socialization of addicted persons, and created the Drug Addiction Prevention Fund to ensure infrastructure in this area and finance necessary needs, including providing assistance to addicted persons and their families. The Act on Preventing Drug Addiction caused a certain degree of limitation in the supply of addictive substances. It allowed the cultivation of poppy and hemp by individuals and economic entities upon meeting certain conditions. The 1990s brought new types of narcotic substances (including amphetamine). Therefore, new regulations were needed, tailored to the times and ongoing changes, particularly the diversification of the narcotic substances market. The response to this need was the Act of April 24, 1997, on Counteracting Drug Addiction (DzU 1997: 75/468). This act defined the principles of counteracting drug addiction, which included: educational and preventive activities, treatment and rehabilitation of addicted persons, supervision over substances whose use may lead to drug addiction, combating illegal trade, production, processing, and possession of substances whose use may lead to drug addiction, and supervision over the cultivation of plants containing narcotic substances. Unlike the previous act, the tasks in the field of counteracting drug addiction were entrusted not only to government administration bodies but also to local government units. At the same time, schools, universities, healthcare facilities, military units and police, sports clubs, correctional facilities, detention centers, and prisons in Poland were authorized to undertake these actions within the appropriate scope. The most important change introduced by the legislator, unlike the previous legal state, was the penalization of the mere possession of narcotic substances and psy-

chotropic substances: “whoever possesses such substances is subject to imprisonment for up to 3 years” (Morawska 2001: 213). In the case of lesser severity, the perpetrator was subject to a fine, restriction of liberty, or imprisonment for up to one year. If the subject of the act was a significant amount of narcotic substances or psychotropic substances, the perpetrator was subject to a mandatory fine and imprisonment for up to 5 years. The currently applicable legal act in Poland is the Act of July 29, 2005, on Counteracting Drug Addiction (DzU 2005: 179/1485).

Summarizing this section, it is worth emphasizing that after World War II, cannabis was legal in Poland, but it began to gain increasingly pejorative connotations as a „mind-altering drug”. It wasn't until the second half of the 20th century that cannabis was added to the list of controlled substances under international drug control conventions (Hordowicz 2022: 32). In 1985, its cultivation was banned in Poland without the appropriate permit and possible only for industrial purposes².

Kalita's personal example as a politician – an opinion leader and a patient fighting for access to cannabis therapy

Tomasz Kalita said about himself that the two words that best characterize him are „homo politicus” (*Pamiętamy* 2017), which was often quoted during his illness and in numerous publications shortly after his death. He became involved in politics in 2003 on the occasion of the referendum campaign regarding Poland's accession to the European Union. In 2005, he led the SLD program team and co-created the Program Constitution „SLD Democratic and Social Poland”. In 2008, he became the SLD spokesperson and held this position until 2011, when he returned to program work and founded the left-wing think tank: Ignacy Daszyński Center, which operates to this day and has organized several thematic conferences and publications. Since 2011, he also served as the head of the advisory team of the former Prime Minister and then SLD chairman Leszek Miller, as well as the advisor to the Deputy Speaker of the Sejm Jerzy Wenderlich. On behalf of the SLD, he also served as the vice-chairman of the TVP Program Council. For many years, he functioned in the media space as a person holding significant positions in the

² The „old hemp” almost completely disappeared from Polish villages. It was replaced by monoecious, artificially bred and released on the market only in the second half of the 20th century, fiber hemp, characterized by low THC content and high CBD content. This plant was commonly used for fiber production. However, in the second half of the 20th century, demand for it gradually declined

political party, but in the face of illness and - as it turned out, at the end of his life - he became an ambassador for legal access to medical marijuana for sick people. He educated on his own example what therapeutic significance it can have and how it can affect the quality of functioning. What seems particularly difficult is the fact that Adam Bodnar, the then Ombudsman (current Minister of Justice Prosecutor General), pointed out in an interview for TVN 24 that Kalita „*did not hide behind his illness, did not close himself in privacy, but decided to use it for the public good*” (*Medyczna marihuana: Bodnar – Kalita nie schował się za swoją chorobą* 2017). His testament, as former Prime Minister Leszek Miller said at the funeral, was not only the project concerning medical marijuana but also a call for a different quality of public life (*Ostatnia droga Tomasza Kality. Pożegnanie byłego rzecznika SLD* 2017).

As indicated at the outset, an essential element of the considerations is the analysis of the evolution of the perception of access to this substance based on media materials and comments in the period from mid-2016 to early 2017. Kalita – as he said in interviews - learned that he had a brain tumor at the end of May 2016. On one of the social media platforms, he wrote about undergoing surgery to remove the tumor and raised the topic of medical marijuana. As repeatedly cited in various publications, in his post, he stated that perhaps marijuana oil would help him, which, however, is not allowed for trade in Poland: „*Since I know I have glioblastoma multiforme, life has completely changed. I appreciate it like never before. Apparently, marijuana oil helps. It's terrible that to do everything possible in my situation, I would have to break the law. May my post make the rulers think*” – the politician wrote at the time. At the end of August 2016, SLD politicians submitted a petition to the Sejm, in which they appealed to MPs for a quick change of regulations to enable treatment with medical marijuana and substances containing hemp oil (*Polityk SLD Tomasz Kalita zmarł*, 2017). The petition was accompanied by the project of the so-called „Kalita Act” (allowing such treatment). At the end of October 2016, Kalita met with the President of the Republic of Poland, with whom he talked about oncology in Poland and the legalization of the cannabinoid oil.

Changing the perception of public order threats – the role of media and political attention

Civilizational development continuously generates new threats, and their exhaustive and comprehensive analysis is conducted, among others, by Brunon Hołyst (2013: 19–20), who addresses them in various contexts: moral and ethical, psychological, biological, legal, and socio-cultural. The

author pays special attention to manifestations of social pathology, including those resulting from armed conflicts and threats from the media. The topics of consideration seem to justify the focus on the importance of addressing certain topics by the media, since it is through them that the „threat” posed by medical marijuana can be „domesticated” or, on the contrary, „demonized” in the public space. However, one cannot overlook the fact that the accompanying fears could (and still can) stem from the stratification of social groups in the area of access to information, the source of which is confinement in worldview, age or subcultural bubbles, and the ally of this stratification is technological development (Walek 2015:190–202).

Addressing the topic of changing the perception of social threats, I used the definition proposed by Stanisław Ossowski, who among the four types of social order indicates – as the first – the order of collective representations. It involves „unreflective subordination of individuals and social groups to traditional customs and norms of conduct. This is most often conformity motivated by religion or referring to values and patterns entrenched in culture” (Ossowski 1967: 193). This seems particularly relevant in the context of the considerations taken up here, since in 2015, Polish society was predominantly catholic in terms of religion – according to data provided by the Central Statistical Office (GUS: *Religious Denominations in Poland in the Years 2015–2018*, Warszawa, 2019). The office's report notes that survey studies allow estimating (in a way satisfactory to researchers) only the percentage share of Catholics. Sometimes fractions of a percent of declarations of Orthodox, Protestants, or Jehovah's Witnesses are also revealed, which belong to the Christian family.” Nevertheless, according to the research of the Institute of Statistics of the Catholic Church, in 2015, 35.5 million people lived in Catholic parishes in Poland, including 32.7 million Catholics (92% of Catholics), which – considering the fact that the total population of our country was almost 38.5 million at that time, still gave an impressive share of 84 percent (*Ilu Polaków chodzi do kościoła?* 2017). Catholicism opposes access to drugs, including marijuana, which belongs to this catalog. Despite clear indications from the Bible, e.g.: „Everything is permissible for me, but not everything is beneficial. Everything is permissible for me, but I will not be mastered by anything” (1 Cor 6, 12), there were publications in the Catholic press that allowed the use of drugs in exceptional medical indications, (*Katolicyzm a uzależnienia* 2014)³.

Nevertheless, it should be noted, that the Church's teaching on stimulants takes into account the context in which they were used and the

³ They derive directly from the Catechism of the Catholic Church (Point 2291), which states: *The use of drugs inflicts very serious damage on human health and life. It is a grave offense unless it is prescribed by strictly medical indications.*

intention of the user, so it was difficult to expect that any attempts to violate the existing status quo would not meet with the reservation of the broadly understood public opinion. This also applies to politicians who are afraid of making changes in the law in areas that touch on worldview issues in a religiously (worldview) homogeneous society. Among the legal changes that arouse the greatest social emotions, one can point to, for example, the violation of the so-called „abortion compromise" or regulations concerning the conclusion of partnerships, including the right to adoption by same-sex couples (on July 8, 2024, the legislative work plan of the Council of Ministers published the assumptions of the Act on registered partnerships and the Act introducing it); it should be noted that it does not equate the rights of persons entering into such a partnership with the rights of spouses, e.g. in terms of surname, ceremony at the Civil Registry Office (USC) or adoption, and the regulations are the result of the judgment of the European Court of Human Rights of December 12, 2023 in the case of *Przybyszewska and others v. Poland* (European Court of Human Rights (11454/17, 11810/17, 15273/17, 16898/17, 24231/17, 24351/17, 25891/17, 25904/17, 30128/18, 30340/18,...)).

In this context, the comparison of a sample of the then public opinion (mostly positive) expressed in two independently conducted studies commissioned by the „Rzeczpospolita" daily and Radio TOK FM – with the radical tone of politicians' statements from that period (2015) and – illustratively – with the position of Izabela Leszczyna, currently (2025) serving as the Minister of Health, seems surprising.

Legislative initiatives in the light of the 2015 guidance of the Constitutional Court

For the mere possession of marijuana, the currently applicable regulations impose a penalty of up to 3 years of imprisonment, while the sale of marijuana to another person is punishable by up to 10 years of imprisonment. However, the sale to a minor is a crime punishable by 3 to 15 years of imprisonment. On May 26, 2011, changes were introduced, giving prosecutors the possibility of not filing charges for possession of small amounts of cannabis for personal use if it is the first offense or if the person is addicted to drugs. On April 17, 2015, the Constitutional Court signaled the need for legislative actions aimed at regulating the issue of medical marijuana use. There were noted, that, in light of scientific research, marijuana can be used for medical purposes, especially to alleviate the negative symptoms of chemotherapy used in cancer treatment. Since then, the few initiatives have taken place. On June 16, 2015,

United Right MP Patryk Jaki announced the submission of a parliamentary bill to amend the Act on Counteracting Drug Addiction (bill no. 3668), whose signatories were MPs from various political groups present in the Sejm. As he admitted, „there is no chance for a government bill legalizing medical marijuana” (*Jaki walczy o medyczną marihuanę* 2015). Then, on February 1, 2016, Kukiz'15 MP Piotr Liroy-Marzec submitted a bill to the Sejm of the Republic of Poland to legalize medical marijuana. The bill included a postulate that, after obtaining the appropriate permit, patients could independently cultivate marijuana and prepare products for therapy based on it. To expand the knowledge of parliamentarians in this area, MP P. Liroy-Marzec previously organized a conference on this subject, unfortunately, the attendance among parliamentarians was surprisingly low. The symposium „Medical Marijuana – Opportunities and Limitations” was attended by, among others, Dr. Marek Bachański, who was the first in Poland to start medical marijuana therapy, Dr. Jerzy Jarosz, the founder of the first consultation point for those interested in this substance, as well as parents of children treated with marijuana; along with other specialists in this field, they presented MPs with knowledge about medical marijuana, supported by research and experiences from other countries that had previously gone through the process of legalizing it⁴. In March 2016, the Ministry of Health decided to fully refund the targeted import of drugs containing medical marijuana. The adopted regulations allowed the patient to apply for a refund, provided that the attending physician deemed it the most effective of the available therapies. The second bill that was submitted for parliamentary work at the time was the one so-called *Kalita Act*, which provided for the treatment of medical marijuana and products containing hemp oil. As many experts, including Dr. Mariusz Gujski, emphasized, the topic of legalizing medical marijuana aroused many emotions. *However, it is necessary to separate the use of this substance for medical purposes from aspects related to addictions. In the discussion about marijuana, one can use the example of another substance – morphine. It is used to relieve pain, especially very severe cancer pain, and has been available to patients for many years. It would be completely pointless to combine the medical use of this substance with its narcotic, psychoactive properties. These are two different matters, and similarly, marijuana should be approached. The state's consent to the use of substances con-*

⁴ In the Column Hall of the Sejm, where the symposium was held on January 28, 2016, only representatives of the Kukiz'15 Movement and the then Deputy Minister of Justice Patryk Jaki (PIS), who had already been involved in building the availability of medical marijuana, were present. Among the experts was also Dr. Marek Bachański, who dealt with the use of medical marijuana in the treatment of people with drug-resistant epilepsy and who argued that the use of medical marijuana for such conditions is justified.

tained in marijuana for medical purposes – yes, but consent to their use for psychostimulation is excluded – emphasized Dr. Mariusz Gujski (*Dwa projekty ustaw...* 2016). The bill was submitted to the Sejm on August 23, 2016 (*Petycja ws. dopuszczenia leczenia marihuaną...* 2016).

While the two aforementioned bills were already in the so-called parliamentary freezer, Law and Justice right-wing party (Prawo i Sprawiedliwość – PiS) proposed its own. It did not provide for the legalization of hemp cultivation in Poland but its purchase abroad: *„we will amend the law so that the patient can fulfill a strict narcotic prescription. It will be a prescription drug”*, indicated Deputy Minister of Health Jarosław Pinkas, listing the main assumptions of the PiS bill. The fact that it was a parliamentary bill allowed avoiding public consultations and quickly passing the bill through the Sejm. However, it was much more restrictive than the two previously submitted bills. It was presented to the health committee on December 1, 2016. *„This is not even a compromise, almost nothing remains of this bill (...). If the government decides to buy marijuana abroad and it will not be refunded, it will generate too high costs, unbearable for patients. It has absolutely nothing to do with increasing accessibility”*, said Anna Kalita, a political scientist and journalist, who naturally took over the mandate to assess legislative actions in this area after her husband's death (*„Anna Kalita: To nie jest ustawa Tomka”* 2017). This was an expression of disappointment that the original wording of the draft had been significantly „truncated”⁵. The medical use of cannabis was introduced by the Act of July 7, 2017, which came into force after three months from the date of announcement. Its content mentions products that patients can use, which are: herbs of non-fiber hemp and extracts, pharmaceutical tinctures, as well as all other extracts from non-fiber hemp and resin of non-fiber hemp, which now constitute a pharmaceutical raw material.

Summary

Tomasz Kalita's illness and his decision to share it with the public, acknowledging and showing weakness and the pain associated with it, had the chance to become an impulse for verifying the Polish society's attitude towards medical marijuana and its role in the therapy of sick people. Kalita

⁵ The whole process boiled down to the practice, common in parliamentary reality, of introducing legal regulations in socially important areas in such a way that they go to the account of the coalition partner within the parliamentary majority or the ruling party. In this case, unfortunately, this happened to the detriment of patients, as a number of important provisions, affecting, for example, the availability of cannabis preparations, were simply removed or omitted from the PiS draft.

consciously used his entire arsenal of possibilities – as a public figure, political campaign strategist, media expert, and finally „homo politicus”, to provoke reflection and modernize the conservative public approach to medical marijuana and the perception of people using it as drug addicts or drug dealers. Moreover, with his example and testimony, he disarmed the arguments of politicians fearing attacks for „supporting drug addiction”. Opponents of medical marijuana legalization emphasized that it is a path to drug legalization (*Medyczna marihuana: droga do legalizacji narkotyków?* 2017).

It can be argued that everything that happened in Polish legislation after 2017 regarding facilitating and organizing access to medical marijuana, and thus improving the quality of life for suffering people, was made easier by the intensive eight-month media campaign conducted by Tomasz Kalita. Unfortunately, eight years after his death, the realities are still far from the effects he hoped for. Kalita certainly knew the methods of attracting media attention through emotions, ways of gaining the sympathy of viewers, listeners, and readers, as he had many campaigns behind him. Both, those that ended in success and those that ended in failure. Considering his intense fourteen-year experience in the political-media space, it is hard to imagine it being otherwise⁶. Nevertheless, these considerations focus on a very specific area of Kalita's activity – as a sick person and ambassador for the legalization of access to medical marijuana. A task difficult to accomplish in such a short, barely a few months' time frame, because there was simply not enough time, or rather, to put it bluntly – not enough life.

The indications that we find in the vast majority of internet sources relate to illness, medical marijuana, his wife Anna, their feelings and marriage, faith, death, funeral, and struggle. Searching the internet resources, we find both television materials documenting everyday life, interviews in printed magazines⁷ and on Internet portals, or radio conversations. The information about Kalita's death, which occurred on January 16, 2017, appeared in all significant media in Poland, as well as the remembrance of him and the reminder of the most important, last political battle.

Bibliography

Analizy statystyczne GUS: *Wyznania religijne w Polsce w latach 2015–2018* (Statistical Analyses by GUS: *Religious Denominations in Poland in the Years 2015–2018*), Warszawa, 2019.

Anna Kalita: To nie jest ustawa Tomka, 2017, <https://politykazdrowotna.com/arttykul/anna-kalita-to-nie-jest-ustawa-tomka-n840152> (accessed: 05.08.2024).

⁶ Kalita became politically engaged at the age of 24.

- Dwa projekty ustaw dotyczących medycznej marihuany w Sejmie*, 2016, <https://www.prawo.pl/zdrowie/w-sejmie-sa-dwa-projekty-dotyczace-legalizacji-medycznej-marihuany,258341.html> (accessed: 12.08.2024).
- Hołyst, B., 2013, *Zagrożenia porządku społecznego*, vol. 1, Warszawa.
- Hordowicz M., 2022, *Wprowadzenie do medycznych konopi [in:] Konopie i medyczne zastosowanie kannabinoidów – praktyczne rekomendacje*, red. A. Klimkiewicz, Warszawa.
- Ilu Polaków chodzi do kościoła? Dane ISKK*, 2017, <https://wydarzenia.interia.pl/religia/news-ilu-polakow-chodzi-do-kościoła-dane-iskk,nId,2332729> (accessed: 07.08.2024).
- Jaki walczy o medyczną marihuanę*, 2015, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/913602,jaki-walczy-o-marihuane-medyczna.html> (accessed: 10.08.2024).
- Katolicyzm a uzależnienia*, 2014, https://opoka.org.pl/biblioteka/P/PR/droga_201418_pic_katolik_uzywki (accessed: 4.08.2024).
- Medyczna marihuana: Bodnar – Kalita nie schował się za swoją chorobą*, 2017, <https://www.wnp.pl/parlamentarny/wydarzenia/medyczna-marihuana-bodnar-kalita-nie-schowal-sie-za-swoja-choroba,19931.html> (accessed: 16.01.2024).
- Medyczna marihuana: droga do legalizacji narkotyków?*, 2017, <https://trojka.polskie-radio.pl/artikul/1665301,marihuana-medyczna-w-oparach-absurdu-to-droga-do-legalizacji-narkotykow> (accessed: 05.08.2024).
- Morawska J., 2001, *Regulacje prawne dotyczące narkomanii w Polsce i na tle porównawczym*, „Przegląd Lekarski”, nr 58/4.
- Nie wstydę się być zależnym od mojej żony*, 2016, „VIVA Magazine” December.
- Ossowski S., 1967, *O osobliwościach nauk społecznych*, „Collected Works”, vol. IV, Warszawa.
- Ostatnia droga Tomasza Kality. Pożegnanie byłego rzecznika SLD*, 2017, <https://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/komunikat.xsp?documentId=93DAC1F1A43FBFCAC12580AF003E7A8D> (accessed: 04.08.2024).
- Pamiętamy*, 2017, <https://lewica.org.pl/aktualnosci/10152-pamietamy-4> (accessed: 16.01.2024).
- Petycja ws. dopuszczenia leczenia marihuaną z tzw. ustawą Kality już w Sejmie*, 2016, „Puls Medycyny”, <https://pulsmedycyny.pl/wydarzenia/wydarzenia/petycja-ws-dopuszczenia-leczenia-marihuana-z-tzw-ustawa-kalita-juz-w-sejmie/> (accessed: 05.08.2024).
- Polityk SLD Tomasz Kalita zmarł*, 2017, <https://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/zmarl-tomasz-kalita-polityk-sld/hezxb8x> (accessed: 19.08.2024).
- Rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 29 maja 1996 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie środków odurzających i psychotropowych oraz nadzoru nad tymi środkami (DzU nr 4, poz. 15 zm.; DzU 1985, nr 15, poz. 66; 1987, nr 33, poz. 180; 1989, nr 35, poz. 192).
- Tomasz Kalita (8.02.1979–16.01.2017)*, <https://wyborcza.pl/7,134835,22489058,tomasz-kalita-8-02-1979-16-01-2017.html> (accessed: 8.01.2024).
- Tomasz Kalita o medycznej marihuanie: Nie chcę być legalnym ćpunem*, 2016, rp.pl (accessed: 25.01.2024).
- Tomek Kalita. Walka do końca*, Superwizjer TVN, <https://www.youtube.com/watch?v=SC3oI5ATQtw> (accessed: 25.01.2024).
- Ustawa z dnia 8 stycznia 1951 r. o środkach farmaceutycznych i odurzających oraz artykułach sanitarnych (DzU 1951, nr 1, poz. 4 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 31 stycznia 1985 r. o zapobieganiu narkomanii (DzU 1985, nr 4, poz. 15).
- Ustawa z dnia 24 kwietnia 1997 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (DzU 1997, nr 75, poz. 468).
- Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (DzU 2005, nr 179, poz. 1485).
- Walek, T., 2015, *Struktura porządku publicznego i bezpieczeństwa lokalnych społeczności*, „Culture of Security. Science – Practice – Reflections”, no. 17, pp. 190–202.



Anna Ceglarska¹
Katarzyna Cymbranowicz²

Prospects for the idea of Knowledge-Based Economy. Employing the ancient perspective for the development of the future

Abstract

One of the most prevalent concepts describing the modern economy is the Knowledge-Based Economy (KBE). In an era of rapid scientific and technological advancement, the value of knowledge cannot be overstated; it is our most valuable resource. The aim of this paper is to examine the genesis and evolution of the KBE, as well as highlighting potential challenges and opportunities for its future. Paraphrasing F. Fukuyama's famous prediction of 'the end of history', it seems reasonable to ask whether the KBE marks the 'end of the economy' or whether new determinants may emerge to transform it. Furthermore, as new theories emerge, the question arises as to which of them, and why, should be recognised as 'knowledge' and thus developed to shape the future. Rather than analyzing modern theories, we propose a return to the foundations of our cultural and intellectual heritage. Therefore, this study employs critical literature analysis and philosophical inquiry, referencing contemporary economic thought and Aristotelian hermeneutics. The terminological debates are limited in order to focus on the cultural and historical dimensions of KBE and to suggest its potential future trajectory. Drawing on Aristotle and the metaphor of the 'ship of state', we argue that nowadays, it is no longer sufficient to collect and analyse facts; rather, there is a need to assess probabilities and discuss potential outcomes. Translating this ability into action would enable us to make our knowledge 'practical' (in Aristotelian sense), and thus assist in charting a course for the future.

Keywords: knowledge, economy, Aristotle, philosophy, education

¹ Dr. Anna Ceglarska, Zakład Historii Doktryn Politycznych i Prawnych, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Jagielloński, Bracka 12, 30-005 Kraków, e-mail: anna.ceglarska@uj.edu.pl, nr ORCID: 0000-0003-0868-6097.

² Dr. Katarzyna Cymbranowicz, Katedra Studiów Europejskich i Integracji Gospodarczej, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Rakowicka 27, 31-510 Kraków, e-mail: cymbrank@uek.krakow.pl, nr ORCID: 0000-0001-8943-868X.

Streszczenie

Jednym z najczęściej używanych we współczesnej nauce o gospodarce terminów jest „gospodarka oparta na wiedzy” (GOW). W dzisiejszych czasach, kiedy obserwujemy szybki rozwój nauki i technologii, znaczenie wiedzy staje się kluczowe, gdyż jest ona jednym z naszych najcenniejszych zasobów. Celem tego artykułu jest zbadanie genezy oraz ewolucji koncepcji GOW, a także omówienie wyzwań, które mogą stanąć przed nią w przyszłości. W tym kontekście warto, parafrazując słynną prognozę F. Fukuyamy o „końcu historii”, zadać pytanie, czy GOW będzie stanowić ostateczny etap rozwoju gospodarki, czy też pojawią się nowe czynniki, które zmodyfikują jej oblicze. Trzeba też się zastanowić, które z nowych teorii naukowych zasługują na miano „wiedzy” i tym samym powinny być rozwijane. Zamiast bazować na klasycznej analizie obecnych koncepcji gospodarczych, proponujemy powrót do fundamentów naszego dziedzictwa intelektualnego i kulturowego. Dlatego też niniejsze badanie wykorzystuje krytyczną analizę literatury i dociekania filozoficzne, odwołuje się do współczesnej myśli ekonomicznej i hermeneutyki Arystotelesa. Rozważania terminologiczne zostały ograniczone, by skupić się na kulturowych i historycznych wymiarach GOW i zasugerować jej potencjalne drogi rozwoju. Odwołując się do myśli Arystotelesa i antycznej metafory porównującej państwo do okrętu, twierdzimy, że dziś nie wystarczy już wiedza oparta na gromadzeniu i analizie danych, lecz konieczna jest również umiejętność uwzględniania prawdopodobieństw i przewidywania potencjalnych rezultatów. Zastosowanie tej umiejętności w działaniu umożliwi stworzenie wiedzy „praktycznej” (w sensie arystotelesowskim), a tym samym może pomóc w wyznaczaniu kursu rozwoju i działań na przyszłość.

Słowa kluczowe: wiedza, gospodarka, Arystoteles, filozofia, edukacja

Introduction

The concept of a ‘Knowledge-Based Economy’ (KBE) has been a significant theme in modern economic discourse. However, defining the term presents a challenge, as KBE can be understood as:

- a new paradigm that explains the mechanisms and functioning of the modern economy that emerged primarily in the so-called new growth theories (Smith 1998) and evolutionary economic theory (Michael, Abbas 2023);
- the economic reality of socio-economically advanced countries, which are classified as such based on specific indicators (e.g. innovation and entrepreneurship indices, human capital indices, ICT indices, indicators of impact on the socio-economic environment) (Florczak 2010: 80–83);
- a political project and a recommended development pattern that states should follow if they do not want to take peripheral positions in the new architecture of the world system (e.g. the Lisbon Strategy and the Europe 2020 Strategy).

Formulating a research problem concerning the concept of KBE necessitates making at least two determinations. First, which of the aforementioned spheres should be the subject of discourse. Second, to determine which perspective is to be regarded as the leading one in the understanding of the concept of KBE. In light of these considerations, this paper adopts the position that the concept of KBE represents a novel paradigm in economic theory and a prominent policy initiative that has garnered the attention of an increasing number of researchers, analysts, and strategists engaged in socio-economic development. In turn, with regard to the perspective adopted, the authors intend to focus on issues related to the genesis of the concept, its intellectual heritage and the context in which it developed. Furthermore, some pitfalls related to the contemporary understanding of the notion of KBE shall be highlighted. To illustrate these, as well as some proposals to improve the current understanding of KBE, we shall refer to our ancient philosophical legacy and to the classical metaphor of a ship that can be used to illustrate those issues related to economic, political and social spheres.

In alignment with the perspective espoused by J.S. Mill, we approach the study of political economy and associated matters as an integrated, holistic endeavour (Mill 1844; Raworth 2017: 86, 206–207). Accordingly, this text will employ a method of critical literature analysis, with reference to contemporary economic thought regarding the idea of KBE. Furthermore, in light of the research goals that have been made, a philosophical analysis will be employed, drawing upon the insights of ancient thought and hermeneutics of philosophical treatises, especially those of Aristotle. In order to avoid digressions and to focus on the set goals, this text limits discussion of terminology, particularly with regard to the analysis of types of knowledge and a broader interpretation of Aristotle's thought. In this respect, our approach is grounded in the findings of earlier studies (Ceglarska, Cymbranowicz 2024: 257–296). Building on these findings, we aim to explore the potential future trajectory of KBE. This approach, which draws upon deeply embedded historical and cultural associations, will facilitate a comprehensive understanding of the problem and may indicate possible further research directions on the issue of KBE in order to ensure that the ideas of KBE may still remain valid, while preserving the ability to develop and respond adequately to contemporary needs.

What is KBE?

The contemporary economy is often referred to as a 'Knowledge-Based Economy' (KBE). This term is used to describe an economic system in which the strategic factor determining the pace and level of socio-

economic development is the use of knowledge potential (Burke 2000: 1). The continuous creation and utilisation of knowledge serves as a source of innovation, providing novel solutions that form the foundation of the KBE (Zienkowski 2003: 15). The term KBE is used to describe the new orientation of modern economies. It refers to the concept of the post-industrial economy and society, as developed by A. Toffler and D. Bell. The rise of the KBE, or 'new economy', signals the emergence of a new phase in socio-economic development, namely the knowledge economy and society. It is the consequence of profound and irreversible transformations that have fundamentally altered the fabric of socio-economic life at the turn of the 21st century (see Table 1).

Table 1. Agricultural, industrial and information society – comparison

Assessment parameters	Agricultural society	Industrial society	Information society
wealth	land	capital	knowledge
primary product	food	manufactured goods	data, information
work	near home	far from home	at home, telework
transport	river, road	railway, highway	information highway
energy	human, animal energy	coal, steam, petrol	nuclear electricity
scale of operation	local	regional	global
entertainment	ritual, folk	mass	home, interactive
mystery	religious	political	commercial
education	master	school	computer, online, telelearning

Source: Haber 2001: 45.

Existing literature on knowledge, information and their use in the modern world identifies a number of stages that led to the emergence of the KBE (Piech 2004: 182). In this context, it is also relevant to cite the theory of three sectors, which posits that the economy progresses successively through three stages of development: pre-industrial, industrial and post-industrial. Due to a growing discourse surrounding the potential existence of a fourth sector, associated with the acquisition, storage, processing and transmission of information through advancements in computer techniques and technologies, a fourth phase of economic development, referred to as the knowledge economy era, has been proposed. This era is characterised by the dominance of knowledge as the primary driver of innovation, making it a crucial aspect of modern economic systems. The scientific literature on the transformation of the contemporary social and economic sphere is extensive. A plethora of studies and analyses fall wit

hn the realm of the KBE. Nevertheless, many researchers maintain that a satisfactory resolution of the numerous pivotal issues pertaining to the ‘new economy’ remains elusive. In the view of R.D. Atkinson and R.H. Court (1998), a comprehensive account of the ‘new economy’ can only be achieved by adopting a more expansive perspective (see Table 2).

Table 2. Key characteristics of the old/traditional economy and the new/KBE

Issue	Old Economy	New Economy
Economy-Wide Characteristics:		
Markets	Stable	Dynamic
Scope of Competition	National	Global
Organizational Form	Hierarchical, Bureaucratic	Networked
Industry:		
Organization of Production	Mass Production	Flexible Production
Key Drivers of Growth	Capital/Labor	Innovation/Knowledge
Key Technology Driver	Mechanization	Digitization
Source of Competitive Advantage	Lowering cost through Economies of Scale	Innovation, Quality, Time-To-Market, and Cost
Importance of Research/Innovation	Low-Moderate	High
Relations With Other Firms	Do It Alone	Alliances and Collaboration
Workforce:		
Policy Goal	Full Employment	Higher Real Wages and Incomes
Skills	Job-Specific Skills	Broad Skills and Cross-Training
Requisite Education	A Skill or Degree	Lifelong Learning
Labor-Management Relations	Adversarial	Collaborative
Nature of Employment	Stable	Marked by Risk and Opportunity
Government:		
Business-Government Relations	Impose Requirements	Encourage Growth Opportunities
Regulation	Command and Control	Market Tool, Flexibility

Source: Atkinson, Court 1998: 7.

The term ‘knowledge-based economy’ has recently begun to appear in world literature. The first academic study to define the KBE as an economy ‘directly based on the production, distribution and use of knowledge and information’ was a research report produced by the OECD in 1996, entitled *The Knowledge-Based Economy* (p. 7; Burke 2000: 3–10). Subsequently, however, there has been no universally accepted definition of KBE. Nevertheless, a common feature of most of them is the reference to a system composed of three components: knowledge, the economy and the interactions between them (Chojnicki 2001: 80). A review of the literature on KBE reveals that information, knowledge and intellectual capital are of significant importance in the contemporary socio-economic landscape. Therefore, the majority of definitions of the KBE are based on an attempt to identify its defining characteristics (Marcinkowski 2010: 20), and all emphasise the importance of knowledge, whereby it is not so much the possession of knowledge that is important, but the ability to use it in economic practice. The combination of theoretical and practical knowledge is in accordance with one of the fundamental assumptions of the long-term socio-economic development strategies of the European Union, namely the promotion of entrepreneurship and related innovation with a view to establishing a knowledge-based economy and an educated society that is adaptable to change (Wojnicka 2003: 45).

Naturally, it would be erroneous to suggest that the appreciation of knowledge, information and intellectual capital is a phenomenon exclusive to the modern, ‘new economy’. The usability of knowledge, historically linked to the even more difficult question of ‘what is knowledge?’, has been a topic of consideration since (at least) the time of ancient Greek philosophy and an important determinant and factor of development in the past (Ceglarska, Cymbranowicz 2024: 269–270). The practice of professional ‘selling’ of knowledge was already practised by the sophists, thus earning the critique of Plato. In ancient Rome, legal terminology such as ‘property’ and ‘theft’ was also applied to knowledge (Burke 2000: 150), and subsequently merged into contemporary copyright law. However, the most significant innovation associated with KBE is the recognition of information, knowledge and intellectual capital as the primary endogenous factor influencing socio-economic development (Drucker 1993: 5; Collinge, Staines 2009: 166).

The visions for the future of KBE

Nevertheless, it seems implausible that the KBE represents the final stage of economic growth. In most cases, each proclaimed ‘end’ has proven to be merely another stage of development. The concept of the

‘end of history’ was articulated by G.W.H. Hegel and subsequently developed by K. Marx to explain the historical development of socio-economic formations and predict their next stages. F. Fukuyama, in his essay, *The End of History?* (1989, 1992), posited that history would culminate with the establishment of liberal democracy. None of these had come to pass. It seems implausible that the acknowledgement of the significance of knowledge and the prioritisation of its advancement and accumulation will represent the concluding phase of economic growth. Indeed, new theoretical frameworks are continually being developed to more effectively address the contemporary challenges associated with technological advancement, artificial intelligence, global migration, climate change, and other evolving phenomena. In 1960, W. Rostow (p. 4) published, within a book of the same title, a model of ‘stages of economic growth’, believing it is possible to position all societies within one of these categories:

1. the traditional society,
2. the preconditions for take-off,
3. the take-off,
4. the drive to maturity,
5. the age of high mass-consumption.

As K. Raworth (2017: 205) correctly asserts, the terms ‘take-off’, ‘start’, and ‘drive’ evoke images of aircraft flight. Thus, the historical development of economic thought can be seen as a type of a journey. However, Rostow does not provide an elaboration on its ultimate future. ‘Beyond, it is impossible to predict’ (Rostow 1960: 16), he states, suggesting only that the increase in real income may eventually become a less appealing prospect.

It would appear that we have now reached this stage. Furthermore, it is evident that this journey is not unfolding on well-trodden ground with a clear destination. At the same time, it seems that this ‘destination point’ is of primary importance. Some of the traditional theories continue to focus on GDP growth, while others, moving away from traditional thinking, emphasise sustainable growth, knowledge or climate issues. K. Raworth put forth a novel ‘doughnut economy’ model, postulating that transformation necessitates the development of an alternative model and a revised paradigm of thought. Moreover, she asserts that images have a profound impact on human thinking: ‘If we want to rewrite economics, we need to redraw its pictures too, because we stand little chance of telling a new story if we stick to the old illustrations.’ (Raworth 2017: 17)

As a result, she presents her concept in the form of a doughnut. The objective pursued here differs somewhat from that of the aforementioned approach, as it is not to provide a visual representation of a predetermined destination; rather, it is to examine the process of journey itself, identifying the issues associated with it, the required knowledge and the possible results, in order to consider the ways for ensuring an effective response to change.

As previously stated, for KBE it is crucial to possess the ability not only to collect, but more, to use knowledge in economic practice, while also demonstrating the capacity to adapt to changes. It is therefore essential to be able to 'act' in a way that may (but does not have to!) lead to the desired outcome. In light of Raworth's assertion that images resonate more profoundly with the imagination than words, we will employ a metaphor that, in our estimation, most effectively illustrates the processes of 'travel' and 'adjustment'; the metaphor of a ship. It should be noted that this visualisation is not an innovative approach, as its roots can be traced back to ancient times. Nevertheless, we believe this metaphor has three main advantages:

- Primarily, it is widely applicable as it is easily understood by a broad audience. It is not only highly visual and based on familiar symbols, but it also references well-known phenomena. Consequently, the metaphor retains its relevance and applicability across a range of contexts.
- Secondly, the ship spends the majority of its time sailing on the sea, a volatile and unstable environment in which some events can be predicted, while others are constantly surprising. Therefore, this visualisation reflects the variability of the modern world and the need for the previously mentioned ability to adapt.
- Thirdly, the metaphor refers to social relations. These are factors that are particularly challenging to define and predict, due to the significant element of uncertainty involved.

For these reasons, although in its original form and in the most common contemporary use the metaphor refers primarily to the state, we recognize that the image of the ship can also be applied to the economy. The economic, state and political spheres are areas of human activity, characterised by certain rules but also high variability, and the dynamics of relationships and cooperation.

It could be argued that the principles of ancient economics have little relevance to modern theories and the role of the state (more see: Burke 2000: 200). It is important to note, however, that the metaphor itself is not intended to present a set of technical and economic solu-

tions or theories that are ready for direct application. Instead, the metaphor's purpose is to prompt reflection on the challenges and opportunities that humanity will face in the future and to encourage the development of strategies to cope with the inevitable economic turbulence that lies ahead. And so we do not see the metaphor of the ship as a compendium of 'knowledge' about acting in a state of uncertainty and change; rather, it indicates possible ways of proceeding, leaving the final decision in the hands of those who act. This allows us to consider potential future developments, as well as the challenges and opportunities facing KBE.

The Ship of Economy

The comparison of the state to a ship was a recurring theme in ancient philosophical discourse, as well as in various forms of literary expression, including tragedies, songs, and speeches. The concept can be traced back to at least the 6th century BC, to the poems of Alkaios (fr. 6, 208a, 338). It then appears in Plato's *Republic* (Rep. VI, 488a–488e) and Polybius' *Histories* (VI, 44)³. In the following centuries, a rather apocalyptic portrayal of the state as a vessel tossed about by storms was most frequent. The popularity of this metaphor is based on its visual impact: it presents a community in a limited territory that is besieged by internal conflicts but strives to attain common goals. It is, however, possible to consider this metaphor in a more expansive manner, extending it to encompass any sphere of human life that necessitates cooperation and is oriented towards some goal. In most cases, this goal is the improvement or guarantee of a peaceful existence, which also encompasses the economic sphere. In an era of accelerated development, computerisation, and rapid socio-economic and climatic changes, we find ourselves on a ship traversing a turbulent sea (Oakeshott 1962: 127). In recent years, there have been numerous instances of unforeseen variables that have altered the global landscape: the migration crisis, the COVID pandemic, and, most recently, the outbreak of war in Ukraine.

It may be assumed that all problems can be solved with the arrival at the port. However, this assumption has been shown to be deceptive. First, the final destination may differ from that initially anticipated. Second, the proximity of the port may prove misleading. While it means the end of the voyage and a promise of tranquillity, it encour-

³ These are only the most developed uses. See: Ceglarska 2023: 31–43.

ages complacency and the pursuit of particular, individual interests (Polybius: VI, 44). Finally, the fundamental nature of a ship is to remain in motion. The port is merely a stop before another journey and challenges of the restless sea.

Therefore, the fundamental issues and inquiries exemplified by this metaphor remain valid. These include the identification of the essential characteristics of the individuals needed, the formulation of strategies for charting a new course and making informed decisions, and the understanding of the potential challenges that may arise in the process. It is crucial to determine whether the selected route is aligned with the intended destination and to have a comprehensive grasp of the latter. When contemplating the prospective trajectory of KBE, this question should be regarded as the most pivotal.

In Plato's use of the metaphor, the ship's crew comprises a captain, a navigator (helmsman) and sailors. The captain is a figure of authority, while the navigator is a specialist in the field of nautical knowledge. The sailors, on the other hand, are a collective of individuals who contribute to the operation of the ship, but lack the expertise to navigate it, and who are unable to adopt a perspective and think strategically about future outcomes. The only individual with the requisite knowledge to navigate the ship is the helmsman, but he is disregarded by the others as 'a stargazer, an idle babbler, a useless fellow' (Plato: *Rep.* VI, 488e–489a). According to Plato, in the political community, the role of helmsman is played by a true philosopher, the one in possession of scientific knowledge, which is the sum of all other kinds of knowledge (Hayek 1945: 519). Others not only lack this knowledge, but even perceive no need for it, as they believe their strength lies in numbers.

However, on a ship, there are no individuals completely devoid of the ability to sail. An analogous situation can be observed in the context of economic issues. As F. von Hayek stated, knowledge 'never exists in concentrated or integrated form but solely as the dispersed bits of incomplete and frequently contradictory knowledge which all the separate individuals possess.' (Hayek 1945: 519). Similarly, on a ship, each sailor possesses some competence or skill that makes them useful, even if they are not fully aware of it. Thus, looking at the metaphor in this way, the sailors would rather possess so-called 'tacit' knowledge. Hayek's implied existence of tacit knowledge is reflected in later theories (Polanyi 2009; Alavi, Leidner 2001: 107–136; Hayes, Walsham 2003: 54–77) that divide knowledge into two types: explicit and tacit.

Table 3. Explicit and tacit knowledge

	Explicit (objective) knowledge	Tacit (subjective) knowledge
Character	expressed in words and numbers; formal, easily processed and codified	not easily visible and expressible; personal, hard to formalise
Types	codified and systematised information	informal, hard-to-pin-down skills or crafts
Disclosure and transfer	through gathering of information taught and passed on	through insights, intuitions, hunches trial and error; difficult to communicate or share
Location	documents, databases, charts, etc.	rooted in individual's action and experience

Authors' elaboration based on: Nonaka, Takeuchi 1995: 8–11.

It can be seen that when these divisions are translated into an ancient metaphor, a particular issue emerges: neither the captain nor the helmsman possesses explicit knowledge. As mentioned, the captain is mainly able to give orders and enforce obedience, while the helmsman is disregarded by the sailors, as his knowledge is not ‘easily communicated’ or put into digestible data. But the helmsman alone will not get the ship anywhere. There is a need for all other crew members as well, and each of them possesses some particular knowledge regarding their specific role. Therefore, the types of knowledge needed to successfully navigate the ship, multiply. C. Collinge and A. Staines (2009: 166) state that ‘the neglect of other types of knowledge among proponents of the KBE thesis has produced a very one-sided picture’, so they devote their text to other types of knowledge that should be developed within the KBE. In doing so, they actually increase the potential resource, the quantity of products or ‘the plurality of knowledges’ (Burke 2000: 13–17). On the ship we would have the knowledge of the oarsman, the cook, the soldiers and so on. The problem we see in this otherwise valid analysis concerns one aspect – delving into particularities, which tend to multiply, does not provide a comprehensive understanding of the situation and may impede decision-making. The proliferation of specialists in increasingly narrow fields is a consequence of the assumption that deeper knowledge will enable them to solve problems related to their field. However, this approach overlooks the fact that a certain amount of universality is needed in undertaking holistic activities and such universality is not simply the sum of particularities.

Moreover, Aristotle, Plato's successor, draws attention to an important fact – no matter how many types of knowledge we separate out, and what value we place on them, they cannot by themselves change the future – human action is required to do so. The philosopher employs the example of a physician as a figure who possesses knowledge. Yet, this physician is, in fact, anyone who is confronted with a decision (the navigator or an actor in the economic sphere). Aristotle (*Met.* 1.981a.) places considerable emphasis on the necessity of possessing specific knowledge pertaining to particular cases. An individual who knows the universal but lacks comprehension of the specific elements may be unsuccessful in their actions. However, an excessively narrow specialisation will impede the practitioner's ability to fully comprehend the complexity of the problem. Moreover, the resolution of one issue may give rise to the emergence of another. This is what differentiates this practitioner from a 'good' one, who can 'best treat a particular person if he has a general knowledge of what is good for everybody, or for other people of the same kind' (*Arist. Nic. Eth.* 10.9). This appears to be the primary challenge associated with the contemporary interdisciplinary approach in the sciences. In theory, such research generates a 'broad' type of knowledge, as it necessitates the integration of diverse disciplines and fields of knowledge. However, it is primarily based on the accumulation of knowledge, with each member holding position within their respective domain.

Aristotle posited that mere accumulation is inadequate; rather, there is a need to evaluate, rank and ultimately act upon that knowledge. A physician must prescribe a treatment, a navigator – choose a course. Otherwise, their knowledge is merely theoretical and has no practical impact. Such action is inherently risky, as it is based on probability rather than certainty. Furthermore, the risk cannot be entirely mitigated by acquiring more knowledge, as it is not possible for any individual to possess all the necessary information, and external, independent factors also have a significant impact. Yet, these actions are not entirely contingent on chance. What is required is the ability to make an accurate assessment of what can happen 'either probably or necessarily' (*Arist. Poet.* 1451b). This, for Aristotle, enables the proper evaluation of particular facts and formulation of general truths. Therefore, it can be reasonably argued that a Platonic philosopher is not suited to the role of a navigator, at least not in the context of the real world, since it has to be someone who understands that:

- there are different types of knowledge and they interact by complementing each other;
- no one possesses the whole 'certain' (platonic) knowledge and so
- even his knowledge is incomplete, since an individual 'has knowledge of the concrete circumstances of time and place' (Hayek 1945: 521).

And so the knowledge needed is a knowledge of what is probable or necessary, that includes:

- theoretical knowledge of facts,
- understanding the variability of reality and sudden changes that impede decision-making,
- ability to judge: to choose the most adequate solution for a time being.

The necessity to be able to consider probabilities results, most of all, from the lack of complete data. Rarely anyone has access to all of it, as it includes not only economic data, but also social relations, characters of people involved, their goals, opinions, and even emotions. As Hayek observed (Hayek 1945: 519), mathematical attempts (that is, based on ‘certain’, epistemic Platonic-philosophical type of knowledge) to refine economic theories, obscure the picture rather than solve the problem. In order for them to be effective, it would be necessary to, at least:

- have all the relevant information,
- take as a starting point one given system of preferences,
- have full knowledge of the available means,
conditions that are hard, if not impossible to meet.

Furthermore, in the context of increasing integration and globalisation, it is important to consider that no community exists as an isolated entity, but rather operates in a collaborative manner, akin to a convoy sailing together in formation. This is how the ancient metaphor was updated by B. Crick (1962: 113). His use of the term ‘convoy’ once again draws attention to the issue of relationships, not just within a single community, but communities between themselves. While cooperation is necessary, it is no longer confined to a single ship, but rather requires the collaboration of numerous vessels, their navigators, captains, and sailors. A change of course by one ship may effectively influence all of the others. Consequently, economics, like politics, can be defined as the art of cooperation.

Conclusions

It is commonly held among researchers that KBE as a conceptual category is a product of the European perception of socio-economic development, articulated as early as the 19th century in response to the social and economic consequences of the Industrial Revolution, which underpinned transformations in Europe and later the whole world. The overwhelming majority of socio-economic concepts that emerged at that time were in alignment with reflections on the processes responsible for the rapid and profound changes observed in the surrounding reality. In

light of the aforementioned, it can be posited that the KBE, in response to the evolving needs and aspirations of modern societies, aspires to the role of a 21st-century leading socio-economic development strategy. However, it is not a universal model, as the conditions for ‘entering’ the path of development associated with the KBE are demanding and not all (although they may desire to do so) are able to fulfil them (Kukuła 2013: 573).

The transformation of paradigms of thought is contingent upon action. Such action was undertaken by K. Raworth, resulting in the formulation of the ‘doughnut economy’ concept. She lists seven changes that need to take place in our thinking about economics in order for it to adapt to modern requirements (Raworth 2017: 28):

1. Change the Goal,
2. See the Big Picture,
3. Nurture Human Nature,
4. Get Savvy with Systems,
5. Design to Distribute,
6. Create to Regenerate,
7. Be Agnostic about Growth.

It is noteworthy that the majority of these concepts can be realised if we think of ourselves as sailors on the ship. Maybe indeed we are aiming (or should be) for the Raworth’s proposed Doughnut-port, however, in the event of necessity (2) – unexpected dangers, changes in weather, attacks and so forth – it is imperative to be prepared to alter the destination (1), since pursuing it unreflectively at all costs can result in disaster (7) and without a comprehensive understanding of the ship’s mechanics (4) as well as the ability to work together within it (3, 5), any progress will be impeded or even halted and our ship may drown.

It is essential to understand the operational dynamics of the ship of economy as a unified system in order to implement any corrective measures. An additional element that is indispensable for the evolution of the KBE can be identified once more by referring to the work of Aristotle. It is insufficient to possess only particular, individual knowledge. It can be used to describe specific facts, but not to predict or explore probabilities. Stagirite attributes this function to poetry, indicating that it is of a philosophical nature (Arist. Poet. 1451b). Rather than presenting particular, factual data, poetry guides readers in contemplating probabilities and predictions requiring deeper thought. This is how it facilitates the evolution of knowledge: by providing a generalised representation of individual experiences. Similarly, the creation of knowledge requires a certain degree of generalisation. It is inadequate for the navigator to

rely exclusively on instinct or tacit knowledge; they must also possess explicit, theoretical knowledge in order to make optimal decisions and act on them effectively in rapidly changing conditions. Yet, in order to shape reality and map the paths of development, it is not sufficient to possess knowledge alone, whether the explicit or tacit one. The necessity for the latter, as well as for the interdisciplinarity, is consequently emphasised. However, it remains deeply enrooted in the traditional paradigm of thinking, despite the desire to create specialists with a broad range of knowledge and expertise, rather than those trained in a narrow field of study. We believe that adopting the Aristotelian approach may prove beneficial for the development of KBE. As the metaphor of the ship illustrated, there is a need not only to develop different types of knowledge, but also to be able to draw some universal conclusions, and, most of all, to understand the fluid and variable nature of current reality. In this reality, it may not be possible to define goals with certainty and finality, whether they be detailed and long-term economic plans or an unambiguously plotted route to a specific port. Individual actions, which can serve as an excellent model of behaviour, must therefore be considered within the context of social interactions. This allows for the teaching and universalisation of the very qualities that can become a further motive for development.

References

- Alavi M., Leidner D.E., 2001, *Review: Knowledge Management and Knowledge Management Systems: Conceptual Foundations and Research Issues*, "MIS Quarterly" 25/1.
- Alkaios, 1996, *Poems* [in:] *Greek Lyric. An Anthology in Translation*, ed. A.M. Miller, Hackett, Cambridge Ind.
- Aristotle, 1932, *Poetics*, ed. W.H. Fyfe, Cambridge MA–London.
- Aristotle, 1933, *Metaphysic*, ed. H. Tredennick, Cambridge MA–London.
- Aristotle, 1934, *Nicomachean Ethics*, ed. H. Rackham, Cambridge MA–London.
- Atkinson R.D., Court R.H., 1998, *The New Economy Index: Understanding America's Economic Transformation*, <https://da.mdah.ms.gov/musgrove/pdfs/23062.pdf> (access: 20.12.24).
- Burke P., 2000, *A Social History Of Knowledge. From Gutenberg to Diderot*, Polity Press, Cambridge.
- Ceglarska A., Cymbranowicz K., 2024, *The role of phronesis in Knowledge-Based Economy*, "Philosophical Problems in Science" 76.
- Ceglarska A., 2022, *Państwo jako statek: metafora okrętu a problemy demokracji*, „Gubernaculum et Administratio” 2/26.
- Chojnicki Z., 2001, *Wiedza dla gospodarki w perspektywie OECD* [in:] *Gospodarka oparta na wiedzy – wyzwanie dla Polski XXI wieku*, ed. A. Kukliński, KBN, Warszawa.

- Collinge Ch., Staines A., 2009, *Rethinking the Knowledge-Based Economy*, "Built Environment" 35/2.
- Crick B., 1962, *In defence of politics*, Univ. of Chicago Press, Chicago.
- Drucker P.F., 1993, *Post-Capitalist Society*, Butterworth-Heinemann, Oxford.
- Florczak W., 2010, *Pomiar gospodarki opartej na wiedzy w badaniach międzynarodowych*, „Wiadomości Statystyczne. The Polish Statistician” 55/2.
- Fukuyama F., 1989/1992, *The End of History?*, NYC.
- Haber L., 2001, *Poznawcze aspekty badań nad społecznością informacyjną* [in:] *Mikrospołeczność informacyjna na przykładzie miasteczka internetowego Akademii Górniczo-Hutniczej*, ed. L. Haber, Kraków.
- Hayek F., 1945, *The Use of Knowledge in Society*, "American Economic Review" XXXV/4.
- Hayes N., Walsham G., 2003, *Knowledge sharing and ICTs: A relational perspective* [in:] *The Blackwell handbook of organizational learning and knowledge*, eds. M. Easterby-Smith, M.A. Lyles, Malden.
- Kukuła A.J., 2013, *Gospodarka oparta na wiedzy jako strategia rozwoju gospodarczego XXI wieku* [in:] *Nowe strategie na nowy wiek. Granice i możliwości integracji regionalnych i globalnych*, eds. M. Chorośnicki et al., Kraków.
- Marcinkowski A., 2010, *Era gospodarki opartej na wiedzy* [in:] *Wiedza współczesnych organizacji. Wybrane problemy zarządzania*, ed. P. Jedynak, Kraków.
- Michael K., Abbas R., 2023, *Evolutionary Economic Theory: A review* [in:] *TheoryHub Book*, ed. S. Papagiannidis, <https://open.ncl.ac.uk/theory-library/TheoryHubBook.pdf> (access 20.12.24).
- Mill J.S., 1844, *On the definition of political economy*, <http://www.econlib.org/library/Mill/mlUQP5.html> (access 20.12.24).
- Nonaka I., Takeuchi H., 1995, *The Knowledge-creating Company: How Japanese Companies Create the Dynamics of Innovation*, Oxford.
- Oakeshott M., 1962, *Rationalism in politics*, London.
- OECD, 1996, *The Knowledge-Based Economy*, OCDE/GD, 96,102, Paris.
- Piech K., 2004, *Gospodarka oparta na wiedzy jako etap przemian społeczno-gospodarczych krajów transformacji systemowej* [in:] *Gospodarka, przedsiębiorstwo i konsument a wyzwania europejskie*, eds. J. Nowakowski, A. Skowronek-Mielczarek, Warszawa.
- Plato, 1969, *Republic*, transl. P. Shorey, Cambridge MA–London.
- Polanyi M., 2009, *The Tacit Dimension*, Chicago.
- Polybius, 1962, *Histories*, transl. E.S. Shuckburgh, London–NYC.
- Raworth K., 2017, *Doughnut Economics. Seven Ways to Think Like a 21st-Century Economist*, NYC.
- Rostow W., 1960, *The Stages of Economic Growth: A Non-Communist Manifesto*, Cambridge.
- Smith K., 1998, *Innovation as a Systemic Phenomenon: Rethinking the Role of Policy* [in:] *A New Economic Paradigm? Innovation-based Evolutionary Systems*, ed. K. Bryant, A. Wells, Canberra.
- Wojnicka E., 2003, *Współpraca w procesie innowacyjnym w Unii Europejskiej*, „Wspólnoty Europejskie” 4.
- Zienkowski L., 2003, *Gospodarka „oparta na wiedzy” – mit czy rzeczywistość*, „Studia Ekonomiczne” 1/2.



Joanna Dzionek-Kozłowska¹

Karolina Gryl²

Adrian Kobyłecki³

Karolina Kuczevska⁴

Wiktor Owczarek⁵

Oskar Walas⁶

Academic Background and Moral Decision-Making: Insights from the Trolley Problem

Abstract

This article presents the results of a study on the relationship between academic education and students' ethical decisions. To determine whether field of study correlates with choices in moral dilemmas, we conduct a survey confronting respondents with the Trolley Problem—a famous thought experiment that requires reference to fundamental moral

¹ Dr hab. Joanna Dzionek-Kozłowska, prof. UŁ, Katedra Historii Ekonomii, Instytut Ekonomii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41, 90-214 Łódź, e-mail: joanna.dzionek@uni.lodz.pl, nr ORCID: 0000-0003-2146-5491.

² Lic. Karolina Gryl, SKN “Paradygmat”, Instytut Ekonomii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41, 90-214 Łódź, e-mail: karolina.gryl@edu.uni.lodz.pl, nr ORCID: 0009-0003-6935-0041.

³ Mgr Adrian Kobyłecki, SKN “Paradygmat”, Instytut Ekonomii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41, 90-214 Łódź, e-mail: adrian.kobylecki@edu.uni.lodz.pl, nr ORCID: 0009-0000-9717-0329.

⁴ Lic. Karolina Kuczevska, SKN “Paradygmat”, Instytut Ekonomii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41, 90-214 Łódź, e-mail: karolina.kuczevska@edu.uni.lodz.pl, nr ORCID: 0009-0003-2288-7829.

⁵ Wiktor Owczarek, SKN “Paradygmat”, Instytut Ekonomii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41, 90-214 Łódź, e-mail: wiktow.owczarek@edu.uni.lodz.pl, nr ORCID: 0009-0004-1197-7447.

⁶ Oskar Walas, SKN “Paradygmat”, Instytut Ekonomii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41, 90-214 Łódź, e-mail: oskar.walas@edu.uni.lodz.pl, nr ORCID: 0009-0002-8616-5668.

norms, in which the respondent must decide whether to sacrifice the life of one person in order to save five others. Analysis of the empirical data gathered from students across a wide range of academic disciplines—including humanities, medicine, social sciences, natural sciences, and fine arts ($N = 1084$)—revealed differences in the response distributions among the studied groups. Students in medical and health sciences, as well as those studying national security and military studies, were more likely to express a willingness to sacrifice one life in order to save five compared to students from other fields. Contrary to our expectations, it turned out that despite the importance of the utility maximisation concept in economic theory and teaching, economic education is not correlated with a greater tendency to make active (“utilitarian”) choices. Our findings suggest that academic education may shape students’ moral decisions, but this influence is most evident in professional contexts and ethical challenges specific to their field of study.

Keywords: ethical dilemma, higher education, Trolley Problem, moral norms, academic disciplines, economics, medical sciences

Streszczenie

Artykuł przedstawia wyniki badania zależności pomiędzy edukacją akademicką a decyzjami etycznymi studentów. W celu ustalenia, czy kierunek studiów koreluje z podejmowaniem określonych wyborów w dylematach moralnych, przeprowadzono badanie ankietowe, w którym respondenci zostali postawieni przed tzw. problemem wagonika (the Trolley Problem) – eksperymentem myślowym wymagającym odwołania się do fundamentalnych norm moralnych, w którym respondent musi podjąć decyzję, czy poświęcić życie jednej osoby, by uratować pięć innych. Analiza materiału empirycznego uzyskanego od studentów reprezentujących szerokie spektrum dyscyplin, obejmujące nauki humanistycznych, medyczne, społeczne, ścisłe oraz sztuki plastyczne ($N = 1084$), ujawniła istnienie różnic między rozkładami odpowiedzi badanych grup. Studenci kierunków medycznych i nauk o zdrowiu oraz osoby studiujące bezpieczeństwo narodowe i wojskoznawstwo częściej niż studenci innych dyscyplin deklarowali gotowość poświęcenia życia jednej osoby w celu uratowania pięciu. Wbrew naszym oczekiwaniom okazało się, że wykształcenie ekonomiczne nie koreluje z większą skłonnością do podejmowania aktywnych („utilitarnych”) decyzji, mimo kluczowej roli koncepcji maksymalizacji użyteczności w teorii ekonomii i edukacji ekonomicznej. Uzyskane wyniki sugerują, że edukacja akademicka może wpływać na decyzje moralne studentów, jednak oddziaływanie to jest widoczne głównie w kontekście zawodowym oraz w obliczu etycznych wyzwań specyficznych dla danej dziedziny.

Słowa kluczowe: dylemat etyczny, edukacja wyższa, problem wagonika, normy moralne, dyscypliny akademickie, ekonomia, nauki medyczne

Introduction

Does academic education affect moral attitudes? Given the criticisms of economic and business education for allegedly shaping overly calculating individuals (cf. Etzioni 2015; Raworth 2017), as well as

broader concerns about academia fostering liberal and left-leaning perspectives influenced by moral relativism (Bloom 1987), the answer appears straightforward. The power to influence students' values and attitudes is also declared by the higher education institutions themselves, which, in their curricula and programs of studies, promise to instill and cultivate positive attitudes and values of professional ethics. However, studies on moral development suggest that ethical foundations are formed significantly earlier, a long time before students enter the university lecture halls for the first time (Kohlberg 1963; Kiley, Vaisey 2020). The moral core is understood to be shaped in early childhood, and ethical norms are considered internalized during socialization occurring from that time on. Thus, the question of whether there is still any space for influencing the morality of young adults through academic education remains debatable.

Our study aims to contribute to the discussion on the relationship between academic education and students' ethical values by examining whether and, if so, to what extent academic curriculum correlates with their decisions in the Trolley Problem—the famous sacrificial dilemma which requires reference to fundamental moral norms (Foot 1967; Thomson 1976; 1985). The respondent faced with this thought experiment must decide whether to leave the lever unchanged, allowing the train to continue its current track and kill five people, or to switch the lever, redirecting the train onto a side track where it will kill one person instead.

The decision to sacrifice one person to save five lives is commonly seen as stemming from consequentialism/utilitarianism (maximization of the common good), whereas the passive approach is interpreted as grounded in deontology by staying true to the “thou shalt not kill” principle (cf. Greene et al. 2004; Lanteri et al. 2008; Bago et al. 2022).

We hypothesized that academic discipline is a factor associated with differences in respondents' decisions in ethical dilemmas. In particular, we expected that students of Medical and Health Sciences, being prepared to deal with decisions related to human health and life, and students of Economics, who are trained in rational utility maximization, would take the active (“utilitarian”) approach more frequently than other students. Similarly, we also supposed that prior economic education would correlate with a higher proportion of active (“utilitarian”) choices.

Our evidence ($N = 1,084$), collected through an anonymous questionnaire in one of the leading academic centres in Poland confirms that there are significant differences in the reactions of representatives of various academic disciplines to the Trolley Problem. Medical and Health Sciences students are indeed more likely to take the active approach.

However, this is not the case for students of Economics, whose response distribution closely mirrors the average distribution for the entire sample. Additionally, contrary to our expectations but consistent with this finding, prior economic education does not contribute to a higher proportion of active choices. Besides students of Medical and Health Sciences, the group most willing to save five people by sacrificing one was National Security and Military Studies students. We suppose that the revealed alterations in responses among students of different academic disciplines illustrate that in certain fields, professionals are more accustomed to sacrificial problems where human life is at stake, requiring them to think in terms of the survival of a group—be it a population, a society or a nation under attack—and to perceive the active decision as the ethically right. However, despite being the foundation of rational choice theory and employed to explain economic behavior as a standard tool in economic teaching, utility maximization does not translate into a higher proportion of active (“utilitarian”) choices by economics students in ethical dilemmas, where maximization refers not to profits or consumer utility from a given income, but to people’s lives. To conclude, our study supports the claim that academic education can contribute to shaping students’ ethical frameworks. However, it seems to affect these ethical decisions, which remain closer to the professional context.

The paper begins with a literature review that highlights the key points in two main discussions: first, the Trolley Problem, and second, the influence of academic education on students’ attitudes and values. The subsequent sections present the research design and empirical evidence. This is followed by a discussion of our findings compared with the current state of the debate on the impact of academic teaching on students’ ethical norms. Finally, the paper concludes with a summary of the main insights derived from the study.

Literature review

Sacrificial ethical dilemmas. The Trolley Problem

The scientific discourse on sacrificial ethical dilemmas was invigorated by Phillipa Foot’s seminal paper *The Problem of Abortion and the Doctrine of the Double Effect* (1967), where she deliberated on circumstances in which it would be morally acceptable to sacrifice the life of a child to save the pregnant mother if their lives were in danger. Looking for parallels, among a dozen other examples, she mentioned the case of a runaway tram, the driver of which “can only steer from

one narrow track on to another; five men are working on one track and one man on the other; anyone on the track he enters is bound to be killed” (1967: 8). The tram narrative was transformed into the famous Trolley Problem scenario by Judith J. Thompson (1976; 1985) who significantly contributed to the discussion by contrasting cases in which the same result was produced by an intentional decision to cause it or neglect to act. By juxtaposing scenarios such as the standard Trolley Problem (*Bystander at the Switch*) and versions named the *Fat Man*, where to stop the trolley, we are supposed to push the extremely obese person from the footbridge over the trolley track, and the *Transplant*, where we play a role of a transplant surgeon who may distribute young, healthy person’s organs to five patients waiting for an organ donor, Thompson showed that even if the outcomes of our decisions are the same, i.e., saving five lives by sacrificing one, people tend to strongly prefer saving five in some cases, while are strongly against it in the others. Putting the difference at the forefront, she argued that narrative and context matter a lot in our perception of what is morally permissible. This hypothesis found support in empirical research conducted by Greene and his team (2001; 2004), who studied differences in brain areas’ activity when respondents were confronted with scenarios requiring imagining direct, physical intervention and narratives in which the physical contact between the decision-maker and the harmed individual was not necessary. Participants responded emotionally when faced with the first type of situation, like the *Fat Man* or the *Transplant*, showing a tendency to take the passive approach. In impersonal scenarios, like the *Bystander at the Switch* version of the Trolley Problem, the answers were based on reasoning and showed a tendency toward the active approach.

Besides different narratives, several factors have been reported to influence changes in people’s reactions to sacrificial moral dilemmas, including culture (Ahlenius and Tännsjö 2012; Gold et al. 2014a; Rehman, Dzionek-Kozłowska 2020; Bago et al. 2022; Andrade 2023; Xu et al. 2024), personality traits (Nasello et al. 2023a; 2023b), prior experiences (Andrade et al. 2024), and health conditions (Koenigs et al. 2007). Academic education, however, has been rarely investigated as a potential factor. When examined, only a limited range of scientific disciplines were considered, and the empirical evidence gathered so far remains inconclusive.

Academic education influence on students’ attitudes and values

The question of the impact of academic education on students’ morality has gained attention relatively recently, as for centuries, the number of people privileged to access higher education was so small that they were commonly regarded as constituting not only an intellectual but

also a moral elite of the society. The issue was raised in the 20th century by those concerned that expanding social sciences and humanities created an intellectual environment promoting liberal and leftist attitudes, progressivism and moral relativism (Bloom 1987; cf. Gross 2013; Williams 2016). Broadening access to higher education was once seen as a serious threat to the traditional social order, with concerns primarily focusing on sociopolitical implications. However, ethical considerations were also raised. The moral dimension became even more prominent when moral foundation theorists showed that people's political attitudes are deeply rooted in their core ethical framework (Haidt 2012).

The subsequent discussion revolved around two main channels of potential impact. The *cognitive hypothesis* highlighted that students' training in handling multidimensional phenomena and abstract thinking develops cognitive abilities that help them understand the complexity of ethical systems and promote acceptance of liberal values (Adorno et al. 1950; Jost et al. 2003). The *socialisation hypothesis* suggested that students' morality may shift toward liberal values due to exposure to the "progressive and relativistic culture" of liberal arts, humanities, and social sciences departments (Weil 1985; Sidanius et al. 2003). Empirical research was however focused on the sociopolitical rather than ethical dimension. An exception is a study by Bročić and Miles (2021), who found that arts, humanities and social sciences curricula raise moral concern for others but, surprisingly, tend to support moral absolutism rather than relativism. The same effect was also present for other university programs, however, to a lesser extent.

Studies on moral attitudes and judgments have typically been conducted with reference to representatives of a selected academic discipline, comparing their results with one or two groups of students from other disciplines or with a group of students from fields different from that under investigation. For example, Livingstone et al. (2006) analyzed the level of moral development among pedagogy students by comparing their results with those of psychology students and students from other disciplines. Ahmed (2008) examined the pro-social attitudes of economics students, humanities students, and police academy cadets. Andel et al. (2016) analyzed the willingness to be an organ donor taken as a proxy for the pro-social attitudes among students of economics, medicine, and psychology. However, the alleged negative effect of economics and business studies has been the most extensively tested. These programs were criticized for focusing on profit maximization, which was seen as potentially fostering calculativeness, egoism, and insensitivity (Frank et al. 1993; Frey, Meier 2005; Bauman, Rose 2011). This wave of research was initiated by Marwell and Ames'

(1981) paper demonstrating the results of the public good game experiments and reporting economics graduates to donate significantly less to the common good than other “players”. Numerous other studies confirmed the economists “play” differently (Carter, Irons 1991; Gerlach 2017). Nevertheless, the evidence collected with questionnaires and natural and field experiments is inconclusive (Neubaum et al. 2009; Dzionek-Kozłowska, Rehman 2017), indicating the method of research may influence the results. This debate shows that the problem of finding empirical evidence demonstrating academic education’s influence on students’ morality is nuanced and complex.

Compared to the wave of empirical research into the influence of economic education on students’ attitudes and values, the number of empirical studies facing respondents with the Trolley Problem while examining students’ programs of studies is significantly smaller. Christen et al. (2021) compared Air Force cadets’ and civilian students’ replies to three Trolley-like 3D simulations put in the military contexts yet found no significant differences between both samples. Dzionek-Kozłowska and Rehman (2019) reported that students of sociology were more reluctant to take the active approach in the *Fat Man* scenario than students of economics. However, no difference was observed between the two groups in their responses to the standard Trolley Problem. Dzionek-Kozłowska et al. (2024a) observed a difference among first-year students, with economics students being more likely to take an active („utilitarian”) approach than sociology students. This difference disappeared among more advanced students. No statistically significant differences between students of law and economics were reported by Dzionek-Kozłowska and Kobyłecki (2025); however, they observed an inclination towards more deontological choices among the more advanced law students compared to the first-year law students’ answers.

The Trolley Problem scenarios were also employed to collect evidence from medical (Andrade et al. 2018) and nursing students (Ofstedal et al. 2020). However, these studies did not focus on differences between academic disciplines. Instead, they examined how medical students’ responses changed due to exposure to mortality salience and how student nurses reacted to standard trolley problems compared to vaccine-related sacrificial dilemmas.

Research design

As all the reported studies worked with representatives of a limited range of academic programs, they did not provide sufficient evidence for drawing broader conclusions about the correlation between academic

disciplines and students' ethical values. Our study aimed to address this gap by examining a significantly wider sample, including students from humanities, arts, social sciences, medical sciences, and natural sciences.

We used a structured survey to examine moral passive/active attitude across academic disciplines. Participants were presented with the classic moral sacrificial dilemma, i.e., the Trolley Problem, requiring them to choose between two options: (1) taking action to divert a runaway trolley to a different track, sacrificing one person to save five others (active, „utilitarian” response), or (2) refraining from taking action and allowing the trolley to proceed, resulting in the death of five individuals (passive, “deontological” response).

To account for various factors potentially influencing moral passive/active attitude besides academic discipline, participants provided demographic information, including gender, age, employment status, and place of residence. Respondents were also asked whether they had received formal economic education to explore its potential relationship with “utilitarian” responses.

The survey was conducted in May and June 2024 at one of the leading academic centres in Poland. The questionnaires were distributed among three higher education institutions: the University of Lodz, with over 23,000 students, the Medical University of Lodz, with over 9,000 students, and the Strzemiński Academy of Fine Arts, with nearly 900 students (Statistics Poland, 2024).

Participation in the study was both voluntary and anonymous. The respondents were informed that there were no “right” or “wrong” answers to the questions included in the questionnaire. The research was conducted in accordance with ethical research guidelines, ensuring participant confidentiality, informed consent, and the right to withdraw at any stage. No personally identifiable information was collected. There was no time limit to fill in the survey. The participants were not compensated for completing the surveys. A pilot test of the instrument was conducted in April 2024 with the members of SSC “Paradigm” at the University of Lodz to ensure the clarity and validity of the questions.

Surveys were administered in academic settings, in and outside classrooms, for offline responses and through secure online platforms for remote participants, who declared unwilling to complete the survey on paper.

Based on previous evidence regarding the impact of economic and business education on students' attitudes, we anticipated that future econ-

omists, having been exposed to the principle of utility maximization during their studies, would be more inclined to make active (“utilitarian”) choices. We also expected a positive correlation between participation in economic courses included in a variety of curricula and respondents’ active decisions in the Trolley Problem.

Additionally, given medical students’ familiarity with sacrificial dilemmas related to human health and life and recognizing of the use of such thought experiments in medical ethics education (cf. Andrade, 2024), we hypothesized that students of medical and health sciences would also adopt the active approach more frequently than other students.

Therefore, the following hypotheses were formulated:

H1: There is a relationship between academic discipline and moral passive/active attitude in the Trolley Problem.

H2: Students of Medical and Health Sciences take an “active” approach more frequently than other students.

H3a: Students of Economics take an “active” approach more frequently than other students.

H3b: Students with prior economic education take an “active” approach more frequently than students without such experiences.

Results

The sample

A total of 1,147 responses were collected, however, the number of usable questionnaires dropped to 1,084 due to data incompleteness. The sample was composed of participants drawn from five academic disciplines: arts, humanities, medical and health sciences, natural sciences, and social sciences. In the humanities, participants were enrolled in fields such as philosophy, history, journalism, linguistics, ethnology, and film studies. Within the medical and health sciences, 48% were enrolled in a unified master’s program in medicine, while the remainder were from other health-related studies. The natural sciences were represented by mathematicians, biologists, computer scientists, econometricians, and data analysts. The social sciences discipline was the largest group, encompassing multiple subfields, including economics, law, finance, sociology, pedagogy, international and political studies, national security, psychology, and management. Table 1 presents the demographics of the respondents.

Table 1. Participants' Demographics (N = 1,084)

	N	%
<i>1</i>	<i>2</i>	<i>3</i>
Gender		
Male	689	63.6
Female	387	35.7
Undisclosed	8	0.7
Age		
17–19	269	24.8
20–22	609	56.2
23–25	187	17.3
26–40	19	1.8
Place of residence		
City with over 500k inhabitants	517	47.7
City with 100k to 500k inhabitants	80	7.4
City with less than 100k inhabitants	221	20.4
Village	266	24.5
Employment status		
Not working and not looking for work	298	27.5
Not working but looking for work	282	26.0
Working part-time/seasonal	397	36.6
Working full-time	42	3.9
Undisclosed	65	6.0
Prior economic education		
Yes	760	70.1
No	324	29.9
Academic discipline		
Arts	69	6.4
Humanities	67	6.2

1	2	3
Medical and Health Sciences	113	10.4
Natural Sciences	95	8.8
Social Sciences	740	68.3
Economics	101	9.3
Finance	222	20.5
Law	74	6.8
National Security and Military Studies	27	2.5
Pedagogy	69	6.4
Sociology	59	5.4
Other	188	17.3

The Findings

The starting point for drawing conclusions from the collected empirical material was the distribution of active and passive responses obtained for the entire sample. In our sample, 358 respondents (33%) declared that they would refrain from switching the lever, while 726 (67%) claimed they would pull the lever to save five workers at the cost of sacrificing one.

The key finding of our study is that the analysis of the relationship between academic discipline and responses to the Trolley Problem revealed a statistically significant association between respondents' field of study and their response type, $\chi^2(4, N = 1084) = 9.237, p = .055$. The highest percentage of participants' declarations to act was exhibited among the students in Medical and Health Sciences (73%), while students in Humanities demonstrated the lowest percentage of active responses (52%). The distribution of responses by academic discipline is shown in Figure 1.

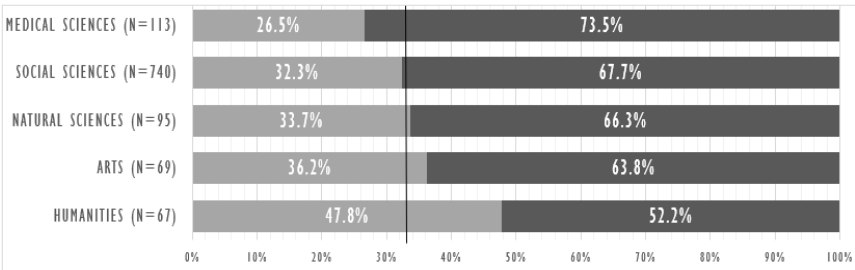


Figure 1. Response Distribution by Academic Discipline

The subsample of Social Sciences respondents demonstrated some internal diversity, with students of Sociology being nearly as reluctant to take an active approach as representatives of Humanities, while students of Pedagogy being even more eager to take such an approach than students of Medical and Health Sciences. The distribution of responses among the five largest Social Sciences programmes included in our study is presented in Fig. 2. The differences between responses of the five Social Sciences disciplines reached over 16 p.p., however, they were statistically insignificant, $\chi^2(4, N = 525) = 5.629$, $p = .229$.

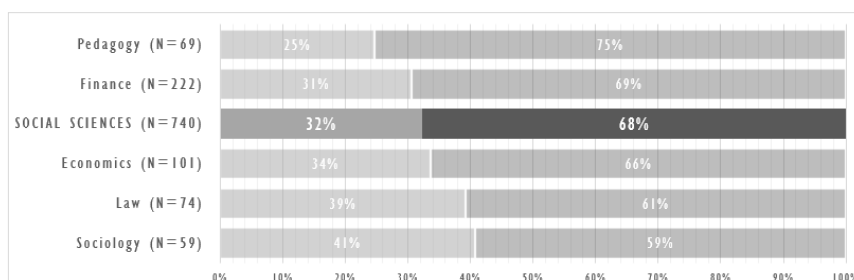


Figure 2. Response Distribution among the largest Social Sciences programs (N > 50)

The highest share of active responses, 89%, was among the students of National Security and Military Studies programs (N = 27), with only three persons from this subsample refraining from choosing to pull the lever.

Neither gender, place of residence, nor employment status influenced the choices. Both males (66.2%) and females (68.7%) demonstrated a similar preference for active responses when faced with the Trolley Problem scenario. The differences between choices made by inhabitants of the more and less populated places was 7.1% and was not statistically significant. The most “active” respondents were not working but looking for work (70.6%), whereas the most “passive” were neither working nor looking for work (36.2%). The difference between subsamples distinguished by the employment status were statistically insignificant. The distribution of responses is presented in Table 2, and the hypotheses are summarised in Table 3.

Table 2. Distribution of respondents' answers across demographic variables

	passive (%)	active (%)	N	χ^2	p
<i>1</i>	<i>2</i>	<i>3</i>	<i>4</i>	<i>5</i>	<i>6</i>
Gender				0.730	.393
Male	233 (33.8%)	456 (66.2%)	689		
Female	121 (31.3%)	266 (68.7%)	387		
Age				1.729	.631
17–19	87 (32.3%)	182 (67.7%)	269		
20–22	195 (32.0%)	414 (68.0%)	609		
23–25	69 (36.9%)	118 (63.1%)	187		
26–40	7 (36.8%)	12 (63.2%)	19		
Place of residence				1.426	.699
City with over 500k inhabitants	171 (33.1%)	346 (66.9%)	517		
City with 100k to 500k inhabitants	31 (38.8%)	49 (61.3%)	80		
City with less than 100k inhabitants	70 (31.7%)	151 (68.3%)	221		
Village	86 (32.3%)	180 (67.7%)	266		
Employment status				3.407	.333
Not working and not looking for work	108 (36.2%)	190 (63.8%)	298		
Not working but looking for work	83 (29.4%)	199 (70.6%)	282		
Working part-time/seasonal	126 (31.7%)	271 (68.3%)	397		
Working full-time	15 (35.7%)	27 (64.3%)	42		

	1	2	3	4	5	6
Prior economic education					3.407	.397
Yes		257 (33.8%)	503 (66.2%)	760		
No		101 (31.2%)	223 (68.8%)	324		

Table 3. Summary of research hypotheses

Hypothesis	χ^2	p
H1 There is a relationship between academic discipline and moral passive/active attitude in the Trolley Problem	9.237	.055**
H2 Students of Medical and Health Sciences take the “active” approach more frequently than other students	2.393	.122
H3a Students of Economics take an “active” approach more frequently than other students	0.007	.936
H3b Students with prior economic education take the “active” approach more frequently than students without such experiences	3.407	.397

Discussion

Why are medical and health sciences as well as military and national security students less reluctant to pull the lever in the Trolley Problem compared to the other students, whereas students of Economics are not? Considering voluminous research indicating that the narrative plays a significant role in respondents’ reactions to ethical dilemmas (cf. Gold et al. 2014b), we suppose the key factor explaining our findings is the relative proximity of the Trolley Problem scenario to decisions made by medical and national security professionals in their real-life practice. In both domains, one is in a position to deal with human life and health in a direct way, which is rather untypical in the other examined fields. Almost all political, judicial, or economic decisions benefit some parties while bearing negative consequences for others, and Pareto optimality is hardly ever reachable in real social life. Nevertheless, court rulings, journal articles, choices about what to produce and what to buy, and myriads of other decisions that constitute our social activities and may affect people’s lives are not seen as ultimate life-and-death verdicts. The

parallel between the Trolley Problem scenario and everyday decisions taken in, say, the economy is much further than the parallel between the Trolley Problem and medical and national security practice. Medical professionals repeatedly face situations where the link between their decision-making and patients' lives and health is much more tangible. In addition, to prepare them better to bear such responsibility, medical and health sciences students are often trained to deal with sacrificial dilemmas, which are discussed during their medical ethics classes (cf. Andrade 2024). Without any additional information about people involved in the Trolley Problem situation, the decision to act to save as many people as possible could be regarded as ethically correct from both medical and national security perspectives. It is a fact that the Trolley Problem is also frequently examined in Philosophy, Ethics, and Psychology academic courses. Yet, in those cases, it is used as a starting point to discuss the intricacies of ethical doctrines and conundrums of moral reasoning and not to provide a tool to initiate a discussion about what should have been done if one faces a similar situation. Thus, the Trolley Problem narrative remains a thought experiment, a highly unrealistic ethical dilemma that bears little resemblance to situations they may encounter in real life.

Would then the economists and perhaps other social sciences students decide differently if, instead of killing a person, the sacrifice would have referred to property loss? We may suppose such a difference in the narrative would affect the results. Gold et al. (2013) reported a higher percentage of active choices when, instead of sacrificing a person's life, the running trolley could have caused limb loss, broken bones, bruising and damage to rucksacks with personal belongings left on the tracks. The differences between the standard Trolley Problem and the one with property loss were statistically insignificant, yet the share of active choices in the property-based cases was systematically higher than in those related to death.

Drawing from Greene et al. (2001; 2004) and other studies (Paxton et al., 2012; Patil et al., 2021), we could also perceive the tendency to make active choices as a result of respondents' preference towards reflective or analytic cognitive style, while intuitive and emotional reactions seem to promote passive choices (cf. Bartels, 2008). However, to use such an argument to explain our findings, we would need to examine a link between reasoning styles and students' choices of disciplines they intend to study.

Compared to results of other research confronting respondents with the standard version of the Trolley Problem, our study confirms students of economics are more likely to act than students of sociology (cf. Dzionek-Kozłowska et al. 2024a), and students of medical and health sciences demonstrate strong preference towards the active ("utilitarian") option. Compared to respondents from other studies, Polish medical stu-

dents appeared relatively “passive”—73.5% chose to pull the lever, whereas Andrade et al. (2018) reported 83% of Canadian and American medical students making the same choice, and Oftedal et al. (2020) found as many as 92.3% of nursing specialist students at Oslo Metropolitan University willing to sacrifice one person on the side track to save five. However, it must be noted that the pattern of responses in the entire present sample, with 67% of respondents declaring to pull the lever, diverges from the distribution frequently reported by other researchers. Typically, in the standard Trolley Problem scenario, acceptance of the active choice is significantly higher, reaching over 85% (cf. Hauser et al. 2007; Gold et al. 2013). Our result closely corresponds to the outcomes of earlier studies conducted with Polish students, where the acceptance rate equalled 64% (Dzionek-Kozłowska et al., 2024a) and 60% (Dzionek-Kozłowska et al., 2024b; Dzionek-Kozłowska, Kobyłecki 2025). Interestingly, it also mirrors recent findings by Xu et al. (2024) for American respondents (the Chinese sample examined in this study was even more “passive”, with only 57% of respondents declaring to choose the active option). This result is, however, at odds with the findings of numerous other studies conducted with American samples (cf. Hauser et al. 2007; Ahlenius, Tännsjö 2012). Considering studies with non-WEIRD populations, which show that culture plays a significant role in response patterns, we assume the difference between the present and earlier studies stems from culture-related factors.

Conclusions

The differences we found in student responses to the Trolley Problem across academic disciplines suggest that ethical decisions are affected by academic education. In certain fields, such as medical and health sciences and national security—where life-and-death decisions are integral to the profession—individuals become more accustomed to evaluating dilemmas through the lens of group survival. This perspective often leads to viewing active intervention in a sacrificial ethical dilemmas as the ethically appropriate choice. Although utility maximization underpins rational choice theory and serves as a core of economic education, it does not necessarily make Economics students more inclined toward active (“utilitarian”) decisions in moral dilemmas involving human lives rather than economic outcomes. Thus, our study reinforces the idea that academic education may influence students' ethical choices. However, this resonance seems to manifest itself in contexts that align closely with the decision-making frameworks relevant to one's field of study.

References

- Adorno T.W., Frenkel-Brunswik E., Levinson D.J., Sanford N.S., 1950, *The Authoritarian Personality*, Oxford.
- Ahlenius H., Tännsjö T., 2012, *Chinese and Westerners respond differently to the trolley dilemmas*, "Journal of Cognition and Culture", no. 3–4(12), 195–201.
- Ahmed A., 2008, *Can education affect pro-social behavior?: Cops, economists and humanists in social dilemmas*, "International Journal of Social Economics", no. 4(35), 298–307.
- van Andel C.E.E., Tybur J.M., van Lange P.A., 2016, *Donor registration, college major, and prosociality: Differences among students of economics, medicine and psychology*, "Personality and Individual Differences", no. 94, 277–283.
- Andrade G., 2023, *Arabic speakers offer more utilitarian responses when thinking about the trolley dilemma in English*, "Current Psychology", no. 42, 6933–6935.
- Andrade G., Adnan Ahmed U., Al-Nuaimy Y.A.M.Z., Zyara Z.H.A., Hameed H.S., Bedewy D., 2024, *Cat ownership, psychotic experiences and moral decision-making in sacrificial dilemmas: A study in the United Arab Emirates*, "Journal of Cognitive Psychology", no. 2(36), 270–283.
- Andrade G., Campo Redondo M., Razdan D., 2018, *Mortality Salience and the Trolley Problem in Medical Students*, "Romanian Journal of Applied Psychology", no. 2(20), 45–48.
- Andrade G., 2024, *Trolleyology in Medicine. How the Trolley Problem Sheds Light on Medical Ethics*, Springer.
- Bago B., Kovacs M., Protzko J., et al., 2022, *Situational factors shape moral judgements in the trolley dilemma in Eastern, Southern and Western countries in a culturally diverse sample*, "Nature Human Behaviour", no. 6, 880–895.
- Bartels D.M., 2008, *Principled moral sentiment and the flexibility of moral judgment and decision making*, "Cognition", no. 2(108), 381–417.
- Bauman Y., Rose E., 2011, *Selection or indoctrination: Why do economics students donate less than the rest?* "Journal of Economic Behavior & Organization", no 3(79), 318–327.
- Bloom A., 1987, *The Closing of the American Mind. How Higher Education Has Failed Democracy and Impoverished the Souls of Today's Students*, New York.
- Bročić M., Miles A., 2021, *College and the "Culture War": Assessing Higher Education's Influence on Moral Attitudes*, "American Sociological Review", no. 5(85), 856–895.
- Carter J.R., Irons M.D., 1991, *Are economists different, and if so, why?*, "Journal of Economic Perspectives", 5(2), 171–177.
- Christen M., Narvaez D., Zenk J.D., Villano M., Crowell C.R., Moore D.R., 2021, *Trolley dilemma in the sky: Context matters when civilians and cadets make remotely piloted aircraft decisions*, "PLoS ONE", no. 3(16), e0247273, <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0247273>.
- Dzionek-Kozłowska, J., Kobylecki, A. (2025). On the Moral Tracks: How Economics and Law Students Approach the Trolley Problem. "Studia Prawno-Ekonomiczne", no. 135, 97-117. <https://doi.org/10.26485/SPE/2025/135/5>
- Dzionek-Kozłowska J., Korkus A., Siewiera W., Szpotański K., 2024a, *Does Economic Education Spoil Students' Morality? Economists and the Trolley Problem*, "Economics & Sociology", no. 2(17), 103–125.

- Dzionek-Kozłowska J., Korkus A., Szpotański K., 2024b, *O „deontologicznych” i „użytecznych” decyzjach w dylematach etycznych opartych na „dylemacie wagonika” (the Trolley Problem)*, “Humaniora. Czasopismo Internetowe”, no. 2(46), 55–68.
- Dzionek-Kozłowska J., Rehman S.N., 2017, *Indoctrination, preselection or culture? Economic education and attitudes towards cooperation*, “Gospodarka Narodowa. The Polish Journal of Economics”, no. 6(292), 57–77, <https://doi.org/10.33119/GN/100739>.
- Dzionek-Kozłowska J., Rehman S.N., 2019, *Career Choices and Moral Choices. Changing Tracks in the Trolley Problem*, “Studies in Logic, Grammar and Rhetoric”, no. 1(59), 177–189.
- Etzioni A., 2015, *The moral effects of economic teaching*, “Sociological Forum”, no. 1(30), 288–233.
- Foot P., 1967, *The Problem of Abortion and the Doctrine of the Double Effect*, “Oxford Review”, no. 5, 5–15.
- Frank R.H., Gilovich T., Dennis T.R., 1993, *Does studying economics inhibit cooperation?*, “Journal of Economic Perspectives”, no. 2(7), 159–171.
- Frey B., Meier S., 2005, *Selfish and Indoctrinated Economists?* European Journal of Law and Economics”, no. 2(19), 165–171.
- Gerlach P., 2017, *The games economists play: Why economics students behave more selfishly than other students*, “PLoS ONE”, no. 9(12), e0183814, <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0183814>.
- Gold N., Colman A.M., Pulford B.D., 2014a, *Cultural differences in responses to real-life and hypothetical trolley problems*, “Judgment and Decision Making”, no. 1(9), 65–76.
- Gold N., Pulford B.D., Colman A.M., 2014b, *The outlandish, the realistic, and the real: contextual manipulation and agent role effects in trolley problems*, “Frontiers in Psychology”, no. 5, article 35, <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2014.00035>.
- Greene J.D., Nystrom L.E., Engell A.D., Darley J.M., Cohen J.D., 2004, *The Neural Bases of Cognitive Conflict and Control in Moral Judgement*, “Neuron”, no. 44, 389–400.
- Greene J.D., Sommerville R.B., Nystrom L.E., Darley J.M., Cohen J.D., 2001, *An fMRI Investigation of Emotional Engagement in Moral Judgment*, “Science”, 293, 2105–2108.
- Gross N., 2013, *Why are professors liberal and why do conservatives care?* Cambridge, MA.
- Haidt J., 2012, *The Righteous Mind: Why Good People Are Divided by Politics and Religion*, New York.
- Jost J.T., Glaser J., Sulloway F.J., 2003, *Political Conservatism as Motivated Social Cognition*, “Psychological Bulletin”, no. 3(129), 339–75.
- Kiley K., Vaisey S., 2020, *Measuring Stability and Change in Personal Culture Using Panel Data*, “American Sociological Review”, no. 3(85), 477–506.
- Koenigs M., Young L., Adolphs R., Tranel D., Cushman F., Hauser M., Damasio A., 2007, *Damage to the prefrontal cortex increases utilitarian moral judgements*, “Nature”, no. 446(7138), 908–911.
- Kohlberg L., 1963, *The development of children’s orientations toward a moral order: I. Sequence in the development of moral thought*, “Vita Humana”, no. 1–2(6), 11–33.
- Lanteri A., Chelini C., Rizzello S., 2008, *An experimental investigation of emotions and reasoning in the Trolley Problem*, “Journal of Business Ethics”, no. 83, 789–804.
- Livingstone G., Derryberr, W.P., King A., Vendetti M., 2006, *Moral Developmental Consistency? Investigating Differences and Relationships Among Academic Majors*, “Ethics & Behavior”, no. 3(16), 265–287.
- Marwell G., Ames R., 1981, *Economists free ride. Does anyone else? Experiments on the provision of public goods, IV*, “Journal of Public Economics”, no. 15, 295–310.

- Nasello J., Dardenne B., Blavier A., Triffaux J-M., 2023a, *Does empathy predict decision-making in everyday trolley-like problems?* "Current Psychology", no. 42, 2966–2979, <https://doi.org/10.1007/s12144-021-01566-1>.
- Nasello J., Dardenne B., Hansenne M., Blavier A., Triffaux J-M., 2023b, *Moral Decision-Making in Trolley Problems and Variants: How Do Participants' Perspectives, Borderline Personality Traits, and Empathy Predict Choices?*, "Journal of Psychology", no. 5(157), 318–338.
- Neubaum D.O., Pagell M., Drexler Jr. J.A., McKee-Ryan F.M., Larson E., 2009, *Business education and its relationship to student personal moral philosophies and attitudes toward profits: An empirical response to critics*, "Academy of Management Learning & Education", no. 1(8), 9–24.
- Oftedal G., Ravn I.H., Dahl F.A., 2020, *No Correlation Between Ethical Judgment in Trolley Dilemmas and Vaccine Scenarios for Nurse Specialist Students*, "Journal of Empirical Research on Human Research Ethics", no. 4(15), 292–297.
- Patil I., Zucchelli M.M., Kool W., Campbell S., Fornasier F., Calò M., Silani G., Cikara M., Cushman F., 2021, *Reasoning supports utilitarian resolutions to moral dilemmas across diverse measures*, "Journal of Personality and Social Psychology", no. 2(120), 443–460.
- Paxton J.M., Ungar L., & Greene J.D., 2012, *Reflection and reasoning in moral judgment*, "Cognitive Science", no. 1(36), 163–177.
- Raworth K., 2017, *Doughnut Economics: Seven Ways to Think Like a 21st-Century Economist*, Random House.
- Rehman S., Dzionek-Kozłowska J., 2020, *The Chinese and American Students and the Trolley Problem: A Cross-Cultural Study*, "Journal of Intercultural Communication", no. 2(20), 31–41.
- Sidanius J., van Laar C., Levin S., Sinclair S., 2003, *Social Hierarchy Maintenance and Assortment into Social Roles: A Social Dominance Perspective*, "Group Processes & Intergroup Relations", no. 4(6), 333–352.
- Statistics Poland, 2024, *Higher Education in 2023/2024 academic year. Tables in xlsx format* [Szkolnictwo wyższe w roku akademickim 2023/2024. Tablice w formacie xlsx], Statistics Poland, Warsaw, Główny Urząd Statystyczny / Obszary tematyczne / Edukacja / Edukacja / Szkolnictwo wyższe w roku akademickim 2023/2024.
- Thomson J.J., 1976, *Killing, Letting Die, and the Trolley Problem*, "The Monist", no. 2(59), 204–217.
- Thomson J.J., 1985, *The Trolley Problem*, "The Yale Law Journal", no. 6(94), 1395–1415.
- Weil F.D., 1985, *The Variable Effects of Education on Liberal Attitudes: A Comparative-Historical Analysis of Anti-Semitism Using Public Opinion Survey Data*, "American Sociological Review", 4(50), 458–474.
- Williams J., 2016, *Academic freedom in an age of conformity: Confronting the fear of knowledge*, Palgrave Macmillan, New York.
- Xu X., Bostyn D., Ren X., Roets A., 2024, *An Eastern Look at a Western Dilemma: Cross-Cultural Differences in Action-Balanced Trolley Dilemmas*, "Social Psychological and Personality Science", <https://doi.org/10.1177/19485506241289459>.

